



4760

kat.komp

Mag. St. Dr.

P

Biblioteka Jagiellońska

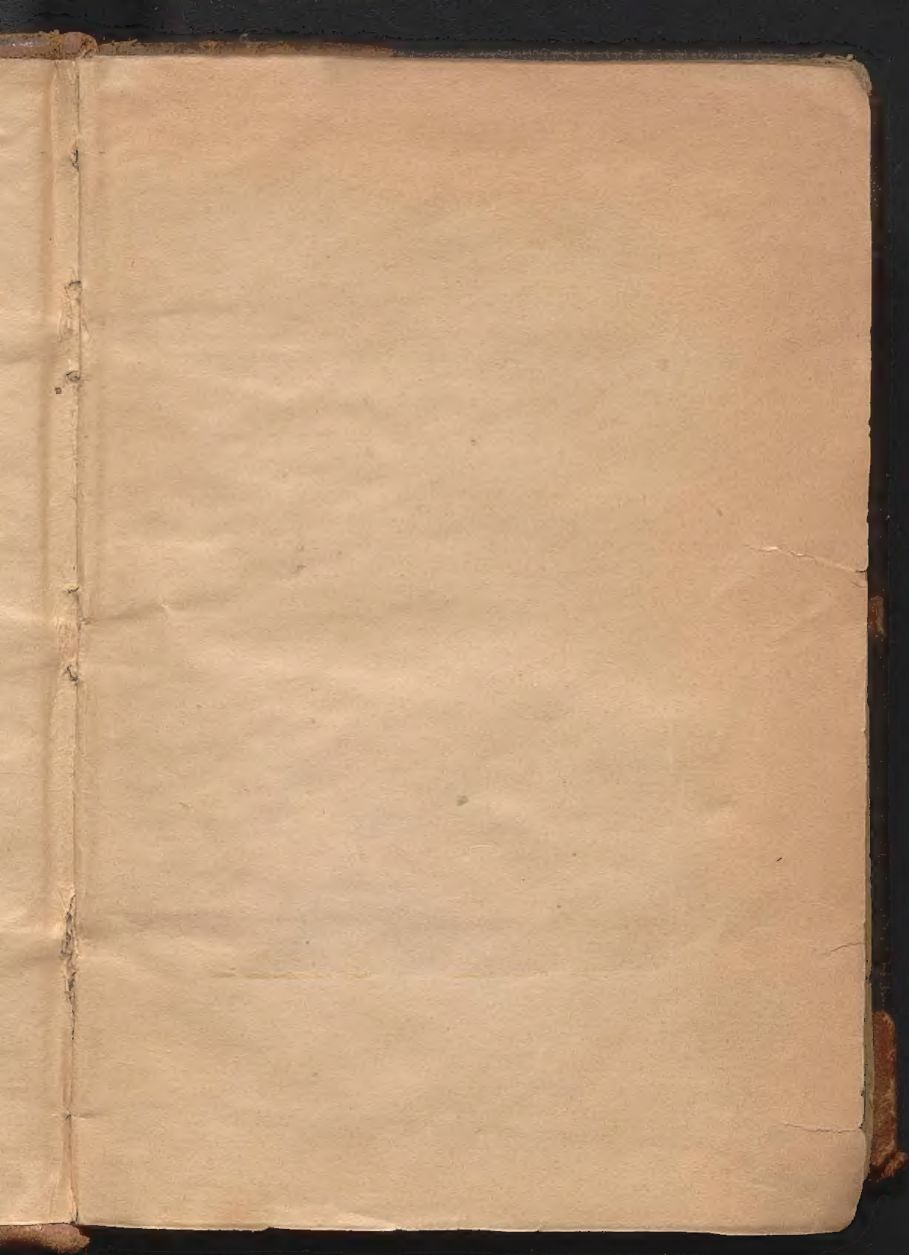


stdr0001695



4760

(a, b)



4760I

(a-b)



CZĘSC WTORA

W ktorey się dáie Náuká powo-
łania Chrześciańskiego Kátoli-
ckiego, nie tylko w powszechno-
ści Obowiązkow Chrześciań-
skich, ale y w szczegulności ká-
żdemu Stanowi należących
dla Owieczek Chryśtufo-
wych.

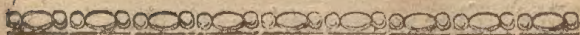
Przez

X. STANISŁAWA WITWICKIEGO
z Bożey y Stolicy Apostolskiej Łáski
Biskupa Łuckiego y Brzeskiego, dla
Duchowieństwa teyże Diacezyey z
Pisma Bożego, z ustaw Kościel-
nych, z Oycow Świetych

ZEBRANA.

Roku 1684.

Dnia 20. Wrześniá



W WARSZAWIE

w Drukárni Scholarum. Piaram.

STANISŁAW BISKUP

*Owieczkom Chrystusowym Diecezney
Łuckiey doczesnych a potym wie-
cznych szczęśliwości życzy.*

DRuga Część Pracy naszej oddajemy
zbawiennej nauce waszey
Naymilsi w Chrystusie Synowie y Córki.
Coż wam miłszego może Pasterz ofia-
rować? iako pokarm Duchowny.
Który nie do skążitelnego tylko ale y wie-
cznego prowadzi żywota,
Czyniemy to z chęci y z miłości zbawie-
nia waszego,
Ale nie mnicy z powinności y strąznego
musu;
Wiećcie naymilsi w Chrystusie, że gdy Ką-
plana umarłego w Kościele stawiaią.
Obracają go tak że gdy wstanie na śądny
dzień,
Stanie wam w oczach z twarzy w twarz;
Czym Kościół S. dać znać, że w ostatni
on dzień,
Kiedy wszyscy powstaniemy, w oczy Pa-
sterz z owieczkami Chrystusowemi
Będą sobie wymawiać, ieżeli ich uczył wo-
li Boskiej,

ieżeli

Ieżeli ich prowadził do zbawienia, ieżeli
nie zamilczał prawdy,

Ieśli się iakim respektem nieuwiodł, błę-
dow mimo się nie puszczał,

Ten tedy straszny dzień y ciężka ona con-
frontacya,

Przywodzi nas do tego że się zawczasu
obracamy do was;

Z nauką Chrystusową zbawienną z pokar-
mem dusz wászych,

Wprawdzie stawa nam przed oczemá y to,
Ze podobno nie we wszystkim się użom

wászym podobamy,

Ale złuchaymy Páwła Świętego, który
mowi:

Gdybym się podobał ludziom, nie byłbym
sługa Chrystusowym;

Przychodzi y to ná pamięć, co Duch Boży
powiedział Jeremiaszowi,

Będa przeciwko tobie wojować. Ale cię
nie zwołują bo ja z toba iestem.

A mowi tamże z tey okazyey, Będa przeci-
wko tobie wojować

Ze cię posyłam do Monárchow, Kápła-
now, y do ludu,

Nie boy się twarzy ich choć zagniewány,
Mow im wszystko w oczy, coć roskazuje.

á iac sercá dodam;

Wystawię cię iako Miasto obronne, iako
słup żelazny, iako

Jako mur niewzruszony będziesz stał,
Ta się tedy obietnica Boska cieszymy,
Ze choć zmarzczenie jakie czoła uznamy,
Choć nie do smaku światowego co po-
wiemy,

Ten który nas do was posłał, obroni nas;
Da w oczach swoich Słowom naszym
Łaskę

Da Duchą swego w uszy y serca wasze.
Aby to małusińskie pracy naszey nasienie;
W pobożne serca wasze wrzucone nieo-
szacowane żniwo zbawienia waszego
przyniosło;

Tego łaskom waszym niegodny przed Bo-
giem życzy Pasterz

Z tym się oświadczaiać, że uwolni sumnie
nie swoje przed Bogiem,

Gdy pisze, y mowi to; co powinien.



*Ex Libris Josephi Wojucki
S^{ae} R^{ae} Mtlis Secretarij
1746. A^o*

Risku-



BISKVPA O B O W I A Z E K,

*Przeciwko Owieczkom Chry-
stusowym.*



Ak B o g vmiłował świat, że
Syná swego iednorodzo-
nego dał;

Ták Syn iego vkochał Czło-
wieka, że vmarł dla niego;

Ták y do tąd zbáwienie ludzkie kocha Zbá-
wiciel nasz,

Ze nie wprzod Piotrowi pieczę zbáwienia
ludzkiego zlecił,

Aż Piotr ś. wyznał potrzykroć; że Zbáwi-
ciela kocha.

A kochając Pána, kocha y to co Pánu mi-
łego.

Pokazał tedy Chrystus w osobie swoiey,
iako Owieczki kochał,

A

Kie-

2

Kiedy w Ogroycu własnym niewzruszony
niebepieczęstwą,
Vymował się za bępieczęstwą Vczniow
swoich:

Aby ná nich łancuchow, powrozow nie-
ktádżiono iák ná niego.

Aby wolni byli, y żaden niezginał z po-
wierzonych Vczniow:

Pokazał tenże Zbáwiciel, przez czas Bi-
skupiego powołánia swego:

Jákó ná nieyacu nie siedział wczásami się,
y delicyami nie báwił:

Ale chodząc od Miásta do Miásta, przecho-
dził dobrze czyniąc.

A gdy liszki biedne máią swoje iámy do
wczásu,

Naywyższy Biskup niechciał mieć gđżic-
by głowy skłónić.

Chodził tedy karmiąc głódných, náuczá-
jąc niewiádomých, —

Vzdrawiájąc chorych, posilájąc niemo-
cnych, wyganiájąc czártow;

Tedy, Gorączki, Parálizę, spędzájąc nie tyl-
ko z ciáta, ale y z dúsze.

Co S. Grzegorz wváżając mówi. że wszel-
ki postępek Chrystusow

Jest nász, to iest Biskupow, do náśladowá-
nia przykład.

Powin-

Powinnismy tedy, iako tenże Doktor me-
wi od goraczek różnych namiętności
Nauką, y przykładem vwalniać Owieczki
Chrystusowe:

Trądy nieczystości spędzać, paraliże nałó-
gow ciężkich znościć.

Powinnismy się za wczniami wymowić, iá-
ko Chrystus za swemi:

By ich szatan grzechowemi powrozami
y łańcuchami nie krępował,

By też się náprzykrzyć, by też y ná inwidyá
się naráżić:

By ná ięzyki y obmowiská, dla imienia
Chrystusowego przyść:

By nie tylko substancyá, dobre mienie, ále
y duszę położyć.

Coż rzec się może o Pietrze Apostole Nay-
wyższym Biskupie?

Co o Apostołách? Ktorzy wszyscy, wyia-
wszy iednego:

Krew y duszę położyli za Owieczki Chry-
stusowe.

Wszyscy Kazániami swoiemi świat nápeł-
nili cały.

Od wschodu słońca, aż do zachodu, nie-
znaláźł się nikt,

Coby się vmknął od gorliwości Duchá ich
Pasterskiego.

Coż o Cyprianach, Ambrożych, Chryzo-
stomach,

Augustynach, Grzegorzach, Anasztazy-
szach, Bazylich.

Co o tak wielkich wielu inszych Bisku-
pach Świętych rzeczymy?

Wielkie przykłady, wielkie nauki, wielkie
modelusze z nich mamy.

Chrystusa śmierć od miłości Owieczek,
Pawła od Chrystusa

Ani wysokość, ani głębokość oddzielić
nie mogły.

Drugich Apostołów od powinności Bisku-
picy Pasterskiej

Ani męki okrutne, ani śmierci haniebne,
nie odstraszyły.

Chryzostoma y Anatazego wygnania, Am-
brożego Mściwostow powaga,

Leona Wielkiego Woyska, Augustyna nie-
bescięczeństwa,

Metodyusza prześladowania nie zkonfun-
dowały, nie zlamaly.

Stali w parady Pasterskiej Wielcy Bisku-
pi, a teraz do nas mówią:

Gdzie się Duch ow Boży w wstach y postę-
pkach naszych podział? —

Kiedy w oczach waszych, Świat, Ciało,
Piekło, drapieżni Wilcy

Owczar-

Owczarnią Chrystusową szarpaią, duszą, y
całe znoszą.

A wy Pasterze ludzkich respektow letar-
giem wspięni leżycie.

Y przez wstą Grzegorzą wołaią? Oto już
Pan na sąd idzie.

Jakie mu żyski dusz ludzkich Pasterze po-
każecie? Jakie zarobki talentami?

Kto Kazaniem waszym wzruszony, nawro-
cił się do Boga?

Kto nąpomnieniem skruszony do pokuty
prawdziwey?

Kto nieczystości odstąpił za waszą nauką,
y przykładem?

Kto skapstwa, y pychy za waszym staraniem?
Nagrode ziemską odbieracie,

O robocie Niebieskiej nie myślicie, iako
należy stanowi waszemu.

Vważcie iako wielka zbrodnia jest! To
ieść;

Czym się ludzie z grzechow wykupnia. i
przećwko grzechem nie karać.

Wołaią wstami Bazylego s. Iako rzecze-
cie z Chrystusem? Znam owce moje:

Kiedyście ich nie widzieli. Iako rzecze-
cie także z Chrystusem?

Głosu mego słuchaią, kiedyście im nie ka-
zali, nie nąpominali.

A S. Bernard przydaje: Mało takich Prze-
łożonych w liczbie znajdziemy:
Ktorzy nie bårdziej chodzą koło wypro-
znienia mieřzkow,
Niż wykorzenia zbrodni, wszyscy chcą
być Succesſorami.

Mało takich co chcą być Naśladownikami
wielkich Anteceřſorow.

Nie dziw, że zapominają Owieczek, bo
zapominają y ſamych ſiebie,

Y tak oraz wřzytko ginie, y dla tego dzi-
wować ſię nie możemy,

Ze Grzegorz ſ. powatpiwa o zbawieniu
Pařterzow mowiąc:

Barzo mię to nie ciefzy Bracia najmilři, y
watpić o zbawieniu każę;

Vdaliřmy ſię za ſwieckimi ſprawami, ho-
noru pragniemy.

Powinnořci zaś odřępujemy, opuszczamy
Káznodźieyřki vrząd.

Y ná potępienie Biskupami ſię zowiemy:
Dla czegoż?

Bo od Bogá Owieczki nářze odřępują. A
my milczemy;

W złych náłogach leżą, á my im ręki nie
podáemy.

Godziennie giną, á my niedbálym okiem,
ná lecacych do piekła patrzymy.

Ale

Ale iako cudze występki zatamujemy, gdy
swoich nieumiemy.

Wielkości Vrzędu naszego do ambicvey
zażywamy:

Boskich rzeczy odstępujemy, do ziem-
skich się wdawamy.

Mieysce światobliwości wzięliśmy, a
świeckością się platamy.

Już się w nas spełniło co Piśmo Boże mo-
wi: Iakim iest cały lud,

Takim się stał, żal się Boże! y Káplan Po-
seł on wielki, od Bogá do ludu:

Ná co się zapátruiać Bernard ś. z płaczem
te słowa mowi:

Do tegoż Kościoł Boży już przyszedł, że
w nim niezbożniPrzełożonemi będą.

Y owe czasy się wrocą, o których Chryśtus
mowi:

Ze ná katedrze Moyzeszowey siedzieli
Skrybowie y Faryzeuszowie:

To gdy słyszemy pamnieysi z Biskupow, y
ktory niegodny iest

Názwać się Biskupem, iako się nie mamy
że inu niedbáłości ocknać?

A słysząc co piśmo Boże do Przełożone-
go o iednym Człowieku mowi:

Strzeż tego mężá. bo duszátwoiá za du-
szę iego.

8

Nie mamy to do siebie stosować, y rozumieć, że Duch Boży mówi do nas,
Strzeż tak wiele tysięcy dusz, a za każdą z nich jedną twoją odpowie.

Jakoż słuchać nie będziemy tegoż Pisma Bożego, które roskazuje?

Wynosić głos iako trąbę. y opowiadać ludziom błędy, y zbrodnie ich.

Jako nie słuchać Pawła ś. który Biskupowi kaze zdrową naukę głosić,

By też y do vprzykrzenia, nie zaprzątnąć się, czy to wcześniej, czy nie wcześniej?

Czy do smaku, czy nie do smaku cudzego? Kaze prosić, napominać, w ośtátku y łaić,

wykorzeniać.

Ale rzecze kto podobno, że niebezpieczna to jest dmuchnąć w wł?

Tykać kogo w śadno. Co wkorali Ieremiaszowie, co Izaiaszowie?

Co Eliaaszowie, Elizeuszowie w starym Testamencie?

Co nieumieli do vpodobania ludzkiego mówić, nieuczli obrotów,

Nie vszli niebezpieczeństw, w ośtátku y śmierci.

Toż się stało z światobliwymi Nowego Testamentu Káznodźciami

To słowko. Nie godzi się tobie Wielkiego Proroka. To słowko; Wiel-

Wielkich y Świętych Biskupow ná nieche-
ci ludzkie y straty naráziło.

Coż iednak uczynić? Kiedy Chrystus sam
mowi :

Nie boycie się tych, co ciała szkodzić mo-
gą, y one zabić.

Boycie się tego, który ma moc duszę do
piekła posłać.

Coż czynić, kiedy pismo Boże Káznodzie-
iow, Biskupá,

Milczącego ; zowie psem niemym, kra-
dzieży pozwalającym.

Apostołowie Święci, z wesołością z ludz-
kich sądow schodzili ;

Ze się godnemi stáli cierpieć obelgę dla
Imienia Chrystusowego.

Paweł zaś s. woła : Gdybym się ludziom
podał, nie byłbym Sługą Chrystu-
sowym.

Więc te są obowiązki nasze, które nas o-
bowięzują do mowienia,

A raczy do pisania, gdy nas wszyscy słu-
chać nie mogą,

Przynamnieyże niech czytają, wszák nie
ten który szczepi,

Ani ten co skrapia, jest czyni, ale ten kto-
ry sprawuje ;

Ze szczep przyimie się y rośnie, á ten jest
Bog ; Ani

Ani się ná to oglądać będziemy, że nam
podobno nie ieden rzeczce :

A ty ktoś iest ktory sądzisz? pełen niedo-
skonłości,

Pełen krewkości, pełen niecumiętności,
wymy z oczu twoich balkę.

Do Świętego to rzeczono, nie do ciebie
grzeszniku y prostaku,

Postanowiłem cię nád narodami, Pánami,
abyś złości pśował y wykorzeniał.

Dobrze mówisz, ktokolwiek iesteś, co nam
to zárzucaś? przyznáiemy się do
wszytkiego;

Ale gdy wważysz, że z siebie nie nie mogę,
wszystko zaś w Chrystusie mogę.

Gdy wważysz Chárakter nasz Biskupi, y
rekolliguiesz się,

Ze y Kaíphasz prorokował, że był onego
roku Biskupem,

Ze y Chrystus słuchać kazał náuki dobrej,
złych przełożonych,

Nie będą nam niedoskonłości nasze
przeszkadzać,

Ze bysiny powinności naszey dość nie czy-
nili, ani się náładzie Boskim zło-
żysz

Ze Biskup był, nie święty Człowiek. Y dla
tegoś go słuchać nie powinien.

Mo-

Mowiał y Oślicá kiedy Bog kazał; będą
 wołać kámienic z ścián,
 Będą żywioły instygować ná grzesznikow,
 y nieme rzeczy według piśma;
 Poruszą się przeciwno grzesznikom, iákoż
 Biskup lub niedoskonały,
 Aleć przecię od Boga postanowiony Pá-
 sterz nie ma ci prawdy mowić?
 Niedoskonałość Przelożonych swoim sa-
 dom Bog zostawił,
 A tobie kazał słuchać, Namieśtniká swe-
 go, iákimkolwiek jest;
 Ták w Trybunale nie pytasz się, czy lepsi
 są nád ciebie ludzie, co cię sądzą?
 Ale patrzasz ná moc, która máią y Dekre-
 tom podlegasz;
 Ták twoy poddány nie mowi, że ja mam
 zdrowie lepsze, żem ja silniejszy,
 Nie będę cię tedy słuchał, boś ty Pánie
 káleká y słaby;
 Ale tylko patrzy ná to, że cię Bog rządzá
 iego uczynił:
 Y dla tego z poddánstwá się nie wyłamuje,
 ciebie leżácego y w łóżku szánując.
 Mowić tedy y piśać do wszystkich stanów
 będziemy według powinności.
 Ná nikogo instygować nie będziemy, bo
 to nie jest wokácycy naszey:

Ale

Ale tylko pokázować będziemy powinno-
 ści y obowiązki ;
 Nikogo w osobności nie tykając , ale po-
 winności przypominając ,
 Każdego doskonalszego w swoim stanie
 nad siebie mamy ,
 Zaczyn kto się czuje dobrym do siebie rze-
 czy naszey niech nie obraca ,
 Kto złym , niech rozumie , że tego do nie-
 go nie wiemy .

Poruszechny Chrześcian obowiązek.

Pogańskie y grube Narody przyznawały
 się do tego ząwśze ,
 Ze nie prędzey się do Bogá wdąły , aż
 grzmot vszy , błyskawicá oczy ,
 A serce boiáźnią przerąził Piorun , iáko
 Wierszopisowie świádczą .
 Nas Chrześcian nie boiáźń niewolniczą
 do Bogá prowadzi ;
 Ale miłóść synowska zá łaski , y dobro-
 dzieystwá odebráne .
 Pierwíże dobrodzieystwo stworzenia , że z
 Niczego sstałismy się Czym .
 Drugie z wywyższenia , że nie bydłęciem ,
 zwierzęciem , ábo ptakiem ,
 Ale Pánem tego wśzytkiego Człowiek'
 uczyniono .

Trze-

Trzebie, że Człowieka przez grzech Ro-
dźców wiecznie vpadłego :

Syn Boży podźwignął, Bratem y współ-
dziedzicem uczynił ;

Czwarte dobrodzieystwo, że nas káždego
Wiara święta oświecił,

Czego wielom Narodom nie uczynił, że-
by go ználi Bogiem prawdziwym.

Piąte, że nas co moment życiem raz da-
nym tak wiele lat daruie,

Ze temu honory y substancye, wielkie
zbiory y dostátki,

Temu rozum, y doskonalszy nád drugich
rozśadek,

Tego bráci swoich Pánem, owe^o rownych
sobie opiekunem czyni,

Temu dał zdrowie, owego od szwánku rá-
tował, y zachował.

Tego dożywotnim Przyjacielem, owego
miłym obdárzył potomstwem,

Tego posádził z Xiążętami ludu swóiego,
owemu podczciwe wychowanie,

Spokoyne pożycie, Przyiaźń ludzką, do-
bre zachowanie sprawił.

Wszystkich od nagley śmierci, od zarázy
powietrzówey ;

Od szábli pogańskiey, od Głodu, przez tak
wiele lat vchowwał.

A kto-

A ktoreż wyrazi pioro? iak wiele w po-
wszechności,

Y w szczegulności od Bogá odbieramy dá-
row y łask Pańskich,

Niech tylko każdy rozbiera wiek życia
swego, á przyznać będzie musiał,

Ześmy wszyscy Owieczki Państwiská iego, á
Bogiem on, y Pasterzē naszym,

A zá tym tak rozum, tak sumnienie, tak
słuszność święta kaze,

Abyśmy temu Pánu wdzięcznymi byli, zá
odebrane dobrodziejstwa;

Bo inaczey od niewdzięczników łaski od-
dalone bywała.

Cożbyśmy strzeż Boże rzekli? kiedyby
nas Pan tak dobry odstęp?

Gdyby nas w nic z ktoregośmy wyszli, o-
brocił. Wszak może?

Gdyby nas w bydletá nieme przemienił.
Wszak vmie?

Gdyby nam wiarę świętą odebrał; co się z
wiele stało.

Gdyby tego z honoru, te^o z ozdób danych,
z dobrego mienia,

Ze zdrowia wyzuł słusznym sądem swoim;
Mięgo odebrał Przytęciela, ná dzia-
rkách skarał,

Y wszystkie plagi, owe biceze gniewu swego
ná nas wywarł, Y co

Y co przedtym z Narodami niewdzięczne-
mi czynił,

Tym nas teraz karał. Ná iednych Nie-
przyjaciela, ná drugich przyjaciela,
Ná tego złodzieyską, ná owego domowa
przepuścił rękę,

Przeciwno temu Oycu Syna, przeciwno
Mátce Corke zahartował;
Vmie to wšytko ten Pan sprawiedliwy,
pełne tego dzieie.

Z narodu ludzkiego, kto ieſt? kto nie do-
świadczył ſłuſznego gniewu?
Więc tedy miłość za dobrodzieyſtwa iemu
ieſt należyta,

Boiaźń ná niewdzięczność náſzę z karami
czuwająca,

Niech záwſze w oczách, y ná myśli ſtoí,
aby nas ſtrzegła;
Więc z Dawidem pokutującym codzien-
nie ná oblicze náſze

Vpadaymy przed tym Pánem, który iáko
wielki ieſt;

Ták nie odpędzi od Oblicza ſwego ludu
właſnego;

Przyznawaymy, że w ręku iego ſą gránice
Ziemię y Morzá;

Ze nie máſz mieyſcá, ktoreby nas zákryć
mogło od gniewu iego;

Vpa-

Vpadaymy mowię przed Pánem z płáčem
dobroci iego, y nášze złoſci wyzna-
waymy.

A gdy głoſ iego zábrzmi w vſzach náſzych,
nie zátwardzaymy ich ;

Głoſ záſ Boſki , nie ieſt podobny głoſowi
náſzemu ludzkiemu,

Náſze ſłowa ſą powietrzem poruſzonym,
předko vſtáiacym ,

Słowo Boſkie ieſt vczynkiem , y rzeczą ſá-
mą ſtáteczną, y trwátą ;

Ták gdy Bog rzekł : *Sſtań ſię* , áž ſwiát ták
wielka rozumem ludzkim

Nicoſzácowána Máchyná ſtánał , w obro-
tách , y ſwieteł ſwoim ;

To tu ieſt Słowo Boſkie , náktore gdy pá-
trzymy , ſłuchaćieſmy go powinni ;

Bo y piſmo Boże mowi : že Niebá opo-
wiedáia chwałę Bożą :

A ná drugim mieyſcu, že ogień, grad y wi-
chry czynia ſłowo iego ;

Vczy nas tedy to widome Słowo Boſkie ,
Swiát , iáko zá wo'á Boſką chodźić :

Jáko roſkazánia iego záchowác bez prze-
ſtánku , bez fátygi ,

Blisko ſzeſćiu tyſięcy lat iáko ſłońce, mie-
ſiac , y gwiazdy w biegu nie vſtáia ;

Jáko ziemiá nákazáne rzeczy rodzi z woli
Páńſkiey , Jáko

Jako morze wiatrami poruszone, szumi;
miesza się y ryczy:

A przecież za nąznaczone granice przestę-
pić się boi.

Vczże się Człowiecze z tego widomego
świata słuchać rokazania Boskiego,

Jeżeli chcesz, żeby Rebellicy twoicy nie
potępiły Zywioty wszystkie;

Mowić ieszcze Bog, iako Doktor Narodow
świadczy ostatnich czasow do nas;

Ale przedwiecznym Słowem; ktore dla
pojęcia naszego,

Przybrało się w szatę Natury ludzkiej, y
mieszkąło między nami:

Czegoż nas to Słowo vczyło? tylko po-
słuszeństwa Bogu:

Bo się stało posłusznym Oycu swemu, aż
do śmierci;

Słowo to przedwieczne, nie vczyło nas
słow próżnych,

Niechciało nas mieć tylko słuchaczami,
ale oraz y sprawcami:

Słowo to przedwieczne cierpiąc wszystkie
niewczasy, vczyło cierpliwości,

Dobrze czyniąc, Niewdzięcznikowi; vczy-
ło miłości Chrześciańskiej;

Vzdrowiając chorych, karmiąc głodne,
nauczając prostotę,

Głosząc Boga Oycą Chwałę, wymuiąc się
za Dom Boży,

Przyznając lubo złym Káptanom y Przeło
żonym Zwierchność

Od Boga dána; pracując aż do potu krwá-
wego, aż do śmierci:

Przykładem naszym było, y regułą życia
ludzkiego;

Zmartwych zaś powstawszy w vwielbio-
nym Ciele,

Y wstąpieniem do Niebá, pokazało iáko
Páweł s. mowi:

Ze y my powstaniemy, będziemy podwyż-
szeni, y tak z Pánem żyli;

Toż Słowo wczyło, że iáko z'árno wrzu-
cone w ziemię, obumrzeć musi,

A potym dopiero ożyć, y owoc wydać z
siebie; Tak y my,

Ná tey ziemi iestefiny dla obumarcia, y v-
marcia; To iest:

Dla mortyfikácy, dla zasług, ábyfmy po-
tym mogli powstać,

Ná głos strážney tráby, y wieczną odebrać
nagrodę.

Mowił także P. Bog ieszcze do ludzi przez
Pátryarchow, Moyzeszá,

Przez Káptánow, przez Prorokow w sta-
rym Testamencie,

Mo-

Mowi w Nowym to Słowo przedwieczne
 przez Apostołów,
 Przez Namiestnika swego, przez Successo-
 row Apostolskich,
 Mowi iako S. Bernard świadczy, przez rą-
 ny y krew Męczenników,
 Przez chwalebne postęпки Wyznawców,
 przez cudá y znaki.
 Mowi, w oślátku przez twoie własne czło-
 wiecze sumnienie;
 Słuchać tedy trzeba Boga, á słuchając czy-
 nić roskazanie iego,
 Jeżeli niechcesz stać się rebellizantem tak
 dobremu Pánu,
 Jeżeli niechcesz odpásć od łask docze-
 snych y wiecznych;
 Ale że zły Duch odżywa się z tym vProro-
 ká że poydzie ná świat,
 Y chce byđź w wstách ludzkich Duchem
 kłamliwym;
 W owych wstách mowie, o których Doktor
 Narodow świadczy,
 Ze wynidá zli Prorocy, zwodzacy ludzi,
 pokázuiać Chrystusa
 Ná Puszczy tam gdzie go nie mász,którym
 wierzyć nie potrzebá.
 Choćby też byli iák Aniołowie, przeto
 pokazemy niżej,

Przez kogo Bóg prawdziwie mówi, aby go
słuchać nieomylnie.

Kogo Kátolik słuchać powinien.

I Vż się rzekło wyżej, że Bóg mówiące-
go słuchać Kátolikom potrzeba,
Już się to powiedziało, że rozmaicie Bóg
mówił, y mówi;

Już w ostatku się namieniło, że też y zły
Duch mówi przez vsią kłamliwie;

Toc iuż trzeba pokazać, przez kogo Bóg,
przez kogo Duch kłamliwy mówi:

Przedwieczney prawdy wybrane Naczynie
Paweł święty świadczy;

Kto nie słucha Kościoła, niech będzie iak
Pogánin y Iáwnogrzezsznik,

Czemuż? bo Bóg w stárym Testamencie,
tak iako y iego Syn w Nowym

Ducha swego osádzili, ktoryby do ludzi
mówił:

Duch zaś S. piśmem Bożym, y tłumácze-
niem iego mówi przez vsią Káptáńskie.

Ztąd iako naywyższy Káptán w stárym te-
stamencie rozszadził różnice,

Zdánia, y wątpliwosci w Ceremoniách
Duchownych;

Tak Chrystus vbespieczyl mówiac do Apo-
stolów: Po-

Pośle wam Duchą prawdy; który was nau-
czy wszystkiej prawdy,

Y będzie z wami mieszkał, aż do końca
świata.

To widzisz Kátoliku obietnicę Chrystuso-
wą prawdziwą,

Bo z vst przedwieczney Prawdy wychodzą-
cą do Apostołów :

A że Apostołowie, nie żyli do końca
świata ;

Toć przy Successorách ich Duch Chrystu-
sów został ;

Zostać y zostawać będzie , aż do skóńcze-
nia świata.

A zátym widzisz, że słusznie iest za Pogá-
niną miány ,

Kto Kościoła, a w nim Duchá świętego
niechce słuchać :

Który Kościół iest zgromadzeniem wier-
nych Kátolików ,

Tak iednak, że tá gromáda iest podzielona
ná rózne powinności ,

Bo Doktor Narodow mowi : że Bog dał .
iednych Apostołami,

Drugich Doktorámi, trzecích Prorokámi,
tak dálece, że nie moga bydź

W Kościele Bożym wszyscy Apostołami,
Doktorámi y Prorokámi.

To z tych słów Doktorá Narodów wi-
dźisz Kátoliku, że w Kościelnym
zebraniu,

Jest porządek, jest starszeństwo, są powin-
ności osobliwe,

Zaczym nie wszystko się wszystkim godzi,
jednym vezyć, drugim słuchać.

Trzecim służyć; Y ten znak jest prawdzi-
wego Kościoła Chrystusowego:

W którym ieden jest Succesor Piotra, Na-
miesnik Chrystusow;

Drudzy są Successorami Apostołów, Bi-
skupi, Pasterze:

Trzeci do szafunku słowa Bożego, do szaf-
unku Ciała Chrystusowego:

Insi są do Obrzędów Kościelnych posta-
nowieni:

Y dla tegoć to Doktor Narodów niechćiał,
aby się to Gromádenie Kościoła Bożego

W którym były podzielone Wrzędy, dzie-
liło na Sekty, z okazyey pierwszego
Podziału.

Gdy mowi, że to nie dobrze, że się ten zo-
wie Piotrowym,

Ten Páwłowym, czym wyraźnie dacie znać,
że w Kościele Bożym,

Różnicá Wrzędow ma bydź pod iedną głó-
wą, ziednoczona:

Aby

Aby przez taki porządek byli potępieni,
zawstydzeni Heretycy:

Ktorzy się nowych nauk głowami czynią,
z kościoła wychodząc;

Y odszczepienie obrzydliwe Bogu, y An-
iołom sprawiła;

Bo sakienkę jedności Chrystusowey, kto-
ra nie była zszyta,

Y ktorey się żołnierze krajać nie ważyli,
szarpa, y rozdzierała.

A tak widzisz, że do Kościoła Bożego na-
leży naukę Chrystusową.

Podawać na pokarm dusz naszych; do Ko-
ścioła Bożego należy poprawić,

Złej nauki y obyczajów, nie tylko według
nauki Świętego Pawła,

Ktory kazał do Kościoła, to jest, do zgro-
mądzenia wiernych donosić występki;

Ale według przykładu samychże Aposto-
łów, ktorzy wątpliwość mając:

Jeżeli Chrześcijanie mieli należeć do o-
brezania według prawą Moyze-

szowego;

Zgromadzili na to Cōcilium, aby w zgro-
mądzeniu tym Duchą ś. mieszkające-

go słuchali.
Wważayże to Conciliū Ierozolimitańskie
naypierwsze.

Jako do niego, iak do szkoły Duchá ś. szli.
 Apostołowie y Chrześcíanie;
 Wważay y to, że Piotr ś. te słowa mowi:
 iako Namieśtnik Chrystusow;
 Mężowie Bracia od dawnych czasow Bog
 obrał mowić przez vsta moie:
 To widzisz; Iako vsta Piotrowe są wybrá-
 ne, aby przez nich Bog mowił.
 Gdy szło o decyzyą y rozsadzenie Artyku-
 łow wiary świętey.
 Czemuż się tam Páweł ś. nie odezwał, zem-
 ia się wyżej vczył nad ciebie Pietrze?
 Bom aż do trzeciego Niebá był promowo-
 wany ná naukę od Chrystusa;
 Czemu tam Iakub nie mowił? Iam Brát
 Chrystusow, nie zaparłem się;
 Jakoś ty Pietrze vczynił, przypomniy sobie
 tylko dwor Arcykapłański.
 Ale widzisz, że Apostołowie tam przyto-
 mni przyználi starzestwo Piotrowi.
 Nie zárzucáli mu Grzechu iego, y niedo-
 skonatóści przeszłey.
 Náuczże się Kátoliku szanować Przełożo-
 nych od Boga z przełożenstwa;
 Wważay dálej, ieżeli tam kto áppellował
 od tego Concilium,
 Jako Heretycy czynią czasow terazniey-
 szych.

Ieżeli

Jeżeli tam mowiono, że Apostołowie na-
zbyt Piotrowi defernia:

Tak iako na Conciliū Trydentskim chcie-
li Heretycy;

Zeby pierzeństwo Piotra zniesiono, a do-
pieroż chcieli być na Concilium;

A to widzieć w tym Apostolskim Zbiorze,
te słowa przy Dekrecie:

Zdało się tak Duchowi ś. y nam; Coż iá-
wnieyszego nád to?

Ze w Kościele Bożym, w którym Bog
przez vsta Piotrowe obrał mowić,
Duch Święty zdanie swoje, z ludzkim zda-
niem łączy;

Y według obietnice Chrystusowey nas do
końca świata vczy;

Weźmyśz potym cztery Concilia powsze-
chne, ieżeli nie także były?

Jeżeli od Piotrowego Successora przez
Posły tam zaściadaiącego,
Ztwierdzone nie bywały? ieżeli na nich
Aryańskie, Dyoskorowe,

Nestoryańskie, Eutychiąskie, y insze błę-
dy potępione nie zostały?

Zrad snadno wważyć Kátoliku, iakby całe
Chrześcianaństwo,

Było iedney wiary y iednego sereca, gdyby-
bez namiętności, bez zuchwałości,

Ná Concilium Trydentskie ziechali byli
 Pánowie Lutrowie, y Kálwinowie,
 Wilklefiste, Zwinglianie, Ekolampádyu-
 szowie, Kárystádowie,
 Y tám słucháli Boga przez vřtá Piotrowe
 mowiącego.

Y ^{mo}ćmi słowy konkludujące: Zdáło się
 Duchowi świętemu y nam:

Aby tá náuka bvřtá przyięta od prawdzi-
 wych Kátolikow.

Ale Duch kłamiwy co obiecał byđż w v-
 řtách heretyckich,

Nie pozwolił pokory Chrzeřćjánskiey ser-
 com ich:

Y tak stráśznie závázał im oczy, že czego
 řami potym vezyli,

Y co potym řami czynili, ná to ná ten czas
 nie pozwolili.

Ták się rzecz ma roku tyřiącnego, řeřćře-
 tnego piątego,

Aryminus Minister Amsterdamski, piřał o
 pradeřtynácyey,

Nie zgadzáiąc się z piřmámi Kálwiná, Be-
 zá y Zánchiuszá;

Przećiwko niemu poczał piřać Gomarus
 Professor z Groningi;

Zkąd káždy máiąc swoich przyáćiot, zápa-
 lił się ogień między nimi.

Ze

Ze aż *Status* Hollenderski musiał myśleć
o zagászczeniu tego vpału:

Posłał przez Dudleia Krol Angielski życ-
zczać, aby zwołano *Concilium* ná to;

Chwyciła się tego Prowincya Zelandyey,
y inše Prowincye:

Stánęli przy tym Niemieccy Xiążęta, y
Rzeczpospolita Genewńska.

Pozwolili ná to y sánego Armeniuszá
Przyiaćiele:

Deklarował *Status Hollandie*, że zwoływa
Concilium ná to,

Zeby osądzić náukę Arminiuszá y Gomo-
rá, która prawdziwsza.

Zwołano ná to Theologow: Krol Angiel-
ski, Wojewodá Ryński,

Xiążę Brándeberski, Heski, Szwáycárowie
z Zurychu, Bernu,

Z Bázylei, z Káfuzyei, Gráfowie Weterá-
wicy, Genewá, Bremá, Emdá, Miásta,

Posłali Theologow swoich; y tak roku
1618. Miesiáca Decembrá 13.

Záczął się Zbor w Dortrechcie Mieście
Hollenderskim;

Ná ktore *Cōcilium* Theologowie Angiel-
scy posłali zdanie swoie;

Pozwano tedy Arminiuszá, aby się stáwił,
pozвано y Gomorá,

Kto-

Ktorzy stánawszy powiedzieli; że ich ten
Zbor sadzić nie może;

Ponieważ zasiadają w nim, y ci co są prze-
ciwni Gomorowi,

Y ci co Arminiuszowi. Zaczym nie mogą
być sędziami,

Ci co instygują, y są przeciwnemi temu, a-
bo owemu z nich,

Odpowiedział iednym głosem y Dekretem
Zbor Dertrechicki.

Duch ś. jest między nami, który nie
pozwoli bładzić temu Zgromá-
dzeniu,

Nie pozwoli niczyiey pászcey dokazać swo-
iego; Bog tak kazał;

Zeby Controwersie sadził Kościół, powi-
nien tedy Arminius y Gomorus,

Sprawić się w tym Zgromádeniu, w kto-
rym obádwa zostają;

Y tak długo zostawać będą, poki iednego
z nich náuki nie potępi Zbor,

A gdy potępi náukę, ná ten czas icy powi-
nien odstąpić Author własny;

A ieżeli nie odstąpi, żadna Appellacya
mu nie wydzie:

A Zwierzchność świecka powinna czynić
to, co z wyrzucenemi z Kościoła
czynią:

Táki

Taki Dekret Zboru Dertrechickiego sprá-
wiedliwy stánať.

Gdzie oraz te przydáie rácy; Zbor, ktore
kładziemy od słowa do słowa.

Kiedy pobożni y mądrzy Pasterze z ro-
żnych Kościołow, z rożnych kráin,
W boiáźni Bożey się zgromáda, áby slo-
wá Bożego sádzili,

Co má Kościół vczyć, ábo nie vczyć trze-
bá wiedzic:

Ze Chrystus według obietnice swoiey zá-
siadać będzie w tym Zgromádeniu,

Y Duchem Świętym one będzie kierował,
y oświecať:

Jnáczey żaden Porządek, żaden pokoy w
Kościele Bożym być nie może;

Gdyby káždemu wolno było vczyć; co
chce, y co mu się zdá.

Ani náuki swoiey poddawáć sádowni Ko-
ścielnemu według Páwła s.

Aby Kościół rozsádek vczynił nád tym, co
Prorocy mówią:

To widzisz, iáko wielka iest prawdá, kto-
rá y Heretycy przyznáia;

Ze trzebá Kościoła sľucháć, y poddáć się
pod sád iego, áby prawdę vznať:

A przecięż rego nie vczynili sám, gdy Ko-
ściół sádził Lutrá y Kálwiná,

Kto-

Ktorem się nie godziło, tylko być posłusznemi Matce swoiey Kościołowi;
 W którym się vrodzili, y wychowali: aleć
 iuż czas pokazać nam,
 Poczym poznać Kościół prawdziwy Chrystusowy. y iakie ma znaki?
 Ponieważ y Heretycy z Kościołem iakimśi się popisują.

Znaki Kościoła prawdziwego.

Iako to pewna, że pod czas powszechnego náświećcie Potopu,
 Kto nie był w Korabiu Noego vtonąć musiał, iako mowi Augustyn ś.
 Tak kto w prawdziwym Kościele nie iest, grażnie w przepaści
 Jako się tedy rzekło; że trzeba słuchać Boga w Kościele mowiącego.
 Tak trzeba szukać tego Kościoła, ile kiedy Heretycy do swoich Zborow
 Droge wskazują powiádając: że tam Kościół prawdziwy Chrystusowy.
 Pierwszy tedy znak prawdziwego Kościoła, być widomym Kościołem:
 Być onym miáło na gorze fundowanym;
 być oną święcą pod korzec nie włożoną,

Jako

Jako Chrystus sam świadczy mówiąc do-
tych, z których Kościół jest złożony.

Niech świeci światło wasze przed ludźmi.

Taki jest Kościół Katolicki,

Ktorego nie trzeba szukać w Genewie, albo
w Wittemberku tylko

W Anglii, albo w Dortrechcie się o nim
pytać, y ledwie dopytać:

Jest Kościół po wżytym świecie, gdzie
się Katołicy znaydują:

W Ewropie, w Azyi, Affryce, y w pod-
ziemnych Indyach.

Pokazać tam Luterski, Kálwiński kościół,
nie pokazesz tylko kupca,

Co się dla zysku doczełnego zartuł w tam
te kraie, nie dla Chrystusa.

Drugi znak jest Kościoła Prawdziwego
Wstańczość jego.

To jest, że jako od Chrystusa jest w fundo-
wany, tak bez przestanku trwać będzie.

Ponieważ y piekielne bramy przeciwko
niemu przemoc nie mogą:

Ponieważ Duch s. w nim zostaje, według
Chrystusa, aż do skonczenia świata.

Pokażcież inszy Kościół nad Katolicki,
ktoryby miał tę wstańczość od Boga,

Jeszcze za Apostołów pokazały się herety-
ckie Kościoły, y zniknęły.

Gdzie

Gdzie Aryańskie? gdzie Nestoryańskie?
gdzie Mänichenszow?

Donatystow, Pelagiuszow, Sabelliuszow,
Monotelitow, Eutychiuszow,

Jowinianow, Iakobitow, Milenariuszow,
y inne Kościoły,

Poszły z wiatrem zginęły, vptynęły z czą-
sem iak z wodą,

Ledwie w Xiegach doczytałś się o nich, że
kiedys były.

Niech proszę pokaze Luter y Kálwin, gdzie
Kościoł ten,

Który teraz v siebie pokazuia, był w ten
czas, kiedy oni sami;

Ieszcze w Kościele Rzymskim byli ludźmi
nie złemi,

Odpowiedzą: Ze był gdzieś ten Kościoł
w grumach pogrzebiony:

Dla tego Bog wskrześcił Duchá Lutrowego
ábo Kálwinowego

Zeby vpádły Kościoł dźwignęli, y vpádli-
ny iego wyniesli:

A iakoż się to zgadza z słowami Chrystu-
sowymi:

Ze Kościoł vpásć nie miał, że ná skále mó-
cncy iest vfundowany:

Y że Piekła nigdy się boić nie będzie,
ani boi.

Ieżeli

ie! Jeżeli zaś według Chrystusowych słów
 nie vpadł?
 w, Na coż tedy Kálwin y Luter czynią się re-
 staurátorami kościoła?
 w, Raczey tedy są Turbátorami wiary y miło-
 ści Chrześcijańskiej.
 za- Ale teraznieysí Lutrowie y Kálwinowie
 postrzegły się,
 że Ze to była błędliwa nauka tych Herezyár-
 chow powiádając:
 że Ze nie vpadł był Kościół Boży, ále tylko
 się był zaciemnił;
 ten Ludzkiemi błędami y złościami, tak że go
 widać nie było:
 mi Aż go Bog przez Kálwiná y Lutrá poka-
 zał światu.
 iół Odpowtádam: iákoż się świecać ciemnić mia-
 ła, iákoż według Chrystusa?
 ego Ná gorze vfundowane miásto mogło
 bydź zakryte:
 dli- Jużby to było piekło zwyciężyło Kościół
 Chrystusa Páná:
 stu- Gdyby go był mógł Xiażę ciemności za-
 cmić, y zataić przed światem.
 no- Ale powiedz mi subtelny heretyku, który
 to mowisz bezpiecznie?
 e, Ze Kościół był w sercach tylko światobli-
 wych ludzi:

Y dla tego zaciemniony, y iakoby pod zasłoną zostający;

Jako to rozumiesz co Páweł ś. mowi: Serce wiarą jest do sprawiedliwości:
Wstąpi zaś dzieie się wyznanie do zbawienia.

To widzisz że nie dość mieć wiarę w sercu, ale trzebá wyznania w wstách.

Y iako sam Kálwin przyznáie, że iedno bez drugiego być nie może.

Jakoż tedy mogła być wiara w sercach, kiedy nie była w wstách?

A do tego wważ tylko, iaki ma być Kościół według Doktorá Narodow?

Maią w nim być Apostołowie, Ewangelistowie, Pasterze, ma być wiara;

Ktora się rodzi z słuchania, iakże te rzeczy oczywiste być nie maią?

Jak się taki Kościół w sercach ludzi tylko y w skrytości zmieści?

W którym Kościele iedni powinni kazać iako Apostołowie:

Drudzy powinni pisać iako Ewangelistowie.

Tzeci powinni Nauką, Słowem Bożym karmić iako Pasterze.

Jakże tedy może być wtaiony ten Kościół Boży?

W kto.

W którym to wszystko odprawować się, y
 działać powinno.
 Zaczynam czas by się już zawstydzic, a prze-
 ciwko piśmu nie mówić.
 Katońska zaś wiara wzy: Ze w Kościele
 swoim znayduie to wszystko;
 Co Piśmo Boże kładzie za znak prawdzi-
 wego Kościoła Bożego:
 Od samychże począwszy Apostołów przez
 sześć set lat.
 Do których że się przyznają y Heretycy te-
 różnięsi:
 Pokażę Regestr Succesorów Apostolskich
 w Biskupach:
 Ewangelistów w Ojcach Świętych, poka-
 że Pasterzów, Káznodźciów;
 Názwę káżdęgo imieniem własnym, poka-
 że iák który,
 Y którego roku służył Kościołowi prá-
 wdziwemu Boskiemu.
 A po sześciu set lat tenże Regestr pokazuje,
 przez tysiąc ósmdzieśiat lat,
 Pasterzów y Ewangelistów, pokazuje że v
 siebie ten iest Kościół:
 Ktorego piekło nie zwoiowało, lubo ták
 wiele Herezyárchów ná pomoc bráto.
 Pokazuje iák Augustyn s. mówi: że y ty
 heretyku przeciwko Kościołowi mó-
 wiac, C 2 Z 3

Zátýkájac vszy przed náuką iego , przecież
się iego záprzeć nie moželz ?

Ześ się od niego náuczył , że księgi Moy-
zeszowe, Cztery Ewángelie,

Y Dzieie Apostolskie , są Pismem S.

Nie pokaze Luter ani Kálwin, żeby tę nau-
kę o Piśmie Bożym

Miał od kogo inszego , tylko od Kościoła
Rzymskiego Kátolickiego. .

Záczym przyznay , że tey wiary ktorey v-
czyćie, nie było przed Lutrem.

Trzeci znak prawdziwego Kościoła ,
iáko Niceńskie Concilium wy-

znawa :

Jest wiara Apostolska , ktora iáko z vsť A-
postolskich y z pior ich wyszła ;

Ták z vsť do vsť, z piorá do piorá idąc , po-
winná pokazuie sukcesyá.

Pokazže Lutrze y Kálwinie , iáko z vsť
Chrystusowych y Apostolskich

Do ciebie przyszła tá wiara , bo nie dość ná-
tym, žeś ty Biblią s. wziął,

Y czytać onę poczał ; wszák wiara iest z
słuchania, nie z czytania ?

Toć przyznąć trzebá, žeś ty sam początkie
wiary twoiey :

Ták iák Máchomet swoiey, bo ten Sergiu-
sza Apostáty pisma wziawszy :

Onę

Onę między ludźmi rozśiewał y tłu-
maczył.

My zaś robie iako się rzekło iuż pokazali ,
y pokazać gotowi :

Ze wiarę naszą mamy z słuchania, przez
nierozrwaną sukcesyą,

Z czasami Apostolskimi, iako się wyżej
wspomniało .

Czwarty znak, iako z nauki Pawła ś.

Augustyn ś. świadczy :

Ze w Kościele Bożym iedni są Apostołami,
drudzy Ewangelistami :

Jnsi Doktorami, Pasterzami, ná zbudowa-
nie Ciała Chrystusowego .

Abyśmy mogli przyść do iedności wiary,
y znaiomości Syna Bożego .

To widzisz Heretyku, że ten Kościół Bo-
żego iest porządek takowy :

Jaki iest w Ciele Chrystusowym ; ktore cą-
łe nie iest głowa :

Nie iest cąle ręka, ani cąle nogami abo o-
czymá ;

W kościele tedy Bożym, Głowa iest Chry-
stus Pan.

Drudzy Członkami iego Ciała rożnemi,
według rożnych powinności swoich .

Pokażcie mi tę Hierarchią w Kościele two-
im Luterskim :

Gdzie jest v was ten porządek, toż Przełoż-
zeństwo ?

Wszyscyście równi, bo Biskupow, bo Ká-
plánow nie macie ;

Kto was święcił ? kto was posłał ? jeste-
ście pod Mágistratem świeckim .

Słuchacie co wam Láicy, co y Nie wiasty
roskaza .

Gotowiście białegłowy, które w kościele
głosu nie mają mieć za kościelne głowy :

Spytam was z Augustynem, z Hieronymem ?
y zdawniejszym Cyprianem ,

Jreneuszem : Powiedzcie nam zkądście
się wzięli ? Są Kościoły v nas ;

Których starsza paieczyna, niżeli wiara
własza .

Pokazcie ná sobie znaki tych, którzy są od
Boga posłani ná fundowanie kościoła s .

Gdzie cuda ? Gdzie światobliwe życie ,
Gdzie męczeństwa ?

Gdzie cierpliwość święta ? gdzie krwie
własney za wiarę s . wylanie ?

Nie widzę : Gdzie w ostatku intencya do-
bra, bo gdy historye wasze czytamy ,

Widziemy : że z Pomsty przeciwko tym ,
którzy zuchwałstwa wasze karali !

Tárgnęliście się ná Przełożonych w Ko-
ściele Bożym :

Widzę

Widzę że z pożądliwości cielesney, z py-
chy nieprzełamanej, rodziły się nauki,
Widzę, żeście się do piora iadowitego, na
Throny y Maieštaty wasze porwali;
Zelazem, ogniem, krwią, wspieraliście na-
ukę waszą. To znać nie Apostolska?
Bo ci w cierpliwości posiedli, z hołdowa-
li Narody, y przyk'ładem Chrystuso-
wym.

Co Chryzostom ś. b. erze za dowod Bo-
stwa, y nauki Chrystusowey.

Są y infce Znak Chrystusowego Kościoła,
ale my się szeryć niehcemy.

Dość będzie y na tych ktore się wspomniá-
ły tu w krotkim zebraniu.

A tak gdy iuż wiemy. przez kogo Bog do
nas mowi, y w którym Kościele;

Obaczmy co mowi, o czym rzecz ná-
sza niżej.

Nauka Kościoła Kátbolickiego

o Wierze

TO iuż Kátoliku widzisz, kogoś słuchać
powinien Kościoła Bożego:

Iuż masz naukę, ktoć ma wolą Boską opo-
wiadac, y onę tłumaczyć.

Woli y Słow Boskich depozyt iest w Ko-
ściele Bożym. C 4 Przy

Przy naywyższym Pasterzu, y Biskupách,
iako Páweł ś. świadczy:

Gdy Biskupowi Tymoteuszowi kaze
strzedz depozytu tego.

A iako Chrystus to Apostołom obiawił, co
słyżał od Oyci:

Ták Pasterze w Kościele Bożym tego
tylko. vczą.

Cokolwiek od Chrystusa Apostołowie, od
Apostołowich Sukcesorowie wzięli:

Záczym nie ták pátrzzay ná to, że ludzie
do ciebie mówią, iakiemi są Pasterze:

Alc ná to, że Słowa Boskie tobie opowie-
dają do Náuki.

Nie dysputuyże tedy z niemi, ále bądź po-
korny y posłuszny Bogu.

Dość ná tym, żeć się już wyžcy wywiodło,
że od Boga są postanemi.

Nie bądź filozofem w rzeczách do zbá-
wienia należących.

Bo w Artykułách wiary nie potrzebuie Bog
dysputy, ále posłuszeństwa:

Dla tego, że wiarą się rodzi z Boga same-
go, który ją podać.

Záczym powagę Boską pociąga do wąpli-
wości, kto iey niedowierza:

Kto zaś wierzy, cále ma żywot wieczny
w nagrodę.

Dla

Dla tego, że złamał kark hárdemu rozu-
mowi swemu :

Ze przyznał, że v Bogá nie mász nic niepo-
dobnego że wierzył temu,

Czego áni okiem doćicka, áni rozumem
gruntuie ludzkim ;

Ale się powadze Boga objáwiájącego
poddáie zupełnie.

Y w tym zakładay naywiększy trybut Pod-
daństwá twego Chrześcianinie.

Kto zaś dowćipem swoim szpera w Táie-
mnicách Boskich :

Niech pámięta ná Słowo Boże, które wy-
ráźnie mowi :

Ze scrutátor ábo szpyrácz Máiestatu, ztárty
będzie od Chwały iego :

Bo też wielka śmiałość zrzenice ludzkicy,
chćieć się wpátrzyć w słońce ;

Wielkie szaleństwo, nie tylo lekkiego do
ogniá się zbliżać !

Syn Boży kazał się sstać káżdemu, iáko
dziećcięciem, żeby zbáwienie o-
trzymać :

Ná coż? ná to, żeby wszystko wierzyć, co
do wierzenia Bog podał ;

Tak iáko dzieći nie dysputuią z Oy-
cem, ábo Mátką, ále wierzą

zaraz.

Mieyże się tedy Kátoliku zá vezzonego , y
 madrego w swiátowych náukách,
 Miey zá Olbrzymá , w doświádczeniu wo-
 iennym , ábo Politycznym ;
 Miey zá Atlántá , ná którym swiát polega
 w rádźie, y perswázey :

Ale w rzeczách do wiáry s. należących ,
 bądź iáko dziećię.

Bo w wierze s. Bog, iáko Augustyn mowi,
 nie mądrością :

Ale niewiádomościá iest pochwalony , y
 vkontentowany.

Mow z Páwłem s. do Hereykov , y Schi-
 zmátykov.

Wyście znákomici w dysputách , á my sá
 podli w prostocie :

Wy mądrzy w dyskursách , á my głupi dla
 Chrystusá.

Y dla tego to Wielki Augustyn mowi : że
 dána wiárá iest Pokornym :

Jákim się tu Doktor Narodow oświadcza,
 nie nádętym y pysznym.

A tak gdy z pokorá y bez kontrádykcey ,
 rák wnétrzney, iáko y zewntrzey
 Słuchasz w Kościele Bożym náuki wiá-
 ry swiętey ;

Nie rozumieyże , że dość słuchać , dość
 nie przeczyć , dość mocno wierzyć.

Bo y

Bo y diabeł sam tak mocno wierzy w Boga, aż z strachu drzeć musi

Ná Imię I E z u s o w e, ná koláná vpada, y piekło samo.

Wyznawali y wyznawáią Diabli Chrystusa bydz Synem Bozym.

Przećież iednak tak mocna wiara nic im iako y tobie Katoliku nie pomoze.

Bo to wiara bez vczynkow iest vmarta, iako Apostoł świadczy:

Zaczyn y ty nie iestes żywym Katolikiem przy niey.

Jakze się masz z tey wiary żywota wiecznego spodziewać?

Tenze Apostoł mowi: Choćbym miał tak mocną wiare,

Zebym y gory przenosił, choćbym ná poparcie tey wiary dał ciało moje,

Ná ognie, vpały, y pozary, ná nic się to nie przyda.

Będę podobien brzmiaący miedzi, to iest, gdzie nie masz nic nád dźwięk;

Jeżeli mieć nie będę miłości, to wśzytko zá nic, bo nic nie mam;

Zaczyn Anielski Doktor Tomasz vczy, że miłość iest duszą wiary,

Tá ożywia wiare, tá icy daie żywot, że więcey nie martwa.

Zyćie

Zyćie zaś káždy rzeczy záwiśło , ná czy-
nieniu y obrotách ;

Kto się nie rusza , nie obraca , wiary mu
nikt nie dá że żywy.

Miłość zaś iest wśzytká w ákcyey , w obro-
cie, z rad ogniem názwana ;

Dla wśtáwicznych y nieprześtánunych czy-
now, y obrotow.

Gdy tedy masz wiarę bez miłości , masz
ciało bez dusze ;

Nie masz wiary, ále tylko trupá iey w sercu
nośisz.

Ták ná przykład : Powiedziałci co czło-
wiek ktorego nie kochasz ná ciepło ,

A zá tym wierzysz ná zimno , że w tym, á-
bo owym mieyscu iest skarb :

Ty mu nie przeczysz, áni fałszu zádáiesz.

A że nie idźiesz szukać , y kopać Skárbow
owych

Znać że wiary żywey nie masz, Skárbu
nie dostąpisz.

Ták właśnie się dzieie z wiarą Chrystu-
sową,

Gdy nie czynisz tego , co wierzysz , wiary
nie masz ;

Záczym áni się spodźieway nágrody, którą
Bóg dáie wiernym swoim .

Gdy zaś troszeczkę wważyysz , iáko wielką
wiarę má y ciebie Vśtá-

Wstawienny kłamcą, oszust świat. Kłam-
stwa Ociec Diabeł.

A masz tak wielką wiarę y tak zywą, że nią
bez przestanku żyjesz:

Jey lata, iey prace, iey odwagi tak wielkie
oddajesz;

Nieodstraszając tak wielkie niebezpieczeń-
stwa na morzu y lądzie;

Nie oderwa cię od światowej wiary Ka-
znodzieyskie mowy;

Słowa Boże, Nauka Chrystusowa, Sumnie-
nia własnego przestrogi;

Czemuż? bo Chrystusowi, y wierze ie-
go vmarł.

Nie słyszysz, nie widzisz, nie czuiesz,
Chrystus w tobie nie żyje.

A gdybyś był tak światu vkrzyżowany, a
świat tobie:

Gdybyś ty żył, już nie ty, aleby żył w tobie
Chrystus,

Jako Paweł s. o sobie mówi: to byś miał
Chrystusową wiarę.

Zartujesz tedy z Bogą miły Bracie; kła-
masz codziennie,

Gdy mówisz, Wierzę w Boga, y Syna iego,
y całe Credo;

Mow lepiej, chceszli prawdę mówić, wie-
rzę w świat, y marność iego.

Wie-

Wierzę w Znikomości, obłądy, którym
 żyję, y pracuję ;
 Wierzę w próżność honorów, dla których
 żyję y vmieram.
 Wierzę w pieniądze , dla których Zbioru ,
 nędzę cierpię wstáwiczná ;
 Wierzę w krew moję, nie w Chrystusowę,
 bo dla icy wywyższenia pracuję ;
 Wierzę w Famiłią moję, w Stryiow, Woie-
 wodow, w Babki y w Prábabki ;
 Bo mi wielkość ich w głowie chwala ,
 bez przestánku .
 W ostatku wierzę we wszystko , co ludzka
 opinia , co pokuśa ,
 Co márníść, co Polityká, co zwyczajé
 do wierzenia podają.
 Te wszystkie wiary żyją we mnie, ia w nich
 żyję , y vmieram.
 Co zaś Bog przez wśtá Ká, táńskie od tak
 wielu lat do wierzenia podaje :
 Co tak wiele Millionow ludzi męczeńską
 krwią zapieczętowało :
 Co tak wiele Cudow Bog obiaśnił, y stwier-
 dził, temu nie przeczę .
 Daję wiarę, ále martwą , á czasem też y
 przeczę pytając się, iáko to mo-
 że bydz ,
 Exáminuję Sług Bożych, iáko nowinkę iá-
 ką przetrząsam. Mam

Mam za niepodobną rzecz, y ledwie v siebie to wymogę:

Ze á to nie przeczę, á przynamnię słowy
nie przeciwko nie mówię.

Po tym wŹytkim vważ Kátolikę, ieŹli cię
Bóg mieć może za prawowierne-
go Źwego?

IeŹli nie bárŹiey ieŹeŹ, Źwiátobykiem,
niŹ kátolikiem?

IeŹli nagrodá tworiá, nie ieŹci naleŹyta,
bárŹiey od Źwiátá

NiŹ od Boga; boŹ Źiał w cieie, bęđ ieŹ
teŹ Źał zepŹowanie:

Bóg ieŹ Duchem, trzeba dla niego Źiáć Źię
Duchem; To ieŹ,

Ciáto w Duchu vmácerowane, iáko Apo-
ŹtoŹ Źwięty kaze.

Te ieŹ: KoŹcioła BoŹego o wierze Źwię-
tey prawdziwa Náuka.

Náuka o Náđziei.

Iáko w kim Źywa wiára. tak ieŹ Źywa
Náđzieiá.

Bo wedlug S. Páwła, Wiára ieŹ IŹtótá Źpo-
dŹiewánych rzeczy.

Wiára Źywa ieŹ zaŹuga, Náđzieiá, Źywa
ieŹ nagrodá.

Kto

Kto w żywey wierze pracuje ná niebo, ná
ziemi, ten oraz w żywey nędzy,
Już kosztuje nagrody Niebieskiej ná zie-
mi, y onę smakuje.

Gdzie Człowiek nie czuje się do zasług,
które są przez wiarę nieproznuiącą,
Tam nędzy żywey mieć nie może, że go
potka wieczna nagroda.

Kto z S. Półem rzecz bezpiecznie nie mo-
że do sumnienia swego

Dobrą zwiodł wtarczkę, szczęśliwie do
kresu przybiegł:

Nie może powiedzieć, dla tego mię jest
zostawiona korona sprawiedliwości,
Którą mi odda Sprawiedliwy Sędzia, w on
dzień ostateczny,

Komu służysz Człowiecze? w kogo wie-
rzyysz? w tym nędzy zakładać?

Służyłeś światu? ten ci też płacić będzie
monetą własną swoją?

Doczesny Pan, doczesnością nagrodzi
słudze doczesnemu;

Wszak to śmierć pokaże, która jest rozda-
wcą każdego zasług.

Służyłeś, pocieś się, krew lałeś dla świata
w słudze jego:

Wierzyłeś mu, nędzy cię w nim pokładał,
ten ci też nagrodzi.

A wiesz-

A wieszże czym? pięknym pogrzebem,
oracyami wytwornemi,

Załobami długiem, kruszeniem Kopy,
bębnami, trąbami.

A potym wszystkim co? nic więcej, bo się
tamtę świat kończy

Gdzie się ty grzebiesz: wszak ten akt zo-
wie się ostarnia vsługa.

Dobraby to była zapłata, gdybyś cały
vmierał.

Ale gdy część twoją większa życie; Duszą
nieumierająca.

Proszę, w co się to obroci, co icy śwąt do-
czesny dać może?

Odpowiesz: da Nieśmiertelność. Miły
Bracie, złyś Filozof.

Zaden dać nie może tego czego nie ma, a
możesz Sową Sokola vrodzić?

Doczesność dawać nieśmiertelność,
ktorey nie ma.

Prawda, że Rhetoryka hoyna jest w sło-
wach nieśmiertelności,

Pokazuje ją na marmurach złotemi wrytą
literami:

Pokazuje w wickopomnych Kolossach,
Mauzoleach;

Pokazuje w Xieęgach, w pismach, w pamięć-
ci ludzkiej,

Pokázuie w przykładách, powieda że Alexander Wielki, że Iuliusz Wáleczny, Pompeiusz, y inși w tey nieśmiertelności żyją.

Y ciebie podobną nądzicią karmi, tąż wymowna y obłudna Páni:

Ktora nic, niecumie tak dobrze, iáko wmawiać w ludzi to, co nie iest.

Záwołay tylko tey Rhetoryki do Człowieká, ktoremu náprzykład Podágrá dokucza;

Niechże owemu winszuie dlugiego życia, y powieda ciesz się.

Ze naturá złe humory w ręce y ná nogi pędzi;

Sercá, mozgu, y płuc broni. ktore są szlachetne części,

Znák iest mocney komplexyey, dlugiego pożyčia:

Zyiesz nie bez zazdrości tych, ktorzy iuż ábo w wodách puchliny toną,

Ábo ogniami suchot, y Hechtyki giną, co godziná.

Ciesz się, że ieszcze rák wiele lat życie przedłużyć możesz;

Szczęśliwe to bole, požądane Pároxyzmy, szkoda ich leczyć.

Y to szczęście, że nie można przy tym v-
leczyc tego, Za

Za czego wleczeniem śmierć następować
zwykła :

By y sam Cyneás y Cycero perorował nád
człowiekiem bolami zdiętym ,

Nie vymą bolow, y nie wmowią żeby ie
mieć za szczęście .

Tak właśnie tá nieśmiertelność, która Re-
toryką pokazuje :

Iest tylko pozor iakiś z słow, y kolorow
złożony.

W rzeczy zaś samey co się z duszą dzieje,
pytamy się ?

Odpowie ieden z Oycow Świętych : Iak
w nieszczęśliwey wieczności

Cierpią ci strasznie ; Co ich tu świat tak
wysoko wynosił .

Jako tedy wiara naszą powinna być
w Bogu .

Tak y nadzieia prawdziwa powinna być w
nimże samym .

A to co Bog przestrzega , nie wfaycie w
Pánach w synách ludzkich ,

Bo w nich zbawienia nie mász, sami go iá-
ko y my potrzebuia .

Mowi Prorok do nich : rozumialem że-
ście Bogowie ?

(Snádź że się zapátrzył, iáko się kła-
niano wiernie :)

Aż widzę, że y wy iako ludzie vmierać
także będziecie.

A na drugim mieyscu mowi: nie mieycie
nádźici w skárbách y bogáctwách.

Czemuż? bo powiedáią: że złoto dla te-
go bláde, że się vstáwicznic boi ręki
ludzkiej.

Zła tedy zálogá y obroná z tak boiá-
źliwego Metallu.

A Chrystus Pan mowi: Zbieraycie skarb,
ktorego áni mól dotknie:

W takim tedy skárbie nádźiciá nászá bydź
powinná: bo táka nie záwiedzie.

Świat pełen iest rozmaítey nádźici, w Nie-
bie iey nie mász, bo iuż nie po-
trzebna:

W Czyscu iest pewna, y nieomylna du-
szom świątobliwym;

W piekle mieyscá nie ma, bo tam ro-
spácz pánuie.

Ná świećcie tedy trzebá iey szukać między
inszemi nádźiciámi płonnnemi,

Jáko ziárná między plewámi, kámenia
drogiego miedzy szkietkámi;

Tám się znáyduie prawdziwa, że wiará pá-
nuie w sercu żywa;

Kto iá znaydzie, szczęścia swego bezpie-
czny, znośnie mu światowe troski:

Ktore

Ktore święta nadzieią przysładza, z nią się
szczyć Pfalmista mówiąc:

W tobiem Panie vfał, nie zawstydzę się na
wieki: a na drugim mieyscu,

Dobrze mi z Bogiem trzymać, y położyć
nadzieję moję w Panu.

A Chrystus mowi: Miecycie vfnosć we
mnie, a nie boycie się.

Paweł ś. vbespieczy: że Bog wierny iest,
co obiecał, dotrzyma.

Jeremiasz twierdzi: Błogostawiony czło-
wiek, ktory ma nadzieję w Bogu.

Paweł ś. napomina, nie vfaymy w sobie,
ale w Bogu.

Salomon obiecuje, że miłosierdzie okry-
ie mającego nadzieję w Panu.

Bog zaś sam mowi: ponieważ we mnie
miał nadzieję, wyzwolę go.

Zawoła do mnie, a ja go wysłucham. Peł-
ne Pismo święte tych słow;

Nadzieją zbawieni iestesmy. Zbawiiles
mających nadzieję w tobie.

Jakoś mię Panie osobliwie vstawił w na-
dziei, tak miałem wesołość w sercu
moim.

Słuchayże co Jeremiasz mowi: Przeklęty
Czlowiek ktory ma nadzieję w czło-
wiku.

Wspiera się ná ciebie, y od Bogá serce iego
odstępnie.

Jzaisz nárzeka: Biadá tym co vdáią się do
Egyptu dla Pośitkow;

W koniách pokládájac nádzieię, y vřnosť
máią w Rycerzách odważnych:

A nie vřáią w Bogu, wszák Bog dodaie sił
słábemu

Byleś tylko w nim vřał, á ná drugim
mieyscu:

Ktorzy pokládáją nádzieię w Pánu, máią
siłę y moc, máią skrzydła iáko Orzeł:

Biega, á nie zřátyguią się, chodzą, á nie
vřtáją.

Tá tedy nádzieia nářzá w Bogu bydz
powinna:

Nie tylko nagrody wieczney zá żywą wiá-
rę, ále y doczesnych pośitkow,

We wřzytkich dolegliwřściách nářzych, y
vřtrapieniách, krzyřách:

Vřáć w Bogu, ten skłoni serce krolewskie,
ten zmięczy ářfekt przyiáćielski:

Ten spráwi łaskę w oczách ludzkich, ten
przepáści obroći w łáćne drogi;

Ten cię dochowa, który cię wychował, y
záchował do tych czas:

Ten vřřáwicznie y lepiej o tobie rádži,
niřeli ty o sobie.

Ten

Ten dzieła rąk swoich nie opuści, ani za-
 pomni, żyjemy ciesząc się nadzieją,
 Według nauki Doktora Narodów, nadzie-
 ię zaś naszą żywa wiara gruntuemy;
 Już niebo mieć poczyna na ziemi, kto w
 nadziei dobry życie;
 Już piekło w sferu nośi, kto bliski rozpá-
 czy, daleki nadziei;
 Vcz się do Bogá mowić z wielką vfnością
 od Psalmisty:
 Z żywota Mátki moiej, w ciebiem iest Pá-
 nie wrzucony;
 To iest, iáko rybá z ręki, co iá trzymała,
 wrzucona znówu w wodę.
 Tak dusza moia w tobie, pływa w tobie, ży-
 ie w tobie,
 Bez ciebie, iáko táż rybá bez wody, zaráz
 mdleie, zaśypia, y ginie.

Nauka o Miłości.

PAWEŁ S. Doktor Narodów to o nicy
 mowi, tego o nicy vczy;
 Teraz zostáią Wiará, Nádźiciá, Miłość,
 nád nich iednak większa iest Miłość:
 Czemuż? bo bez miłości wiara vmarła,
 bez wiary nádźicia żadna;

Toć Miłość między niemi naywiększa,
 Wiarą ma Boga za Oycą,
 Który ia ludziom obiawia, y powaga Bo-
 ska wspiera;

Nádziecia ma Boga za Rękoy mię, na Sło-
 wie się iego funduje;

Ale Miłość iest Bogiem, bo Bog miłością,
 tak S. Ian świadczy:

Y dla tego tenże mowi; kto w miłości zo-
 staie, zостаie w Bogu;

A Bog w nim, bo miłość raz Boga zwabi-
 ła na ziemię:

Taż miłość codziennie go do serca wabi
 ludzkiego,

Cieężkość sprawuje, że kámién przy ziemi
 się trzyma mocno.

Lekkość czyni, że ogień skały y ziemię
 rozrywa, a do gory idzie.

Toć dobrze wielki Augustyn mowi, że
 moia miłość iest moja ciężkość,

Ktora mię tak trzyma przy Bogu, iak ká-
 mién przy ziemi,

Nie tak Magnes żelazo ciągnie, nie tak
 Bursztyn słomkę;

Nie tak świecę wielki ogień pociąga do sie-
 bie, iako Bog duszę ludzką

Ciągnie do siebie niewypowiedzianą mi-
 łością, niezliczonemi dobrodziey-

stwami. Do.

Dobrodziestwé stworzenia , dobrodziestwem odkupienia ;

Dobrodziestwem oświecenia , życia y zdrowia , szczęścia , Pánowania , Dobrego mienia , Dobrodziestwy ná rozumie , y ná ciełe

Dobrodziestwy w polu , dobrodziestwy v ludzi , wszędzie kocha człowieka :

Y wšytkiemi łaskami miłość swoję wyświadcza ;

Nie ma Bog , coby dla człowieka więcej dać mógł z miłości ;

Dał wšytko , gdy siebie dał w Synu swoim Jednorodzonym ,

Aż do wyniszczenia samego siebie , aż do stánia sie Człowiekiem ;

Czegoż zá to potrzebuie ? wzáiemney miłości Człowieczcy żada :

Coż możesz mniey dać takiemu Dobrodziociowi ?

Ktory dobr twoich nie prágne , krwie twoiey nie żada ,

Tey miłości prágne , którą ty márności vciekających szukasz :

Z którą ty zá niewdzięcznym światem y ludźmi biegasz :

Ktorecy doczesność nie zapłaci dobrze , tylko złá monetą ;

D 5. Tey

Tey miłości żada, którą ty nie tylko lu-
 dziom niewdzięcznym,
 Ale częstokroć ptakom, psom, y bestyom
 poświęcałś;
 Dacieś ią częstokroć żoładkowi twemu,
 gdy obżarstwu y pijaństwu służysz:
 Dacieś ią przepolerowanąey ziemi, Zło-
 tu y srebru.
 Dacieś kámięniom, gdy Bogá dawa y Kley-
 noty kochasz;
 A temu vmykaś miłości twoiey, od kto-
 rego to wszystko pochodzi;
 Y czym cię Bog do siebie ciągnie, przez
 to ty od niego stronisz.
 A kiedyby tylko z tey przyczyny, którą Pá-
 weł ś. dał:
 Ze bydlęcy ábo zwierzęcy Człowiek nie
 poznawá,
 Y rowny jest bydłom nierozumnym, głu-
 pim, y bez vmiejętności.
 Jeszczebyś mógł rzec: że niewiadosć
 grzechu nie czyni;
 Ale kiedy masz rozum, którym doćiekaś,
 żeś Bogá nad wszystko kochać po-
 winienś;
 Kiedy się tego codziennie w Kościele Bożym
 uczysz,
 Kiedy codziennie woła Przedwieczna Ma-
 drość: Synu daj mi serce twoie. Iák-

Jakże się przed Bogiem wymowisz, kiedy
kochasz dobrodziejstwa,

A Dobrodziecia twego nie kochasz; nie-
wdzięczniku zakámieniáły!

A to woła ná cię, ieżeli masz máło ode-
mnie w doczesności,

Jeszcze przydam wieczności Oney szczę-
śliwey;

Czego áni vcho słyszało, áni oko widzia-
ło, áni w serce ludzkie weszło;

A ty márnítrawny Synu, wolisz młoto z
prosięty światowemi,

Niżeli do Oycá z miłością iść, który cię
czeka z szatą niewinności?

Y dla twoiego pożywienia Baránká Wiel-
konocnego nágotowałci ná potrawę,

A ty przecie stronisz od Dobrodziecia, coż
będzie z tego? proszę vważ.

Oto Bog mowi v Protoká, zágrodzę cier-
niem drogi twoie;

Vćiekasz odemnie, obaczę co wskorasz,
przepuszczę ná nogi twoie ciernie.

Przepuszczę przeciwności, przepuszczę
niebłogosławienstwa,

Temi cię będę do siebie pociągał, ábo też
dopuszczę záżyć;

Ná iaki czas krotki lubości twoich; á po-
tym gdy podział nastąpi,

Kto-

Który będzie czynił między bracia twoich
szczęśliwey wieczności,
Powieści, żeś wybrał w życiu doczesnym,
części twoje, dziedzictwo twoje.

Jdźże tedy wdzięczniczony, y na wieki
niezszczęśliwy Marnotrawco.

Słuchaymyśz tedy Kościoła Bożego, kto-
ry słowy Boskiemi mowi:

Powróćcie się do Pana całym, y zupełnym
sercem, á skruszonym,

Nie dzielcie serca między Bogiem á swiá-
tem, áni áffektu swego.

Oddaycie Bogu, co Boskiego iest, Chry-
stus woła:

Obaczmyśz cośmy Bogu powinni z miło-
ści nászey.

Powinnismy go kochać áffektem naywyż-
szym, ná iáki się zdobyć możemy.

Powinnismy go kochać áffektem dáleko
różnym od wśzytkich stworzonych
rzeczy.

Ták iáko on godnością, y ceną swoią
różni od nich wśzytkich,

Według S. Páwła náuki, nie powinna náś
od Bogá odrywać,

Ani wysokość swiátowa, áni głébokość,
áni Xięstwa,

Ani Mocarze, bo to wśzytko zrownąć nie
może z Bogiem: Gdzie

Gdzie o Boga idzie, o honor jego, o ro-
skazanie jego;

Tam niedbać na Respekty światowe, na
powagi ludzkie,

Tam iako Augustyn ś. mowi, nie dbać na
Makę y Oycą, by się mostem stali,

Większy Bog, niż Oycowskie, Krolewskie
światowe prawa,

To pierwsza miłość, która nam wszystko
każe dla Boga czynić,

Druga miłość którą nam każe dla siebie to
abo owo czynić;

To iest dla zbawienia naszego, dla tego a-
byśmy się Bogu podobali,

Zebyśmy około dusze naszej mieli pieczo-
łowanie, y koło ciała należyte,

Zebyśmy nie nie opuszczali z tego, cokol-
wiek nas może uczynić

Przyjemnych Bogu, Prawom ie^o Świętym,
y Kościołowi jego;

Tak z miłości przeciwko sobie powinni-
śmy sumnienia naszego przestrzegać,

Powinnismy y na zdrowie mieć baczenie,
do vsługi Bożej potrzebne;

Powinnismy na honory, dobrą reputacyą
naszę mieć wzgląd;

Zebyśmy według praw ludzkich, y poczci-
wych obyczajow żyli;

Tak

Ták powinniśmy się kochać w sobie, ále
 tylko dla Bogá,
 Jáko się kocha Przyiáciel w sobie, ále tyl-
 ko dla Przyiáciela,
 To iest, ták się stroi, ták sobie postępuje,
 tym się bawi,
 Czym się przyiácielowi podobać może, że-
 by się nie odtrącił;
 To y my, ták się w sobie kochać powinni,
 żeby to było dla Bogá.
 Bo wiemy żeśmý są kościoł Duchá Świę-
 tego,
 Wiemy, że Bog w nas mieszkać obiecał,
 záczyń trzeba się starać,
 Zeby nic w nas takowego nie znalazł, co-
 by mu się nie podobało,
 Nie godzi się tedy nam sámych siebie zabi-
 iąć, bośmy w possessyey Boskiej.
 Nie godzi się káleczyć, z teyże przyczyny,
 nie godzi się zaniedbać zdrowia;
 Zaniedbać reputacyey, á co większa, zanie-
 dbać zakátow ná sumnieniu.
 To widzisz kátoliku, iákoś się powinien
 w sobie kochać dla Bogá;
 Aleś się powinien nienáwidzieć dla swiá-
 tá, bo y Chrystus mowi:
 Kto nie może nienáwidzieć dusze swoiey,
 nie iest vczniem moim;

Nie

Nie kochayże się w sobie z pychy, siebie
nád drugich wynosząc ;

Nie kochay siebie z pomsty, którać każe
nie odpuszczając bliźniemu ;

Nie kochay siebie, ná roszakanie łakôstwá,
które każe dla siebie gromádzić ;

Nie kochay siebie z ciała, które się każe w
lubościách topić ;

Nie kochay siebie z ámbicyey, która każe
drugich przez nogę rzucáć ;

Nie kochay siebie z rozumu własnego, kto-
ry każe być vpornym ;

Awo zgółá nie kochay siebie dla siebie,
boś iest nic, proch y ziemiá.

Ale kochay ciebie dla Boga, boś iest wyo-
brażenie iego, współdziedzicem Sy-
ná iego.

Boś iest náznaczony do chwały wiekui-
stej, boś droga krwią odkupiony ;

Bo dla ciebie zstąpił z niebá, y podiał
śmierć krzyżową,

Aby o tobie Duch Boży nie mówił: Czło-
wiek gáy był w honorze nie poznał się.

Trzecia miłość w Bogu, y dla Boga po-
winnisiny bliźnim naszym ;

Która powinna być takáż właśnie, iáká
mamy do siebie :

Ták iákoby wzor w swoiey miłości bráli-
smy ná nie ;

Ták

Tak Bog chce, tak przykładem swoim po-
kazał.

Toż y sami Poganie vznali mówiac kázde-
mu y nauczając:

Co się tobie niepodoba, drugiemu tego
nie czyn.

A co tobie przyjemno według Boga, czyn
drugiemu:

Cięższkieć się to zda przykazanie Boskie,
czemu kochać, tak bliźniego iako
siebie?

Ale słuchaj Chrystusa mówiącego: iarz-
mo moje słodkie, ciężar moy letki.

Obacz, że ta cięższkość ztąd pochodzi,
że siebie názbyt kochał;

Miłością bydlęcą, cielesną, nierozumną,
topisz się w sobie;

Ale ieżeli siebie kochał tylko dla Boga
iakoś powinien,

Nie cięższkoć będzie bliźniego kochać,
dla tegoż Boga:

Ieżeli miłość Duchá ś. w sereách naszych
wylana iest, iako Páweł ś. mowi:

Zmieści się tam y bliźni, y Nieprzyiaciel,
ktorego nienawidzisz;

A Bog go kochać kaze, y sam kochał krzy-
żujących.

Bo vznal, że Piłat nie miał mocy nád nim,
tylko tę: Kto-

Którą mu dał Zwierzchność Oćiec Nie-
bieski nād Synem swoim.

Wielka náuka Chrześćianinie, gdybyś
to miał ná pamięć,

Ze cię z woli Boskiej, nie tylko z dopu-
szczenia potyka nie smák :

Krzywdá ábo szkodá, którą od bliźniego
cierpisz, nie gniewałbyś się nań ?

Nie łamałbyś rozgi w ręku Oycowskiej
zostájącey, dokázującey ?

Nie gryzłbyś kamienia przeciwności z go-
ry ná cię rzuconego ?

Bog iest, co cię dotyka, Oćiec iest, co cię
karze; Człowiek tylko instrumētem:

Niewie co czyni, nie zasłużył ná gniew,
zasłużył ná kochanie :

Jáko ow Instrument, co poleruje; jáko o-
gień, co czyści złoto :

Słuchay Augustyná s. á ten mowi do cie-
bie temi słowy :

Zebyś niechciał być breńá złotá nie ochę-
dożoną;

Wolałbyś być naczyniem ná stole Páńskim
zacnym y godnym ręki.

Nie gniewayże się ná tego, który iest o-
gniem, ábo poddymáczem onego,

W ręku niebieskiego Złotniká, który cię
temi przeciwnościami kształtuje :

Szánujesz, y kochasz Krzyż Chrystusow,
iako Instrumēt Zbáwienia ludzkiego.

Czemuż nie szánować? nie kochać? In-
strumentow zasługi twoiey.

Kochayże tedy Kátoliku Bogá dla Bogá
naywyższą miłością;

Kochay siebie, ale tylko dla Bogá, z Bo-
giem, y w Bogu;

B Kochay bliźniego twego, tak iako siebie
sámego:

Krzywdy nie życz, dopieroż nie czyn; bo
wiesz, kto się za nieg o wymie:

Kochay y nieprzyjacieli, bo Boską wolą
pełni, bo niewie co czyni:

Bo za złym vdaniem czyni; bo rozumie,
że dobrze czyni:

Bo mniema, że zabijając y prześládując cię,
przystugę Bogu czyni:

Coż w tey mierze Chrystus rozkazał?
samci był przykładem:

Toż Apostołowie Święci, Męczennicy,
Wyznawcy pokazali;

Nie mowże, że niepodobna, ten ci da
moc, któryć nakazuje chcieć:

Vważże że Bog jest miłość, z miłości Bo-
ga wychodzisz, gdy Bogá opuszczasz;

Gdy miłości nie masz, y Bogás stracił; Mi-
łość z sercaś wygnał, toś Bogá rugo-
wał.

Ale

Ale rzeczesz: Nieprzyjaćiel moy iest. Ale y przy tym brát twoy w Chryśtusie,
Przeciwnym iest; Ták mu Bog kazał, y or-
dy nował.

Nie rownymi iest. Iednegoż Ciała zto-
bą Członkiem.

Ciebie Bog ręką ciała swego, a iego nogą
wczynił,

To tylko różnicá, w powinnościach: a w
tymeście rowni;

Ze obádwa Członkami Ciała Chryśtuso-
wego iesteście.

Roskrwáwił mię; Bog ci chciał przez nie-
go krew puścić.

Wiał mi honoru; wskromił podobno złey
ambicyey.

Zkonfundował mię; Náuczył cię skro-
mności;

Coc złego wczynił? cobyć ná dobre
nie wyszło.

Jeżeli niewinnie cierpisz, masz koronę nie-
winności?

Jeżeli winnie? nie lepieyże tu być łaská-
wie skaránym?

Niżeli czekać ná strážny ow sad Boski?

Nie mogę humoru iego przeciwnego
zniesć? ale Bog ciebie cierpliwie

znosi?

Y ludzie ktorym się ty też nie podobasz, a
cierpią twoy humor?

Ale zły człowiek jest? któż cię sędzią
iego uczynił?

Ale niechętnym jest? Bo chęci twoicy nie
zna?

Ale niewdzięcznym jest? dałeś mu co
swego? dałeś z ochorą?

Nie dałeś mu okazyey po dobrodziey-
stwie do żalu.

Awo zgoła rekolliguy się, a obaczysz, że
nie znaydziesz okazyey do niena-
wiści:

Pamiętay że Chrystus Nieprzyjaćiele kazał
kochać, co y sam uczynił.

Przypomniy, że cię w tey doskonałości, y
dawniey poprzedzili Poganie;

Ktorzy w puł krwawey bitwy hamowali
gniewu, y kładli miecze w pochwy;

Jednego dnia ktorych za nieprzyjaćioł
mieli, przymowali za współ brá-
cia tegoż dnia:

Choćż Chrystusa mowiacego nie słysze-
li. Niech nie zachodzi słońce nad
gniewem bratá twego:

W ostatku mieli tę doskonałość, że
febrom, gorączkom, niezgodom,

Ołarze y Kościoły wystawiali, tak wielkim
zdrowia y życia nieprzyjaćiołom. Czy

Czy nie zkonfundują cię Kátoliku tak doskonałi Poganie?

Pamiętajże co Duch Boży mówi: Pełność prawa jest kochanie bliźniego;
To jest rozkazanie wszystko Boskie wypełnić, kto ma miłość Boską:

Kto całym sercem Bogá kocha, y bliźniego.

A kto zaś prawdziwie Bogá kocha, z Sautem pyta się Páná;

Pánie co chcesz abyśmy czynili? kazesz przyjaćioł kochać: będę.

Kazesz nieprzyjaćioł kochać będę. Nic trudnego kochającemu.

Kto kocha mówi z Chrystusem, nie moiá, ale twoiá niech będzie wola Oycze:

Nie przyszedłem czynić wola moię, ale wola tego, który mię posłał.

Słuchay Chrystusa, kto ma rozkazanie moje, y zachowuje one:

Ten jest co mnie kocha, mówi y Ianá ś. Słuchay S. Augustyná. Kochanie prozować nieumie.

Słuchay znówu Chrystusa: Kochaćie mię? zachowujecie przykazanie moje?

Kto mię nie kocha, ten mow moich nie zatrzymuje:

Wy przyjaciele moi jesteście, jeśli uczynicie, co wam każę. A Duch

A Duch ś. zaś mowi: choćby człowiek dał
całą substancyą domu swego;

Za nic to poczyta z kochania prawdzi-
wego y szczerzego.

Chrystus w ostatku napomina w te słowa
Vczniow swoich:

Jeśli przykazanie moje zachowaćcie, zostá-
niecie w miłości moicy;

Tak iáko ja rozkazanie Oycá mego zacho-
wałem y zostąję w miłości jego.

Ná co się Páweł ś. odżywa, jesteśmy po-
czytáni, iáko owce do rzezi;

W tym iednąk wszystkim nie damy się zwy-
ciężyć dla tego, który nas vkochał.

113 Słuchayże Ianá ś. kto rzecze, że kocham
Bogá, á bratrá swego nienáwidzi;

Ten kłamcą jest. A Grzegorz świąty przy-
daie:

Ze miłość Boża, y miłość bliźniego są
częściami.

Z których się składa iedno Przykazanie
Boskie;

Są dwiema ogniwami, ále ieden Łáncuch;
są dwa postęпки, ále iedná Cnotá;

Są dwa vczynki, ále iedná miłość. Dwie
zasługi v Bogá,

Ále iedná bez drugiey nie popłaca, dla te-
go Ianá ś. znawu mowi:

W tym

W tym poznam ieśli memi Vczniami
ieścieście :

Gdy zachowacie miłość wzajemną, tá ieść
rożnicá Synow Boskich od Diabel-
skich.

To ieść roskazanie Boskie, ktore gdy za-
trzymacie, dość ná was ;

Augustyn ś. potwierdza, że nie ieść ráda
Pańska kochać Nieprzyjaciół ;

Ale ieść roskazanie. S. Piotr roskazuje
złym za złe dobre oddawać ;

Nie przekłęstwo za przekłęstwo, ale błogo-
sławieństwo ;

Bo to ieść powołanie wáśze, ábyście w
dziedziectwie wzięli błogosławień-
stwo ;

A S. Páweł mowi : Błogosławcie Prze-
śladowcom wászym ;

Y tá ieść náuka Duchá Świętego o miłości
Chrześciáńskiej ;

Ná ktorey zawisły práwá y Prorocy, co się
pokaże niżej ;

Gdy się wywiedzie, że dziesięćioro Boże
Przykazania,

Z tego źrzdła wyszły, miłości Bozey,
własney, y bliźniego.

Słuchayże Páwła ś. á obaczysz konterfekt
miłości,

Miłość cierpliwa jest y dobroci pełná , tá
icy pierwsza kondycja.

Miłość bez zazdrości żyć , złe nie czyni ,
bez nądetości jest ;

Miłość bez ambicycy jest , własnych nie
szuka Interesów ,

Nie da się rozdrażnić , nie myśli o złym , á-
ni się cieszy z niesłuszności ;

Cieszy się iednak z prawdy , wszystko znośi ,
wszystko wierzy ,

Wszystkiego się spodziewa , każdą przeci-
wność , nie vkontentowanie wytrzy-
muie.

*Nauka z Dzieśiejiorgá Przykazania
Boskiego.*

PRZYKAZANIE PIERWSZE

IAm jest Bog twoy . Ia , com cię stworzył ;
Ia , co cię żywie ,

Ia , co cię strzegę , Ia , co cię bronię , Ia co
cię wywyższam y poniżam ;

Ia Pan y Bog , bo wszystko moie , wszystkie-
mu stworzeniu roskazuie ;

Całym światem władnę , nikt mi się nie-
oprze .

Jestę twoim , boś ty Człowiecze y wszystko
moie . Nie masz nic precz mnie .

Kiedy

Kiedy mię masz, wszystko masz, gdy mię
nie masz, nic nie masz.

Ná coż tedy człowiecze, nie przyznáiesz
mię zá Bogá w ten czas?

Gdy vfasz rozumowi y rádzie twoiey, iák-
byś z niey miał wszystko.

Gdy vfasz łaskom Krolewskim, Páńskim,
w nich nádzieię zakłádasz;

Gdy vfasz w pieniądżach, przyiációłach.
w krewnościách.

Dla tych żyiesz, tym się kłániasz, tym
wszystko przyznáiesz;

Jeżelim tedy Pan, gdzież iest boiáźń mo-
iá? gdzież iest vsługá twoiá?

Jeżeli iá Bog, gdzież iest powinność two-
iá; ktorás mi nád wszystko powinien.

Wszak widzę, że ráno wstáwszy, wprzód
się masz do światá, niż do mnie.

Wprzód się masz ná pokoie Páńskie, niż do
Kościołow świętych;

Wprzód do ludu, niż do mnie, á takżem
iá Bog twoy?

Kiedy nie v mnie się stárasz, o szczęście
twoie.

A iákżem iá Bog twoy, kiedy ludziom, y
sobie przyznáiesz wszystko;

Ták gdy Bog mowi do kátoliká, edżywa
się heretyk nástępniác, y mowi:

Pánie, oto kátolicy vďáia się do Mátki Sy-
ná twego, y do Świętyh,

Záczym grzeszą przeciwko pierwizemu
twoiemu przykazaniu :

Odpowiada Kościół s. heretykowi, że
krzywdę czyni náuce Boskiej,

Bo Kátolicy vďáia się do Boga iáko do Stwo-
rzyciela y Pána,

Vďáia się do Syná iego, iáko do Odkupi-
ciela, y Pośrednika iednego.

A wiedzac : że Chrystus Pan y ná świecie
bądc czynił wiele dla Mátki swej.

Nie wątpią : że y teraz czyni dla niej, y ná
iej proźbę ;

Záczym oddáia naywyższy honor po Bogu
Mátce iego świętey,

Bo ieżeli każdemu Bog kazał szánować
Mátkę swoię,

Dálekoż bárdziej Bogarodżicę Máryą peł-
ną łáski ;

Tę Pánnę, ktorey Bog y Człowiek przez
tak wiele lat był posłuszny ;

Ktorey Narod Ludzki w osobie Ianá od-
dał zá Syná ;

Według zdánia Oycow Świętych od tak
wielu wieków !

Ieżeli kazano Moyżeszowi szánować miey-
sce święte, ná którym stał ;

Dále-

Dalekoż barźciey to mieysce, w którym
Bog wcielony przez dziewięć mie-
sięcy był;

Ma być w Kátolikow w poszánowaniu
M A R Y A Pánná.

Gdy zaś iey o przyczynę prosimy, czynie-
my to ze wszystkimi wiekámí,

Czyniemy z wielkim Augustynem, który
tych słów do tej Pánný záżywa:

Modl się zá ludem, przyczyn się zá Du-
chowienstwem.

Zkąd dowód nieomylny, że Kościoła ś.
róż náuká ná ten czas była,

Nie czyni to krzywdy Chrystusowemu Po-
średniństwu,

Bo infza rzecz iest być pośrednikiem, iá-
kim iest Chrystus sam,

A infza być przyczyną, iákim iest tá Pán-
ná, y Święci Boży:

Modlili się zá Piotrem w więzieniu zostá-
jącym wierni Kátolicy;

Prosił S. Páweł przyaciół swych, żeby się
zá niego modlili, á w tym nie była
krzywda

Chrystusowemu Pośredniństwu, kiedy zá
Świętych grzeszni się modlili.

Jakaż tedy ma być krzywda od kátoli-
kow Chrystusowi?

Kiedy

Kiedy proszą o przyczynę Świętych Bo-
żych grzesznicy ziemscy;

Y owszem iako Psalmista mowi: Chwal-
cie Pana w Świętych jego,

Tak go szanują Katołicy w tychże Świę-
tych, o przyczynę ich prosząc:

Y tym Zamknięciẽ wszystkie kończemy mo-
dlitwy, przez Chrystusa Pana naszego;

To jest: że Świętych Bożych przyczyną,
niech ma wagę przez zasługi Chry-
stusowe.

Ale przytacza hecetyk z Ewangelicy, że
Abraham nieznał Żydów żyją-
cych?

Toć y Święci nieznają nas, ani słyszą, gdy
ich prosimy:

Odpowiadają Oycowie Święci, niezna
Abraham wyrodkow,

Nieznają Święci Bożi bezbożnych ludzi
na świecie żyjących;

Ale iako Abraham widział Chrystusow
dzień, y cieszył się z niego:

To y Święci Bożi widzą nas proszących o
przyczynę.

My w Bogu według Pawła ś. żyjemy, obra-
camy się, y jesteśmy.

Jakże oni Boga widząc: a nas nie
moga widzieć?

Ktoż

a Bo Ktoż ná zwierciádło pátrzy, á nie widži
tego, co w nim iest?

hwal- Ten tedy honor ktory Bogu czyniemy, nie
czyniemy żadnemu stworzeniu ná

Swię- ... świećcie;

y mo- Ten co Pánnie Naświétszey oddáiemy, nie
oddáiemy żadnemu Świętemu.

go; Ten co Świętym powinismy, nie dáiemy
ludziom z námi żyiacym;

ry- Jáko tedy heretyku Krolom, Monárchom
się kłaniaisz?

, że Suppliki im oddaiesz, krzywdy nie czyniac
Krolowi nád Krolmi,

a, gdy Toż y o nas trzymay, gdy Bogu Boska, á
Świety m należyta oddaem y cześć;

czna Nie będżiesz miał Bogow cudzych náde-
mnie. To iest: owych Bogow,

ludzi Ktorych nie ználi Przodkowie twoi, Bo-
gow Pogáńskich, Fortuny, Fatum,

asow Jowiszow, Merkuryuszow, Maršow, Sá-
turnow; bo to są fałszywi Bogowie:

ych o Vmárli jáko ludzie; żyli, byli, więcey ich
nie masz.

obra- Śmierć ich pożarła, w proch się obroci-
li. Iuż im y Grobow nie itáło.

ic A ia iestem tym, czym iestem; Bog ieden,
Iednowládca.

toż Mocy moiey z nikim nie dzielę, iestem ie-
den w iedney Náturze. Jeden

Jeden we trzech Osobách ; Nie mieyże
 więcej Bogow nádemnie.
 Boć nie nie pomoga, z mocy cię moiey
 nie wyrwa.

Choćbyś się pod ziemię skrył, y tám cię
 dośiągnę.

Moie iest Niebo, moia iest Ziemia ; Nikt
 zemną nie graniczy,

A czemuż do Wrozek y gusłow się vdá-
 iesz? lubo wiesz,

Ják strážnie za to Saul skarány zostát ; lu-
 bo wiesz,

Zc według Słowa mego, zgubię tych, co w
 Zabobony wierzą :

Czemuz do Astrologow y Wieszczkow
 bieżysz?

Wszak ja Bog, sam tylko wiem przyszłe
 rzeczy ;

Bo one czynię, spráwiam, y ordynuję
 od wieku ;

Ná coż wierzasz gwiazdom, y gwiazdárzóm?
 wíszák mnie samemu wierzyć trzeba.

Ná co w Imionách, w Literách, Liczbách,
 szukasz wyrokow moich?

A któraż z tych rzeczy zásiadała w rá-
 dzie moiey?

Zeby wiedzieć, com ja postanowił przed
 wieki.

Jeszcze

Jeszcze Imion, jeszcze liczby, jeszcze rąk
ludzkich nie było,
Kiedym ja ogniwa przyczyn światowych
sprzęgał.

A ty chcesz z tego, czego jeszcze na ten
czas nie było, wyczytać skrytości
sekretów moich.

Szukasz tedy innych Bogów, gdy wierzysz
tym Gustom.

W mojej ręce, iam ciebie sobie opisał,
według Proroka:

Nie w twojej ręce w której prawdy szu-
kasz, a nie znajdziesz;

Wważasz, ktoć drogę przejdzie z pro-
żnym albo pełnym naczyniem;

Nie wyjeżdżasz w drogę w ten, albo w ow
dzień,

Turbuiesz się, gdy gdzie lewą nogą piér-
wey niż prawą wstąpisz;

Gdy Zaięca albo Zakōnika w drodze gdzie
pokasz;

Ey Synowie Ludzcy! czemuż pro-
żność kochacie? y szukaćie
kłamstw!

Toż y Poganie robili, co w płucach y ieli-
sach bydłych szukali proroctw:

Jakobym ja Bog miał tam chować sekreta
moje:

Abo prawdziwego Bogą ptacy y bestye
w żyłach nośiły.

Nie będziesz sobie czynił żadnego wyo-
brżenia, abyś mu się kłaniał;

To czynili Poganie, że iob e Boszkow
robili, złote, srebrne, kámiennie;

O ktorych dawno Duch moy powiedział,
máią wstá, á nie gadáią:

Máią nogi, á nie chodzą; máią vszy, á
nie słyżá:

Máią ręce, á nie záżywáią ich; powiedzia-
łem to przez Proroká mego,

Zc z takimi Bogámi vciekáć trzebá przed
nieprzyáćicielámi,

Przed złodzieiem, przed ogniem, trzebá
ich stáwić, bo gdy vpádná nie wstáná;

Ogień im stráśzny, bo ich stopić może;

Młot ciężki, bo ich tłucze;

Nie kłaniayże się tym Bogom, ále tylko
mnie iednemu.

Od ktorego y przez ktore^o masz wszystko,
nie masz nic od Báltwanów.

Ktorzy bárżiey są twemi, niżeli ty
onych;

Wiedz, że ia honoru mego nikomu nie
wstąpię;

Nie wstąpię kruszcom, y dziełom rąk
ludzkich.

Nie

Nie wstąpię żadnemu stworzeniu, bom ja
jest sam Pan, sam Bog.

Pátrzayże Katoliku, że gdy w Kościele
Bożym widzisz różne wyobrażenia,
Abyś im nie oddawał tey Czcí, co same-
mu Bogu.

Nie powinienes przed Obrazami klękać, y
ná oblicze padać;

Bo to tylko samemu Bogu należy ten ho-
nor, y pokłon;

Powinienes iednak Obraz szanować, żeć
ná pamięć przywołzi Boga:

Powinienes wierzyć, że Kościół z Duchá ś.
zatrzymuie obrazy;

Nie dla tego, żeby im Cześć Boską odda-
wać, ale dla tego,

Zeby były iakoby písmem malowanym, w
ktorym się czyta:

Tá albo owá Táiemnicá Chrystusowá: Ten
albo ow przykład Świętych:

Był ten zwyczaj zaraz w Kościele Bożym
ná początku;

Chrystus Pan posłał Obraz swoy Abogáro-
wi Krolowi Edessy:

Jako tradycya Wschodniego Kościoła stá-
tecnie świadczy:

Weronie Świętey wyrażił Twarz swoię ná
Chusćcie:

F — Owá

Ona Niewiasta od krwawey niemocy przez
Chrystusa vleczona,

Wystawia Kamienną Statuę Chrystusowi;
Pod którą rośło źiele pewne dotykające
brzegu łazy kamienney;

To źiele vzdawało przez kilka set lat na
krwawą niemoc:

Jako tenże Kościół wchodni, y hysto-
rykowie świadczą:

Konstantyn Wielki kazał sobie Obraz Apo-
stołów przynieść,

Y z obrazu poznać, że ich osoby przez sen
widział;

Tenże w Pałacu Laterańskim kazał
odmálować Sálwatora;

To widzisz Kátoliku iák dawno w Koście-
le Bożym zwyczaj jest Obrazów SS.

A Kościół s. na różnych Concyljach
deklárował.

Wiákim poszanowaniu y Kátolikow sa
Księgi Pisma Bożego,

W takim poszanowaniu powinny bydź
y Obrazy.

Bo co pioro w księgách, to w obrazie pen-
zel wyráził;

A icżeli y sam heretyk czapkę zdeymie,
gdy kto rzecze Iezus,

Dlá tego, że owá pará z wst wychodząca jest
Obrazem Chrystusowym; Toć

Toć ićżeli obraz z wst do wst idący, go-
dzien iest poszánowania;

Toć y obraz z ręki oczom się prezentujący
tego będzie godzien.

Ami rzec może hetetyk, że nie przed sło-
wem Iezus zdyima czapkę;

Ale przed Iezusem samym, którego
znaczy y wyraża owo słowo.

Odpowiedam: że przed Iezusem po-
winien na kolana wpaść, co y piekło
czyni.

Przed Obrazem zaś Iezusowym czapkę
zdjąć, iest to tylko obraz szánować.

Wiedźże tedy Károliku, że dla tego Bog
wyobrażenia zakazał Żydom y nam.

Zebyśmy się im iáko Poganie nie kłaniáli;

Ale nie dla tego, żebyśmy ich czale nie
mieli dla pamięci;

Wszak y Żydzi przy Arce mieli złoty
Herubinow: których Bog sam ka-
zał robić,

Lubo nie náto, żeby im cześć Boską od-
dawać;

Szánować zaś obrazy rzecz słuszna, kiedy
kazano szánować podnożek Pański.

Kiedy kazano szánować żywe obrazy Bo-
skie, iáko są ludzie;

Y kto ic lży, Bogu obelgę żądáć, y káry
godzien. F2. A kie-

A kiedy sami Obrázow burzyciele Xiegi ,
Słowo Boskie wyrażające szanuią ;

Jako obrázy piśane : czemuż przeczą Ká-
tolickiey prawdzie ?

Zcy obrázy malowane szanować potrzebá.

Złá tedy racyá máá , kiedy nam niecumiciá
ná to odpowiedzieć ;

Zárzuciá , że prości ludzie błádzá w tym ,
gdy padáią ná koláná ,

Odpowiedamy : że im tego czynić nie
kazemy ,

A każdy prostak wierzy iáko Kościół ; y
to dość .

Z okázycy Obrázow , muśiemy cię ieszcze
informować o Cudownych Obrázách ;

Kościół ś. widząc : że wyobrázenie Wężá
ná Puszczy ,

Pomagało do vzdrowienia tych , ktorých
wężé ogniste rániły ;

Gdy tylko ranny człowiek weyrzał ná o-
wo wyobrázenie ;

Czytam w Dzieiách Apostolskich . że cięń
Piotrow , ktory się názwać może obrázem ;

(Bo figurę státury Świętego Piotra wyra-
żał) . vzdrawiał ludzi ;

Przyznáie , że może Bog Człowiekowi po-
kuruiącemu y zebrzącemu miłóśierdzia

Przy tym Obrázie , ábo w tym Kościele po-
kazać Cudotworną ráskę ; Rze-

Rzeczą samą pokazać na tak wielu mi-
 cyscach .
 Ztąd cudowne obrazy, y cudowne miysca
 się zowią,
 Nie dla tego, żeby Bog dał moc iaką O-
 brázowi, ábo miyscu czynić cudá,
 Bo obraz áni miysce cudow nie czyni, ále
 Bog przy tym obrázie,
 Abo w tym Kościele, tak iak niegdy wKo-
 ściele Sálomonowym;
 Podobáło mu się wysłuchać wchodzących,
 y modlących się w tym Kościele.
 Z wielką jednak ostrożnością zlecono Bi-
 skupom chodzić w takich okáyach,
 Ktorzy powinni Theologow, Filozofow,
 Kánonistów, y Medyków zdánia,
 W takowych okáyach słuchać, nim przy-
 stąpią do potwierdzenia iakie^o cudu.
 Zeby złość ludzka, ábo wymysł chytry nie
 znalazł miyscá;
 Nie przyznáie tedy Kościoł święty Boskie
 cudá przy Obrázach świętych,
 Nie przyznáie mocy cudotworney obra-
 zom, ále Bogu.
 Po tym wszykim widzisz Kátoliku, że do
 zachowania Przykazánia pierwszego
 trzeba miłości Boskiej;

Y bez niewie podobna mieć Boga za Bo-
ga, sławić iemu świątynię,
Jakiżych nie świątynię, do nich idąc nie wda-
jąc, to jest nie kochać.

DRUGIE PRZYKAZANIE.

Nie bądźcieś brać imię Pańskie Boga twego
nadaremnie:

Nie bądźcieś albo niemianować niewin-
nego Boga;

Ktożby wzięł imię Pańskie Boga swego na-
daremnie;

Mowi tu Bóg: który imię moje nie brać
nadaremnie; To jest:

Nie brać na świadectwo do tego rzeczy
nie prawdziwej;

Do rzeczy której nie dotrzymasz, do do-
trzymać nie możesz;

Bo Bóg wezwany teraz nie może nie mu-
sić walczyć potym pomóc;

Kto obiecał przy obiedzie, nie może do-
trzymać nie dotrzymasz;

Ponieważ Dzien Boży święty, Bóg
nie może być nigdzie;

Niechayżec y tu Katołowie, którzy nie
przysięgają na świątynię, nie mogą;

Zobli przyśięgać, Bóg twego nie świad-
ectwo bierze, Bóg

Bog tak wielki, Sędzia tak straszny, skry-
tości serca przenikający,

Ten się stał świadkiem tego co poprzy-
sięgał.

Ale zaraz poczyną być y sędzia, ieżeli o-
błudnie, ieśli nie słusznie.

Ey pamiętaj co Bogu obiecałeś, gdy przy-
sięgał w obecności iego:

Nie zczłowiekiem to, którego oszukać
możesz, rzecz, ale z Bogiem,

Pamiętajcie na to wszyscy, co śluby Bogu
czyniecie;

Zebyscie Imienia ie^o nadaremno nie wzy-
wali; Patrzącie co się działo,

Z Ananiaszem y Zefirą żoną ie^o, co obie-
tnice Bogu nie dotrzymali;

Jak zaraz nagłą śmiercią y trupem legli;
przy nogach Apostolskich:

A któż wypowie, co się na tamtym dopiero
świecie stało z nimi:

Mowi do nich Xiążę Apostolskie. Ktoż
was prosił o to?

Cobyście obiecowali Bogu, áza Bog dobr
wázych potrzebował?

Azaż nie mogły przy was zostać, bez gnie-
wu Boskiego?

Ale żeście ie Bogu oddali, Imię iego wzy-
wając:

A toć trzeba było dotrzymać, bo żart z Bo-
gą nie bez pomsty.

Pátrząycież y wy, co za każdą naymniey-
szą rzeczą mowicie,

Bogiem moim świadcze, że to prawdá, że
to tak iest :

Y wy vbodzy co żebrzećcie, w Imię Pán-
skie, pátrząycie, co czynicie?

Bo ieżeli sobie zarobić możecie, y bez ze-
brániny się obeysć,

Pátrząyciesz, żeby Imienia Boskiego nie
brać nádaremno :

Pátrząycie Vrzędy y każda Zwierzchność,
ieżeli się to nie dzieie;

Zawászą niedbałością, że ludzie młodzi,
zdrowi, próznuiący,

Zązywaią Imienia Boskiego nádaremno,
przyptáćcie tego;

Bo gdy im nie zábraniacie, kazećcie im
grzeszyć;

Wszak widźcie, że Bog się do pomsty o-
bowiázał nád takowemi;

Y powieđa, że nie może takowych poczy-
tać zá niewinnych,

Pátrząyciesz tedy, ieżeli kizywoprzyśięż-
cow cierpicie;

Z Apostátami konwersuiećcie, á coż kiedy
ieszcze z máley przyczyny;

Przy-

Przyścięgi straszne ludźiom nakazuiecie
dekretami ,
Znak to iest , że Boga nie kochaćie , iesli
imięniem iego świętym tak szafuiecie.

TRZECIE PRZYKAZANIE .

Pamiętay abyś dzień święty świecił; wie-
dział Bog który wszystko wiedział y wie.
Ze w dobrym krotką pamięć mamy , pre-
tko zapominamy roskazania Pańskie°.
Y dla tegoż mowi , pamiętay abyś dzień ś.
świecił. To iest :

Nie zapominay tego , żem przez sześć dni
całe światá tego fabrykę wystawiał ,

Y ciebie Człowiecze ná niecy osadzał , to
iest : sześć dni wstawicznych ;

Dałem tobie , y dobrodziejstwom swoim ,
tak licznym ; ktoremci pokazał ,

Siodmy dzień dałem sobie , nie tak dla spo-
czynku , bom nigdy nie zfatygowany.

Jako dla odbierania należytych od cie-
bie dzieł .

Moy tedy dzień iest siodmy Niedzielny , to
iest nieudzielny ; ani tobie ,

Ani żadney ná świecić rzeczy , tylko mnie
samemu.

W ten dzień miała spocząć od wszystkich
prac y usług nie tylko Páddáni,
Ale y bydletá twoie, dopieroż ty sam po-
winienes spocząć,

Od zwyczajnych prac, gospodarstw, hán-
dlow, y Zabiegow;

Bo to dzień nie twoy, tobie służyć nie
powinien, ale mnie y zroba wespoł.

To rzecześz, że pro nować będzieśz, gdyć
robić zakázują?

Mylisz się ná tym-bo ja kazę dzień święcić,
nie traćić;

Święcić go słuchaniem Słowa moiego,
dziełczynieniem zá dobrodziystwá
moie,

Rozmyślánienm hoyności, y dzieł moich
przećiwko tobie,

Święcić go popráwá żywotá, odtwánienm
serca od márnosti:

Święcić, to iest święcić w Kościele moim,
bytnościá, y gorliwym nabożeństwem;

To powinność twojá Kátoliku abyś vznał.
Ze gdym ci dał sześć dni y robotom two-
im, sobiem ieden zostáwił;

A ty mi go wydzierasz, o iák wielkie
świętokrádztwo!

Bogu, Pánu y Dobrodzielowi twemu, wy-
dzierać dzień iego własny!

A dáć

A dąć go pijąństwu, Targom, Iármárkom.
dąć go grzechom ;

Stroiom, pyſze, bieſiádom, obmowiskom,
á náostíek oddać go Piekłu ;

O iáki ſię gwałt dziecie woli moicy , práwu
memu Pánskiemu !

Od ciebie niewdzięczniká , á dziecie ſię bez
popráwy !

Nie wáżyſz ſię łáſiádowi twemu w iecháć
w dobrá , y one odbieráć ,

Bo ſię trybunału , káry , y háńby ſwieckicy
boiſz ;

A wáżyſz ſię Bogu twemu dzień iego ſwię-
ty odbieráć :

Któryś miał ſwięcić , nie wſtydzisz ſię ſzpe-
cić grzechámi roſznemi ,

W któryż dzień do kuſlá ſię przyſadzasz , w
który dla pychy ſię pokázuieſz ?

W który w domu moim gadki , y háńdle ?
prowádziſz ?

W który dzień ſłow moich do ſercánie
przypuſzczasz :

Stráſzney ofiáry z nábożeńſtwem nie ſłu-
chasz ? kárczmy náwiedzasz ?

W ktoty dzień wola mojá , moię , y przyka-
zánie gwałciſz ?

Iżali nie w moy dzień włáſny , iżali nie w
Święto ?

Możesz

Możesz bydź większa hánbá Imięnia mo-
iego iáko tá?

Kiedy y sam te zbrodnie popełniaś śmieie:
Y poddánym twoim popełniać nie zákáz-
iesz, y owšem pozwalasz,

Grzechowcy przymnażasz liczby, wiedzże
o tym nieomylnie,

Jákoś ty pilen w przymnazaniu obraz mo-
ich, tak ja Bogu zapomnie,

Licznemi kárami płacić ci występki twoie,
y w tym, y w owym żywoć.

Bierzesz ty dni chwale moiej należyte, a
ja tobie latá y dni życia twego;

Odbierać będę: wymuiesz mi chwały. Ja
imięniu twemu czci wymę.

Vymę fortunę, dobremu mieniu twemu,
y ciebie samego vkrocę;

Bo nieubożnemu Człowiekowi nie po-
zwolę według Proroka,

Dopędzić połowicę kresu dni iego, kto-
rych bieg różścinam;

Dáiesz ty dzień moy grzechom, y obrazom
grzechowym,

Dam ja dni twoie, y rozdám je ná wszystkie
nieszczęścia, kłopoty,

Ktoreć dokuczać będą, poki żyw; pámie-
tasz co się z onym Krolem działo?

Co naczynia moiego zżywał do biesiad y
bankietów, Oba-

Obaczył zaraz sprawiedliwości moicy rękę
na ścienie piszącą,

Ze miał być zawieszony na wadze, znaleziony
mniey ważny,

A potym że Państwo jego miało być podzielone,
inżym oddane.

Nie wątpię co dni moich ważysz się zażywać
do twoich Interesów;

Ná obelgę imienia moiego, y obrażę Maje-
statu.

Ze obaczysz Pogąńską szablę, ábo nieprzy-
cielską,

Ktora po ścianách piścić będzie dekret, że
cię włożę na wagę sprawiedliwości.

Pokaze cię lekkim, gdy będziesz vćickał
przed nieprzyjacielem twoim.

A potym podzielię między nieprzyjaciół
dziedzictwo twoie;

Czytaj sobie w Piśmie ś. co się stało z o-
nym ludem;

Ktory Kościół moiego szanować nieu-
miał, y niechciał;

Sábászow święcić, Kápłánow y Prorokow
nápominájących nie słuchał,

Odsadziłem go od Kościołow moich, da-
łem go w Pogąńskie ręce;

W niewolę Babilońską, y dopieroz bez Ko-
ściołow moich;

W Pogąńskikey żyjąc kráinie , siedział nád
brzegiem rzek onych ,

Y lzy tocząc wody do wody przylewał , tak
długo . .

Aż się dość stało sprawiedliwości moiey .

Vważże Károlku ,

Ják wielki grzech nie święcić dnia święte-
go , kiedy tenże Pan ,

Który nie kazał infzych Bogow mieć , ani
onych czcić ,

W tymże przykázaniu kazał dzień święty
święcić .

Pamiętayże ná ten dzień , iłko Bog roská-
zuie , á święć go ,

Swiecząc y chwaląc Imię Boskie , y ná tey
sámey zabáwie strácić ;

O infzych zaś świętách procz Niedziele to
rozumiey , że Święta Chrystusowe ,

Národzenia , Vkrzyżowania , Zmartwych-
wstania , Wniebowstąpienia ,

Zesłania Duchá ś. Pośtanowienia . Sakrá-
mentu Najswiętszego Ciála ,

. Sa od Kościoła Bożego pośtanowione ná
rozmyślanie dobrodzieystw ;

Świętá Przenáswiętszey Pánný ná honor
Mátce Bożey ;

Świętá Apostolow Świętych ná wdzię-
czność , którąsmy im powinni ,

że przez

Ze przez nich Bog nas do wiary świętey
wezwał.

Świątą zaś Patronow, Królestw y Naro-
dow rożnych.

Są na vszánowanie tych Świętych, ktorzy
z Narodu nášzego wyszli;

Y ktorych teraz o przyczynę żądamy, á w
tym wšytkim Bogu samemu chwałá.

W Świętych iego przyaciółách, iego
współmieszczáníách;

Jeżeliż tedy w stárym testámencie święco-
no dni,

Ktorych dni Pan Bog przez Moyzeszá,
Jozuego, przez Iudytę;

Y innych Dobrodzicystwo iáké pokazał,
y łaskę.

Czemuż Kościół ś. Kátolicki niema chwa-
lić Bogá w te dni,

Ktore ábo przez Chrystusa Paná, ábo przez
Márkę y Apostołów iego;

Dobrodzicystwa iáké odebráliśmy, ile
kiedy te Świątá,

Pobudzają nas do przykładow, iáko Grze-
gorz święty świadczy,

Przypominamy: Co tu dla Bogá cierpieli
ná świećcie,

Co dla náwrocenia bliźnich podejmowa-
li, Náukę Bożą rozsiewáli.

Jáko

Jako w Kościele Bożym przykładem , y v-
 czynkiem świećili ,
 Bracia przed tym nami , Rowiecnicy nasi ,
 Święci Bożi ;
 Abyśmy przykładem ich pobudzili się : ży-
 cie nasze poprawiali ,
 A co raz z cnoty w cnotę postępowali , y tá
 jest intencya Kościoła Bożego ,
 Tę powinni Káznodzieie ludziom głosić ,
 y opowiedać .

CZWARTE PRZYKA- ZANIE .

CZci Oycá y Mátkę twoię- Abyś był dłu-
 gowieczny ná ziemi ;
 Ktoráć Pan Bog twoy obiecał , widzisz ka-
 toliku co Bog rozkazał ;
 Słyszysz oraz , czymci gdy rozkazanie speł-
 nisz nágradzać obiecuie :
 Czci Oycá y Mátkę większych po Bogu nie
 masz Dobrodźciow ;
 Chrystus dał przykład z siebie , bo mowi :
 że czczę Oycá mego ,
 Ktoregoście nie poszánowali , czcił Oycá
 nie tylko niebieskiego ,
 Ale y Mátkę czcił ná ziemi , y mniemáne-
 go Oycá .

Bo

Bo iako Ewangelia świadczy, był im po-
słuszny :

Ociec y Matka są Namieśtnikami Boskie-
mi. Bog ci dał życie ;

Ale przez nich Bog cię wychował, ale na
ich rękach.

Bog nie dał ci ciała y krwi z ziemię wzię-
wszy iako Adamowi,

Ale wziął z Oycy y Matki krew ich y ciało,
abyś wiedział ;

Ze z nich masz, czym jesteś, abyś był tego
wdzięcznym,

Wlał Bog Ducha nieśmiertelnego w ciebie,
ale go tak przyćśnał ;

Masza Cią twoego, że iak w więzieniu sie-
dzi, aż Ociec y Matka twoi,

Pielęgowaniem swoim tak ciało twoie wy-
pielegują.

Ze go może dusza rozumna vżyć y zażyć
tak dalece,

Ze się rzec może, iż nie tylko ciało, ale y
rozum od Rodziców,

A gdy wważyysz dziewięć miesięcy ciężar
Matki twoicy,

Bole, y niebezpieczeństwa dla ciebie pod-
jęte,

Przybędzieć affektu, za affektem poszano-
wania Măcierzyńskiego,

Jákoť tedy miľe życie, y poszánowania v
ciebie godne ;

Takéi z roskazania Boskiego, niech będzie
tenm iľv przez kogo żyiesz ;

Jle kiedy Bog ci długie życie obiecuje w
nagrodę w obiecanej ziemi ,

Zydźi niech obiecana ziemię w doczesno-
ści, my mamy dworaka obietnicę ;

Jedną ziemię na ktor y ta żyjem , a drugą
dziedzictwa Niebieskiego,

Zgadzaia się wszyscy SS. Doktorowie na
to, że pierwsze po Rodzicach mieysce,

Maią mieć ci co nas vczą, chowaią, ktorzy
nas karmia, dobrze nam czynia posza-
nowanie ;

Ktorzy nas bronia, do dobrego prowadzą ,
y ludźmi czynia.

Na tym mieyscu siedzi Kościół Mátká ná-
sza powszechna ,

Tá nas odrodziła przez Chrzest święty w
łasce Bożej ;

Z Synow Diabelskich, z synow gniewu ,
Synami Boskimi czyni ,

Tá nas karmi pokarmem zbawienney nau-
ki, ta dusze nasze piastuje ;

Od zmaży grzechowey oczyszczá przez
Sakramenta święte ;

Tak dálece , że Augustyn s. mowi : iż nie
będzie miał Boga za Oycá : Kto

Kto nie będzie miał Kościoła świętego
 za Matkę.
 Drugie miejsce Matki zasiada Ojczyzna,
 z ktorej żyjemy, jesteśmy,
 Tadaie życie podczciwe, wychowanie
 przystoyne.
 Ta nas zdobi, ta wynosi, ta nas ludźmi
 czyni;
 Powinieneś tedy Kátoliká mieć Kościół
 święty za Matkę.
 Oycá S. Biskupá twoiego, Plebana, za Oy-
 cą powinieneś vznawać;
 Powinieneś mieć Rzeczpospolitą za Má-
 tkę, Krolá za Oycá;
 Y káżdego Przełożonego twoiego, ponie-
 waż wśzelka Zwierzchność od Bogá.
 Duchowieństwo w Kościele Bożym, ro-
 dzi cię ná duszy;
 Krol y Stárczeństwo rządzą cię, y kierują
 ná ciebie.
 Stáranie koło ciebie máia Oycowskie, toś
 im powinien należytości synowskie;
 Kazałci tedy Bog czcić Oycá y Matkę, Syn
 iego pokazał ci być im posłusznym;
 Apostoł iego do tegoż posłuszeństwa cię
 nápomina.
 Widźisz, że inſze przykazania Boskie nie
 przystódzono,

Tę długowiecznością ; którać w tym przy-
kazaniu obiecuia.

Vważę, ieżeli miśe życie, ktoreć Bog
obiecuie .

Vważ y to , że ieżeli długie życie temu
daie, co szanuje Oycá, Mátkę ;

Toć go wymuią tym , co ich nie szanuią , y
słusznie .

Temu nie dać życia długiego , który nien-
mie szanować dobrodziejów życia swego ,

Nie pożyiesz tedy tego, co Oycu álbo Mát-
ce vmkniesz ;

Bo długowiecznym nie będźiesz , zá twoy
występek ;

Pátrzay co Chámá potkáło , który pokazał
Bráći nágości Oycá swego ,

Przeklęty y z potomstwem ná wieki ; vwa-
żayże iaka kaźń Boská wiśi nád tobą :

Jeżeli nie szanuiesz Oycá, á dopieroż ieśli
defektom iego vragasz .

Kiedy o Duchowieństwie vszczypliwym
ięzykiem gadasz ,

Kiedy páskwile ábo piszesz o Przełożo-
nych twoich ;

Abo pisanych słuchasz z vćiechą , iákobyś
ná nágość pátrzał .

Y onę drugim pokázował bráći , nieszczę-
śny Chámie ;

Kto-

Który stracił błogosławieństwa Boskie y
Oycowskie.

Y stał się sługą braci swoich, że niechciał
być dobrym synem Oycą swego;

Ani się tym przed Bogiem wymowił, że
sobie Pan Ociec podpił;

Ze się po ziemi walał, że nagość swoją
sam pokazał;

Ze zły przykład z siebie dał, że wzgorzył
syna;

Bo synowska powinność była odwrócić o-
czy swoje, affektu nie odwracać,

Nakryć Oycą odkrwtego, nie lekce ważyc
walającego się;

Nie donosić do braci niedoskonałości
Oycowskich,

Nie buntować ich przeciwko Oycu, lubo
nie trzewemu.

PIĄTE PRZYKAZANIE.

Nie zabijaj. Bog sam jest Panem życia,
y śmierci.

Panem ożywiającym., Panem vmartwiają-
cym, a ty ktoś jest Człowiecze?

Tegoż Páná sługą, co y bliźni twoy, tegoż
Páná stworzenie, co y każdy czło-
wiek.

Kroć tedy dać moc zabijać równego tobie,
Prawa Boskie przywłaszczać sobie ;

W Pánu swoim człowiek stoi y wpada, to
nie w tobie.

Człowiek iest Kościołem Bożym, burzysz
tedy świątnię Pánzka ;

Wydzieraśz Bogu Máiętność iego , gdy
Człowiekà zabijaśz :

Zamiesz Prawà Bożę , gwałdźśz prawà ná-
tury , gorszyś nad bestyà ;

Bo tá podobnego sobie zwierzą nie zabija
nigdy .

Słusznie tedy Bog tobie przykázuiąc mó-
wi : Nie zabijaj ;

Boś nie iest Pánem życia ludzkiego , bo
dasz krew za krew brátà twego.

Wszak y Kaim lub ieszcze ludźi nie było ,
à przecię mu zàraz sumnienie powie-
działo :

Ze za cudzą śmierć, godziē był sà śmierci,
Ze do pierwszego tylko potkania nośi
życie ;

Ze go miał każdy zabić , ktobydy go był
potkał ;

Bo się nie tylko Bog wymuie za posłeszya
swoię :

Ale każdy człowiek powinien za bliźnie,
go y brátà się wiąć ;

Więc

Więc że dwoiaki żywot nasz, ieden zawisł
 w ziednoczeniu dusze z ciałem,
 Drugi zawisł w reputacycy, albo dobrym w
 ludzi rozumieniu;
 Bez pierwszego jest człowiek trupem, ká-
 żdy od niego stroni,
 Y bez drugiego jest także politycznym tru-
 pem, bo nikt z nim nie obcuje.
 Nie zabijayże tedy nikogo, áni ná ciele, á-
 ni ná sławie;
 Nie porywaj się ná nikogo, áni do szable,
 áni do ięzyká,
 Większą ranę częstokroć ięzyk niż żelazo
 uczyni,
 Nie ley krwie ludzkiej, bądźiesz wolny
 od iednego zaboju;
 Nie szárpaj sławy ludzkiej, bądźiesz wol-
 ny od drugiego zaboju:
 Często Piśmo Boże ięzyk strzałą, słowá ku-
 lámi názywa,
 Strzeż się tym bárżiey powtorne° Zaboiu,
 Jm pędzzy jest bo bez puku, bez huku;
 Jm bárżiey go dyssymuluie y cierpi ludzka
 sprawiedliwość;
 Ale Bog nie przespi, bo sprawiedliwy w
 sądách swoich;
 Nie káždy ma tak wiele sercá, żebyć po-
 mógł zabijác.

Ale ledwo nie każdy człowiek, y niewiasta,
ma tak wiele języka,
Zec' pomoże każdego na sławie y honorze
zaboiu :

Wiele się ludzi krwie boją rozlewać, słowami
zaś szarpać,
Drapać sławę bliźniego swojego, codzienny
zwyczaj.

W tym się mylmy, że ten tylko od nas zabity,
kto trupem poległ,
Ják wieleśmy ludzi językiem zabili na sławie !

Nie vznawamy zaboiu, bo widziemy, że
ci ludzie chodzą ;

A nie vważamy, że ich tylko cień, gdy bez
sławy y honoru zostają.

Niechże będzie zawsze w pamięci to przykazanie : nie zabijaj.

Ale y to prawo niech nam z pamięci nie-
zchodzi, pamiętajmy na to,

Ze sława, honor, jest równa życiu, y ow-
szem jest życiem politycznym ;

Stronmyz od Potwarcow, od tych co zło-
rzeczą, od Pásquilántow, y obmowcow,

Ták iáko stroniemy od rozboynikow, od
Zaboycow, od żarłokow krwie ludzkiej.

Niech y naszych stołów takowi nie siedzą
Bazyliśzkowie.

Kto-

Ktorzy nie oczomá, ále wsty zábijáją, y zaráżáją ludzi.

Strońmy od tych, ktorých wstá są otwártym grobem.

Gdzie sie ludzkéy reputácyey ięzykiem zábitey tak wiele grzebie;

Abyśmy z Dáwidem ná stráśznym sádzie popisáć się mogli:

Ześmy z tákowemi áni iedli, áni pili, áni zásiádáli.

SZOSTE PRZYKAZANIE.

Nie Cudzołoż. Zákázuie Bog cudzołożstwą, y wszystkiey nieczystości,

Gdy álbowiem postanowił Sákrámēt Małżeństwa świętego,

Ná rozmnożenie Narodu ludzkiego, ná przygászenie ogniów pożadliwości;

Ná dożywotnią Meższczyzny z białąglową spółeczność,

Y roskazał, áby mąż z żoną był ciátem iednym;

Odciać sprawiedliwie raczył szóstym tym przykazaniem,

Wszystkie wszeteczeństwa, Cudzołożstwa, Niewstydy.

Niech-

Niechcąc, żeby człowiek, podobny do be-
styej wszędzie niewstydy płodził:

Aby sobie, y bliżniemu krzywdę czynił
straszna ,

Sobie przez obrazę Bożą, bliżniemu przez
pożądanie rzeczy iego ;

A wiedząc Bog, że nie masz coby bárżiej
od miłości iego odciągało człowieka ,

Do zapomnienia , y zguby własney prow-
dziło, iako Cieleśność,

Ktorey zbytek odbiera zdrowie, tępi ro-
zum y niszczy :

Przeto iako S. Augustyn świadczy, nie ka-
zał tylko dla spłodzenia potomstwa ;

Y to w stanie świętym Matżeńskim bez
grzechu zażyć cieleśności ,

Ktora raz wyuzdana, y káwecaniem praw
nie zatrzymána ,

Matżeńskie targa áffekty, niezgody, nie-
chęci, zawiści, sprawuje,

Fámilie niszczy, niepewność Sukcesorow
rodzi ;

Czary y trucizny, zaboie, ma za własne In-
strumentá Lubości,

Częstokroć Krolestwa y Páństwa, całe fámie-
lie żałobą okrywa ;

Pomstę Bożą oczywistą, w pokolenia po-
syła, y z rąk widzimy,

Jako

Jako ten grzech lubieżności cielesney
zwykł był strogo karać:
Sodomá y Gomorá ogniem, y dzzem
śiarczyłym zgorzała.

Dawid iak cięższko był za swoje cudzo-
stwo karany:

Pháraon lubo niewiádomością grzeszył,
biczow Boskich doznał;

Tak dálece, że do dziś dnia widzimy, iż
rzadkie błogostáwienie przy Cudzo-
łożnikách.

Pełni są w życiu nieszczęścia, często o-
krutną giną śmiercią;

Bo grzechy takie nigdy samopás nie cho-
dzą, wiąże się przy nich

Zapomnienie Bogá, sławy, y tysiąc Zbro-
dni innych.

Słuchayże tedy Kátoliku Bogá zakázują-
cego, słuchay Apostołá radzacego,

Jeśli wpałow krewkości swoiey znieść nie
możesz,żeń się.

Jeśliś się ożenił, nie szukay rozżenienia?
to jest, nie chodź za innemi?

Niechci przysięgá twojá miłości y wier-
ności Matżeńskiey stoi ná oczu,

Przysięglés, wezwałés Bogá ná pomoc, y
ná świadectwo;

Jeżeli Cudzołóstwá się dopuścisz, iestec
krzywoprzysięzca, Po-

Powstaia przeciwko tobie Bóskich y ludz-
 kich praw miecze ;
 Dla tego Kościół ś. prosi Boga , aby wybá-
 wił wiernych swoich ,
 Od Duchá lubieżności, wiedząc : iáko ten
 duch iest przeciwny Duchowi Boskiemu.
 Jak szkodliwy zbawieniu y zdrowiu ludz-
 kiemu , iák obrzydliwy Bogu ;
 Który powiedział : nie będzie Duch moy
 mieszkał w człowieku ,
 Ponieważ iest ciátem , to iest : Cieleśno-
 ścią vwikłány ;
 Nie masz tedy Człowiecze cięższego nie-
 przyjaciela zbawienia twoiego :
 Jáko iest Ciáło twoie , nie masz piękniej-
 szey do żasług okázyey ,
 Jáko iest toż ciáło sámo w szránkách praw
 y boiáźni Bożey zátrzymane ;
 Mieyżce tedy ná pieczy, to co cię y zbawić ,
 y co cię zgubić może ;
 Bierz się do dobrej konwersacyey , z kto-
 rey będzieisz dobrym ;
 Według Pisma Bożego , vciekay od złego
 Towarzystwa, bo się złym zaráżisz :
 Nie podsycaj tego osła pijáństwem y ob-
 żárstwem ,
 Bo będzie wnetż wierzgał , áni mu dopu-
 szczay proznować ,

Bo ná proznowaniu iáko ná poduszce Dia-
 belskiey zasnawszy,
 Nie będzie nic dobrego márzył, w letárgu
 śmiertelnym;
 Pámiętay co słowo Boże przypomina, kto
 ścieie w cieie,
 Zác będzie zgubę ná cielesney niwie swo-
 iej przekłetej roli;
 Chcesz obraz lubieżności widzieć y do-
 brze w pamięci wyrażić?
 Pátrzay iák wesołym y powabnym okiem,
 ognie tám y sám rzuca;
 Ják rumiáną twarzą, oczy y sercá ciągnie,
 Ják skłádnym kształtē ciała y obrotē wabi,
 Ale poczekawszy trochę, wnetże obaczysz
 iáko on gláns zginie,
 Bládość, wyniszczenie twarzy, stępiąły
 glánse oka,
 Przedletnie márníczki, słabość wszytkie-
 go ciała,
 Od włásney odbićzałá mocy, iáko zwiędły
 kwiat do ziemię leci.
 A toż korzyść lubieżności, á toż co Au-
 gustyn wielki woła,
 Zá momencik lubości, wieczność cała
 nieszczęśliwości.

SIODME PRZYKAZANIE.

Nie będziesz kradł. Bog rozkazał człowiecze, słuchayże go.

Każdy praciue ná to, co mu Bog dał zbiorow doczesnych,

Każdy tak wiele má, iáko wielkim go Bog chciał mieć száfárzem;

Kradzież zaś iest, zábranie cudzych rzeczy nád wolą tego, co mu należa:

Bierzysz tedy wprzod Bogu, kiedy ruszasz tego, co tylko Bog w depozycie złożył.

Bierzysz y Człowiekowi, ktorego Bog tych dobr száfárzem uczynił.

Zaczyn grzeszysz przeciwko dwoiákicy miłości, przeciwko Boskiej y bliźnie^o.

Cudzy pot, cudzą krwawą pracę bierzesz, o iáka krzywdá!

Grzeszysz, Bogá obrazasz, siebie gubisz; o iáka strátá!

Nábyłeś cudzego kawałek, áleś sumnienie twoie stracił;

Masz więc w rękę, gdyś cudzego wwał, ále mnię masz w sercu.

Łaski Bożey, podczciwości, y nádziei zbá; wienia złamałeś práwo w sercu wrodzone

Ktore mowi: Czego sobie nie życzysz, tego bliźniemu nie czyn;

Zła-

Złamałeś Prawo Boskie y ludzkie, godźie-
neś śmierci;

Zá złamáníe praw ludzkich doczesney, zá
złamáníe Boskich, godźíe neś śmier-
ci wieczney.

Coż zá zysk? choćbyś cały świat vkradł,
zyskał, nábył?

Kiedy dusze twoiecy ponieśiesz strátę, y
zgubę. Tak zły zamian!

Zá cudze, twoie trącić; zá doczesne wie-
czne gubić.

Do tego Przykazánia, nie tylko kradzieży
y wydźierstwá náleżą,

Ale wszystkie y infse krzywdy, niesłusyne
Zyski,

Choćiaż ná nie pozwala bliźni twoy, kie-
dy z musu to czyni;

Tu náleżą Woyny niesłusne, tu náleżą
traktaty wymuszone,

Tu náleżą zgody szkodliwe, tu náleżą
przewody prawne niesłusne.

Pokaze się to tam wszystko, gdzie spráwie-
dliwość Boska:

Spráwiedliwość ludzká sádzić y dobrze
roztrzącać będzie;

Wszak mamy Boskie w obietnicy słowa:

Wprzód niebo niż one przemina;

Tám dopiero mocarze, v ktorých to moc
wszytká teraz może, Mo-

Mocno się pocić będą według Słów Bo-
 żych wyrażnych ;
 Tam dopiero radźiby wrocili stokrotnie , y
 szli za przykładem ,
 Ewangelicznego onego Celnika , co krzy-
 wdy nągradzał ;
 Ale już nie wczas , bo czas łaski minie ,
 czas sadu nastąpi ;
 Tam dopiero obaczemy , że dla tey rzeczy ,
 ktorey na on czas nie ponieśliemy ,
 Dla tych ktore ładaiako zły Syn , y marnie
 strawi ;
 Y bez ktorych Syn twoy byłby był lepszy , y
 grzeczniejszy .
 Nieszczęśliwy Oćiec ábo Mátká , cierpieć
 wiecznie będącie .
 Tu należą zasługi nie popłacone , długi
 nie wiszczone ,
 Czyńsze zatrzymane ; bo to wszystko iest
 złodzieystwo ;
 Cokolwiek nad wolą , nad prawobliżnie-
 go zatrzymujesz ;
 Wydárłeś , boś nie oddał potrzebnemu czł-
 wiekowi należitości iego ,
 Wydárłeś tak wiele iálmuzn vbogim lu-
 dziom ;
 Jak wieleś rázy nie dał im tego , coć Bog
 dáć kazał ;

Jáko

Jako szafarzowi na ro postanowionemu
 od Boga,
 A tyś żałował iak twego własnego z krzy-
 wdą tych sierot;
 Których cie Bog uczynił opiekunem, a tyś
 im wydarł ich Części;
 Będziesz tedy Włodarz nieprawiedliwy
 pocił się na straszny sądzie Bo-
 żym;
 Gdzie nie będziesz mógł użyć owych
 słow: Mień miłosierdzie nademną;
 S. Bernard vbespieca, że miłosierdzia nie
 dostąpi, kto go nigdy nie czynił.

OSME PRZYKAZANIE.

Nie będziesz mówił przeciwko bliźnie-
 mu twemu fałszywego świadectwa.
 Bog prawdą jest; Prawdę zrodził przed
 wieki, w prawdzie się tak kocha;
 Jak nienawidzi kłamstwa, którego Oycem
 Diabeł jest;
 Y dla tego przez Psalmistę mowi: że pra-
 wdą vrodziła się w niebie.
 Ktorą Ociec Przedwieczny na ziemię po-
 stał, y iako S. Jan świadczy.
 Mieszkają między nami w Słowie pełnym
 prawdy y łaski;

7 Na coż? żebyśmy się icy nauczili, a nau-
 czywszy byli podobnemi;
 Przedwieczney prawdzie, według Aposto-
 ła: wyrażali w sobie icy obraz;
 Jako ona jest obrazem y istotą Boską. Ale
 żal się Boże!
 Ze częścicy jesteśmy obrazą niż obrazem
 prawdy. Prawdą albowiem jest;
 Kiedy się słowo, co w wstach jest, zgadza,
 z tym co w sercu,
 Kiedy między wstami a językiem, tak nie-
 rozerwane ogniwo:
 Ze co w wściech, to jest y w sercu, które w
 mąstkárze nie chodzi.
 Ale w prostocie świętej, nie zowiąc swi-
 ać ciemnością, ani swi-
 Ale żal się Boże! iako Wielki Grzegorz
 nárzeka:
 Ze prawda sprawiedliwego zowie się teraz
 prostotą,
 Mądrość zaś światowa, jest chytrościami
 serce pokryć;
 Wewnętrzne zdanie powierzchownemi zasl-
 niać słowami,
 Kłamstwo za prawdę wdąć, Prawdę za kł-
 aństwo pokazać,
 Y tę roztropności zwyczajem iuż teraz
 vmicia młodzi:

Tey

nau: Tey się dzieci małe za nakładem y kosztem
 Rodziców swoich wczą .
 osto: Tą, którą vmicią: drugich wzgardzając ,
 pysznią się.
 Ale Ci zaś co nieumicią iako niżsi y nie śmiáli
 oney się w drugich dziwuią.
 żem Bo się w tey rozdwoionego serca , y ięzyka
 bezbożności,
 dza, Pięknym imieniem przybranej kochaią : y
 przewrotność ludzkością zowią :
 nie: Tą, kto za nią idzie , wysokie stopnie go-
 dności pokazuje ;
 re w Doczesney chwały , cieszy się próżnością
 nabytą ,
 wią: Za złe stokrotnie złym oddawać roskazuje
 ci. Tak wiele się wazyć, dokażać , na iak wie-
 gorz le się zdobyć się może .
 Y w ten czas tylko dobrocią zmyśloną na-
 rabiąc, kiedy mocy nie masz ;
 oraz W tey się nauce kłamstwa tak bärzo ko-
 chaią ludzie ,
 iami Ze piękne y pożyteczne kłástwo, za grzech
 ástá- nie máia.
 kłá- Jakoby się godziło pięknie grzeszyć , ábo
 dla pożytku złe czynić ,
 az Jakoby dla ludzkiej racyey , godziło się
 Prawá Boskie łamać .
 cy To co Bog złączył, rozłączać , ięzyk od ser-
 cá. H 2 Já-

Jakoby krzywdą Bogu nie była, tego żą-
wąć do kłamstwa,

Co on chciał mieć instrumentem prawdy
zawsze, nie do czasu.

Jakoby Bog Prawdą będąc: miał dać miey-
sca kłamstwu w siebie.

By też najnieškodliwшему. Ale ktoż
znaydzie nieszkodliwe kłamstwo?

Nie szkodzi bliżniemu, szkodzi tobie, żeś
w mieszkaniu prawdy,

Dał złożenie w sercu twoim obłudzie, y
kłamstwu;

Nie dla tego łaszczurka, abo Waż nie wę-
żem, że jeszcze mały bez iadu;

Szkodzi Bogu, bo szkodzi Prawdzie, kto-
ra jest bez wszelkicy przysady.

Najmniejszy obłok, przeciwią się słoń-
cznym promieniom;

By najsubtelniejszy kłamstwo. Cień czy-
ni Prawdę;

Dopieroż iak wielka jest Boska obrzą, gru-
be y szkodliwe kłamstwo,

Dane przeciwko bliżniemu fałszywe świad-
ectwo;

Z ktorego lubo na sławie, lub na dobrem
mieniu szkoda, zaboy jest.

O iak dobrze Pisano Boże wyraża! ze na
ten czas język jest,

Strza-

Strzała, Lánca, iádem iászczurczym ; bo
zábija .

O iák obrzydliwy ten grzech Bogu ! który
będąc Prawda :

Język twoy ma za instrument swoy, á tyá
go oddał Diabłu ;

Ktory będąc Oycem kłamstwá : swoje po-
tomstwo ná twym ięzyku osádził :

Aby niewinnego Człowieká , przeciwno-
ktoremu świádczysz, zgubił :

Aby Boga sámego, to iest prawdę : z sercá
twoiego rugował .

Záczym troskliwie Psalmistá woła ná ká-
żdego człowieka :

Synowie ludzcy, czemuż kochaćie pró-
żność, y szukaćie kłamstwá ?

Czy nie lepiej żyć z Słowē Przedwiecznym,
pełnym łáski, y prawdy ?

Niż szukać kłamstwá z miłości, próżno-
ści, czczości, y niczości ;

A ná drugim mieyscu woła Duch Boży .

Cożci przydzie z kłamliwego ięzyká ?

Cò zá pożytek, co zá korzyść y zarobek
będziesz miał z kłamstwá ?

Ktore się prędko wyiáwi, konfuzya, y nie-
sławá .

Z obrázy Boskiey piękło wiecznego, be-
dennego potępienia .

Słuchay lepiey Augustyná Wielkiego, z
czym się on oświadcza:

Ze choćby cały świat mógł zbawić kłam-
stwem;

Tedyby niechciał popełnić go, żeby pra-
wdy Przedwieczney nie wraził.

A ty iak wiele razy ná dzień, dla próżno-
ści, y chępliwości,

Dla mniemania ludzkiego kłamasz; Pra-
wdę policzkuiesz;

Y tákeś się przyuczył do kłamstwa, że nie
stąpisz przez szalbierstwa,

Ey pamiętay iako Bog przez Proroká gro-
zi straszno!

Ze potraci wszystkich, ktorzy mówią kłam-
stwo.

Nie masz tam różnice ná tych, ktorzy wiel-
kie mówią kłamstwa,

Nie masz y ná tych, ktorzy izkodliwe bli-
źniemu, ábo nieszkodliwe mówią
kłamstwa?

Bo gdy Bog mówi, że wszystkich zgubi,
ktorzy mówią kłamstwo.

To żadnego od tego wyroku swego nie
wydziela kłamce.

Y nie dziw, bo Madrość y Prawdą ie^o mó-
wi: dwoistych ięzyká wyprzysię-
gam się.

V ważże

Vważę Kátoliku, iák wielki jest grzech
przed Bogiem kłamać:

Ják niewolniczy y podłej fantazyey czło-
wieká przed ludem ten występek, czyni
Widzisz, iák go tylko Złodźciom w nale-
żytości przypisuie,

Stáropolskie nasze przysłowie, ktore sná-
dno przypomnieć:

Ják w dzieciách małych Mátki bogoboyne
nie cierpia tego grzechu;

Jáko ledwie w Woźnicách, Forysiách y Do-
bozách, rzecz znośna.

A iakoż ma być Bogom y ludziom nie o-
brzydliwa w wstách wspaniałych.

W wstách Kápłańskich, Pańskich, w wstách
sędziwego;

W wstách przystoyney Niewiásty, bogoboy-
ney Pánicy, rozumney białeygłowy,

Ponieważ ten występek kłamstwa rozrywa
spóeczności ludzkicy ogniwá,

Szárpie przyiaźń, łamie kontrakty, od-
wraca áffekty.

Miesza fámilie, świat zápala, mieszaniny
robi.

Nie dziw, że słusznie Bog, y ludzie brzy-
dzą się tą zarázą.

Postawzę wartość rozumu twego przy v-
stách twoich z Dawidem;

A od dnia dziśieyszego nie mow: tylko
szczerą prawdę bez obłudy;
Przybędzie wstom twoim powagi, słowa
twoie, będą szczerokłose.
Przeyda szacunkiem perły, żadnę na ziemie
nie wypadnie.

DZIEWIATE PRZYKA- ZANIE.

Nie będziesz pożądał Zony bliźniego,
twoiego.

To przykazanie zda się być nie różne od
Szostego;

Gdzie Cudzołóstwu y wszelkich niewsty-
dow pożądlivosti zakazano,

W tym zaś przykazaniu, zakazuje żądać so-
bie cudzey żony za swoię;

Dla tego, że ta żądza, nie iest bez krzy-
wdy bliźniego y Bożey;

Wiedział Bog co komu dał, wiedział dla
czego tobie tego nie dał.

Czynisz tedy krzywdę wyrokowi Bożemu,
iákoby to, co tobie należało:

Abo co ieszcze należy, komu inszemu nie
słusznie dały.

Jákoby bliźni twoy nie był godzien tey, a-
bo owey łaski Bożey.

Jako-

Jákobys ty sam był Synem Bożym, á on do
tego nie należał,

Tá zaś pożądlivość twojá, lub z początku
zabkow nie ma,

Vrośnać za czajem, złamie rozum twoy, y
będzieć Lwem,

Będziesz pożałował cudzey żony, to ná nię
czekać będziesz:

Zycząc śmierci bliźniemu, á podobno
przyczyniając się do nię,

Będziesz cudzey żony żadał, będziesz two-
ię nienawidział,

Będziesz cudzey áffekt do własnego męża
pfował;

Będziesz twoy własny, y poprzyśiężony
żenie twej odbierał,

Będać się krądzione wody według pismá:
zdąły słodkie y chłodne:

Twoie własne będziesz nienawidział, y ni-
mi się brzydził,

Będziesz się miał do cudzey żony, twoię
od siebie odpychał:

Y podobno ją náuczysz złym przykřádem
twoim szukać inszych;

Ty substancya twoię w cudzy dom wnośić
będziesz iedną ręką,

Druga zaś ręką żoná twojá, rosproszać ci
pomoże:

Będzieć już napotym nie miła, ale y ty stą-
niesz się nie miłym

Czego iey ty życzyć będziesz, y ona tobie
niemnicy;

Poydziesz z nią nieszczerością, y iey na
tychże sztukách nie zeydzie:

Będzieć miał konfidencyą, zneydzie y o-
ną swoich.

Patrzayże iakie pęta, iakie pąsmá błędow, y
grzechow wnida w dużę twoię.

Ják wiele grzechow popełnisz, y daż oká-
zya do nich;

Ják nieszczęśliwy wiek pędzić będziesz z tą
żyć, owey sobie życzyć;

Ná tę patrząc, á do tam tey wzdychać, iák
rozdwoiony człowiek,

Gdzie indźiey twarz, gdzie indźiey serce,
gdzie indźiey słowa, gdzie indźiey affekty.

Taż y tobie podobna poczwara żoná się
twoią stanie;

Ták nieszczęśliwy wiek pędzić będziesz,
poki żyiesz

W małżeństwie, bez małżeństwa w rozwo-
dzie, bez rozvodu;

W rozdwoionym domu, w zgorszonym
potomstwie;

W nieprzyjaźniách, y w ięzykach ludz-
kich, w zdradziectwach codziennych
czeladzi; Be-

Będziesz żył nie żyjąc, twoje nie będzie
twoim,

Cudze, zdać się być twoim, a twoim nie
będzie.

A gdy się na siebie rekolliguiesz, obaczysz,
nie bárziefy nie twoje, iako ty sam.

Słuchayże Boga mowiacego: Nie poża-
day żony bliźniego twego.

Jeśli masz swoją, staray się, żeby zawsze
twoja była:

Nie szukay według Nauki Páwła ś. rozwo-
dow, gdyś ieśt przywiązany,

Jeżeli nie masz żony, szukay w małżeń-
stwo tak wolney, iakoś y ty sam:

Swego nie pożyje, kto cudzego prągnie,
dobrze rzeczono:

Pamiętay, że Bog sprawiedliwy, chcesz się
mieć dobrze z krzywdą bliźniego,

Znaydzie on tobie, co z tobą podobnym
spofobem postąpi.

Tym karze Bog człowiek, przez co kto,
grzeszył;

Zadzom twoim przybierz káwecan boiá-
żni Bożey:

Sprawiedliwości świętey, praw ludzkich,
y podczciwości munsztuk przybierz;

Pamiętając iak márnie zginęli, którym ná-
kiel wzięły żądze własne:

Pátrz

Pátrrz ná przykład Doktorá Narodow, iáko
 podbija ciało y żądze swoie,
 Jáko im kárki łamie, żeby nie pánowały,
 y nie roskázowały.

Ale ráczey, áby służyły, y pánšczyznę ro-
 biły w Poddánštwie;

Zebyś potym nie nárzekał z piśmem, oko
 moje rozbiło mi dušę.

Przez oko moje, iák przez okno śmierć
 nieużyta włázła;

Y wyniosła wšzytkie sprzety moje, ze
 wšzytkiego mię obráta:

A iešćze owa śmierć grzechowa, która
 naygoršzą zowie Duch Boski:

Strzeżże tedy, według rády PšalmiŃšty oká
 twoiego:

Aby nie widziało próżności, streż się swo-
 go, y cudzego oká.

Bo te są paláce dušę zwierciádtá, tám tedy
 śmierć wchodzi;

Tám tedy dužá wylátnie; gdy ciáta
 odbiega.

Aby tám była, gdzie kocha, nie tám gdzie
 ożywia.

DZIESIATE PRZY- KAZANIE.

A Ni domu, áni roli, áni słuži, áni słuž-
 bnice, áni wołu, áni osła, Ani

Ani żadney rzeczy iego. Dzięsiate to
Przykazanie;

Tym tylko rożni od dziewiątego, że wię-
ksza krzywda bliźniego żony ie^o żądać,
A dla tego większa krzywdą, że koszto-
wnieysza strata:

W rzeczy zaś samey pamiętaj na to, że Bog
co komu dał,

Tego ewikcyą przy sobie zostawił, zaczym
śnádno się dorozumieć,

Ze Ewiktora przy bliżnim twoim stanie,
gdy mu żądzą swoją dokuczasz:

Gdybyś kochał Boga, kochałbyś y hoyność
iego przeciwko bliżniemu;

Nie zazdrościłbyś ie^o, co dał bratu twoie-
mu, ani byś się napierał cudzego.

Widzisz iak ciężko zgrzeszył Kain zazdro-
ścią, która go opętała;

Bo zazdrość nic inżego nie jest, tylko żal
z cudzego dobra;

Żal się zaś ten rodzi ztąd, że godnieysze-
go siebie człowiek czyni,

Tego szczęścia, abo owego, niż bliźniego
swego.

A to czyniąc, Boskim się rządóm y woli
sprzeciwia,

Czym powstaie rebellia przeciwko Bogu
iawna, grzech ciężki;

Żada-

Zadawać Bogu ; czemuś to temu dał , a Ba
mnie nie.

Więc ja sobie przywłaszczam, coś ty Panie Z
innemu oddał ;

Zawiera się w tym grzechu wielkim, grzech Z
Diabelski Pycha :

Bo człowiek iakby się Bogiem czynił , kie B
dy Boskie postanowienia

Chce łamać ; co bliźniemu Bog dał . chce M
odbierać .

Co komu inszemu Bog przysądził , sobie V
przywłaszczać .

Tu należą niestuszne prawa, procesy , po Vi
zwy, o grunty, o granice. Vi

Wydzierstwo vbogim ludziom, zażywanie W
cudzych stawow y ółow ; W

Tu należy zazdrość danyh od Boga przy Ni
miotow ,

Zazdrość łaski Pańskiej, y dobrego mie M
nia .

Pełne piśmo iest Boże , y przykładow, , y Ta
naúk, iako Bog karze ten występek ;

Kiedy człowiek człowiekowi zazdrości V
Boskiego błogostawieństwa ; V

Kiedy sobie chce przywłaszczyc krwawy Na
pot bliźniego swego,

Kiedy to, co mu Bog y prawo dało on chce Z
wydrzeć ;

Badź.

ł, á Badźże tedy Kátoliku ostrożnym, Cudze-
go nie żaday, żebyś miłości Bożey
anie Z przeciwniem się woli iego nie obraził,
żebyś miłości bliźniego nie narušzył.
zech Żadzą rzeczy iemu należytych, kontentuy
się tym czym iešteś:

kie- Bo iešteś tym co on chciał, nie czym ty
chcesz być;

chce Masz to, co on chciał, żebyś miał, y cze-
goś godzien:

obie Vmiał Bog rzeczy miárkować, vmie po-
dział czynić,

po Viał tobie ná cieie, nágrodził ná rozumie:

anie Viał ci ná miełzku, nágrodził ná zdrowiu,
krzywdy nie masz;

Wszystkiegoć nie dał, bo byś go zapomniał.

przy Nie dałci wszystkiego, boś nie iednákim v
niego;

nie- Musiał między brácią twoię, á Synow swo-
ich dzielić dáry swoje;

, y Tak iednak, że dzieląc nikomu krzywdy
nie vczynił dobrotliwy Ociec:

ości Vważze, że to dziesięćioro Przykazania
Boskie, sa vfundowane

ráwy Ná miłości Boskiej y bliźniego, bez kto-
rey trudna y niepodobna rzecz,

chce Záchować Przykazania Boskie, kochając-
cemu zaś nie trudnego;

ż. Ko-

Kochasz Bogá, toć nie trudno będzie, wy-
znać go, że jest sam Bogiem.

Nie mieć inszych Bogow nad niego, nie
brać Imienia iego na daremno.

Kochasz bliźniego dla Bogá, toć nie tru-
dno będzie, nie zabijać, nie cu-
dzokozyć.

O P A C I E R Z V.

Paćierz, jest Modlitwą, ktorey Chrystus
sam nauczył;

Jako mamy błagać Oycá iego przedwie-
cznego, prosić y otrzymać,

Nie masz tedy nad tę Modlitwę, nic skute-
czniejszego,

Bo nikt lepiej niewie, co się Oycu podoba,
iako Syn ie° vkochany;

Należy Paćierz, nie tylko do Nádziej
Chrześciáńskiey,

Ale y do Wiáry, y do Miłości, bo te wszy-
tkie Cnoty zawiera.

Nie należy Paćierz do samego tylko ięzy-
ká, ale do serca y do postępkow,

Inaczev będzie kłamstwem wstách ná-
szych, jeśli będziemy mówić,

A postęпки nasze daleko różne będą
od słow,

To

To nie wiele, ábo nie nie wskoramy v
Bogá:

Trzebá tedy Paćierzá vczyć, z młodości
káždego,

A vczyć z vwagą y rozumem, áby czynił,
co mowi:

Przed kilką lat vczyniliſmy w osobney
Xiażce wykład Paćierzowy,

Więc teraz dla tych, co támtęy Xiażki nie
máią;

Kilká słow objaśniemy, káždą część Pa-
ćierzá, to przydáiac:

Ze Paćierz ieſt kontráktem, miedzy Bo-
giem á Człowiekiem;

Ktorego gdy człowiek nie dotrzyma, Bog
też z ſwoiey ſtrony nie ieſt obowiázany;

Dotrzymać nie dotrzymuiacemu, Czynić
dla nie czyniacego.

Spráwiedliwy álbowiem Bog ieſt, dla go-
dnych czyni.

*Oycze naſz, ktoryſ ieſt w Niebie. Swieć
ſie Imie twoie.*

Tv ſię Oćiec Niebieski obowiézuje ká-
żdemu być Oycem;

Jeżeli ty człowieku pokazelſ ſię Synem ie-
go, ſwiećac Imię Oycowskie,

To iest: dla imienia Bożego, czyniąc wszystko,
niczego nie żałując;
Za nieprzyjaciela mając, ktokolwiek Imie-
niu Bożemu złorzeczy;
Kto Boga nie szanuje, nie dba o chwałę
iego.

T *Przydź Królestwo twoie.*
V pokazuje Człowiek, że tęskni do
Królestwa Boskiego.
Na tym padole ziemskim wzdycha wygna-
niec do Ojczyzny,
Pokazuje, że tu tylko iest przychodniem,
nie długowiecznym:
Ze iest pielgrzymem na ziemi, do jutrek, y
nie dziedzic;
Ze dziedzictwo swoje, oglądać pragnie, y
z Bogiem królować.

*Bądź wola twoja, iako w Niebie,
tak y na ziemi.*

T V pokazuje Syn posłuszny, że idzie za
wolą Bożą, nie tylko sam,
Ale y Niebo y Ziemia teyże woli iest pod-
dana: Tu przyznaje:
Ze nie się z człowiekiem, z niebem, y zie-
mią nie dzieie bez woli Bożej:
Kto-

Ktorey trzeba, żeby się człowiek wolą swo-
ią, y chceniem vniżał;

Nie turbował się, nie nárzekał, kiedy się
nie iego, ále Boska stánie wola.

*Chlebá nášego powszedniego, day
nam dzisiaj.*

Człowiek ná tym świecie podróżny, nie
prosi tylko o codzienny Chleb;

Zeby mógł nim żyć, á żyjąc iść do Boga,
y Ojczyzny.

Mowi chlebá nášego, żeby pokazał ze nie
ehcę cudzego!

Z wydzierstwa, z złego nábycia, płaczem
ludzkim, nie wodą záczynionego.

Prosi o Chleb ná dzisiaj, bo niewie, ieśli
intro żyć będzie.

A ieżeli pożyje vsa w Bogu że stworze-
nia swiego nie opuści.

*Odpusc nam náše winy, iáko y my
odpuszczamy.*

Tv powieða człowiek: Odpusc nam, iá-
ko y my odpuszczamy.

To iest: odpuszczam ia winowáycy me-
mu izczerze;

12 To

To też ty Pánie z twoim winowáycą tak
postąp.

Niechay tak vznam miłosierdzie twoie,
iáko moy bliźni vznawa moie.

Coż rzeczesz Człowiecze, który abo ni-
gdy nie odpuszczasz, abo nie szczerze;
Któryś iest pełny pomsty, pełny okrucień-
stwa nád bliźnim:

A czy możesz rzec do Bogá, odpuść mi,
iáko ia odpuszczam?

Zginałeś, kiedy Bog tak zrobą postapi,
iák ty z ludźmi.

Y nie w wodź nas ná pokusy.

TV Człowiek widząc krewkość swoię,
y wstomność prosi Páná:

Aby ná niego nie przepuszczał pokus, nié
dopuszczał prześladowania;

Tu człowiek pokazuje, iáko ostrożny iest
y być powinien, stronić od pokusy;

Jáko iey nie powinien szukać, dufając so-
bie,, że ia zwycięży.

Jáko nie powinien tam chodzić, gdzie wie
o pokusách y okazyách;

Ale raczey, iáko powinien za-vijać do brze-
gu z daleká widząc szárugę.

Strzedz się złego towarzysztwa, y posiedze-
nia, nie ostrożnego weyrzenia; Strzedz

Strzedz się pijąŃstwá, strzedz się łákōŃstwá,
strzedz się grzechu.

Ale nas zbaw ode złego.

TV Ńwiátá tego wygnániec Pielgrzym,
zdażáiący człowiek,
ProŃi Bogá, áby był obrońcá iego, áby go
wybáwił od złego,
Wiele złego ná duszć, wiele ná ciáło, wie-
le ná dem y sámiáią náŃtepuie;
Nie wytrzymamy, nie oprzemy się złemu,
ieŃli Bog obrońcá náŃzym nie bćdzie,
W káżdey tedy przeciwnoŃci, ták duszć,
iáko y ciáta, powinniŃmy do Bogá wołáć,
Jáko Vczniowie wołáli do Páná. Zbaw
nas ode złego.

To widzisz Kátoliku, ze cię w Paćierzu
ChryŃtus Pan;

Nie tylko proŃić, ále y życ náuczyl, swo-
im przykłádem.

Niechże tedy życie twoie bćdzie codzien-
nym Paćierzem;

To Ńpełnisz náukę Páwłá Ń. który kazał bez
przeŃtánku modlić się:

Bo bez przeŃtánku łaski Bożey potrzebuie-
my, którą żyjemy.

Nie choway Paćierzá do KoŃciołá tylko;
ani ná ięzyku tylko,

Lubo chodźisz, lubo iesz, lubo spisz, by-
leś to czynił, z oddaniem się na wola Bożą.
Z poszánowaniem imienia jego; Paćierzą
na ten czas nie mowisz, ale czynisz.

Do Paćierzą przydaie się Pozdrowienie
Naswieszey Panny,
Ktorą przykładem Archánioła Gábryelá, y
Swiętey Elżbiety,
Pozdrawia Kościół s. a my z nim wierni
Chrześcíanie.

Jdzie potym Wyznanie Wiary s. zowie się
Skład Apostolski;

Ktory gdy mowiemy; mowmy z rozumem
y z waga nabożna,

Bo na ten czas wiary Chrześcíańskiej wy-
znanie czyniemy;

Ktore nie tylko wsty, ale y sercem powinno
bydź wczynione.

Przykazanie Kościoła S.

Kościół s. że iest Oblubienicą Chrystu-
sową, y Mátka nasza;

Powinność Synowska iest náktániac vszu-
do przykazania jego,

Y słuchać cokolwiek Duch s. w Kościele
Bozym mie szkáigcy rozkázanie.

Znáydnia się nawprzednicy te pięćboro przy-
kazania Kościelne; Dnia

Dni Święte od Kościoła Bożego postanowione święcić,

Mszey Przenajświętszey w dzień święty z nabożeństwem słuchać,

Nakazuie posty, y wstrzymanie się od pewnych pokarmow zachować;

Grzechow własnemu Xiędzu, ábo drugiemu z pozwoleniem iego corocznie się spowiadać:

Najświętszy Sakrament przynamniey w rok koło wielkiej nocy przyjąć.

Widzisz iák nie ciężkie Mátki twoiey Kościoła roskazanie;

Ktore do zbawienia twoiego, gdy ie wważyysz, należą;

Do chwały Bożey pomnożenia, do poskromienia Ciała,

Do ziednoczenia się z Bogiem, Pánem, y stworzą swoim.

Y te są oblgi każdego człowieka Chrześciańskiego;

Ktore się tu wyżej wspomniáły; dla náuki, to iest:

Ześmy powinni Boga słuchać, mowiącego w Kościele Bożym.

Przez Zwierzchność Duchowną y przykazania swoje:

Powinnismy temuż dobrotliwemu Panu wierzyć: 14 W tym

W tym, co do wierzenia nam podać; y
 mieć wiare żywą,
 Ktora żywą być nie może, gdy miłości nie
 masz; (twa;
 Proznuiąca, iest zączym nie żywa, ale mar-
 Powinnismy w tymże Pánu mieć nadzieię.
 y wieczną y doczesną,
 Y w tey nadziei powinnismy Paćierz mo-
 wić, oraz y czynić codziennie,
 Powinnismy w ośtátku temu Pánu, miłość
 za dobrodzieystwá.
 A nie tylko iemu samemu, ale powinismy
 y nam samym;
 A bliżnim naszym, tak iáko nam samym.
 Y w tey miłości powinnismy dzieścioro
 Boże przykazania peñnić;
 To tak o powszechnych obowiazkach
 Chrześciańskich napisawszy,
 Obroćmy się do stanów ludzi na świecie
 będących;
 Pokázując z powinności Pasterskiej oso-
 bny káżdego stanu obowiazek.

Obowiazki roznych Stanow.

MAmy, tę naukę od samego Chrystusa
 Pána, że Włodárze, to iest Władárze,
 Ráchunek będą czynić, Władárstwa
 swoiego. Ma-

Mamy y tę naukę, że za powrotem swoich
Pánów ráchowác się będą.

Z powierzonych tálentow, ktoremi po-
winni zarábiać ;

Wierzemy, że spráwiedliwy sędzia Bog,
będzie nas sádził ;

Toć nie wąpliwa rzecz, że się tám każdy
będzie spráwić musiał ;

Nie tylko iáko prywatny Człowiek, ále iá-
ko Władarz Pański.

Który miał władzę, y száfunek dobr Pań-
skich.

Jáko wierny sługá oddawác będzie ráchu-
nek z tálentow,

Pokázowác zarobek, dowodzić, że wzię-
mie nie zágrzebił.

Groszá y substancyey Pána swojego, vcho-
dzac káry.

Trzebá tedy każdemu Władárzowi myśleć
záwczásu o Regestrách,

Zważyć dobrze, wiele wziął od Pána w
percepćie,

Wiele wyszáfował w złey, ábo dobrej
expensie ;

A że się iuż námieniło, o Obowiązách
Duchownych,

Należy nam iuż Swieckie obowiązki
pokazác,

Przypominając każdemu Chrześcijańskie-
mu Czytelnikowi,

Co Bog powiedział do Apostołów y nastę-
pców ich,

Ktorzy was słuchać będą, mnie słuchać
będą :

Ktorzy wami wzgardzą mną, samym wzgar-
dzą,

Słuchayże Kátoliku nie tylko Biskupa, á-
le Chrystusa samego ;

O Obowiązkach stanów ludzkich w szcze-
gulności mowiącego,

A pamiętaj, że z tamtego świata z prze-
strógami nikogo do ciebie nie posłał,

Ale się kótentować kazał temi, które Moy-
zesz y Prorocy dawali w starym,

Biskupi y Kápláni, Káznodźcie w no-
wym Testamencie,

O BOWIAZEK KRO- LEWSKI.

Naywyższego tego Stanu nie mamy w
Dyocezyi Naszey,

Ze jednak obowiązany jest Biskup, nie tyl-
ko Owczarni swojej służyć,

Ale y całemu Kościołowi powszechnemu.

Z Słów Chrystusowych; który Apostołów
na cały świat posłał, Toć

Toć należy y nam o tym Stanie námienić
cokolwiek ;

Aby owieczki nasze Stanu Krolewskiego
poznawszy obowiązki ,

Tym lepiey Poddąństwa swego znali po-
wołanie .

A lubo według porządku wrodzonego , sa
insze stany pierwsze częścią y naturą .

O którychby wprzód nam tu przyszło pisać,
Jednakże, iż w Kościele Bożym po Stanie
Duchomnym ,

Pierwsze mają miejsce Obróńce Kościo-
łów świętych Krolowie ,

Przetoż od Naywyższego tego Stanu po-
czynamy ,

Y Słowo Boże, naukę Chrystusową , w o-
bligách Krolewskich nieśmiemy .

Już tedy mowiemy zKrolem y Prorokiem,
do Naiśniejszych Mąiestatów ;

Teraz Monárchowie rozumiećcie , y ná-
uczyć się , którzy sądzićcie ziemię :

Nie wspominamy tu stárożytnych Wier-
szopisów zdania .

Ktorzy rozumieli , że ludzie bez społe-
czności mieszkający ,

Poczęli się pod chłodny czas zbiegać do
ognia :

Przy ogniu się poznawać , y zśobaob-
cować ; A że

A że to bez mieżaniny nie było, dla równości wszystkich.

Mieżaniną zaś nie wygodę, y naciski wprowadziła;

Przeto zgiełkowi onemu Człowiek rozumny począł dawać radę,

Zeby koło większe uczynili koło ognia, y wszyscy się z siedli;

Wysłuchali go, y dali mu moc rządów, widząc, że dobrze radzi;

Z tąd pierwsze na świecie królestwo, rozumieli Poganie.

Pismo zaś Boże inszą nam dać okazy
Krolewskich rządów:

Nimbrot Człowiek myśliwy, załuszywszy się na leśnych Zwierzach,

Począł ludzi podbijać, więzić, łapać, zabijać;

Z tąd Woyną jego, która się zwała *Bellinum*, Zwierzostwem,

Obrociła się w Ludzostwo, zowieć się postaremu *bellinum*, albo *belum*.

Gdy tedy ludzie przed owym Tyrannem pierzchać poczęli;

Zbiegłszy się gdzieś na stronę, poczęli o sobie radzić:

A widząc: że ich po iednemu zmykał, on łowiec, postanowili się w gromadzie:

W zgro-

W zgromadzeniu szukali Człowiekǎ z ser-
cem, rozumem, y odwagǎ.

Aby niemi rǎdził; aby ich przywodził
do potkǎnia się;

Z tǎd tedy sǎdno poznǎć, że ludzie mǎiǎc
wrodzonǎ wolność,

Wyżuli się z niey, y poddǎli iǎ pod posłuszeństwo iednego,

Ktoryby ich dobrze sǎprawował, y nimi rǎdził,

Ile kiedy pǒ pierwszy, więcey się narodziło nǎ świecie Nimbrotow:

Y tǎk z tǎd okǎzywa miǎło Krolestwo nǎ
ziemi, gǎdzie ieden roskǎzuie:

A drudzy przyięli nǎ się tǎ kondycyǎ, słu-
chǎć roskazǎnia,

Dla tego tylko końcǎ, żeby spokojnie, be-
spiecznie y szcześliwie żyli.

Jest tedy kontrǎkt międy ludem, ǎ Krolem
ten, ǎ nie inszy:

Będziesz Pǎnie nǎmi rǎdził, my ciebie
słuchǎć będzimy.

Tys się nam oddał zǎ rǎdcę y Pǎnǎ, ǎ my zǎ
wiernych tobie poddǎnych;

Tys się obowiǎzał rǎdǎmi twoiemi bezpie-
czeństwa, y szcześcia szukǎć nǎszego,

A my smy zǎ to powinni prace twoie ko-
chǎć, powinismy służyć:

Dote-

Do tego kontraktu ludzkiego przystąpiło
potwierdzenie Boskie,

Tak dalece, że w rzeczach doczesnych, do
bespieczeństw należących y wojny,
Chciał Bog mieć Krolow za Namieśników
swoich;

Nie tylko w wybranym Narodzie, ale y w
Pogańskich.

Tak iako Pismo Boże świadczy, o Krolu
Perskim Cyruście;

Ktorego Bog sługą swoim zowie, y przy-
znaje rządu jego;

Już tedy Naiśniejszy Maiestatom sná-
dne jest tego, co się rzekło vznanie.

Ze ich ludzie wynieśli, a Bog vtwierdził.
A wynieśli dla swego bezpieczeństwa,
rządu dobrego;

Dla sprawiedliwości świętej, dla vznania
krzywd,

Tak od nieprzyjaciela postronnego, iak od
przeciwnika domowego;

Dla tej przyczyny, y Bog ten kontrakt ap-
probował;

Y pełne tego Pismo święte nápominające
Krolow:

Aby sprawiedliwie sadzili aby wdowom y
sierotom obrońcami byli;

Aby

Aby ná woynie mocnemi y odważnemi,
w domu spokojnem byli;

Y táć iest rożnicá między prawdziwym
Krolem, á nie słuźnym Tyránem:

Ze krol nie żyie sobie, ále dobru po-
spolitemu,

Szczęściu, y bezpieczeniſtwu publicznemu,
cátego ſię oddať:

Pamięta ząwsze ná to, że Krol iest dány
dla ludu, nie lud dla Krolá

Stworzony, ábo zrodzony prywat y wſług
iego.

Tyran záś nie szuka, tylko wſtaſnoſci, y
swoich vciech pilnuie,

Nie dba o poddánych, by ſię iemu ſámemu
dobrze działo;

Choćby wſzyſcy we tżách tonęli, byle tyl-
ko on miał okazy, do ſmiechu.

Przebaczą nam Naiáſnieyſze Máieſtaty, że
o tych ſwiątobliwoſci mowiąc:

Wſpominaamy przeklętych Tyránow, nie-
ſłuźnych Sámo władcow:

Nie ſzkodzi noc o bok ſiedząca ze dniem,
áni ciemnoſć ſwiátłoſci;

Zá ktorą o málućką tylko chodźi gránicę:

Y owiźem nie pokázuie ſię nigdźicy
iaſniey ſłońce;

Jáko tám, kędy ſię z między chmur wybija:

Nigdźicy

Nigdziey Krolewskiego Stanu godności
bárżey się zalecić nie może ;

Jako tam , gdzie się obrzydliwość Tyrán-
stwa pokazuje ,

Od ktorego im bárżey ludzie stronią , tym
ochotnicy do Krolow się biorą ;

Są tedy iedne Narody , ktore Monárchow
z iedney Fámilięy biorą ;

Rozumiciąc : że iakie drzewo , taki owoc
zawsze będzie ;

Stroniąc od niebezpiecznych rozruchow
podległey elekcyey ;

Y woląc czasem cierpieć dzieciństwo pá-
nującego , niż sierotwo Tronu
proznującego :

Drugie zaś Narody rozumicią : że lepiey
obierać , niż przyiać co się vrodzi ,

Lepiey poszukać zdolnego , niż cierpieć
niedoyrzonego .

Jedni Krolestwa dziedzictwo przyznały v
siebie kroluiącym ;

Rozumieiac : że tym pilniey będą chodzić
koło dobrá pospolitego Monárchowie .

Jm bezpiecznieysi są dziedziczyney Koro-
ny Pánstwá y Krolestwa ,

Wiedząc : że się z ich prace następuiące v-
ciężzy potomstwo .

Drugie zaś Narody dożywnia , tylko ná-
głowę Pána kładą Koronę , Aby

Aby potomstwo jego nie prawnu Oycow-
wskiemu, ale własney godności ufało ;
Insze narody iednem tylko prawem wiążą
Monarchów,

Aby chodzili koło zachowania ich y Cą-
łości ;

Drugie zaś narody, piszą wiele praw, aby
miał wiele podpor ;

Wszystkie narody niechciały Krolow mieć
bez rady ,

Bo gdzie o cąłość ich idzie, tam niedosę
ná iedney ábo ná dwóch głowách :

Iedne narody wszystko Panu pozwalają ;
wszystkie rady ná Páná złożyły ;

I dla tego też większy nań włożyli Ciężar ;
Drugie narody przydały ná pomoc Rząd-
ów, prawá y vrzędy ,

Zostawili sobie część iedną, y drugą w rzą-
dách y tam iest bezpieczniejsze :

Ná pánuiacego Krolestwo, ktore nie wszy-
tko ná rąmionách jego cięży,

Nie sam się z Rządów rachnie, nie samo-
wtór ábo samotrzeć, zá nie odpowiada ;

Co tak prozności Contráktów między pá-
nującemi á poddánemi namieniwszy ;

Idźiemy do obowiazków Krolewskich,
ktore Bogu, Kościółowi, y ludowi powie-

men.

K Bogu

Bogu powinien za to, iako Salomon przy-
znać, iż go głowa uczynił tak liczego
lidu

Dla tego powinien się temu Panu, który
go wywyższył uniać;

Y pamiętać na to, co mówi: Przemnie
Krolowie kroluia:

Powinien Monarcha pamiętać, że to jest
Pan który w sędzić y z sędzić z Tronu
może;

Powinien Namieśnik Boski starać się że-
by poddani jego

Szczerem sercem Boga szanowali, którego
on jest obrazem;

Bo ieżeli kto o Originat niedba, daleko
mniey dbać będzie o konterfekt jego.

Nigdziey tedy nie jest bezpieczniejszy
Tron Krolowski,

Iako gdzie Maiestat Boski jest w szczerem
poszanowaniu;

Powinien kroluacy Pan pamiętać, że ma
Krola Krolow nad sobą;

I dla tego, gdy się ma za Pana, mieć się oraz
powinien za poddanego;

Chce mieć posłusznych poddanych sobie,
niechże sam szczerze będzie

Bogu poddanym;

Chce aby rozkazania y praw jego słuchali
Poddani; Niech-

Niechże słucho praw y roskazania Bo-
skiego,

Niech pamięta ná Piśmo Boże, iż który
z Krolow Izráelskich.

Przestał słuchoć Bogá; przestał go zaráz
słuchoć y lud iego.

Zaráz Bog przenosił koronę w inszy Dom.
Bo niemógł bydz oraz y namiestnikiem y
nieprzyjacielem Boskim,

Powinien Monárchá prosić Bogá, ále nie-
o dostátki y Prowincye,

Ále iáko Sálomon uczynił, o przystáwá
mádrości niebieskiej;

Aby go máiac przy Tronie swoim, mogli
spráwowác lud sobie powierzony.

Co gdy uczyni dá mu Bog z błogosłáwień-
stwem swoim y bogáctwá,

Powinien tedy tak koło chwały Boskiej
chodzić Monárchá każdy;

Iáko chce, żeby Poddáni iego koło iego
honoru chodzili, y zá sławę się uymowáli.

Tákich będzie miał poddanych, iákim się
sam Bogu stánie poddánem.

A że Kościół S. pánuie duszom ludzkim, y
ma Krolestwo nád nimi,

Od Chrystusá, który iest prawdziwym Kro-
lem sobie,

Przeto. Káždy Krol tak bydz powinien
złączony z Kościołem S. Iáko

Iáko iest złączone ciało z duszą swoją ; po-
 nieważ Kościół nád duszą,
 A Krol nád Ciało y fortunámi ma zwierz-
 chność :

Kościół S. obowiązuie sumnienia do po-
 słuszeństwa Krolóm ;

Kościół S. zamyka niebo przed temi, kto-
 rzy ná Krolów powstaia.

Kościół S. ma zá Boskiego nieprzyiaciela
 Krolewskiego;

Kościół S. każe áby Krolóm oddawáne
 były trybutá :

Kościół S. uczy że miecz w rękú Krole-
 wskich, iest mieczem Boskim.

Awo zgoła náuka Chrystusowa przez Ko-
 ściół S. podána Narodóm,

Ztwierdza Trony Krolewskie, y mieczem
 duchownym grozi nieposłusznym ;

Kościół S. ma Krolá zá Syná, onemu
 błogosławi y pomaga,

Modlitwámi przed Bogiem, náuká zbá-
 wienná przed ludźmi ;

Dla tego też Krolowie przy koronacyey
 swojej, biorą Koronę przez ręce Ko-
 ścielne :

Odbiera powagę Krolewską od Chrystusa
 przez sługę iego;

Odbiera náukę, y nápomnienie Oycowskie
 w Kościele Bożym ; I zá-

I zaraz się obowięzuie przysięga, ktorey te
 są własne słowa:
 Ja N. z pozwolenia Boskiego przyszedłszy Pan,
 oświadczam się, y obiecuie.
 Przed Bogiem y Aniołami iego, że prawo,
 sprawiedliwość, y pokoy;
 Tak Kościołowi Bożemu, iako y ludowi
 memu zachowam;
 Tak iako się będzie zdało, według miło-
 ścierdžia Boskiego,
 I według wiernych rad moich naylepiey
 zatrzymać;
 Biskupom, Kościołom Bożych należyty
 według praw Świętych honor pokazo-
 wać będę.
 Prawa Kościołom od Cefarzow y Krolow
 nadane nienaruszenie dotrzymam;
 Po tę przysiędze, pada Kościół Boży na
 kolaną, żeby Krolowi Bog dał,
 Abrahámowe, Moyżeszowe, y Jozuego
 zwycięstwa;
 Żeby go uczynił Krolew, iako Dawidá y
 Sálomoná mądrego:
 Żeby mu Bog sam był, zbroia y puklerzem;
 Przypadał mu potym miecz duchowien-
 stwo, aby nim bronił od nieprzyaciół:
 Aby nim karał zbrodnie y występki, złych
 ludzi,

Przypominając przytym, że Święci wiara
 zwyciężyli Królestwa nie mieczem ;
 Dać mu potym Arcybiskup berło, aby nim
 był groźny złym.
 A pomocny dobrym ; Z tey tedy przyśięgi
 y obowiązków,
 Powinien Monarcha Kátolicki Kościoło-
 wi Mátce swoiey,
 Duchowieństwu, y prawom duchownym
 nie tylko poszanowanie, ale y obronę :
 Pamiętać na to, że bez Kościoła Bożego
 y nauki iego trudno królować :
 Bo naturą ludzka skłonna do wolności
 wrodzoney ;
 Ieżeli iey do Poddąństwa sumnienie z nau-
 ki świętey nieprzywiąże ;
 Ztad przeszłe historye świadcza, iako Kro-
 lowie wielcy :
 Uciekali się do Stolicy Apostolskiey, żeby
 niebo zamykała .
 Przed nieposłusznemi poddánemi, y ka-
 rała rebellią :
 Mieczem Apostolskim, który odcina du-
 szę od zbawienia ;
 Niechayże tedy Naywyższy Monárchowie
 Kátolicy,
 Niezapominają, że są Synami Kościoła
 Świętego :

Zc są

Ze są według dnfze Poddánemi, tegoż Ko-
ścioła Bożego;

I że to poddánstwo nieuniża ich tronu, ale
raczey wynosi;

Bo służyć Bogu, iest krolować; niechay
pamiętaią:

Iako wielcy Cefarze y Krolowie chodzili:
pod strzemiemi przy naywyższych
Biskupach;

Pokázuiąc tą pokorą wyniosłość Świętą
Krolewską:

Niechay zátkaią uszy przed szeptami here-
tyckimi:

Ktore iárzmo Chrystusowey zwierzchno-
ści, każe z siebie zrzucać.

Ná coż, áby Krolow oderwawszy od Ko-
ścioła Bożego;

Zostawili ich ná dyskrecyey ludu nieuno-
szonego;

Bo skoro Krolowie pokaza, że niesłucha-
ią Kościoła Bożego,

Toż zaraz y poddáni czynią; niesłuchaią
Kościoła,

Który każe poddánstwo oddawać Krolowi
y Przełożonym;

I tak sprawiedliwym sądem Boskim dzie-
ie się:

Ze gdy Monarcha wypowiedział posłu-
szeństwo Kościołowi Bożemu. Pod-

Poddáni potym nie tylko poddaństwo wy-
powiedzieli,

Ale Paná swiego Krolestwa Korony y głó-
wy odiaździli;

Trzeci obowiązek Krolewski iest, sprawie-
dliwie Poddánym pánować,

Sprawiedliwość iest zaś w tym, żeby tey
mocy, którą poddani dáli,

Záżywać ná dobre tychże sámych Poddá-
nych, nie ná prywatę iáką;

Záżywać ná obwárowanie bezpieczeństwa
wnętrznego y zewnętrznego,

Ná zachowanie jedności y miłości domo-
wey, powszechnego dobra,

Złożyli ná łono Krolewskie y Oycowskie
poddáni, iák w bezpieczny depozyt

Práwá swobody. Więc słuszność każe nie-
naruszenie dochować;

Ufaia w Panu, że ich bronić y zászczycáć
będzie od postronnego nieprzyaciela;

Więc słuszność każe, żeby się niezawiedli
w nádziei swoiey,

Oddáli posłuszeństwo, poprzysięgli wiarę,
pokázuia ochotę,

Zycię y krew wesóło niośa, gdzic Pan
każe,

Więc pámietać: dla czego to czynia; To
iest: żeby im się dobrze działo.

Zeby

Zeby im za to płacić panowaniem Oyco-
wskim, wzajemną miłością,
Przychęceniem, przysłodzeniem tey, którą
wzięli na się kondycya :

Zeby sobie w niej nie tęsknili, zeby postę-
pku swego nie gánili ;

Więc słuchać prozby y supplik niezmar-
szczonym Czołem

Choćby mniey do smáku y upodobania
Páńskiego były ;

Wrodzona álbowiem káżdego Człowieká
do siebie miłość,

Częstokroć tak odbiera rozsádek, że iák
Boskich tak y ziemskich Máiestatow,

Prośiemy o rzeczy ábo mniey záslużone,
ábo mniey po nászych plecách,

Abo komu inšemu bárżiey, niżeli nam
należytsze :

Nie gniewa się iednak Bog, choćiay często
niewiemy o co prośiemy,

Słucha káżdego, choćiáż nie záwŹsze usłu-
cha, ábo uczyni dla niego :

Widzi ten Pan skrytości ferc nászych, á
przećie ie znośi cierpliwie ;

Niechce zguby Człowieká, choćiáż goto-
we nośi pioruny y tyśiáczne śmierci ;

Choćiáż niewdzięczność większa iest prze-
ciwko Stworcy niż przeciwko Pánu ,

Uczy tym Namieśnikow swoich Krolow,
 że im iest należyta cierpliwość,
 I wiele rzeczy mimo się puszczenie, uwa-
 żając to :
 Ze Człowiek iest skłonniefszy do złego,
 niż do dobrego ?
 Dla tego powinność Pańska iest, dobrych
 przy dobroci zatrzymywać,
 Niedoskonałych zaś dobrocią Pańską na
 drogę naprowadzić ;
 Nie mógł kiedyś szturm podróżnego zwy-
 ciężyć Człowiek,
 Słońce zagrzawszy promieniem więcej
 okazało.
 Pamiętać trzeba Monarchom, że im wyż-
 szymi są ;
 Tym mniej się im godzi nieáffekt nieáffe-
 ktem oddawać ;
 Wmówić, wlepić, w każdego powinni mi-
 łość y poszanowanie swoje ;
 Wielki mając w Dawidzie przykład, gdy
 Semei szkalował,
 Eyli tam co na garle zaraz bezecny ięzyk
 pokarać chcieli ;
 Przebaczył dobry Pan w oczy łaiącemu,
 przyznał przepuszczenie Boskie :
 Stał się większym Krolew, gdy wybaczył
 nieprzyjacielowi domowemu ;
 Niż

Niż gdy zwyciężył nieprzyjaciół postron-
nych. tak wielka jest łaskawość !

Coż o woynach rzecemy, które nie po-
winny być z prywatnego affektu ;

W piśmie Bożym Woyną zowie się sądem
dla tego że Krolowie

Są Sędziami, gdzie o krzywdę Poddanych
idzie,

Sądy przywodzą do exekucyey, gdy woynę
prowadzą ;

Powinny być tedy Sądy sprawiedliwe,
kiedy o krzywdę idzie,

Ktorey nieprzyjaciół Rzeczypospolitey in-
szym sposobem nagrodzić niechce,

Inaczey w niesłuszney wojnie na karb Mo-
narchy krew się lecie ;

Ktora krew iak ciężka Krolowi według
serca Boskiego była,

Słyszemy kiedy woła : wybaw mię Panie
ze krwi Panie Boże zbawienia moiego ;

Iak wielki y przykładny głos, iakoby we
krwi tonącego Monarchi.

Powinność ieszcze Krolow iest, aby sami y
siebie y Państwo rządźili,

Wielka niesprawiedliwość iest, sobie wczá-
sy zostawić,

A komu inszemu rzady zlecić temu, kto-
regu Bog nieuczynił Krolew,

Ani

Ani mu lud powinien poddaństwą, á Pá-
nem się czyni ;

Wzdycha Dawid Krol znówu, y żałuje, że
tám komus u siebie pánować pozwolił
Gdyby moi nie pánowáli byli, tobym był
nie pokalanem.

I bylbym oczyszczonym od zbrodni y
grzechu naywiększego ;

Ztąd znać iák wielki grzech iest, gdy Pan
sam nie pánuie,

Ale swoim pozwala pánować, rządzić, y
dokázować ;

Alećmy wracájący się do Znákow Krole-
wskich, do tytułow Páńskich ;

Widziemy, że lepiey powołanie Krole-
wskie tłumacza niż pióro násze może ;

Aza szczegulność prywatnego Człowieká,
która Krol odrzuca.

A ná iley mieysce bierze powszechność, nie
mówiąc Ia Krol, ále My Krol :

Nie pokázuie oczywiscie. że nie prywatá,
ále publiká w Panu życie ;

Ze iáko w Apostole, iuż nie Páweł, ále
Chrystus,

Ták w Krolu Poddáni żyją, iego usty mó-
wią,

Iego rozumem żyją, y sami sobie roská-
zuia,

Co znaczą te słowa ; Roskązuiemy, Chce-
my, Zlecamy, &c. &c.

Nástępuie potym wielki tytuł, z *Bożey*
Łąski.

Który pokazuje, że Krol tego powinien
dowieść rządami swoimi,

Ze iest nie z gniewu, nie z káry, nie z pom-
sty Boskiey Krolem,

Ale z szczegulney łąski Bożey, zmiłóścier-
džia y dobroći Boskiey dány,

Ze nie iest z gory przepuszczony, iáko
grad, wichet, y szturm ;

Ale iest rosą niebieską, ożywiájącą ziemię
ná którą iest posłány ;

Zowie się potym nayspokojniejszy, *Sere-*
nissimus, to pokazuje, że w twarzy y ná
Cięle Páńskim ;

Nie trzeba pokázować błyskawice, y pio-
runow posępnych Chmur,

Ale tylko pogodą, *Serenitas* ; ma tam zá-
wsze pánować,

Ciężkiego przystępu obłoki niemáią się
tám znáydować ;

Zaráżliwe mgły Delatorów, dáleko máią
bydź od nayspokojniejszego Máiestátu.

Pomászczenie Oleiem S. Krolowskich o-
sob, pokazuje Krolowską powinność ;

Ze się powinni pánować ze wszytkiemí
przeciwnościami, Ná

Ná lud od Bogá powierzony sobie następ-
pującemi ;

Zwano takich mężow Athletami, ktorzy
zrzuciwszy wszystko odzienie,

Oleiem całe ciało nąpuszczáli, aby był nie-
przyaciel w páswaniu ,

Sliskiego Ciąta dotrzymać niemógł ; tak
właśnie Bog kazał,

Iako Athletow swoich oleiem świętym
námászczać ,

Bo máią iść w ciężkie Páły z przeciwno-
ściami ;

Dla tego obnażáią z szat Krolewskich do
námászczenia przystępując,

Czym się hoyność Krolewska znaczy, że y
do szaty żałować nie powinien

Nie ma tego nieprzyaciel zá co porwáć y
dotrzymać ,

Kto dla wygráney ze wśzytkiego się ma-
drze wyzuł ;

Oley zaś Święty pokázuie, że powinność
Krolewska iest,

Trzymać się záwsze nád wodami, niegra-
znać w prywatnych interesách ,

Znaczy cichość Krolewska, ktora dobro-
dziejstwy się wśzędzie rozlewać powinna.

Bez háłasow iednak, w cichości, iako oni
czynią :

•••••

Po-

Powinność Pańska iest, iako Oley S. znaczy, leczyc rany Rzeczypospolitey.

Idla tegoć to w piśmie Bożym, niechciał bydź Krolem, co się nie zdał być medykiem

Raná iest rozerwanie iedności w cieie, tę oley leczy y spaia,

Rány publiczne są, niezgody, tę leczyc należy Państwu.

Stany Condycye ludzi spaiając oleiem łaskawości;

Zásiada potym Monarchá na tronie wysokim; ná to, aby pokazał,

Ze ná wszystkich powinien: pátrzyć, ná bliskich y dalekich,

Abey nie nálaźł się kogoby wzrokiem dobroć swoiey niedosiągnąć,

Abey ná niego wszyscy pátrzałi; y z iego się twárzy cieszyli;

Abey był dla wszystkich, nie dla kilku Państwem;

Bierze złotą ná głowę Koronę: aby pokazał wagę złotą,

Ze lekka rzecz do głowy Pańskiej nie ma przystępu;

Szczerością złotą, że łzeczrze bez przyśady rádzi o poddanych swoich

Drogie kámienie pokazuia, że odwagi y czyny poddanych swoich, Ma

Ma w Pańskiej głowie, y świeżey ząwſze
pamięci ;

Ręce Krolewskie iábikiem y berłem za-
przątione

Pokáznią ; że próżnować nie máia, że
piaśtować będzie Rzeczpoſpolitą iáko

Oćiec ,

Berłem rządzić będzie iáko Krol, narody
powierzone ;

Piaśecz Krolewski znaczy, ozdóbę Oſoby
y całego Pańſtwa ;

O ktorą ſię ſtarać powinien Pan, żeby bez
plámy był.

Awo zgoła wielka obligácyja ieſt Krole-
wska ,

Bo do Krolewskich cnot y przykłaďow
wiąże,

Do łáskáwoſci nieprzebráney y niewyczer-
páney ,

Do ſpráwiedliwoſci tak pomiárkowaney,
żeby ſię okrucieńſtwo nie przymieſzało.

Do hoynoſci, od ktorey y cień ſkapſtwa
ma ſtronieć ;

Do Odwag y Czynow woiennych, gďzie
wczáſy y próżnowanie dáłkie ;

Awo zgoła, ieżeli od Bogá niebieskiego
wiele ſię ſpodźiewaia ludźie ;

Niemniéy od Bogá źiemſkiego Krolá, &
ktore-

ktorego ieżeli ukontentowania nie mają;
 Bedzie thron iego wielkiego Imienia Cie-
 niem

Aleć pioro nasze daremno szerzy się w po-
 kazaniu obligow Krolewskich,

Kto z Krolow Książkę naszą czytać bę-
 dzie, więc Krolow do Krolow odestać;

Tak iako wschodnie czynią narody, że
 wielkiego Krola imieniem,

Każą się zwąć Sukcessorom iego wszystkim;

Aby imię nosząc wielkie, starali się o do-
 skonalsości Imieniowi należyte;

Tak w Egypcie zwali się Faraonami, od
 wielkiego Pháraoná,

Potym się zwali Ptolomeuszami, od biegłe-
 go w rozumie Ptolomeusza;

Potym Kálifami, od walecznego Kálify.

Więc my nie tym językiem, którym się lu-
 dzie Monarchem chcą przypodobać

Ale tym, którym powinniśmy być sługa
 Chrystusowym;

Zyczymy też Oyczyźnie, żeby się JÁNEM

Trzecim iak naydłużey cieszyła;

A po nim na Thronie nie miała tylko Ja-
 now;

Rzecz nie tylko imieniem prawdziwa ła-
 skę Bożą.

Ponieważ Kreniki Polskie będą o nim pi-
 sały,

Ze

**Ze był Człowiek od Boga posłany, które-
mu Imię było Ian,**

**Niech wszyscy będą Ianami ná Elekcyách
swoich,**

**Gdzie niewtracony przez Fákcyá po kárku
náchyloney wołności,**

**Ale po stopniách tak wielkich zasług
wprowadzony ná Thron,**

**Pier Wszy w Polsce panuie zá uprosze-
niem iednostáynych głosów,**

**Dobrze zważył, co iest Koroná, kiedy gło-
we swoje wprzód niósł pod szyszak,**

**Pod otwarte y ostre Niebo na zaszczyt
Oyczynny,**

**Niż iey dał skroniá swoje opasić y zdobić;
Miłszy koń, niżeli Thron, kiedy on ná Pán-**

stwu, a Turczyn w Pánstwo wchodził;

Który Oboz bez pierśi y głowy iego Pán-

**skiey? które Scymy bez pieczołowánia,
Które práwo od niego niewspárte? które**

naruszone?

**Gdzie kto cieniá pomsty w Akcyách iego
doćiekt?**

**Gdzie kto smutny od twarzy iego odszedł?
stráconego żáłował czasu?**

**Gdzie dobrze záslużony bez nagrody?
gdzie niezásłużony ná Stopniu?**

**Krzestá, Vrzędy nie tylko polowe, ále y
Stołowe żołnierzkie zdobiá zasługi,**

Kto w Kościele Bożym w ściślejszym po-
rozumieniu?

Nád tego Pána, który Bogá w Namieśtni-
ku iego szanuje.

Jemu Choćimskich, Wiedeńskich zwy-
cięstw oddaie Chorągwie,

Watykány, Lorety Krákovskie, Wársza-
wskie Bazyliki,

Onemi zdobi, nie sobie ále Imieniowi Bo-
lskiemu przyznájac:

Kiedy drudzy Krolowie błędliwie z Ko-
ścioła Bożego wyszedszy,

Drudzy jedná práwie w nim stojąc nogá
Chrześciánskiey nie znáią miłości,

Z samey tylko chciwości pánowania krew
Chrześciáńską leia,

Poddanych swoich częstokroć ná iátki wy-
daia,

Y ná ich śmierć iák ná muchy ginące pá-
trza;

JAN Trzeci woynę świętą, ubezpieczenie

Oyczynu tak bogoboynie traktuie;

Ze woiennych ućiskow nikr nád nieprzy-
iacielá nášzego nieczuie,

Swoiemi niewczásami nasze zástępie
wczásy,

W dziesiątym roku pánowania iuż to pia-
tą Campániá;

L 2 Po

Po Podolách, Ukraínach, w Węgrzech, Au-
 striách, osobą swoią odprawuie.
 Wojuie y zwycięża; Imię Polskie y sławę
 iego po całym świecie głośi.
 Gdy Cesařzą legomości dō świętey tey
 przyprowadził ligi y Wenetow,
 Krolá Perskiego y cały świat prawie do
 świętey imprezy poruszył,
 My w domu bezpieczni y spokojni zosta-
 iemy nie poruszeni;
 Kędy one czasy, kiedy nim się Pan z Wár-
 szawy ruszył,
 Cała Polska Wićiami, popisami, expedy-
 cyami ruszać się musiała;
 A jeszcze po wielkich stratach y uciskach
 ludzi;
 Bez korzyści sławy częstokroć do domu
 wracala.
 Gdzie one czasy? kiedy Seym za Seymem
 zerwany,
 Confuzya w domu, lekkie uważenie u po-
 stronnych sprawował;
 Żołnierz po wnętrnościach tey Oyczyzny
 ułtawicznie krążył;
 Tego Pána nie porównana mądrość Sey-
 mow dotrzymała;
 Y woysko na Granicach zatrzymuiąc Oy-
 czyźnie ulżyła;

Dali-

Daliśmy wprawdzie trybut Seym ieden nie
fortunie.

Ale bez korzyści, bo przedtym Seymy zer-
wane;

Publicznemi klęskami znakomite bywały;

Podźmy do niewypowiedzianego tego

Pana pomiarkowania,

Ze tak będąc wielkim woiennikiem, woyn-
ny z woyny nie szuka,

Dać na wolą Stanow Rzeczypospolitey

opierać co chcą;

Traktatu żadnego nie zawarł, ktoregoby

Rzeczypospolira samą nie stanowić.

O zniesienie tego albo owego prawa, nie
rzeczy żadał pospolitey.

Świętszego u siebie nie ma depozytu nad
wolność y swobodę narodow.

Hoynność iego Pańska w tak licznych do-
brze zasłużonym pensyách,

W wykupowaniu więźniow, y ukontento-
waniu Towarzystwa upadłego,

Iest tak wielka, iako rzadko przedtym wi-
dziana;

Kiedy Panowie to tylko dawali, co im prą-
wo zatrzymać nie pozwoliło,

Prywatne zaś tego Pana godziny, ieśli się
moga prywatnemi nazwać,

W czytaniu wielkich Autorow, w Diskur-
sach wysokich, W wy-

W wynalazkach Máthemátycznych, w Fortyfikacyách,

W rozważeniu stworzonych rzeczy y natur ich,

Jako iest podziwienią wielkiego godny
Geniusz iego;

Jak wielką szkołą y pałestą słuchającym y
dyskursującym

Oddanie się zupełne? ná wolą Boską, y
z domem Krolewskim,

Iest tak stateczne, tak Chrześciańskie w
tym Pánu,

Ze go żadna rácyá ludzka z tego nie ruszy
przedsięwzięcia,

Y dla tego zá wolą Bożą, y przezyrzeniem
idąc:

Krolewskim idzie torem, troskliwego Oycá
koło potomstwa pieczołowanie

Niebu sámemu oddanie, które losami Krolów
władnie,

Podczciwość Szláhecką ná Thronie zachowanie
Krolewskim,

Nieszczerości obłudy y kłamstwa Nieprzy-
iaciel,

Sławy, honoru, reputacyey y w sobie y w
ludziách kochający

Wdzięczność zá uczynność, iak siebie tak
innych chce mieć pamiętnych;

Krwi

Krwi ludzkiej tak nie pragnący, że y de-
 kretami na śmierć skazani,
 Żyją łaskawości jego dowod, Żyć y ten,
 który nie tylko przeciwko Oryginałowi,
 Ale y przeciwko Obrazowi jego pokazał
 zawziętość,
 Życia odgadziony Scymem, Pańską zachow-
 wany łaską.
 Dla tych tedy y innych tego Pána dosko-
 nałości,
 Cnot Chrześcińskich Krolewskich wy-
 niosł go Bog,
 Y prawie iako Synowi swojemu dał imię
 nad wszelkie Imię,
 Syna tey Mátki uczynił Oycem, te; co go
 zrodził, teraz adoruie,
 Dał mu tę sławę, że wielkiego dziadą swe-
 go krwie rozlaney,
 Nad Turkami, Rózonego zaś nad Tátará-
 mi waleczna jego pomściła się ręka,
 Dał mu Bog tę sławę, że chwyciła się do-
 mowymi rozruchami wolność podpart.
 Narodu naszego Imię u przyjaćioł oplaká-
 ne u nieprzyjaćioł wzgardzone,
 Nad kárki samey zazdrości tak wysoko wy-
 niosł,
 Ze poczawszy od Oycá S. Krolowie wszy-
 scy Chrześcińscy,

Xiażetá y Jednowładcy Europy szukają
 przyiaźni iego;
 Od wschodu słońca aż do zachodu Imię
 iego chwalebne;
 Mamy go Pánem, nie bez zazdrości tak
 wiele Narodów;
 A nie tylko Polski ięzyk, ale y cudzoziem-
 ski przyznał,
 Boskie w tym Pánu dzieła, y cudotworna
 ręce
 Kiedy we dwóch Mieściacách zachodniego
 Cefárzá,
 Do domu własnego wprowadził, a wscho-
 dniego rugował;
 Niech pokażą historie, co temu dziełu po-
 dobne,
 Nie wspominamy błogostawieństwa do-
 mu iego Krolewskiego,
 Wielkich tego Pánstwa ozdoby Filarów;
 dość powiedzieć;
 Ze się ten Pan, iak we czterech Żwierciá-
 dłách samego widzi;
 O każdym z Krolewiczów rzec się może
 prawdziwie,
 Obraz y subfrancya Oycowska; Dla tego
 z Krolew Prorokiem rzec możemy,
 Oto tak będzie błogostawiony, co się Bo-
 gá boi;

Oto

Oto tak iesteśmy błogosławieni, co takie-
go Páná mamy ;

Niechże nam tu niechętny nie zárzuca
Momus,

Ktory to w naylepszey rzeczy przygány
szuka y wzorki wybiera,
Ześmy náuće Chrytufowey, która tu dá-
iemy,

Pánegyrik przyszyli, chwałę Krolewską dla
przypodobania się :

Oświadczamy się przed Bogiem, że insze-
go w tym przedsięwzięcia nie mamy ;

Tylko pokazać dobrodzieystwo Boskie,
mówiąc z pismem,

Ze uczynił nam wielkie rzeczy, ten który
jest możny ;

Niechże będzie Imię iego święte, za to
błogosławione,

Każdy człowiek Chrześciński, ieżeli
dziękować powinien Bogu,

Zá najmnieysze łaski y fawory, zá deszcz y
pogodę.

Iakoż nie ma dziękować, zá tak wielkiego
Paná, Krolá, y Obrońcę.

Iako my nie mamy przypomnieć tego do-
brodzieystwa Owieczkom Chrytufowym,

Niechcąc, áby się ná nas powtórnie skárży-
ła Ewángelia Święta.

Mówiąc przed tym że Słowo pełne łaski
na świat przyszło, a swoi go nie przyjęli,
A teraz powtarzając dał Bog Polakom łaskę
a oni iey nie poznali,

Bogu za nic nie dziękowali, tak iako powinni,
wszak dar doskonały z niebá,

Który cały świat nam przyznać, że go mamy;

Poślemy tylko uszy do ludzi, iak przyznają Panu naszemu;

Który wiem pewnie, że sobie nic nie przyznawa, ale z Pawłem S. mówi:

Ze z siebie nic nie możemy, ale może w nas wszystko Chrystus;

Mowi codziennie: że ręka Pańska uczy-
niła Cnotę.

Przyznać, że jest tylko Instrumentem
Boskim,

Ze jest Naczyniem wybranym, aby Imię
Boskie nosił przed narodami.

Wdzięczny tedy jest Pan dobrodziejstw
Boskich; Tak żyje,

Zeby Bog Duchá swego od niego nie odbierał;

A my chwalmy Boga a Pána takiego kochamy,

Jest głową, jest ozdobą, jest chwałą, jest koroną naszą.

Obowiązek Senatorski.

Senator z mowy łacińskiej ma Imię swo-
 ie, od sędziwości,
 Sędziwość zaś, iako Piśmo S. mowi: nie
 od liczby lat.

Ale od dojrzałego rozsądku, ma swoy
 szacunek;

Pierwsza Condycya y obowiązek Senator-
 ski iest, bydź rozsądnym, to iest mądrym;
 Nie mądrością przewrotną Achitopelią,
 ani chytrnością Machiawelą,

Bo taka mądrość iest głupstwem przed Bo-
 giem, z ktorey się Bog zawsze śmieie;

Ná którą Krol y Prorok woła; Niemasz
 rady przeciwko Bogu;

To iest: Bog światem rządzi, który tak
 właśnie utkał y uśnował

Iako szpaler iaki drogi; ná którym wytkano,
 różne historie, dzieie:

Ofoby, Narody, wojny, przypadki, y trefunki.

Zwinał iednak ten szpaler Bog przed oczyma
 ludzkiemi,

W którym się od wiekow ofoby, szczęścia,
 trefunki, Porządki,

Kto za kiem idzie, kto tym, kto owym iest,
 abo będzie. Nie

Nie tylko przeyrzane ale wytkańe y Boską
 ręką wyrobione,
 Rozwiia Bog ten wielki wał osnowy swo-
 icy w Czásie y z Czásem
 Pokážnią się tego szpaleru co dzień no-
 we rzeczy.
 Ktore poki Nam na widok nie przyida, lu-
 bo już są w zawinięciu,
 Zowiemy je przeyrzeniem Boskim! po łá-
 cinie *Fatum*,
 Co się rozwinie y w oczá.h nam stanie,
 miánuiemy byđz fortuna, złá abo dobra.
 Iákoż tedy Polityku światowy, Consilia-
 rzu polityczny, rozumem twoim,
 Abo osoby odmienisz? ábo porządek o-
 broćisz tych rzeczy.
 Ktore Boska już wytkała y wyrobiła iák na
 szpalerze ręká.
 Iáko Przedwiczne skánuiesz Dekretá? y
 nie przyznasz?
 Ze niemáš rady, niemáš konceptu, prze-
 ciwko Bogu y postanowieniu jego.
 Rzeczesz tedy; Więc dać wszytkiemu po-
 koy,
 Więc tylko czekać; áż Bog z czásem po-
 każe,
 Y rozwinie fortunę káżdego. Tym czásem
 záłożyć ręce.

Odpo-

Oską Odpowiem : y że nie tak jest, posłuchay
 trochę, á zrozumieź iáko się rzecz ma,
 swo. Bbg ktory áni przeszłego niezna czasu, bo
 wšytko widzi oraz,
 no. Gdy watek, y osnowę całego świata w ro-
 zumie swoim stánowił;
 a, lu. Widział káždego z nas y uczynki nasze do-
 bre ábo złe,
 o ła. Według tych, náznaczył nam to, ábo owo
 miejsce między ludźmi,
 ánie, (Bo tu nie nie mowimy o predestinácycy
 ora. do wiecznego zbáwienia)
 filia. Wiéc ieżeli Bog ná ten czas widział, że rá-
 k o. dy y śródki nasze,
 k ná. Zgadzały się z wolą y z umysłámi iego Bo-
 á? y. skiemi,
 prze. To też w osnowie szpalerá światowego rá-
 . dy nasze,
 po. Skutkiem požádanem ukoronował, ozdo-
 a po. bił, y pobłogostáwił.
 sem. Ieżeli zaś widział rády nasze przeciwné
 po. woli swoiey,
 sem. To nád niemi nápiłá Cyfrę. że nic z nich
 po. byđz nie miało,
 sem. Co tedy dziś czynisz, iuż Bog to widział
 przed czasem,
 po. A widząc iuż stwierdził, ábo odrzucił, á
 swoje postanowił.

Wiedz.

Wiedźże tedy, że trzeba rady, trzeba ma-
 drości, żebyś rádził,
 Ale mądrości nieświatowey, która się
 z Bogiem nie zgadza,
 Szukać iey trzeba w niebie, nie w Tacytu.
 się albo Máchiawelu
 Która odzywa się przez Duchá S. gdzie iey
 szukać, gdy mówi: Ja mieszkam ná
 wyfokości,
 A kiedy ná ziemię z stapi, pokázuie, gdzie
 się poczyná mowiąc:
 Początek mądrości boiaźń Boża, to iest:
 tak bydź mądrym trzeba Confiliarzowi;
 Zeby się obawiał zázwsze minąć roskazanie
 y woli Boskiey,
 Zeby rádom swoim tak wiele tylko ufał,
 iáko się Bogu podobáia,
 Iáko się z osnową przeyrzenia Boskiego
 zgodzá,
 Zeby nie rozumiał że w mocy rady y kon-
 ceptu iego,
 Iest ten albo ow skutek, taki albo inny ko-
 niec, záczytych rzeczy;
 Y dla tegoć to Apostoł káže z boiaźnią y
 ze drzeniem rádzić,
 Y rzádzić śrzódkámi do zbáwiennego sku-
 tku náleżytemi.
 Ze człówiek niewie, ieżeli właśnie rádá ie-
 go zgadza się z wolą Bożą; Bo

Bo jeżeli niezgadza, daremna jest; Przy-
znali to y Poganie,

Gdy niechcieli tylko z Iowiszem oraz ręki
ściągać do tego ábo owego,

Szperali w żyłach bydlęcych woli Iowiszá
swego,

Wlećie praszat upitrowáli regoż Iowiszá
swego woli, rozumiciac

Ze rády ich, woyská y potęgi zá nie bez
Iowiszá;

Dálekoż bárżey my Chrześcianie Bogá
prawdziwego znáiac:

Mamy szperac woli Bożey, w słowie y
w práwach iego;

W ten czas rády násze mieć zá dobre, kiedy
się z wołą Boską złączá:

Uważáli to dobrze Święci Krolowie Pol-
scy,

Ze w rádach swoich ná naypierwszym
mieyscu osádzili tych.

Ktorych Bog do rządow sumnienia Lu-
dzkiego powołał;

Aby ci pierwsze zdánia y wotá w Senacie
mieli

Ktorem należy Słowo Boskie, Ewángeliá
Świętą ogłaszać,

Y ná nich się ufundowac nie ná Xenofon-
tach Greckich y Lacińskich Liwiuszach.

Powi-

Powinnien tedy Confiliarz ábo Senator,
 uczyc się boiaźni Bożey,
 Zeby miał początek mądrości Senator-
 skicy.

Wiedzac: że kto od Boga poczyną, złe
 skończyć radę swoje nie może;

Powinien szukać mądrości Boskiej tam,
 gdzie ona o sobie powiada;

Mówiąc: Ja mądrość mięszkam w radzie
 przy uczonych myślach;

Tam gdzie boiaźń Boska mięszka, niena-
 widzi złego,

Pychy, wielkiego o sobie rozumienia, ście-
 szek przewrotnych;

Rozdwoionego języka wyprysięgam się,
 brzydzę się temi rzeczami;

A kocham się w Radzie, w słuszności,
 w roztropności, y mocarstwie:

Przezemnie Krolowie krolują, Prawoda-
 dawcy słuszne piszą prawa,

Przezemnie Monárchowie roskázują, y
 Mocarze w słuszności okazują:

Tych kocham, co mię kochają, y ráno
 wstają, żeby mię znaleźli;

Moie są zbiory, sława, wspaniałe dostátki,
 y íprawiedliwość moja jest:

Drogami słuszności chodzę ani w lewą ani
 w prawą się nie udając:

Cho-

Chodzę śródkiem sądów ; Ia mądrość
 przed wieki zrodzona :
 Błogosławiony Człowiek, który mię słu-
 cha y rano wstanie dla mnie ;
 Z tych słów mądrości Boskiej snadno o-
 bowiaskow swoich nauczy się Senator
 Przypominając sobie, co też mądrość mo-
 wi ; że sobie zbudował Półac ,
 Nie do piłatyki, w ktorej rozum tonie, ale
 do udzielenia Chleba ;
 Na pokarm należyty y winą mięszanego
 z wodą, strzegąc się miarki przebrania.
 Y tych, ktore tamże wylicza przypadkow,
 mówiąc : temi słowy :
 Komu biada ? komu krwią zaśzły oczy ?
 komu rany bez przyczyny ?
 Komu obelga ? lżali nie temu co pilnuie
 nachylania Kieliszkow ?
 Każe tedy Mądrość rano wstawać, to znąc,
 że się każe za wczasu kłaść na spoczynek :
 Mowi na inszym miejscu. Biada Krole-
 stwu, gdzie Xiążetá rano iedzą :
 Iakoby rzekłá, że tam po obiedzie radzą
 gdy już się głowá zágrzeje ;
 Woła też mądrość do siebie máluczkich,
 to jest : pokornych ,
 Ktorzy się málucłkiemi przed Bogiem sa-
 dzą, y dádzą się za rękę

Bogu y słowu iego prowadzić, uczyć, swo-
 iem uporem nie żyć ;

Tak mądrości Boskiej pełen powinien
 bydź Senator, żeby mógł dobrze radzić ;
 Bo kto przeciwko Bogu, iako przeciwko
 strumieniowi pływa,

Nie daleko zaydzie, ani wskora, bo Bog
 rozsypie rady iego ;

Tak iako rozsypał rady Achitofelowe, bo
 bezecne,

Miały te rady pozory wielkie, bo Krolo-
 wicą postawiły przed Bramą, iak wielka
 uniżoność :

Kazały każdego przychodnią ręką ocho-
 tną y wesółem czołem witać,

Pytać się o sprawach, politowanie nad u-
 krzywdzonymi pokazywać,

Zyczyć przysługi, chcą być Sędziem peł-
 nym faworów ;

A tym samem chwytac za serca ludzi, krę-
 pować afekty,

Ze iednak ta rada z Bogiem się niezgadzała

Bo przeciwko Oycu Syn powstawał, prze-
 ciwko wyraźnemu rozkazaniu Boskiemu,

Ze na szpalerze przeyrzenia Boskiego nie
 infzego Krola urkano było,

Ze ieszcze Dawid dluzey miał panować,
 po nim nie Absalon ,

Ani

Ani Adonias, ale Salomon w osnowie Bo-
skicy był wytkany;

Wszystkie rady y Absalonowe y Adoniaszo-
we za nic, bo się nie zgodziły z wolą Bożą:
Wszystkie Polityki y pozory o ziemię prace
w perzynę poszły,

Rozdwoiła się rada Roboámowa, iedną ka-
zała słuchać supliki Poddanych,

Druga, na máximach politycznych ufun-
dowała się. Coż za tym?

Dzieście prowincyy straciła, bo nie by-
ła rada doyrzała nie była rada od Bogá;

Była rada co za inklinacyą Pańską szła;
młoda za młodem Pánem,

Niechże y ztąd ma regułę Consiliarz ká-
żdy, że nie powinien

Do samego tylko smáku, ábo upodobania
Pańskiego mówić;

Coż ieszcze rzeczymy o Radách? takie po-
winny być?

Ktore się często dzieią przeciwno Pánu y
przeciwno Pomazańcowi jego?

Tákicy rady strzedz się powinien Senator,
bo iest przeciwno Pánu,

Temu ktory umie confundować y pomię-
szać rady mędrcew Egypskich,

Ey nieinasz rady przeciwno Bogu, taka ra-
dę Prorok bezbożną zowie,

Y oświadcza się, że nigdy do niey nie-
 wchodził
 Aby sumnienia y podczciwości swoiey nie
 zmazał;
 Te są obowiązki z Mądrości przedwie-
 czney każdego Confiliarzá;
 Podźmyż do obowiąskow, które się rodzą
 z przysięgi Senatorskiej;
 Przysięgłś Confiliarzu przed Boskim
 ziemskiemu Máieństawi,
 Ze będziesz wiernym Pánu twoiemu,
 stróńże od cudzych Bogow;
 Stróń od cudzych Interesów, bo Bogu y
 Krolowi będziesz krzywoprzysięzca,
 Popełnisz grzech, który będzie godny strá-
 szney káry,
 Niechże wiáry twoiey w rádźie prywatne
 nieukontentowanie,
 Afektem pomsty nie zaraża, Interessem się
 nieuwodzi,
 Przysięgłś odwrócić, cokolwiek szkodli-
 wego wiedzieć będziesz;
 Nie rozumicyż, że wiesz, gdy co niepte-
 wnego słyszysz,
 Nie micyż baiek y łzeptow, zá wiádo-
 mość godną Senatorá,
 Nicodwracayż szkodliwych rzeczy z
 szkoda, ieszcze większą,
 Buntu-

Buntując, udając, wołając, na rokosz, bo
to nie są sposoby do odwrócenia złego.

Ale raczy przywrócenia y wprowadzenia
złych rzeczy do Państwa,

Wiesz co pewnego, donieś samemu Panu;
donieś Prymasom bez hałasu,

Bez rąkoru odwróć dobrą radą; ieśli co
jest takiego,

Nie nazyway światłości ciemnością, ani
ciemności światłem;

Pamiętay, że powołanie twoie jest równe
onym starcom,

Ktorzy przed Tronem z krzesła swoich się
kłaniają;

Y o siedzącym na Tronie inaczey nie mo-
wią, tylko że jest Pan Święty,

Tą powinność twoją byź pośrednikiem
między Majeństwem a Stanem Szlacheckim.

Powinieneś iednać miłość do Pana podda-
nych, a confidencją zatrzymywać w Pa-

nu do Poddanych;

Powinieneś o każdym dobrze mówić do-
pieroż o Panu

Nie powinieneś się unościć, ani za łaską
Pańską ani za faworem braci.

Pamiętay, że mądrość prawdziwa środ-
kiem chodzi w rozsądku;

Panu powagę Pańską, Braci swobody prą-
wą zatrzymuy. M 3 Wy-

Wyprzysięga się Duch Boży dwouustnego
ięzyką;

Nie mowże inaczey przed Pánem, á iná-
czey przed Brácią :

Inaczey ná Seymie powszechnym, inaczey
ná Seymiku Woiewodztwá,

Ieżeli krewkość ludzká w Bogu ziemskimi
obaczyś,

Pamiętay się bydź Herubinem Arkę Pán-
ską skrzydłami dyskrecyey zasłaniającym,
Wiesz co się z Hámem stało, co nieostro-
żność Oycowską pálcem pokazał;

Puszczono cię do Swiátnice rad sekre-
tnych, nie obiawiayże ich,

Bo się nie godzi káżdemu tam wchodzić;
kogo tam wpuszczasz,

Sumnieniem przypląciś; boś Sekret y
przysięgę złamał;

Spráwisz się Bogu z wokacyey twoiey, dasz
ráchunek stráśzny;

Rád Pánu, Oyczyźnie dobrze ábo źle dá-
nych;

Nie zabiiasz mieczem, ále zabić możesz
ięzykiem tak wiele ludzi,

Iák wiele Oyczyzna ma Kościołow Bo-
żych y fámiliy Chrześciáńskich;

Ktozey ná złe ábo ná dobre rády twoie wy-
niść mogą;

Bądź

Badź głową, bądź mężem, iako cię Bog
postanowił w radzie ;

Niechci ta nie roskazuje. ktorey długie
włosy, krotki rozum dano :

Oddałeś serce małżonce, toś Rzeczypo-
litey powinien głowę,

Kazał iey w Kościele Bożym Bog milczeć,
niechże ustami twemi nie gada w Senacie.

Wszystka ta płeć w afektach iest, z tad roz-
sadku wolnego niemasz :

Każdy niech swego pilnie powołania, to
iuz nie krowa, ale Rzeczpospolita be-
dzie zdrowa.

Pamiętaj co się z mocnem stało Samso-
nem, za radą Dathille ;

Pamiętaj że naymędrszego Salomoná ser-
ce od Boga odwróciły ;

Ten co Bogu tak piękny zbudował Ko-
ścioł, co z Bogiem gadał,

Ten na starość Białwonom służył, Buźnice
murował,

Y wątpliwość o zbawieniu swoim w poro-
mnych wiekach zostawił ;

Przystępujże Confiliarzu do rady iak do
osiary Bogu miłej ;

Z czystym sercem, sumnieniem niezawie-
dzionym, z wolnym umysłem,

Nikomui iey w niewolę za złote nie odda-
way.

Radź iako Syn Mátce Oyczyźnie
twoiey;

Położ urązy przed Senatorską Izbą, nie
day słowa namowom cudzym,
Ze tak á nie inaczey będziesz radził, be-
dziesz sławał;

Tak w boiaźni Bożey w szczerości y nie-
winności radzić będziesz;

Przeciwno Oyczyzny twoiey práwu, tak się
wstydz mówić:

Iako naywiększey zbrodni pełnić w oczách
cátego świata.

Pamiętając ná to ná początku y ná końcu
káždey rády,

Ze poddał Bog disputacyey, ále nie poddał
dispozycyey ludzkiey świata;

To iest pozwolił nam radzić, ále nie rzą-
dzić światem;

Powinieneś ieszcze ná Scymách Seymi-
kách bywać, áni się pozorami wyma-
wiać.

Bo iako deszczka iedná od drugiey oder-
wawszy się, cały okręt zatopić może.

Tak niebytność twoią szkodliwą bydz mo-
że dobru pospolitemu,

Wszak grzechy z opuszczenia, bywają cięż-
sze nád grzechy z dopuszczenia:

Więc nie dasz się nikomu pośieść, nikomu
poprzedzić w bieśiedzie; Cze-

Czemuż się dasz ubiec w powszechney do-
brą pospolitego ródzie

Nierozumiey żeby Senatorstwo twoje by-
ło tylko dla tytułu,

A krzesło dla wygodnego siedzenia żebyś
spoczywał, gdy drudzy stoją :

I żeby Piłmistrą nie bez żalu mówił ; Ze
widział gdzieś w sądach y radach ,

Ze krzesła siedziały ; a ludzi nie wspomi-
na, żeby w nich byli.

Filarem jesteś Rzeczypospolitey wspierać
iá powinieś, nie składay ná drugich,

Według pismá, każdy ciężar swoy nieść
powinien :

I jeżeli nie nieś, odpowie Bogu y poto-
mności się jego sprawi.

Obowiązek Szlachecki

O Szlachećwie, á raczy znakomitości
z urodzenia ná inšym mieyscu mówić bę-
dziem ;

Ná tym, tym tylko o Obowiąskách Szla-
chćicá y to Polskiego rzecz nászá jest,

Ma Szlachćic Polski tę wolność y swobo-
dę ; Ktorey podobná,

Ledwo w inšych narodách Xiążetá Nay-
iáśnieysze mieć mogą ,

M. S.

Dla

Dla tego też im większy dar Boski mają;
 tym większe obowiązki
 Pierwszy przywilej Szlachecki że sam so-
 bie Krola y Pána obiera;
 To powinien, nie z swiego, ale z powsze-
 chnego dobrą szukać Pána;
 Takiego, iakiego prawa mieć chcą, Kato-
 lika dobrego,
 To się nie powinien za prywatnemi facya-
 mi unosić, dopieroż wolnego głosu
 przedawać;
 Inaczey krzywdzi całą Rzeczpospolitą, po-
 pełnia niesprawiedliwość,
 Bo powinien powszechney Mátce wiernie
 służyć, nie prywać swoiey;
 Druga, że nie ma sam jeden Szlachcic tej
 wolności, ale ią ma współ ze wszystkimi
 Bracia,
 To nie powinien swego zdania przewo-
 dzić nad wszystkimi,
 Dopieroż przy swoim zdaniu armatnie
 stawać;
 Bo to jest bydź Tyránem Braci swoich, do
 swiego zdania przymusić;
 Krola władać takiego, ktorego sobie
 wszyscy nie obierają,
 Mowiemy tedy z pismem, kto cię postano-
 wił Sędzią;

náia; Ześ odsądził Bráćci twoich wolności w o-
 bieraniu?
 A sobieś to przywłaszczył, co wszystkim na-
 leży.
 Wiaże cię y prawo, żebyś takiego miał za
 Krolá,
 Który bez przeciwnego głosu, stać się o-
 brany;
 Pátrzayże żebyś obowiáskowi twoiemu
 dotyc' uczynił,
 Skoroś zaś Krolá sobie obrał wspoł z dru-
 giemi Bráćią;
 Y Bog twoie obranie przez Kościół Święty
 z twierdził,
 Pámięta yże coś Pánu twoiemu powinien,
 wierne Poddáństwo:
 Ktore zawiśło nie tylko ná uniżonościách
 y ukłónách,
 Ale ná stáráczney wierze, ábyś nie szukał y
 nie życzył inszych Pánów:
 Náđ tego ktoregoś obrał, y Bog ci go po-
 twierdził?
 Pámiętaiąc: że wiáry Bogu dotrzymujesz.
 gdy dotrzymujesz Pánu;
 Ktoremu, ieżeli nie dotrzymasz, Bog cię
 tym karać będzie, czym grzeszysz;
 Wszak y ty masz tvch ktorzyć powinni
 wiárę:

A gdy

A gdy się Pan nie podoba, rozumiey żeś ty
się wprzod Bogu niepodobał:

Który mając wręku swoich serce Krole-
wskie,

Słusznie go od ciebie odwraca, więc Krol
tylko instrumentem Boskiey nieśłaski;

Zaczym upokorząy się Bogu, ránkornu do
Pána nie miey,

Rozumiey raczey, że tá w tobie odmiáná
pánuie.

Ktora iáko odebrać áppetit do tcy y
owcy potráwy, zabáwy,

Odebrała gust do tego ábo owego sługi,
ábo przyaciela;

Tákci teraz odbiera do Pána y ták w tobie
przyczyná odmiány.

Nie w Pánu; do ktorego widźisz wszyscy
smáku nie stráćili, procz ciebie:

Rozumieyże, że to się z tobą dźicie, co
z okiem krwią zaszłym.

Ktoremu się wszystko zda, ná co weyrzy,
czerwone;

Uważże, iákobyś miał za nieuwážnego
Człowieká, który chciałby wszystkim
wyperśwadować;

Ze śnieg iest czerwony; dla tego, że oku
iego tak się widzi:

Proś tedy Bogá, żebyć smák do Namie-
stnika swego przywrocił. Y cho-

Y chorobę twoię uzdrowił, w którą cie
 wrodzona Człowiekowi niestátteczność
 złożyła;
 Powinieneś wierność Pánu twoiemu, nie
 tylko z uczynkow ále y z słow;
 O Máieście iego ze wśelákim mówiąc
 poszánowaniem;
 Pámiętaiąc: że Bog nie kazał się tykáć Po-
 mázáńcow swoich:
 Sławy, honoru, dotkliwym ięzykiem zá-
 kazał zlorzeczyć Pánu;
 Widzisz że w cieie twoim, ręce bronią gło-
 wy, nogi unoszą iá z niebespieczeństwá;
 Serce dodaie icy Duchow; káżdą część
 ciała głowie służy,
 Dla tego że głowá niemi rządzi. choć też
 czasem
 Kátary y podágry ná niższe części zpadáią
 często:
 Y nieiákie od głowy cierpiá niełáski, prze-
 cięż cierpliwie znoszą;
 W fobie tedy masz większą náukę iákoś
 głowie twoiey powinien byđż wiemy;
 Niżeli my ná tym miejscu opisać może-
 my. Wszak wiesz,
 Ze zá szalonego masz Człowieká, co o mur
 głowę biie, ábo z niey włofy targa:
 Masz przy tym Stanie szłáchetny głos wol-
 ny w obráдах publicznych, Nie-

Niechayże ten głos według Duchá S. będzie
maiały zawsze mądrość,

Umiey go zażywać według prawá y sumnienią ;

Ná Seymiku pamiętaj, że twoy głos nie
powinien głosić innych głosów braterskich ;

A gdy znasz do siebie, że masz gębę, nie
zapominayże,

Zec do tey gęby przydano y uszy, abyś nie
tylko sam mówił, ale y drugich słuchał ;

Chcesz żeby cię słucháli bráćia, słuchayże
ich też.

Głos twoy niech nie będzie roskázuiący,
ale tylko perswáduiący y proszacy ;

Boś nie tylko powinien wolność głosu
swego zachować,

Aleś powinien y braterskiego głosu wolność
zachować ;

Masz głos wolny, iáko dobrze wielki Niemolewski uważył,

Ale niemasz wolności w uczynku, ná coż
swoie przewodzisz ?

Wymagáiąc ná Bráći, aby się to stało koniecznie,
co ty mówisz ;

Práwo u nas samo roskazuje, nie równy
rownemu ;

Jeżeli práwo przez usta twoie mówić
teńnie, **A ná**

A ná ten czas nie ty, ále práwo ma moc
 wszystkim roskazać,
 Jeżeli zaś tłumáczenie tylko práwá mowi,
 Nie bądźże cięszkim bráci ;
 Bo Tłumácze práwá, u nas nie roskázuia,
 chybá w ten czas :
 Kiedy ten práwo tłumáczy, ktory ie sta-
 nowi :
 Zażywayże szláchetny narodzie wolności
 głosu z Bogiem y z právem ;
 Strzegac się według náuki Doktorá naro-
 dow, głosow lzacych ;
 Głosow krzywdzacych, Brácią, Oyczynę,
 y Práwo.
 Miec umiejętnóść głosu, á byćć Bog
 błogostáwił ;
 Masz ieszcze moc szláchetny narodzie tę,
 że z Krolem Pánem twoim ;
 To jest z pierwszym rzádem, z Senatem iá-
 ko z wtorym ;
 Ty trzeci rządzie rządził Rzeczpospolitá
 Mátkę twoię y Oyczynę,
 Dla tego posyłaś ná Seym Posłów twoich,
 piszesz im Instrukcyá ;
 Aby Imieniem twoim y stáre trzymáli y
 nowe knowáli práwa,
 Woynę lub pokoy stánowili, rad Senator-
 skich wysłucháli ;

Bespie-

Bezpieczeństwo Rzeczypospolitey obmy-
ślałi, awo zgoła tak wiele współ rządcow,
Iak wiele Posłów do powszedney obrady
posyłałsz,

Uważże, iak wielka godność twoią, że cię
Krol y Pan twoy,

W puł z tobą samym y Bracią twoią rządzi,
Ze w puł sobie roskazuiesz, gdy prawą kto-
re stawia,

Oraz z Pánem ná siebie piszesz ; O lekkie,
bo własne Iarżmo.

Zaden tedy Narod nie powinien bydź tak
prawu posłuszny,

Iakoś ty powinien trzymać Seymowe po-
stánowienie, ktoreś sam stánowił ;

Y sam ná się przyiał. Czemuż iednak nie-
rychłe exekucye Seymowe,

Zawodza nieraz Oyczyznę, á prawie trąca,
gdy Woysko nieplátne,

Nierychło wychodzi, á potym nierychłem
powrotem y plutami ginie ;

Czemuż często protestacyami znosisz ? to
coś sam postánowił.

Boś przez Posłów twoich, Bracią twoię
stánowił.

A to inż przyszło do tego, że Seym Gene-
ralny takim iest,

Zá takiego go máia ná Seymiku Relacyi-
nym ; Co

Co jest przeciwno fundamentalnemu tej
 Oyczyzny postanowieniu,
 Jest z krzywdą Pierwszego y wtorego tej
 Oyczyźnie rządu,
 Bo trzeci rząd tym samym sobie wszystko
 przywłaszcza,

A gdzieś jest sprawiedliwości? To odmie-
 nić y poprawić iednemu,
 Na co się trzech, z taką wielką pracą y ko-
 sztańmi na Sejmie zgodziło:

Tym się to podobno dzieje, że Sejmiki
 Relacyjne na to postanowione;
 Zeby Bracia w domu pozostali, wiedzieli
 co na Sejmie postanowiono;
 Obrociły się w aprobacye albo improbacye
 Sejmu;

Obrociły się w sady iakieś, co posadzają sąd
 całej Rzeczypospolitey:
 Zkąd iak wiele ucierpiła ta Oyczyzna, y
 uszczerbkow poniosła,

A ktoż ustawicznym doświadczeniem nie
 dochodzi;

Gdybyśmy tedy posyłałi Posłów, y takich,
 co im ufamy, iakośmy powinni;

Gdyby ciż posłowie, z relacyami, nie z
 skargami powracali;

Gdyby co sami dobrowolnie na Sejmie uc-
 czynili, tego się nie zapierali;

Seymowe postanowienia byłyby u nas tak
 święte, iak u przodków naszych bywały,
 Gdyby dwoięzycznych ust Retoryká ná-
 szá nie miała,
 Tobysmy ná Seymiku powiedzieli, to co
 na Seymie przyznáiemy.
 Ze Rzeczpospolita máiac wielką wojnę,
 wielkich sił szukać musi,
 Siły wielkie zaś bez podatkovánia wiel-
 kiego byđz nie mogą;
 Ale ná Seymie mówiac do słuszności, ná
 S ymiku do upodobánia;
 To się wszystkie postanowienia cofać ábo
 odmiéniać muszą;
 Ztąd zawód, ztąd Prowincyey strátá y bráci
 naszych zgubá;
 Bodaiesmy prorokiém nie byli, że po nád-
 watloney powadze Seymu;
 Będą choroby nasze, bez lekarstwa, stáná
 się nienleczony;
 Rzeczpospolita będzie miała trzy rzády w
 Liczbie, w rzeczy żadnego.
 Rzeczpospolita zaś do tey przywodzić,
 mieszániny;
 Czynić iey tę niespráwiedliwość, trácto-
 wác iá iak nie mátkę;
 Prywatę osádzić w niey iáko Pániá wszy-
 tkowładną.

A z Mátki uczynić słuźebnicę aby tey zu-
chwały służyła rządźioſze,

Iák wielki grzech, iák niecznoſna ſpráwie-
dliwoſć, iák ciężki gniew Boży,

Świat ſię dziwnie y gorſzy, że naymnicy-
ſza prywata ná Seymách, ná Seymikách;

Támuie obrády, mięſza práwa, wſytkim
roſkázuie;

Wolnemú Narodowi nie raz pęta kładzie
niewolnicze;

Byle tylko Rhetorykę miała przy ſobie,
umiála rzeczy udáć,

Iedno za drugie powieździeć, pozor práwa
wymyſlić;

Muſi drzeć Pań Narodow przed nią Oy-
czyzná;

Co ná Krolu? co ná Senacie? co ná Ry-
cerskim Stanie nie wymoże?

Y niedziw, że tak wiele dowodzi tam,
gdzie miłości Oyczyzny nie wiele;

Gdzie z naymnieyſzego w prywacie nieu-
kontentowania;

Záraz one głoſy stráſzne ſłyſzeć. Będzie
mi ſię Seym ná tym pádał.

Dla Boga! krory Tyran ná stráſnieyſzy ſię
głoſ zdobyć może?

Ze gdy ſię z Brátem powádził, Mátkę zá-
chce roſćinąć;

Ná iednego się rozgniewał. á wszystkich
 chce gubić;
 Abo wszystkich do tego przywieść, żeby
 namięności iego służyli.
 O wolności! gdzieś ty ieś? gdzie cię szu-
 kać? od Pána ieśteśmy wolni,
 A od upornego Bratá wolny nie ieśtem,
 dopieroż od prywaty iego;
 Ktora mi sobie ná Seymach; ná Seymikách,
 wszędzie służyć każe;
 A ieżeli nieusłucham, to mi zerwaniem
 Seymu, zguba grozi,
 A co mowi, często czyni, wszák wyliezać
 nie trzeba przykładów,
 Obowiązek tedy ieśt twoy Szlachecki
 Stanie;
 Do Tráktowania Rzeczypospolitey, do o-
 bierania Posłów ná Seym,
 Deputatów ná Trybunał, Urzędników
 Ziemskich,
 Przysiępować iák do Ofiary Bogu y Oyczy-
 znie należacey;
 Wiedzieć, komu ten miecz obojętny dá-
 iesz, w ręce Rząd, Sąd;
 Nerozumiey, żebyś się Bogu z tego Wło-
 dárstwa nie miał sprawić ná Sądzie iego;
 Zeby nie miał z rąk twoich pátrzać szwán-
 ków Rzeczypospolitey,
 Szwan-

Szwankow sprawiedliwości, szwankow
wolności;

Tam dopiero obaczysz iak iey służyłeś Ty-
rące, gdyś służył Prywacie;

Ktora, gdy tu drugich docześnie trapi, cie-
bie wicznie strąci, strzeż Boże;

Przypominam ci przy tym, że stan Rycer-
ski którym jesteś,

Bardziej cie do wojny, niż do gospodar-
stwa, niż do handlow, niż do prawowania.
wiąże.

Przedtym się Szlachtą zwali Ziemiánami,
że od Królów ziemię brali, z ktorey
woynę służyli.

Niemcy potym przodków naszych Szlá-
chter, gdy po przegranych bitwach,
Dziwowáli się tak wielkiey przez szablę
Polską rzezi,

Nieprzyacielskiey ná ten czas wzięliśmy
przymówkę zá tytuł;

Toć nie zatrzymamy go tylko w ten czas,
gdy będziemy strážnemi rzezią nie-
przyaciółom;

Bogu zaś słuźnością, Pánu posłuszeństwę,
Bráci miłością wzáiemną.

Obowiązek Sedźiego.

BOg naywyższy iako przez mądrość swo-
N 3 ie chce

ię chcąc świat stworzony wyprowadzić,
 Z pierwſzey oney, w ktorey zoſtawał, mię-
 ſzaniny nazwaney Chaos;
 Kiedy wſzytek okrag ciemności y wody
 nakryły były,
 A Duch Boży, iako piſmo ſwiadczy; uno-
 ſił ſię nad niemi;
 Zażył ſprawnieści ſwiętey na rozwie-
 dzenie ziemie od wody,
 Ciemności od ſwiatła, gornego firmamen-
 tu, od padolu ziemſkiego,
 Aby był tak piękny wſzechmocności ſwo-
 iey wizerunk wyſtawił;
 Tá dalece, że przez ſześć dni ſadził, nim
 żywoły pomieſzane rozſadził;
 Ziemię ugruntował. Słońce dniowi, Mie-
 ſiąc nocy oddał:
 Taż ſprawnieścią do tych. czas świat
 ten widomy ſtoł;
 Tak ta z ſprawnieścią naród ludzki
 rządzić y zachować poſtánowił,
 Aby każdy oddawał co Bogu powinien,
 to Bogu;
 Co Pánu, Pánu; Co bliźniemu, bliźnie-
 mu; co ſobie, ſobie;
 Bo inaczey bez ſprawnieści iako ná-
 máteryálnym ſwiećcie,
 Stráſzne ono znowu muſiałoby ſię wroćić
 Chaos. Tak

Tak na rozumnym świećcie, wszystkoby we
 krwi iak w czerwonym morzu,
 Pograżnać musiało, wszystko w mięszani-
 nie zginać,
 Nie miałby Bog, nie miałby człowiek te-
 go, co mu należy;

Kto mocniejszy iako między dzikimi
 zwierzęmi byłby oraz y lepszy;
 Dla tegoż Bog na niebie y na ziemi sprá-
 wiedliwość osądziwszy,
 A na niey rzeczy stworzone y Człowieká
 ufundowawszy,
 Wlepił iásny rozum w Człowieká, który-
 by był Sędzią.

Y Sprawiedliwości świętey zaszczytem
 obrońcą;

Ale że za pierworodnym grzechem po-
 wstały namiętności,
 Służbę, poddaństwo, rozumowi wypowie-
 dające,

Y to iásne rozumu ludzkiego słońce, te
 chmury zasłaniać poczęły;

Pisał Bog tak przez siebie, iako przez Na-
 miestników swoich;

Całemu Narodowi ludzkiemu prąwá, to
 jest prąwidła,

Ktoremiby uięte namiętności wiecey nie-
 wykraczały,

Ktore prawa powszechnie zwierzętom y
ludziom nadał,

Te się nazywają prawem wrodzonym, na-
przykład dziecię swoje karmić.

Ktore zaś prawa stały się za zgodą y zwy-
czajem Narodow,

Zowią się prawem Narodow, iako to Po-
stać szanować.

Prawa nadane przez Mojżesza albo przez
Syna swego Chrystusa Pana,

Przez Apostołów jego, zowią się prawem
Boskim,

Prawa od Rzymskich Cesarzow, Moca-
rzow świata nadane;

Zowią się prawem powszechnym, na przy-
kład o Sukcesjach;

Prawa Kościelne postanowione na Gene-
ralnych Conciliach;

Zowią się Kanony Święte, albo raczy Re-
guly;

Prawa każdego Królestwa y Prowincyey
osobliwe są insze;

Ktore Królowie, Monarchowie, postano-
wili, zowiemy Statutem,

Ktore postanowiła Rzeczpospolita już w
wolności będąc, zowiemy Konstytucyami.

Prawa, ktore z zjazd Biskupi na Kaptano w
y wiernych Chrześcianaow postanowili.

I ktore

I ktore Ociec S. potwierdził, zowią się Synodálne.

Te wszystkie prawa są regułami życia naszego.

Są káwecánami y munsztukami áfektów naszych,

Są Granicami, drogami postępów naszych
Wiąże sumnienie, wiąże podczciwość
człowieka pod prawem żyjącego ;

Przeciwko tym prawom pożądliwość nasza powstawa,

Przy tych Prawach Boska y ludzka z mieczem sprawiedliwość staje

Z mieczem co na duszy zabija, z mieczem co na ciele,

Z mieczem co na uczciwym Człowieku, na instancy sprawiedliwości zabija.

A że sprawiedliwość rąk nie ma, żeby podarunki nieprzyimowała,

Ze oczy zawiązane ma żeby się respektami niewodziła,

Dla tegoż Bog miecze iey Sędziom poddawał,

Naywyższym Sędziem siebie samego deklarował.

Iako mu to Psalmista przyznaie, że sprawiedliwy y mocny Sędzia jest ;

Pierwszy w doczesności po swoim mieczu oddał Królowi, Aby

Aby ten miecz według Apostoła nie dár-
 mo nosił;
 Krolowie zaś powierzyli mieczá swego;
 do spraw niepewnych,
 Trybunálskim, Ziemskim, Grodzkim Sá-
 dom, Marszałkowskim,
 Pieczętárskim. Maydeburkskim. y innym
 Sádom,
 Miecz duchowny y duszy nieśmiertelney
 stráśzny.
 Powierzył Bog Namieśnikowi Syná swo-
 iego,
 Sukcesorom Apostołów Świętych; ci zaś
 Namieśnikom, Oficcyatom,
 Plebanom, Spowiednikom; uważże Ká-
 toliku;
 Iák wiele praw y więzow támuia żadze
 twoje,
 Iák wiele mieczów добыtych sprawiedli-
 wość trzyma,
 Ze zaś ci, co ná mieyscu Boskim zásiadają,
 są ludzie nie bez krewkości;
 Postánowił Bog im osobne práwa, iákó się
 sprawować máia.
 A naypierwsze iest, iákó przez Proroká
 mówi temi słowy:
 Nie szukay ábys był Sędziá uczynionym,
 chybá żebys mógł;

Przełomąć nieprawość, mocą cnoty wła-
 sney,
 Zebyś się nie zląkł weyrzec w oczy Moca-
 rzowi;
 A zląkszy się, żebyś się nie nabawił wzgor-
 szenia,
 Uważże Człowieku, iakoć Bog nie każe,
 szukać urzędu tego,
 Uważ iako przyśięgasz, gdy urząd Sędzie-
 go przyjmiesz;
 A uznasz; do czego cię Bog y sumnienie
 wiąże;
 Gdy cię czyni sędzią krwie, substancyey ca-
 łego narodu bliźnich twoich;
 Nieubiegayże się o ten urząd, nie dokupuy-
 że się go,
 Bo widzisz iak iest ciężki, iak straszny du-
 szy twoiey,
 Iak wielkiey y mocney potrzebuie cnoty,
 żeby mogła przełamać nieprawość;
 A nie bydź przełamana od złey nieprawo-
 ści,
 Tak strachem żelaznym iako podárunkiem
 złotym;
 Pamięta y ieżelibyś mógł z rąk onych Ce-
 sárzów, brąć ten miecz sprawiedliwości,
 Ktorzy kładąc w ręku Sędziego mówili do
 niego,

Ieżeli

Ieżeli według prawa żyć będę zażyi z
mną, ieżeli nie przeciwko mnie.

Drugie im prawo w przykładzie swoim
Bog zostawił ;

Kiedy pierwsze sądy w Raiu poczynął
z Rodzicem naszym ;

Tám Bog widzac złamane prawo, nieod-
włocznie wydał zaraz Mándat Adámowi ;

Onemi napisany słowy. Adámie, gdzieś
jest ? Stawa Adam, Sorawnie się,

Czemu przeciwko prawu zgrzeszył. Bog
dekret pisze tak na Princypała,

Iako y na tych co z nimi wespół grzeszyli ;
Widzisz tedy, że sąd bez Sędzięgo być nie

może,

Nie może bydz y bez winnego ; Winny
nie może bydz bez przyczyny,

Widzisz któżkolwiek ieśteś Sędzią ; że

Bog za prawem się tylko nymnie ;

Iako sprawiedliwy Sędzią, y tego też po-
tobie potrzebnie

Zebyś nie był Sędzią z pomisty, z prywatne-
go Interesu,

Na pokazanie mocy twoicy, ale tylko z
prawą, z sprawiedliwości ;

Widzisz, że Bog głośny, pozew dać, woła,
aż Adam usłyszał ;

Pátrzayze, ieżeli pozwy twoie doszły ob-
winionego, Nic-

Niekwap się do sądu, aż ci się stawi, Nie
 zdaway prętko ;
 Uważ, ieżeli go pozew doszedł, ieżeli się
 mógł stawić,
 Ieżeli uporny Contumax, według prawá,
 Widzisz, że do sądu z gołemi rękami, bo y
 bez odzieży idzie Adam
 Nie nieście Corrupti; widzisz, że Sędzia
 przy spráwiedliwości pokazuje miłoś-
 tierdziej? sierdzie?
 Bo nagość winnego i krywa grzeszniká,
 śmierci tego niechce,
 Uwážże y drugi sąd Króla, według fercá
 Bożego,
 Iáko dobrze osadził, cudzą spráwę, á swo-
 icy nieumiał;
 Kiedy im Prorok przekládał grzech iákoby
 cudzy;
 Zeten co miał, wiele owiec swoich, bli-
 żniego wełnę wziął,
 Iáko zaráz Dawid zowie winowáycą, Sy-
 nem śmierci
 W swoicy zaś spráwie iák nie widział, gdy
 brał żonę,
 Ztąd się náucz Sędzio krewkości włásney;
 Boy się, że pod cudzem tytułem twoie są-
 dzisz grzechy;
 A przynamnicy tákie iáko twoie, przecięż
 iego karzesz, siebie nie; Obo-

Obowiązek tedy iest Sędziego, gniewać się
 na występki popełniony,
 A z Człkiem, a z winowaycą mieć polito-
 wanie;
 Y z nieszczęścia iego nie ciężzyć się; ale
 uczyć;
 Ze y ty co stoisz, upaćć możesz, gdy cię
 Bog odstąpi.
 Zaczyn bez pomste, ale z miłości ku sprá-
 wiedliwości świętey;
 Wniść w spráwę y rozstrząsać ją, słuchać, y
 uważać;
 Cierpliwie iednak, bo o spráwiedliwość, o
 krew, o substancyą idzie;
 Od pilnego słuchania niech nic nie odry-
 wa, obiad, wieczerza, y wczasy,
 Mieysce Boskie zasiadaśz Sędzio, więc pil-
 nuy go rozumnie;
 Ták wiele godzin kártoni, łowom z fátygá
 oddaćiesz;
 Z uszczerbkiem zdrowia ná mrozie, plu-
 cie y wietrze siedzisz;
 A przy sadzie ciężka ci fátygá siedząca;
 Ktorą nie bestiey leśney ale spráwiedliwo-
 ści świętey,
 Bliźniemu twemu, y Bogu powinienes,
 Powinność twoją iest, nie zapátrować się
 ná zachość y rodowitość osob.

Ale

Ale ná Sprawiedliwość świętą, która jest
zacnieysza ;

Z Stanu, z Urodzenia, z respektu nad wszyscy-
tkie ludzkie ;

Powinieneś stronić od Podarunkow, bo
usta Boskie mówią

W czyich rękach jest nieprawość, tego rę-
kă pełna darów :

A ná drugim miejscu mówi: Ze podaru-
nek znośi rozszadek mądrego ,

Także rozumiey, że ten, co ci podarunek
nieśie,

Szuka złey sprawić obronę, a że dobry iey
bronić nie może,

Ciebie korupcyą złym chce uczynić, y u-
czyniś, ieżeliś wziął.

Kupnie u ciebie sumninnie y sprawiedli-
wość podarunkiem,

Ty z Iszkaryotem przedaiesz krew nie-
winną ;

Gdy przedaiesz sprawiedliwość Sędziego,
podczciwość Pofelską,

Uważże iakci te pieniądze wynidą. Kupisz
za nie rolę,

Ale tę co się Aceldamą zowie, dla pogrze-
bu przychodniow,

Przydziesz do majątności za takowe pie-
niądze ;

Ale

Ale tylko w niey będziesz przychodniem ;
 Nie żążyesz iej długo, pogrzebia cię tam
 prętko,
 A day Boże, by nie głębiey iako owego, co
 go Ewangelia wspomina bogaczą ;
 Twoia powinność iest o Sędzio na słowach
 y Retoryce Iuristow się rozumieć,
 Piękne są słowa, wysokie koncepty do
 poruszenia afektow uszykowane ;
 Pátrzayże, żeć ma być w podeyrzeniu ten
 wybor wymowy ;
 Nie sądźże skoro, uważay wszystko, bez
 zwłoki iednak,
 Trzymay się prawa, na osoby nie pátrz, a
 w pamięci miey ;
 Co Bog mowi że sprawiedliwości wásze
 sądzić będę,
 Tam odkryć skrytości wásze y wstydem
 nakarmię,
 Tam pokażę coś ty, ábo żoná twoią od
 sprawy wziętą,
 Co domowi twoi za promocyą niesłuszney
 sprawy od kogo wzięli,
 Tam dopiero cały świat czytać będzie
 skrytości twoie,
 Na dściach się pokaże, co w Gábinetách,
 za troydrzwiami robiono.
 Tam będziesz się sprawował w Trybunale
 Chrystusowym, Co

Go teraz w Ziemskim zaśiadasz y drugich
sądzisz,

A ieżeli przed tym strąsznym Sądem będą
się ćmić Słońce, Mieśiac, y gwiazdy
To iest będą drzeć owi sprąwiedliwi Sę-
dziowie;

Coż się z tołą niesprąwiedliwym stąnie?
uważ iaki rąm wstyd będzie

Ze go będą woleli gorąmi cątemi pokry-
wąć;

A niżeli Bogu ná oko y Aniołomiego
pokazać,

Słuchayże Sędzio płączu ludzkiego nie-
wzłócz sprąwiedliwości,

Pątrzay ná sieroty, pątrzay ná wdowy, bądź
miłosiernym

Zebyś y ty doznał miłóścierdzia, w on cząs
tąk strąszny,

Niechay boiaźń Bożą wykorzeni wśelką
nieprąwość z sęrcą;

Nie ćierp obmowisk y kálumniy, nie pu-
szczay mimo się obrązy Boskiey y bli-
źniego.

Staw się ludziom takim Sędzią iąkiego sę-
dziego chcesz mieć Bogą;

To iest miłosiernego; Dobry strąt twoich
nie prągnącego,

Pąmiętay przy tym, że Bog dla niesprąwie-
dliwo-

dliwości przenośi berło y korony,
Narody znośi, kámięń ná kámięniu nie zo-
stáwuię,

Pámiętay że Bog zda się ná inſze rzeczy pá-
trząc cierpliwie ſiedząc :

A kiedy ſłyſzy nędzę y nárzekanie ubogie-
go ludu ;

Ná ten czás mowi, luź więcey ſiedzieć nie
będę ; luź też powſtąnę.

A zemną wſztykie żywioły ſtawáć będą
przeciwno nieczułym,

To ieſt przeciwno Sędziom nie poczuwá-
jącym się w powinności ſwoiej ,

Y toć to ieſt, co Pſálmiftá woła Teraz Kro-
lowie zrozumieycie y náuczcie się ;

Wy co ſądżicie ziemię co Bog o ſądách y
Sędziách mowi :

To gdy o urzędách, o powołániu y o urzę-
dzie Sędzięgo piſzemy ;

Nie możemy zapomnieć. Owych Sę-
dziów, ktorych Bog, áni práwo,

Ná Sędſtwo niepowołał, ále się ſámi czynią ;

Owych mowię z ktorych do iednego Apo-
ſtoł mowi ;

A tyś kto ieſt, co ſądziſz ſługę cudzego ;
Iákoby rzekł, kto cię poſtánowił nád Sę-
dziámi ;

To ieſt nád Pápiczámí, nád Krolámí, nád
Senátorámí, Nád

Nád Urzędnikámi, nád wśzytkiemí práwie
ludźmi,

Których sprawy tánuiesz, nicuiesz; potę-
piasz;

Przywłászczasz sobie sąd nád Słowem Bo-
żym; iák ma bydź rozumiane;

Przywłászczasz nád rządámi Kościelnemi
y mocá Duchowná;

Nád obrzędámi y ceremoniámi Chrześci-
áńskimi Kátolickimi;

Nic się przed niespokojnym dówcipem
nieosiedzi;

Królow y Monárchow posądzasz, skryto-
ści, myśli ich,

Iákbyś w nich siedział, ták zápewnie wy-
dáięsz y obiawiasz,

Czem mięszasz świat, rozsiewasz niezgody,
A godzi się sądzić tobie?

Tych, nád ktoremi cię Bog przełożonem
nie uczynił,

A chociaźbyś był przełożonym, tobyś nie
mogł sądzić nie pozwanych;

Nie mogłbyś sądzić, nie dawszy się wprzód
sprawić,

Nie zrozumiałwszy rzádu Kościelnego y
ceremoniy duchownych,

Nie zrozumiałwszy intencycy, dla czego
ten ábo ów czyni;

Iest tedy ten sąd z krzywdą Boską, bo się Sę-
dziem czynisz ;

Nie mając powołania od Naywyższego
Sędziego Boga ,

Iest ten sąd z krzywdą tych wszyrkich, kto-
rych posądzasz,

Y zowie się ten sąd ubliżeniem, uięciem,
wydarcie ;

Sławy, honorn, reputacyey, któraś niesłu-
sznie odebrał,

Przez Obmowiską, Paskwile, posądzanie,
udanie ;

Iak tę szkodę nagrodzisz, abyć był grzech
odpuszczony ,

Wszak wiesz, że to bydz inaczey niemoże,

103 Ten zaś grzech tak ciężki, rodzi się u cie-
bie z Mátki pychy ;

Iż mniemasz, że wszystko umiesz, że się ná
wszytkim znasz ,

Ze wszystko rozsądkowi twemu podległo,
wszystko przenikasz,

Zes ty lepszy niż drudzy, że wszystkie nie-
doskonałości ludzkie widzisz ,

A nie pamiętasz, że powinien bydz dosko-
nały. kto w kim inszym niedoskona-
łość widzi ,

Powinien bydz niewinnym, kto drugich
obwinia ;

Masz

Masz tedy pychę diabelską z tą jesteś
 śmiałym Sędzią,
 Nie masz miłości Chrystusowey, z tą na
bliźnich następujesz;

Nápomnieniem Chrystusowem ten koń-
 czemy dyskurs,

Nie sądźcie, nie będziecie sadzonymi, u-
 ważycie Sędziowie słowa Chrystusowe.
 Ktore znaczą, że drugich Bog będzie sa-
 dził, iakoby nie sadząc,
 Bo łaskawie miłośiennie, tak iakoby sady
 swoje na Sędziow tylko obrocił;
 Wierzemy albowiem, że wszystkich sędzie
 będzie.

A przecie Chrystus naucza y powiada;
 Ze nie będziecie sadzeni ci, ktorzy nie sa-
 dźcie,

Tak straszny będzie Sad Boski, na Sędziow
 ziemskich,

Ze sady insze, iakoby sadami nie były, tak
 zgálna przy ostrym Sądzie;

Nápominamy tu w Bogu y owych Sędziow
 po wsiach y miasteczkach,

Woytow, Lównikow, ktorzy nieumieiac
 prawa, ani się go uczac.

Krew ludzką bezpiecznie szynkuia,
 Ciężkie nauczonych Sędziow y Theolo-
 gow Sady przed się biora.

O Czł-

O Czarownice y o przedanie naświetszey
 Hostyey,
 Pławienie Czarownic, iest barzo niepewny
 dowod czarow,
 Bo związana niewiaſta, mając w ſobie wie-
 le powietrza,
 Barżiey powinna pływać, niż iść do dna;
 Bo nogi y ręce w tył związane, czynią z
 niey nadętą pęcherzynę;
 Ofypanie, odcięcie mleká krowie, zepfo-
 wanie krwi,
 Nie ſą zwyczajne czary przez diabła, ale
 raczey zadanie złego żiela w puł truźny,
 Lizanie zaś, ſzумы w głowie, apprehenſyie,
 ſą zwyczajne choroby,
 W tych narodach gdzie przy grubszy z pi-
 wa napoy krew gęſtą rodzi
 Krew gruba czyni zatkánie w żyłách we
 wnętrzoſciách,
 Ztąd choroby y plámy po ciele, nie z czá-
 row,
 Nie trzebá watpić, że zły duch wiele mie-
 dzy ludźmi robi,
 Ale iáko Jobowey ſię skory nie śmiał
 tknać, aż Bog poźwolił,
 Tak zá roſkazaniem Bąby trudno ſię ma
 Diaból tknać człowieká.
 Ktory iest poſſeſſya Boſka, więc iáko Au-
 guſtyn S. mowi: Ten

Ten pies ná łańcuchu może szczekáć, ále
kasać nie może.

Ostrożnie tedy Sędziowie powinni szpe-
rać takowych ryczy,

A raczey odsyłać do wielkich Miast, gdzie
rozum większy y náuká;

O przedawaniu Nayświętszego Ciála Chry-
stusowego Zydóm,

Są prawdziwe historye y cudami potwier-
dzone,

Toż rozumieć y o działkach małych przez
Zydów kupionych y ukłotych

Ze się działo y dziać może, ále rzadko.

Bo błąd jest rozumieć, że się Zydzi ślepo
rodza

Y potrzebuja do tego Nayświętszey hostii-
ey, ábo krwie małych dzieć,

Odkryli ten fałsz Ociec S. y Cesarze deklá-
racyami swemi

Było tak wiele Zydów mądrych, którzy się
pokrzyżwszy,

Wielkiemi ludźmi w Kościele Bożym by-
li, co wyználi;

Tę prawdę, ná ktorey się deklaracye Oy-
cow SS. y Cesarzów wspierały.

Ostrożnie tedy y w takich okazyach Sę-
dziowie postępować powinni,

Szukać prawdy, błąd prostego gminu zło-
żywszy ná stronę.

Obowiązek Hetmánów.

Hetmáński Urząd przed Bogiem y Lu-
dźmi iest Władárstwo,
Száfunek krwie ludzkiej, bezpieczeństwo
publiczne w sobie zamykające,
Wielki zátym Regeſtr, wielki ráchunek go-
tuie ſię temu.

Ktoremu ták wiele ludźi, do rządów Bog
poddáł ;

Ten Bog co w piſmie do kogoś mowi ;
Strzeż tego mężá,

Duſzá twojá za duſzę iego, ten Bog, ktore-
go mądrość przedwieczna .

Te ſłowa do Mocarzów y Włodárzów y
Hetmánów mowi,

Lepſza iest mądrość, niź ſiły, to iest bár-
żicy rozumem niź ſiłami dokázuyćie,
Oszczędzayćie krwie, ktorey ſzynk w ręku
wáſzych macie ;

A potym mowi : Mąż mądry lepſzy niź
mocny .

Y tu pokázanie różnicę Hetmána od żoł-
nierzá ;

Żołnierz ſercem y mocą ſię popiſuić, He-
tman głową żołnierzá celuie ,

To iest ráda, uwaga, rozſádkiem, á to po-
wiedziawſzy mądrość Boſka , Mo-

Mowi : słuchaycie mię Rządcy, rozumiey-
ci, y nauczcie się pograniczni Sędziowie.

Nadstawcie uszu wy, co macie w mocy
mnóstwo ludzi ;

Y podobają się wam hufce Narodow, dana
wam iest moc od Boga ;

Y siła od Naywyższego, który się będzie
pytał o występki waszych,

Y będzie przestrzegał myśli wasze nayskry-
tsze ;

Albowiem gdyście byli na urzędzie w kro-
lestwie iego ,

Nie sądziliście według prawa, nie chodzi-
liście według woli Bożej ;

Strasznie y prętko pokaże się wam to w
oczach ;

Ze naytwardszy sąd będzie nad przełożo-
nemi.

Mąłym y słabym udzielone będzie miło-
śierdzie,

Mocarze zaś potężne cierpieć będą męki ;

Nicochroni albowiẽ Bog osoby żadnego,

Ani bać się będzie wielkości czyieykol-
wiek ;

Ponieważ y wielkiego y małego on stwo-
rzył y równo o nich myśli ;

Ná mocniejszych, zaś mocniejsza dybie
męka,

Do

Do was tedy są te mowy moje Rządcy,
 Abyście się uczyli mądrości, abyście nie-
 wypadli,

A to wyrzekłszy Mędrzec przykład dać
 Rządcom, gdy się do siebie obraca.

Mówiąc: Iak też Człowiek śmiertelny po-
 dobny wszystkim,

Z rodu ziemiániną onego. Który pierwszy
 stworzony jest;

Y iamci też urodziwszy się powszechne
 czerpać począł powietrze,

Takem się rodził iako y drudzy y równo
 z drugiem i płakaniem;

Ponieważ żaden z Rządcom inaczej się nie
 rodzi, iednakowo wszyscy,

Wchodzimy do życia y wychodzimy
 z życia,

Wważcież wielcy Wodzowie zdanie ma-
 drości Boskiej,

Iak wielkimi wam grozi rachunkami, sa-
 dami y karami;

Ieżeli strzeż Boże, powinności uchybić,
 zaniedbać;

Patrzaycie iako Mędrzec na tak wysokim
 urzędzie y rzadzie swego stopniu;

Vniża się, y powie, że nie ma nic nad
 drugich, czym pokazać;

Ze trzeba na to pamiętać w ten czas, gdy
 drugiem rządząmy; Aby-

Abyśmy áni ták roskázowali, iákobyśmy
chcieli, żeby nam roskázowano.

My z pásterskiego urzędu to tylko przypo-
mniemy,

Ze gdy Bog chciał pewny národ strácić,
przeklął głowę woienników iego.

Toc ták nam iáko y wam należy, żeby gło-
wy wásze były błogosławione,

W Izráelu żołnierz ieden zgrzeszył, á całé
Woysko klęskę odniosło,

Iákożby ták była wielka klęska, gdyby był
sam Wodz zgrzeszył,

Macie wizerunk z wielkiego Wodzá wiel-
kie woysko prowadzącego;

Moyżeszá y Iozuego, iákie ci stáranie ná
Puszczach, ná drogách,

Mieli koło żołnierza y woyská swojego;
Iáko stáráli się żeby to woysko práwá Bo-

że zachowało,

Zeby nie bráło łupow, tylko z nieprzyja-
ciół swoich,

Zeby Domu Bożego bronili, Kápłanów
szánowali,

Zeby się zwycięstwá niespodziewał Iozue,
tylko w ten czas

Kiedy Moyżesz z Kápłanami ręce do Boga
zá niego podnosi.

Macie ták wielki należytey wam żarliwo-
ści wizerunk w Moyżeszu, iá-

Iáko ten żarliwie stawał przy Pánn y przy
 práwách ;
 W iákicy kárze chował żołnierzá swóiego
 y rospuſty niedopuſcił ;
 Macie trzeci przykłąd w wielkim y wále-
 cznym Rechábie
 Który przykłądem swoim Synow y potóm-
 kow swoich do tego przywiódł,
 Ze nigdy, pod dách nie weszli, Ogrodow y
 Páłacow nie ználi,
 Cały wiek w polu pod namiotámi trawili,
 winá nie kosztowáli,
 A potym wprowadzeni między skárby Ko-
 ſcielne niepokaláne ręce z támtąd wy-
 nieśli.
 Uciążeniem dobr Bogu poświęconych.
 Dusz swoich nie mázáli ;
 Tych tedy wam w Bogu życzymy przykłą-
 dow do náśladowania ;
 Nie owych Rzymskich y Pogańskich,
 gdzie Wodz powiedział,
 Ze dla dźwięku oręża praw Oczyſtych
 ſłuchać nie mogli,
 Luboć y ten przykłąd, iuż był w upadái-
 cym y rospasánym Rzymie ,
 Tym niebeſpieczniejszy, im wyższy ſto-
 pień wáſz ,
 Ieſcieście opasáni Rycerſtwem pełnym o-
 gniá ; Skłón-

Skłonnym do popędliwości, do niecierpliwości ;

Uważcież, iak trudno jest, temi się nie zagrożać ogniami.

Y dochować pomiarkowania áfektow urzędowi naszemu należytego,

Iak nie łatwa rzecz, trzymać ná wodzu bystre geniusze,

By ná kieł nie wzięły, y Wodzą swego nie uniosły ;

Rostropność bez áfektu wszystko miarkować każe,

Impet Rycerski iak porok nie zátamowany wszystko unosi ;

Błask zbroi y oręża, nieprzystępnym urząd wáńz czynią ;

Rzadko kto, co się chce w mowie niepodobać, za prawdą się uiać,

Więc tedy tak mocnych urzędowi wáńzemu życzymy pierśi ;

Iako jest skała, miedzy burzliwemi wiatrami y wodami niewzruszona,

Zeby sumnienia, rozsądku, y bogoboyności wáńzey niewzruszyły,

Popędliwe tak wielkie áfektow wáły, fále, y szumy,

Zeby raczey łamały siły swoje ná skále powagi Wáńzey,

Ktora

Ktora iako drugi Olympus macie firmá-
 ment praw,
 Y bezpieczeństwá publicznego tak iako y
 prywatnego wspierać;
 Pamiętaycie, że się na Trybunał Chrystu-
 sów y na drugi sławy dobrej,
 Kiedyszkolwiek stawić się będziecie mu-
 sieli,
 Gdzie się będzie trzeba sprawić ze wszy-
 tkiego,
 Gdzie Exempty nie poyda, gdzie zbroyna
 więcej przy was nie stanie powaga;

Obowiązek Żołnierza.

Lubo Chrystus jest Xiażęciem pokoju,
 przyszedł na świat od Augusta uspo-
 koiony,
 Ogłosił pokoy na ziemi przy Narodzeniu
 swoim,
 Pokoy swoy na pożegnaniu z Apostołami
 dał, y zostawił onym,
 Miłość wzajemną, za największe nam
 Chrześcianom zostawił prawo;
 Woyny nigdziecy nie wspomina, ani żoł-
 nierza werbuie,
 Y owszem kazał Piotrowi włożyć miecz
 w Pochwy.

Uczył

Uczył przykładem y nauką, iako krzywdy
y policzek zność cierpliwie.

Tak dalece że się zdadza, iż Chrześciań-
skie a żołnierskie powołanie,

Są rzeczy przeciwnie, y od siebie iakoby
dalekie;

Iednakże ponieważ się Ociec przedwie-
czny zowie Pánem Woysk;

Y ludowi swoiemu wojować kazał, obie-
cána Ziemię przez miecz odbierać;

Ponieważ Chrystus Pan dobrze czynił żoł-
nierzom setnikom,

Przyznać to z Kościołem Bożym powin-
niśmy,

Że Żołnierskie powołanie, ile ná Woynę
świętą dla zaszczytu;

Kościółow, Wiary S. Kátolickiey, dla o-
brony dusz Chrześciańskich,

Iest powołanie święte y męczeństwu po-
dobne;

Máią Żołnierze pobożni mieysce w kom-
pućie Męczennikow Chrystusowych,

W Woysku purpurowym, iako ie wielki
Ambroży zowie;

Kiedy krów swoię, życie swoie, ná zaszczyt
Oyczyzny niosą;

Dla tego też Oycowie Święci pamiątkę ná
Świętey woynie zmarłych;

Pobo-

Pobożnym zwykli szanować obchodem, iako w Księgach Máchabeyskich mamy.

Tego zaś Imienia Żołnierza Chrześcijańskiego nie śmiemy dąć tym,

Ktorzy na niesłusznych woynach na Chrześcijańskich krew braterską leją;

Ani ich to przed Bogiem zbawi, że powinni Monárchom swoim bydź posłusznemi,

Bo Bog chce mieć rozsądną usługę; przeciwko Bogu y sprawiedliwości,

Nie może żaden poddany bydź Pánu posłuszny;

Bo większe Poddánstwo powinniśmy Bogu y sprawiedliwości,

Niż Mocarzō ziemskim, ile niesłusznym; Niechże tedy wie Żołnierz Chrześcijański,

że pierwszy obowiązek iego jest; Pytać się o woynie słuszne y wiedząc że się

zaciągają na niesłuszną;

Nie będzie Żołnierzem prawnym, ale zabójcą krwawym;

Będzie z rąk iego Bog krwie bliźniego potrzebował;

Ponieważ według praw wszystkich niesłuszną woyną nie różni od rozboju,

Niesłuszną zaś woynę snadno poznać nakłoniwszy uszu;

Co o niey mądrzy y podczciwi ludzie rozumicia; Za-

Zaciągnawszy się na wojnę, powinien żoł-
nierz słuchać nauki Doktorów narodów
Przestać na żołdzie swoim, nikogo nie bić
nie nęczyć,

Nikomus się nie przykrzyć, nikogo nie ha-
łasować, tylko tych co są nieprzyjaciółami,
Powinien Żołnierz gorącość y ciepłość
serca swojego chować na okazy,

Nie powinniśmy ich wywierać przy sto-
łach albo na ubogich ludzi,

Iakoż gdzie prawdziwe męstwo jest, tam
mało mowy, mało hałasów,

Cichość, skromność, y rozum zawsze w
domu;

Gdzie nie prawdziwe męstwo, tam więcej
słów niż rzeczy,

Zuchwałość, nadętość, nadstawianie się,
własem potrząsanie;

Pociąganie nosa, patrzenie zezem, y tym
podobne ruchania;

Śmiechu między roztropnemi bardziej niż
poszánowania godne;

Prawdziwego Męstwa nie szukać w kili-
szku, który głowę zagrzeje;

Bo na ten czas bardziej człowiek szalony
niż odważny nazywa się

Rozum zdrowy niepomiészany z nieustrá-
szonym sercem;

Iest prawdziwy fundament y dowód mę-
stwa y waleczności

A ponieważ według rozumienia prostych;
każda gorącość,

Iest poczytana za należytość Żołnierską,
Przeto też te gorącości zwykły krzywdę
czynić;

Wielkiemu Imieniowi prawdziwego
Żołnierza,

Te to są ręce, które zapaliwszy się, szumy
robią ale prętko gasną,

Te pozory mężności krzywdy zwykły czy-
nić, płacze ludzkie zaciągając,

Niebłogosławieństwa Boskie, które często
w też tropy za chorągwiami idą

Trzeba się za tym Pánom Żołnierzom po-
strzegać,

Zeby między pszenicą odwagi swoicy tego
nie cierpieli kakolu;

Pamiętając na to że prawdziwy Żołnierz
na śmierć się gotuiąc,

Po Chrześcijańsku żyje, krzywdy nie czyni,
sławę kocha,

Trąby się Hetmańskiey boi, a dopieroż
owey Sądni ostatniego,

Prawdziwemu Żołnierzowi nie straszna
śmierć;

Bo duszą nie zmazana, krzywdami nie ob-
ciążona, Bo

Bo wie, że droga jest śmierć w oczach Bo-
skich Rycerzów iego,

Wie że nie zginie na wojnie który się za
Bogą bierze,

Leże ciało na placu, ale duszą tryumfuje
Ochotnie rzuca skazitelne ciało, aby wziął
koronę wieczności,

Nie ciężkie z światem dobremu Żołnier-
zowi tożstanie;

Dobry żołnierz jest y bezpieczny słowem,
że nie prętko zginie,

Bo w opiece Boskiej zostać, Tysiąc pądnie
o bok iego.

A śmierć się do niego nie przybliży, minie
go, y nie natrze;

Choćby deptał po żmiiach, szkodzić mu
nie będą.

Zdepce Lwá, nie tylko nieprzyacielá, ma
nád sobą tarczą Boską

Bog y Pan kule nośi, to nie straszne dobre-
mu słudze,

Policzył Pan włosy żołnierzá swojego, bez
wiadomości żaden nie spądnie,

Aniołom swoim kazał go pilnować, aby
go strzegłi,

Toć y z tych słów Boskich, bezpieczny jest
żołnierz pobożny,

Złemu zaś żołnierzowi, straszny nieprzy-
iaciel.

iaćiel, bo strąśnieysza śmierć,
Nie miła bitwá, bo honor nie miły, á świat
luby;

Nieprzyiaćiel ieden w oczách stąnie, á sto
na sumnienu zbrodni;

Aż strách, aż żyły pod kolánem skaczą
Aż twarz zblądła, krew się gđzieś skryła,
Aż inż ledwie ná koniu się dži, aż głowy
umyka,

Aż ktorędyby się uniknąć upátruie zá-
wczásu.

Aż w ten czas dopiero przychodzi ná myśl
Owá fląszká;

Co zágrzewála do zwády, sercá dodawála
przy stole,

Teráz iey niemá sz áz lod, áz zimá w sercu
ieśt,

Ktorego gdy nie stáło, wśzytká nádźleia
w dowćipie;

Zeby po Ordynáns iechác, żeby tym abo
owym sposobem z szyku wynieś;

Trąby, bębny, przedzey szkąpią krew poru-
są y zágrzeia do bitwy

Niż stráchē zbrodniami zwoiowane serce,
Do was tedy Cni Zolnierze rzekł Chrystus
nie tylko do nas;

Stoycie ná straży, bo niewiećie dnia ani
godziny,

Ná

Ná straży sumnienia nie tylko oręża wá-
szego,

Powinieneś Zolnierzu ieszcze posłuszeń-
stwo Wodzom y zwierzchności ;

Zebyc przed Chrystusem starsi twoi dali to
świadeństwo,

Co Ewangeliczny Setnik, Mowię temu
idź, aż idzie ;

Mowię owemu podź, aż on zaráz przyi-
dzie :

Bieży za Ordycánsem, nieociąga się boká-
mi nie robi w Marszu,

Po ćwierć mili ná dzień nieuchodźi, nie
przychodzi po okazyách,

Pokázuie że iest pod władzą, ktorey słu-
cha, nie ufa w wymowki,

Wywodow nie czyni, że dla tego ábo owe-
go nie mogłem ściągnąć :

Przed sądami Hetmańskimi czemu nie
oczymá świeci,

Bó się nikomu nieda do okazyey uprzedzić
posłuszny Kawáler,

Masz słuszną przyczynę wojny ; to Bogu
ufay w birwie ;

Masz ręce y serce, to się nie boy rownego
tobie nieprzyiacielá,

Licznieyszy iezdli iest nád ciebie, trzymay
się szyku to cię nie okraży,

P a

Nie,

Niechay nieprzyjaciel w liczbie, á ty w Bo-
gu w słuźności sercu ufay,

Pocznie uciekać, to się prędzey w liczbie
sam z konfunduie,

Ty Zołnierzu ochotną y żywą mu pokaż
twarz,

Wprzod go nią niż mieczem zranisz y zwo-
iujesz;

O ucieczce nie myśl, prędzey w niey zgi-
niesz, ze wstydem,

Pamiętay że od Boga, od wiary, od sprawy
słuźney, od Oycyzny,

Uciekasz od sławy, y od ciebie samego od-
chodzisz;

Gdy z polá uchodziłz ábo uchodzić my-
ślisz.

Pamiętay że świat patrzy ná cie, poto-
mność pioro w ręku trzyma

Odmaluie cie ze wstydem uciekającego,
Zołnierzu bez sercá,

Dokądze uciekniesz? do tych co się ná
twoię spuścili odwagę.

Do tych co cie inż lekce wazyć będą iáko
żbiegá,

Uciekasz, ále nieprzyjaciel goni, y dogoni
z grotem,

Uciekasz, ále nieprzyjaciela do Oycyzny
prowadzisz, do dżiatek y przyjaciół

twoich Pre-

Bo- Prędzey się wroćisz do domu, ale nie mi-
 ły gościem,
 zbie- Jakim okiem na dom twój, na bracia two-
 ie weyrzysz;
 ka- Kiedy w ten czas od tego uciekasz, gdy
 z polą zbiegasz,
 two- W ten czas to nieprzyjacielowi na iatki
 wszystko wydajesz,
 zgi- Gdyś szuku y Polą niedotrzymał walecznie
 Uciekasz ale w polu zostawujesz Krola,
 awy- Pana, Hetmanow,
 od- Tak wiele Braci y Towarzystwa wydajesz
 na sztych;
 my- Uciekasz od sławy, honoru, reputacyey,
 Bieżyś do niesławy, do kontemytu y o-
 belgi, która cię czeka,
 o- Unosisz to, co choroba, co wstyd strawi
 w domu,
 go- Co miała sława w polu wynieść y uwielbić
 Uważże zacny Żołnierzu każdą rzecz
 na y zawczasu,
 iako- A bądź murem Kościołowi, Oyczyźnie na
 placu wojennym.

Obowiązek Młodzieński.

Władac' młodością swoją, jest wielki o-
 bowiązek,

Zeby tego kwitniącego wieku marno nie
 stracić;
 Zeby Bogu, Sławie, y podczciwości go do-
 chować;
 Cieszkzi y niebezpieczny Labyrinth jest dro-
 gą młodości,
 Naymędrszy Król w świecie Salomon po-
 wiedział,
 Trudna mi jest droga Orła latającego na
 powietrzu,
 Trudna ścieżka węża po skale się czołga-
 jącego,
 Trudna droga okrętu na morzu płynącego
 Ale naytrudniejsza jest, ktorey poiać nie
 może.
 Droga mężczyzny w młodości swoicy bę-
 dącego;
 Iak nie ieden Thezeus w tym labiryncie
 od wielkiego byka,
 Minoraurem nazwanego obłąkany zginie,
 leżeli mądrość nići Aryadney nie doda,
 po ktorey wyniść.
 Świat pełen obłudy, pełen pozorow, pe-
 łen obietnic,
 Młode serce pełne chciwości, pełne ża-
 dzy, chwytą się wszystkiego,
 Dowcipu w głowie dość, co się podobień-
 stwa chwytają.

Nie-

Nie uważa co będzie, tylko co bydź mo-
że,

Y dla tego często się zawodzi, często ginie,
błądzi;

Słuchaycie młodzi Dawidá, co do Bogá
mowi:

Ná grzechy młodości moiey, y ná nie-
wiadomości nie pamiętay Pánie,

Sliski wiek, czatuia ná niego roskoszy,
aby uwikłaly,

Czatuie proznowanie diabelska poduszka,
aby uspiła.

Czatuia niepomiárkowane áfekty; aby
młodość niemi

Tak jako Akteon od własnych psów roz-
szarpány był,

Czatuia ná młodego złe Kompánie, o kto-
rych piśmo Boże mowi,

Z dobrym kompanem, dobrym będzieciez:
ze złym, przewrotnem;

Czatuie ná młodego rozmáitość stanu, ro-
zmáitość wielkich nadziey,

Te pozorami łowia, łudza, y gubia mło-
dość.

Trzeba tedy udąć się w młodości do Bogá
y prosić z Psálmistá;

Drogi twoie pokaż Pánie á scieszek two-
ich náucz mię

Światło nogom moim jest słowo twoie
 Boskie, za którym poydę :
 Druga obligacya młodego, iść za radą stár-
 szych, przez których Bóg mowi :
 Strzedz się własnego konceptu, iák skryte-
 go nieprzyjaciela,
 Strzedz się oka swego, zebyś z Iobem nie
 narzekał ,
 Ze oko moje własne rozbiło, złupiło du-
 szę moję :
 Strzedz się pochlebstwa domowych y sług
 swoich :
 Zebyś nie doświadczył co pismo mowi,
 Domownicy człowieka są nieprzyjaciele
 iego :
 Jest obligacya młodego trzymać się kon-
 wersacyi starych y godnych ludzi,
 Urośnie z takiey konwersacyey , powagą
 młodemu, uroście y nauką :
 Bo ieżeli czytanie książki nabawić może
 złym ábo dobrym humorem człowieka,
 Dálcekoż bárzciey konwersacya żywa w fan-
 tazyey iák w wosku się wyraża ;
 Jest powinność młodego człowieka szukać
 familicy swoiey
 Takiego człowieka, ktoregoby sobie wziął
 za wzor pożycia ,
 A ieżeli nie znaydziesz w familicy szukay-
 że y obcego , Tak

Tak o Alexándrze piszą, że sobie Hektorá
 wziął za wzór waleczności ;
 Tak o Juliusz Cezárze gnuśnym w mło-
 dości człowieku ;
 Ze się zapalił do czynów obrazem Alexán-
 dra wielkiego w Gádes ;
 Tak Rzymianie obraży Przodków swoich
 stawiali w domách
 Tak historie święte y Polityczne są nam o-
 brázami y pobudką,
 Do náśladowania tych ábo owych w cno-
 tách ludzi ,
 Tych się Reguł trzymając młodość, uydzie
 błędów y zguby
 Wszędzie mając w pamięci, początek ma-
 drości Boiaźń Boża :
 Powinność młodego iest odśługować Oy-
 czyźnie, urodzenie y kondycyą stanu,
 Y ná usługę icy oddać młody wiek, wprá-
 wić młodość w pracę,
 Wprawić w cnotę, żeby ná stárość ciężka
 nie była
 Bo kto z młodości iest dobrym ciężko mu
 byđż potym złym,
 Kto w młodości zły, ten choćby chciał
 byđż dobrym ná potym ,
 Nośi kámién ná gorę z Zyzyfem, á nie do-
 nióŜszy go upuścić ;

Chcesz

Chcesz bydz posłem, bądźże dla Boga y
 Oczwzny,
 Nie dla facycy, nie dla wziatku, Przyiecha-
 teś z wojny? chcesz się żenić,
 Szukayże przyjaciela nie worką przed
 Przyacięciem,
 Znaydziesz Przyacięła, znaydziesz błogo-
 sławieństwo Boskie,
 Znalazteś dobrego, to masz wielki posąg y
 wielkie zbiory;
 Cożci po workach, cożci po skrzynce; co
 po posągach,
 Jeżeli przyidzie żyć zgadzina nie z czło-
 wiekiem;
 Co za uciechą siedzieć w więzieniu Akfa-
 mitem obitym,
 Co za honor w kaidanach złotych dyszyć,
 Przypomni sobie Midas, co o złoto Boga
 prosił;
 Aby się złotem stało czego się dotknie
 Miał złoto, ale przytym od głodu umierał,
 nierychło poznał szaleństwo swoje,
 Nie żony szukasz, ale wielbłąda, który
 garb nośi bogaty,
 Pamiętayże co Chrystus mówił, że podo-
 bnicyza wielbłądowi przez ucho igiel-
 ne przoyść,
 Niż tobie bogatemu z rąka żona wniść do
 nieba. Co tu

Co tu do Młodźcianow mowiemu, niech
z tego naukę bierze sobie y druga pteć;
A niech pamięta, że nie ma strasnieyszego

nieprzyacielá nád proznowanie,
Niech się pamięta bydź tak słabá, iáko gli-
niáne náczyńie;

Miał Święty Páweł niebespieczeństwá wiel-
kie, ma męzczyzna káždy;

Dość ná się dybaiających niebespieczeństw,
Ale się tylko nieprzyacielá strzedz powi-
nien, żeby był bezpiecny;

Pleć białogłowska y od Przyacielá bezpie-
czna nie iest;

Nie znajdzie bezpieczeństwá, tylko wu-
cieczce od proznowania,

Boiaźń Boża praca uśtáwiczna sá iey for-
tecami;

Niech pamięta zázwsze ná pierwszą Mátkę;
Ze od węzá iest zwiedziona, á skarána od
Bogá;

Awo zgoła, niech młodość tak sobie po-
stępuie iáko rozum kaže,

Tym co między nieznáiomych weszli
Bez przewodniká w cudze kráie, między
obce ludźie, niech nie iedzie.

Pytamy się o drodze, o ludziách, o zwyczá-
iách żeby nie zbłądzić,

Coż bárżiey młodemu obcego, iest iáko
świát nieznáiomý, Nie-

Niebezpieczeństw pełny y oszukania zafadzek y samotówek ;

Powoliż Młodziku postępuj z przewodnikiem doświadczoneym ,

Wiedz z kim mówisz y co, gdzie idziesz, y po co,

Co czynisz, y ná co, á tak wszystko się náda, Zátować, nárzekać, nie bądźiesz ná młodość w stárości,

Ani błędów twoich opłakiwać będziesz.

Zbytków twoich ná ciele chorobami nie przyptácisz ,

Zbytków ná fortunie, ubóstwem opłacać nie będziesz ,

Będzie stárość twojá czerstwa, chorobom mniej podległa ,

Będzie wesoła z sumnienia zbrodniami nie obciążonego ;

Dopiero obaczysz, iákci dobrze wynidą, młode lará ,

Czego teraz nie poymuiesz ; spytajże tych; Co nędzę y ubóstwo cierpią, á gdy zechcą prawdę powiedzieć ,

Powiedzą, że to rozrutna spráwiła młodość ;

Pytaj tych, co ciężkimi chorobami złożeni ięczą:

Przyznać muszą młodego wicku rozpustę,
Zyżce

Zyiżc w młodości ostrożny aby starość
twoja nie była chorobą y płaczem.

Obowiązki w Małżeństwie.

Iużeśmy wyżej namienili o tym Sakramencie tak wielkim,

iało Doktor narodow o nim świadczy
wyróżnie:

Wy tłumaczyliśmy niektóre tam iuż obowiązki,

Zeby o nich Kąplani przy ślubie informowali wiernych Chrystusowych,

Tu przydaćmy, albo raczy tłumaczyć
inne obowiązki Małżonkow,

Do wspomnianych tedy obowiązkow te
przydaćmy.

Naprzod przypominamy iał wielki iest
Stan Małżeński,

Do ktorego sam Bog dziewościb był Adamowi;

Uznawszy; że źle było Człowiekowi byđz
samemu,

Ktory podobney pomocy sobie nie znalazł
miedzy zwierzętami;

Choć mu ie Bog na pokazanie przywođził.

Przypominamy y to, że Bog uspił Adama
gdy miał niewiaścę formować,

Aby

Aby był snadź wielkiemi się diskursami
nie bawił przy formowaniu oney ;

Prosząc : aby takiey mądrości, takiey pię-
kności, takiego wzrostu stworzona była.

Ale aby się kontentował taką, iako Bog
dał :

Powieda Ambroży S. v Augustyn ; że dla
tego P. Bog nie wyjął niewiaścę z głowy
Aby niechciała potym współ rządzić z mę-
żem, y mieć się do głowy iego.

Dla tego nie wyjął z nogi, aby był mąż no-
gami iey nie deptał ;

Więc ją wyjął z boku, od serca, aby ją ko-
chał :

Iakoż zaraz to uczynił Adam, gdy przy-
znał, że jest kością z kości ; ciałem
z ciała iego.

Przydaiemy y to że wstępującym w Stan
święty Małżeński

Chwała Boża, dożywotnia przyiaźń, nie-
lubieżność ,

Abo światowy całę respekt ma bydź na
umyśle ;

Bo to Sakrament jest wielki łaski y błogo-
sławieństwa Bożego potrzebujący.

Kto pamięta, że dożywotnie trzeba żyć
w Małżeństwie ,

Nie zapatruie się na urodę samę, którą cho-
roba, kara Co

Codzień, co godziną, unoszą y w mar-
szczkach twarzy grzebią ;

Nie zapátruie się ná bogactwa, ná dostátki,
Bo te nieprzyiaćiel, złodźicy, przypadek,
zły száfunek znośi ,

W ostátku iáko Ewángelia świádczy bie-
dny mol robak psuie ,

Nie zapátruie się ná promocyę, bo te czę-
sto zawodzą

Iáko się fantázya promotorow odmieni,
iáko im w czym nie wygodzisz ,

Nie zapátrować się ná łámę wielkość fá-
milicy,

Bo często między Cedrami wysokiemi
znaydziesz niski y górzki piołun ,

Więc się zapátrować ná pobożne wycho-
wanie, skromność obyczáiw

W białey płci, w męzczyźnie ná státek y
rozśadek :

Długa jest droga, do ktorey kompaná przy-
bierasz ,

Podobno dzieśięć, podobno trzydzieści y
daley lat trzeba będzie pędzić ,

Strzeż Boże niesfórny humór dzika fan-
tázya ,

Zginałeś, zginęłas, przeklniecie dni náro-
dzenia wászego

Bo nie darmo Pismo Boże mowi, że będą
mieli

mieli trybulacyą ucisk Małżonko-
wie,

Obrałeś przyjaciela, gotujesz się na weselu,
Pamiętajże co S. Chryzostom mowi: Nie
obchodź domow,

Sukien, zwierciadł, y obića, pożyczając,
Albowiem na popis nie iedziesz, wołay są-
siadow Przyjaciół, y krewnych,

Ale Chrystusa przy tym nie zapomina y,
Wiesz gdzie go szukać? między ubogiem i
się znaydzie.

Nie tylko w Kanie Galileyskiej był Chry-
stus na weselu,

Ale y u ciebie będzie, gdy tam pijaństwa y
grzechu nie będzie,

Przemieni wodę twoję w wino, ilekroć ci
błogosławić będzie.

Przy ślubie, pamiętaj co obiecuiesz Przy-
jacielowi przed Bogiem,

Boga na świadectwo wzywasz, ale y na
pomstę gdy nie dotrzymasz;

Po weselu pamiętaj, żeś głową Małżonki
twojej.

A ona tobie sercem, ty ją rządzić, ona cię
kochać powinna;

Bog ci kazał byź głową, a iey kazał byź
ciałem twoim,

Widziż iak głową strzeże y radzi cię i y
bron i go; My-

Myśli iakoby go odziać, iakoby go przy
zdrowiu zachować,

Iakoby żadney skazy na ciebie nie ponieść,
kocha cię swoje,

A przecież wyższe trzyma mieysce, pod
rzady serca nie podać się.

Pamięta głową zwierzchności swoicy, nie
zstąpi z rąmion.

Zeby się sercu unżyć, żeby go usłuchać,
Ciało wzajemnie y z sercem poddaństwo
swoje przyznać,

Głowie dodać pomocy y poślikow, bez
głowy się nie ruszy,

Boby trupem, nie żywym ciałem, bez niey
było.

Patrzayże Małżonku, żebyś powołania
twego nie zapomniat,

Nieczynił się noga sługa kiedyś iest głowa,
Widział iak niczego bärżicy niewiaśta nie
pragnie, tylko aby rządziła;

Dla tych rządow chciała bydy w Ráiu Bo-
giem,

Y tak cięszko zgrzeszyła y męża słuchaia-
cego zawiodła,

Widzisz iak dowodu inżego rozumnego
áfektu niechce od ciebie,

Tylko żebyś to albo owo czynił, to iest,
abyś służył, ona roskazywała,

Zginałes, ieśliś tak słaby, że głową służyć
 sercu pogźnie,
 Już będziesz służył poki żyiesz; dármo się
 zwać będziesz Pánem,
 Gdy oná prawdziwa Pánia á jeszcze twoją
 będzie.

Słuchayże tedy Boga, żebyś nie słuchał
 niewiaśly.

Szanuy boś poprzyśiągł poszanowanie,
 wżak serce twoie iest

Wygadzay, ale z áfektu, nie z rozkazania;
 Pamiętay że serce pełne gorącości, pełne
 áfektow;

Głowic więcey zimná dáła naturá ná to.
 Zeby umiała przysażać serdeczne upały;
 Czego chce serce, bárzo chce, niech głowa
 pomiárkuie,

Z początku tak żyi á obaczył, żeć się to
 náda,

Bo snádniey kámiień ná gorze utrzymasz,
 Niż go łecacego w puł gory zadržysz;
 Wy zaś Małżonkj słuchaycie Boga mówią-
 cego.

Będziesz pod władzą mężá, boś usłuchała
 wężá,

Boś nieumiała żyć, kiedy cię Bog był nie
 poddał pod władzą iego,

Słuchayże tedy Małżonko Mężá, bo tak
 Bog, chce, Nie-

Nieśłuchasz ? Boga oraz nieśłuchasz ro-
skazującego ,

Rady iednak małżonki twoiej nieodrzu-
caj Małżonku ,

Roskazywaćci nie powinna, ale radzić
może, (nie ,

Ktoż powinien byleż życzliwszy tobie nad
Twoy honor, icy honor ; twoie szczęście,
icy szczęście,

Byle tylko rada była z pokorą nie z roska-
zaniem.

Zwierzchność twoją nad nią nie powinna
bydź tyrąńska ,

Bo cię pismo Boże napomina, żeś nie po-
winien ciała twego nienawidzić ,

Nie powinna bydź zwierzchność ta, kto-
rey zażywałś nad sługami ,

Dopieroż powinna bydź poddana, ale nie
niewolnica.

Powinieneś ją radzić ale do niczego icy
nie przymuszać ,

Tak iako Chrystus Kościół swoy, tak ty
Małżonkę kochać powinien ,

Przypomni co się wyżej rzekło według
zdania Chryzostoma S.

A że w ręku naybárżiey iest Małżonki, że-
by był dobry Małżonek

Więc słuchajmy, co pismo Boże mówi,

Niewiasta otoczy albo obeymie meża,
 Co się nie ma rozumieć, że go powinna
 tak otoczyć;
 Zeby ani Rzeczpospolita, ani honor, ani
 przyjaciele,
 Nie mieli do otoczonego meża, a prawie
 obleżonego przystępu,
 Ze ma być tak otoczony, że ani na woy-
 nę wyjechać;
 Ani na Seymik, ani na Sejm, dla tego oto-
 czenia;
 Bo niemaż mizerniejszey kondycyey nad
 takiego Małżonką
 Co w ustawicznym obleżeniu sam nie
 swoy życie,
 Ale to otoczenie ma się rozumieć, że nie
 ma do Małżonki mieć przystępu
 Żadna niewygodą, żadna troska bez pośli-
 ku Małżonki
 Nie ma mieć przystępu cudzy afekt niena-
 leżyty,
 Nie powinna Małżonka od niego tak stro-
 nić, żeby samopas chodził,
 Nie bez przyczyny się zowie Zoną, co się
 tłumaczy pascem;
 Zowie się y koroną Małżonką, ale dla tego
 że ma na głowie,
 To jest na radzie y woli meża swego prze-
 stawiać, Podz-

Podźmyż do Pisma Bożego, co daley mo-
wi, o niewieście mocney,

To iest mężney mężátce przystoyney Bogu
miśey,

Każe icy daleko szukać, to iest: iáką sła-
wema u ludzi dalszych,

Nie u domowy podobno pochlebuja-
cych, ięzykiem słuźących,

Powieda o niey toż pismo Boże, że icy
maż ufa.

Bo y życie bez podeyrzenia, á któraż bez
podeyrzenia?

Tá co łupow nie potrzebuie, cudzych Po-
dárunkow,

Tá która mężowi za dobre nie oddaie złym,
poki żyie,

Tá która szuka przedze y wełny, nie gadek,
nie konwersacyey,

Ktora się naraża z rękami swemi, żeby ro-
biły,

Tá iest: iáko-okręt chleb do domu niosący.

Tá co wstaie przededniem, to znać, że się
zawczásu kładzie,

Tá co uważa polá, nie zapátruie się ná-
rańce,

Tá ktorey pálce nie máia się do mieczá, do
buławy, do kopy,

Ale spieszą do wrzećioná, roboty biało-
wskiej. Tákicy

Takiey niewiaſty Maż będzie znákomitym
we drzwiách,

Bo żoná te mężowi zoſtawiwszy, ſámá
w izbie y gábinecie robi

Będzie takiey żony maż Senatorem, bo
żoná Rzeczypoſpolitá ſię nie opieka.

Ale tylko domem ſwoim, żeby ſię domowi
iey nie bali zimná,

Taka niewiaſta w oſtátanie godziny będzie
weſoła,

Bo meſtwo y ozdoba będzie iej ſzátá, ſwie-
tná,

Taka niewiaſta mądroſci pálná, na języku
noſi práwo łáski,

Mężá od gniewu odwodzi, błága, hánuſie,
y uſmierza poruſzonego;

Takiey niewiaſty ſynowie powitána to ieſt
wyſoko ſiedá;

Taká niewiaſte Maż właſny chwalić będzie
záwsze,

Y to ſwiádectwo ieſt prawdziwe, bo od
mężá pochodzi.

Taka niewiaſta zwycięży wſzykie inne
skárbámi Cnottwoich,

Y pokaże że omylná łáská, prozna pié-
knoſć, grunt pobożnoſć.

Tak piſmo Boże opiſuie niewiaſte, mocná
bo mężná,

Nie

Nie owę słabą pączyneę ktora się każdey
 gałązki chwyta,
 Wszędzie się zawieśi, wszędzie ulgnie czy
 przylgnie,
 Zeby niewiasta była poddana Mężowi swe-
 mu, a w mężu Bogu;
 Trzeba żeby była pokorną, nieufać dowci-
 powi,
 Który bez rozsadku, jest nożem własną rę-
 kę raniącym:
 Nie wynosić się z urody którą trąfunkiem
 mamy, albo z łaski,
 Która słońce czerni, chorobą niszczy, lata
 grzebią,
 Nie wynosić się zurodzeniem, bo Sálomon
 przyznaie,
 Ze się iednakowo Krolowie iako y prości
 rodzą,
 Nie wynosić się z Rodziców wielkich, bo
 ich wielkość nie twoiá,
 Tyś ich Corką ieżeliś tak godną iako y oni,
 Ieżeli zaś nie masz tylko krew Rodziców,
 powiedz mi czym różniś;
 Od tego naczynia? w które Cyrulik krew
 rodziców twoich puścił;
 Powidzże mi, czym różniś od pehły má-
 tki albo Rodzicá twego,
 A przypomni sobie iák wiele masz krwie
 z máмки? iák

Iak wiele masz krwi z cieląt, z kurcząt,
z gęsi?

Jeżeli cię tedy do pychy przywodzi uncy
krwi Oycowskiej,

Trzy albo cztery funty krwi Macierzyń-
skiej, z którą się urodziła?

Czemuż cię do pokory nie prowadzi sto
funtów krwi ciała,

Ktore masz z mianki nie szlachcianki, z
wołów, kur, ktoremi żyjesz,

Czwać w głowie rodziną y pyszną cię
czyni;

Ze rozumiesz że w ołobie twoiej Senato-
rowie, Wzędnicy Koronni (byli,
Zyją, y tyś samą tym jesteś teraz, czym oni
Zetrzyli to bielmo z oczu, a obacz iak mało
masz krwi z Rodziców;

Uznasz w ten czas że ledwie imię dziadów
y prądziadów nosisz.

Dármo tedy nadgrość rwoi okiem y męzą
y ludzi przenosi.

Dla tego Doktor Narodów zakazał wspo-
minać rodowitości cielesney;

Zeby się zapamiętać na dużą tak wysoką
y wielką.

Wywodzi wprawdzie Ewangelistą rodo-
witość Chrystusową,

Ale iako S. Augustyn mówi y uważa do-
brze, że to czyni dla tego, iż

Iż Mefyasz miał bydź Synem Abráhámo-
wym ,

Ktoremu był ze krwi obiecany, więc nale-
żało ,

Wywieść Księgi rodzaíu Chrystusowego ,
Aby żydźi nie mieli wymowki, czemu go
nie poználi za Mefyasza ,

Ty dąremno popisujesz się z rodzaíem,
Ponieważ ná urodzenie twoie świat nie
czekał ;

Uważa y to Augustyn S. że Chrystus ná
uniżenie pychy nászej ,

Pozwolił w Genealogiey swoiey wspo-
mnieć grzeszników y grzesznice ;

Aby pokazał że się niemá sz czym chętpić,
Piśze historia o wielkim Monáršze, ktore-
go nie wspominamy ;

Ze gdy kazał szperać w początkách rodo-
witości swoiey

Máiąc pod piętnaście koron ná głowie,
znalazł w szesnastym pokoleniu ,

Domu y krwi swoiey Cefárskiey Kátá, á
znalazszy już więcey nie szukał ,

Bojąc się ná co gorszego nápaść, czego y
wiedzieć niechciał.

Nie tak wielkiego niemá sz w fámiliách,
coby z máłych nie poczęło się pocza-
tkow,

Nie-

Niemáż nic ták máłego coby z wielkiego
 nie wyszło źrzedlá,
 Z czegoż tedy się chęścić? Chybá z tego,
 żeś ty dzisiaj jest tym,
 Czym drudzy w czorá byli, ábo intro bédá,
 Dziękuyże Bogu, że się dzisia twoia miasć
 święci,
 Nikogo lekce nieważ, káždy ma Bogá Oy-
 cem w niebie iáko y ty,
 Káždy ma dużę rodu niebieskiego nie-
 śmiertelna, iáko y ty,
 Káždy ma swoie kódyca od Boga iáko y ty,
 Káždy jest z láski Bożej, jest máłym, iáko
 y ty więkizym,
 Dla káżdego Bog z niebá z stąpił, iáko y
 dla ciebie,
 Pokaż, co masz, cobyś nie wzięła od Boga,
 Pokaż, co własnego, czymbyś się chęścić
 miałá,
 Pokaż, że cobyś Bogu nie powinna z po-
 kora dziękować y wskromności zażywać;
 Pokaż, coć Bog dał, czego znowu wziąć
 nie może,
 Gdy przez pychę twoię y nádętość ná to zá-
 robisz;
 A pámiętay że pysznemu Diabłu y niebo y
 piękność wzięte,
 Ná ktorego mieyscu teraz w niebie pokor-
 ny człowiek zásiada;

A co

A co ieszcze nieznosniefz pychę twoię
czyini, iest to.

Ze Szlachecki Stan lekce wazysz, dla tego;
ze Woiewodow albo urzednikow masz
w rodzie,

Uwazze prostote twoię, y nadętość, iak
iest wielka.

Wszak. Woiewoda iest Szlachcicem tylko
z konia na krzesło przesadzonym,

Honor mu wprawdzie należy większy, ale
tylko iako starszemu Bratu,

Coż ma Corka starszego brata nad Corke
młodszego?

Chyba mieysce pierwsze, ale nie zacność
albo godność większą.

Ieżeli się Jásnie Wielmożnemi świecisz
tytułami,

Aza się y Szlachcic nie świeci zbroią y
żelazem,

Bez ktorego purpurą bledniecie iako bez
obronce swego,

Mylisz się gdy rozumiesz, że iest iasność
większa;

Od złotą y szarłatú niż od żelazá;

Ktoré Korony przynosi, berła rozdacie, gra-
niczy Państwa;

• Rowny tedy robie, kto wrodzinię swoięy
pokaże Szlachtę na koniu,

Gro-

Grotem strąszną nieprzyjacielowi, mie-
 czem y krwią ozdobną,
 Niemasz nic nad niego, ty co siedząca w
 krzesłach Szlachta się szczyćisz,
 A ieszcze gdy przypomnisz, że Kościół S.
 do koronacy Krola prezentuiac:
 Nie nazywa go Xiążęciem Woiewodą, abo
 Urzędnikiem wielkim,
 Ale tylko żołnierzem, to iest Szlachcicem
 godnym Korony.
 Dość tedy na ciebie Szlachcica żołnierza
 z Szlachty żołnierzy urodzonego,
 Nieprzenośże nad krew iego żołnierską
 tytułów doczesnych;
 Wszak wiesz Karmázen y Purpurą farbą
 tylko różnią,
 Szlachcie á Woiewodą tytułem ktorym się
 popisowali Cefarzowie y Krolowie
 Szlacheckim słowem wiążąc często obie-
 tnice swoje
 Wspominayże dziadów Cnotę nie tytuły,
 dla przykładu twego,
 Ale nie dla pychy, bo ich Cnota ciebie na-
 dymać niepowinna,
 Naprawiać cię powinna nie psować, tym
 pokornieyszą,
 Im cię bårżey ludzie szanują dla Przo-
 dku twoich;

Rozu-

Rozumiejąc, że ich cnota w tobie się po-
społu ze krwią znayduie,
Pokorą twoią uczyni cię Bogu y mężowi
miłā,

Pokorā złoży cię od wielu niesnáfek y
niechęci Małżeńskich ;

Pokorā cię zachowa od zbytkow, utrat,
ktoremi domy ginā.

To gdy do iedney strony mowiemy, do
drugiey się obracamy.

Nápominając w Chrystusie Małżonkow,
aby nie pánowali ,

Aby dumno nie roskázowali, aby nieuży-
to nie martwili żon swoich.

Pamiętając co Bog kaže, co Apostoł S.
uczy.

Zeby umieli słabości wybaczyć, niezdol-
ności wyrozumieć :

Nā proźbę ich czynić, co można, y co słu-
szność kaže.

Pamiętając iák wiele prac, niebеспе-
czeństw, niewczasow,

Uprzykrzenia ponoszą przy rodzeniu y
wychowaniu dzieciak ,

Zā co y od Bogā według Doktorā Naro-
dow, będą miały nagrodę ;

Iakże nie mają mieć od Małżonkā, od
przyaciela dożywotniego,

Szā-

Szanuiemy Przyaciela, co za nami dobre-
go nieżaluie słowá ;

Bárżiej szanuiemy co y fátysi y prace po-
deymuie dla nas,

Rzadko kiedy znajdziemy, kto co więcej
nád to dla nas uczyni ;

A Matżonká zdrowie, krew życie dáie,
Kontentuiac mężá, rodząc mu dżiatki, y
one wychowuiac ;

Niemasz czym wzáiemnie Matżonku od-
dać takowego áfektu,

Bolem zá bole nie oddasz, więc oddaway
życzliwością, przyiemnością,

A pamiętay że Matżonká twojá oraz iest
Mátká ;

Kiedyc to rodzi, w czym ty żyiesz, to iest,
w potomstwie ;

Ták mąż iáko y żoná niech pamiętáją ná
powołanie swoje ;

W którym trzeba duszę zbáwić, y niebá
dostąpić,

W cudze powołania nie wdżieráć się z opu-
szczeniem swego,

Ponieważ káżdego Bog chce w Stanie
własnym zbáwić ;

Dwimá drogámi oraz iść niepodobná, to
y dwoygim powołaniem żyć,

Swego pilnujcie, całym sercem, á znaj-
dziecie spoczynek duszom wászym ; Ażc

Ażc owoc Małżeństwa S. iest potomstwo,
Przez ktore się Rodzice odradzają,
Y stają się długowiecznemi w potomkach
swoich,

Chrześcianańska się prawdziwa wiara po-
mnaża,

Kościół Boży y Rzeczpospolita zaszczyty
y podpory odbiera,

Przeto Rodzice według prawá wrodzone-
go y Boskiego,

Obowiązani są do wielkiej koło potom-
stwa wolności,

Strzedz się tego powinni, żeby się o ża-
dnym dziecięciu,

Mowie niegodziło, że iest piałnego Ro-
dzicá dziecie,

Bo wiele iest takowych, ktorých poczęcie
było w piałństwie,

Iakże życie będzie trzeźwe ábo rozumne?
Pytają się ogrodnicy o wyborach czasów

do szczepienia,

Pytają Gospodarze, kiedy do siecyby czas
należy,

Kiedy drzewá ná budynek spuszczać:
A kiedy o człowieka idzie, o fámiliá,

To wten czas o nim myślą, kiedy wyuz-
dane namierności dokázuia;

A rozum w piałństwie gráznacy gáśnie;
A Uro-

Urodzi się potomstwo, o iak Oycowie SS.
nárzekáią :

Ze mámkom ie Mátki oddáią, iakoby od-
biegáią :

Ták dálece, że gdy pokarm uważysz, kto-
rym dziećię żyje,

Gdy uważysz, że ten wosk tak miękki,
Wizytke mámki swoiey przeymuie wne-
trznosci, obyczáie;

Według wielkiego Chryzostomá przyznasz
pewnie;

Ze to bárżiey mámczyne, niż mátczyne
dziećię.

Modnicysze w dziećciách są náłogi z wy-
chowánia;

Níželi owá, z ktorą się urodziły Naturá,
Od mámki do piástunek, do czeládzi, dzie-
ci iak do szkoły idá,

Gdzie się zaráz uczá pospołu z ięzykiem
czeládney złości,

O Bogu ledwie raz, o diable sto ná dzień
słucháią,

Nic godnego w takiey się szkole nie ná-
uczá,

Dopieroż kiedy od Páná Oycá do Páni
Mátki,

Złych narowow, fántazyey, wymysłów,
uczá się dziećci,

Uro-

Urodziliście tedy dziecię Rodzice, ale y
oraz zabiliście,

Wzgorszeniem, złym wychowaniem. Je-
żeli biada człowiekowi,

Przez ktorego wzgorszenie wchodzi na
świat,

O iak większa biada Oycu y Mátce,
Ktora nie umie tylko karmić iak w kar-
mniku dzieci,

Ktora tylko koło ciała ich, aby żyło y tyło
chodzi,

A ná duszę y niewspomni; Biada Rodzicō
Ktorzy tylko ná dzieci zbierają, aby miały
co rospaszać,

Aby miały o czym proznować, a ná wycho-
wanie ich mało co łożą,

To lepszy Inspektor ábo Ochmistrzyni,
Ktory tańszy. Słuchaycie Doktorá Naro-
dow:

Iako się szczyć, że przez naukę y wiarę,

Tak wiele rodząc Synów został Oycem;

Iak się Rodzice wstydzic będąć kiedy
ścieniemieli rodzić tylko w ciełe,

Nie w Duchu, nie w obyczajach przystoy-
nych y Cności;

Iak ná was będą źle wychowane dźiatki
nárzekać;

Przeklinając ustáwicznie dzień národze-
nia swego; R 2 Pa-

Patrzaycież Rodzice, żebvście dobrym
wychowaniem rodźili dzieci Bogu y

Cnoćcie,

Zeby wam za wzgorzenie potomstwo wá-
sze nie stało się młyńskiem u szyie ká-
mieniem,

A łzy wásze Ewángelicznym morzem;
Z niedoskonałościami wászemi stronić
tak od dzieci,

Iáko każećcie stronić zápowietrzonym od
zdrowych ludzi.

Gniewy wásze, Piiáństwo wásze, złorzecze-
nia wásze,

Sa powietrzem zaráźliwym ná dzieci;
Niech z wászych rąk nie giną, z których
życie máją:

Tak sobie przy dzieciách postępuycie, iák
przy Anyołách,

Niewinne są nie gorzćcie ich, niewiadome
złego, nieuczćcież ich.

Uczćcie ich Boiáźni Bożey, szánowania
stárszych,

Záchowania praw, uczćcie ich byđź ludźmi
rozumnemi:

Stronić od złego, iść do dobrego, uymo-
wać się zá chwałę Bożą:

Zá Rodziców, zá Krolá, zá Rzeczpospolitą
Tym fortunę, zdrowie y życie oddawać
kaźćcie,

Ucz-

Uczcie ich dla tego tylko żyć, żeby pod-
 czciwość zachować,

Y przez cnoty zbawienia wiecznego do-
 stąpić;

Smierci się nie bać, tylko tey, ktora iest
 z zelżywością złączona,

Ucząc ich starać się o przyjaźń ludzką,
 Ukłone, uczynnością, prawdą, szczerością,
 Nieprzyjaźni uchodzić, rozumem, pomiár-
 kowaniem afektow y słow,

Swoim się kontentować, cudzego nie pra-
 gnać:

Z służnością starać się o się, sposobami
 przyzwoitemi urodzeniu,

Tak małżeństwo wásze, przynieść owoc
 chwalebny,

Bogu y ludziom miły z pociechą wászą:
 Tak drzewo życia wászego, wydzie siekie-
 ry y oghia;

Ktorem Bog grozi tym, co złe owoc niosa.

Stan Wdowi.

Doktor Narodow Páweł S. Wdowom y
 Wdowcom życzy;

Aby zostawali tak, iako są; Dáć przyczy-
 nę tego.

Ze bez zawady y przeszkody służyć mogą
 Pánu, S. Pá-

S. Paweł wyraźnie mowi, Rozwiązanyś
 ieśt od żony;
 Nieczukayże żony. Białogłowom zaś po-
 wiada:
 Ze ieśt niewiaśta pod prawem poki mąż,
 życie,
 Gdy zaś mąż umrze, rozwiązana ieśt y u-
 wolniona od Małżeństwa,
 Ambroży S. obszernie wywodzi, że iako
 żołnierz dosłużywszy czasu,
 Składa orężce y odpoczywa po fątygách
 przeszłych;
 Tak y niewiaśta dopędziwszy kresu Mał-
 żeństwa,
 Doczekawszy się owocu Stanu swego Mał-
 żeńskiego,
 Dobrze y światobliwie uczyni; gdy we-
 dług S. Pawła
 Zostanie, tak spocznie po przeszłych tru-
 dách, do Boga się obroci;
 Życiem pobożnym, przykładnemi uczyn-
 kami, służąc Maieństawi iego.
 Daiąc wychowanie Potomstwu, rodząc Bo-
 gu tych, przez naukę,
 Ktorych urodziła światu przez macierzyn-
 stwo w Małżeństwie;
 Każe się Doktor Narodow Wdowó strzec
 pijaństwa y swaru,

Poznań

Poznał znać Duchem Bożym, że miały
 bydź skłonne do tych grzechow ;
 Dla tego Oycowie Święci, kazali mieć Pá-
 sterzom wielki wzgląd ná Wdowy
 Kazali ie mieć w osobnym respekcie Pá-
 sterzom ,

Bronić ich od wszelákich krzywd y prze-
 śladowania ,

Ale przytym wiedzieć o postępkách ich,
 Bo co się o młodości wyżcy pisało, to tu
 się wspomnieć może

Ze stan Wdowi iest náder niebezpieczny,
 A to dla tego że Pánná iest pod władzą
 Rodźicow

Potym Rodźice władzą swoję składają ná
 mężá ,

Po śmierci mężowey zwyczajnie mówią,
 Wdowá Pan ;

Ale niebezpieczny, bo iesliż Męższczyźnie
 pánować trudno,

Dálekoż bárdziey białeygłowie naczyniu
 ułomnemu , Są przykłády,

Gdzie Wdowy święte dobrze się rządzily,
 Ale nie fáme, bo miały tych ktorych słu-
 chały ,

Obowiązána tedy iest Wdowá, nie tylko
 z opiekunami się znościć,

Ale y z Spowiednikiem rozumnem , ábo
 Pásterzem swoim ; Má-

Mając w podeyrzeniu słusznym; Świat,
 Czarta, y Ciało własne,
 Świat jest morze wielkie, słabey łodce słą-
 bemj żaglami,
 Bez różumnego steru trudno się puszczać
 na nie.

Ciało jest skryty na Wdowę nieprzyiaciel,
 Ktore przybrawszy sobie wczasły y delicye;
 Wiedzie do rospuśty sweywoli y zguby.
 Czart nieśpi, krąży, gdzie nicostrożność
 drzwi oką niedowarta.

Wpada ten nieprzyiaciel, bo wie że zbroy-
 nego męża niemasz;

Przy którym samym według pisma Dom.
 •Bespieczny,

Przybrawszy sobie opiekunow sumnienia
 y fortun swoich:

Nie powinna rady szukać u Faworytek abo
 u Faworytow:

Uczeladzi domowych swoich, bo tam ra-
 da podeyrzana:

Gdzie się każdy Pániey chce przypodobać,
 do smaku mówi;

Powinna według Apostoła, Wdowa stano-
 wi swemu należity stroj nosić,

Ktory nie wtym zawisł, żeby grube wory
 nosić y żałoby,

Bo Chrześcijańska nauka, nie każe się tur-
 bować, lako

Iáko ci, ktorzy nádzici nie máia o umie-
raiących,

Ale gdy wierzemy y ufamy, że śmierć iest
wrotami do Oyczyzny,

Ze iest z woli Bożey, ná coż tedy lamen-
tować?

Y wielkim żalem pokázowác, iák bárzo się
niezgadzamy z wolą Bożą;

Stroy tedy Wdowi powinien byđ pełen
pomiárkowania y przystoyności,
Dáleki od prozności y lekkości świáto-
wych, y niedoyrzałych ludzi,

Powinná Wdowá pilno chodzić koło do-
fyćuczynienia testamentowi Niebo-
szczykowskiemu.

Aby pokazała bárziej niż suknią y płachtą,
iák kochała męża;

Powinná pilné stáranie mieć o duszy iego
w nágradzeniu krzywd,

W zápláceniu czeládzi y dłużnikom,
W wychowaniu dźiatek, w zátrzymániu
Imienia y słáwy Nieboszczywskiej;
Powinná potym Wdowá przez wszytkie dni
żywotá swego,

Pámiętać ná to, że Bog iá chciał mieć
wdowá,

I że mąż pierwszy od Boga, lubo y drugi
tákie od Boga iest,

R. 5. 44

A leś

Aleć przecie nie daremne przysłowia.
 Bo ieżeli Mąż drugi jest od ciała rospu-
 stnego naráiony,
 Ieżeli od ambicycy od Interesow upátroz-
 ny,
 Od przekupionych Czelądzi y Konfiden-
 tek dány.
 Ledwie się rzecz może, że od Bogá, dla te-
 go też Kościół S.
 Błogosławieństwá powtorzeńcō nie dáie,
 Pozwala z Páwłem S. dla uysćia upátow
 cielesnych;
 Ale nie perswáduje, żeby po iednym bráć
 drugiego,
 Chybá, że wielkie do tego prowadzą oko-
 liczności;
 Niechże sobie tedy Wdowy biorą zá przy-
 kład ludity Święte,
 Ktore po Seymách, Trybunátách, bieśiá-
 dách, y bántkierách nie śiadáły.
 Ale w domu włásnym zamknięte, iák w
 Klasztorze żyły:
 Te potym wielkim pokuśom Holoferne-
 som szyie učináły,
 Niechay sobie biorą owe Palládie święte
 zá przykład,
 Ktore dziewosćbom odpowiedáły, nie-
 chcę iść pieniędzom w poságu,

Bo

Bo rzadko kto wdowy dla wdowy, ále dla
pieniędzy szuka;

Dla swego dobrego mienia, dla chleba go-
towego,

Uważę Wdowo, że to nie ty piękna, nie
ty wdzięczna, ále mięszek;

Uważ, że sobie kupujesz Mężá, á bodayby
tylko dla siebie.

Zeby nie dla ktorey inšzey, ktorey się mąż
z twemi pieniędzmi podoba,

Jeśli był dobry Nieboszczyk, boy się po iár-
márku złego targu,

Jeżeli nie dobry, boy się gorzkiego, bo dru-
gi weźmie przykład z przeszłego,

Będzie rozumiał, żeś ty złym uczyniła
támtego,

Będzie mówił, nie darmo cię tak trákto-
wał,

Ato cię Chrystus czeka, ábyś mu mogła
bez przeszkody służyć,

A ty przecię do światá Igniesz, gdy mężá
częściey weźá szukasz:

Niechcesz Apostoła rządzącego słuchać,
będziesz słuchała mężá pánującego.

Niechciałaś byđż Chrystusowa y swoia, bę-
dziesz cudza nie twoia,

Weźmiesz mężá który przybierze zębów
nie tylko ludzkich,

Ále

Ale y końskich y psich ná chleb tway, mę-
 ża przeszłego y dziełek twoich.
 Popłaczysz krotkie krotosile, niechciałś
 pięknego Imienia Márki dotrzymać
 Stániesz się młodemu mężowi bábka, dzie-
 ciom mácocha.

Obowiązek Páná.

Dominus, á po polsku Pan, iest tytuł tak
 wysoki,

Ze wtory Cesarz Rzymiski Augustus,
 Dekretem swoim zakazał zwać się Pánem;
 Właśnie w ten czas, kiedy się Chrystus ná-
 rodził sam iedyny Pan,

Niemáź tedy ná świecie Páná tylko sam
 Chrystus;

Ktoremu dał Oćiec wszelkie Pánstwo,
 wszelką moc,

Nád światem y ludźmi; ktorých stworzył.

Zaden tedy z Chrześcian, nie śmiał się
 przed tym zwać Pánem;

Kiedy y Poganie mądrzy, niegodnemi się
 czynili tego Tytułu,

Ale się zwáli sługami Chrystusowemi
 y bráćmi między sobą,

Dla tego, że wsztych Chrystus do wolno-
 ści zawołał;

Káżde-

Każdego Chrześcianina uczynił wolnym,
Toć nie zostawił niewolników, którymby
panować trzeba.

Oycu Świętemu Kościół Boży począł da-
wać tytuł *Domini*,

Nie *domini*, iakoby mniejszym Pánem na-
zywać począł ;

Namieślniká Chrystusowego, który się sam
zwał sługa sług Bożych ;

Uważże Káteliku, iezelić się godzi zwąć
całą gębą Pánem.

Kiedy tego tytułu, naywiększy Césarz swia-
tá nościć niechciał ;

Y przyznał choć Pogánin, że samemu Bo-
gu należał ;

Iezeli tedy błędu pańny zwyczaj zowie cię
Pánem ;

Przez wisko nie uczyni cię tym, czym nie
jesteś ;

To iest pánować nie możesz bráć twoiey
w Chrystusie ;

Bo nie są niewolnikami twoiemi, których
Chrystus do wolności zawołał ;

Zowże się tedy pokornie Pánem, raczey
namieślnikiem Pána prawdziwego ;

Bądź Mościwym Pánem, to iest miło-
ściwym ;

Pátrzay iákim iest Chrystus, iák chodzi
koło poddanych sobie ; Zná-

Zaśtawia się za nich w Ogroycu, siebie zapomina, a mowi :

Niech ci wolni będą, abym żadnego nie stracił z powierzonych ;

Powinieneś tedy pamiętać, żeś ieśt Pánem, ale y oraz brátem poddánego twego.

Pánem miłościwym, boś rządzić y roskázować powinien,

Tákim bądź Pánē nád poddánemi twoiemi, iákiego Páná ty Poddány chceš sobie mieć Bogá ;

Wiemy że nie życzyłś mieć Pánem ostrym Pánem surowym ;

Nie bądźże takim sam bo widzisz w Ewángeliey ;

Iáko Pan słuę, hániebnie karał, y odłodził miłosierdzia Páńskiego tego,

Ktory niechciał byđz miłosiernym nád brátem swoim,

Seneká lubo Pogánin słuchay iák po Kátolicku mowi :

Czego się od was Potentaći Pánowie obawia mnieyszy,

Tymże właśnie, groži wam Pan wieyszy ;

Co tak pewna ieśt, iák prawáziwie Chrystus náuczył w Modlitwie swoiey ;

Iż tak nam Bog ma odpusćić, iáko my odpuszczamy ;

Ták

Tak nam pánować będzie iáko my pánuiemy;

A nie pánuiemy bestióm leśnym, ábo ptakom powietrzowym;

Ale pánuiemy bráci nášzym, wspól ludzióm nášzym;

Członkom Chrystusowym, ktore ná wyobrażenie swoje;

Oćiec niebieski stworzył, Syn przedwieczny odkupił;

Duch Święty oświecił y oświecił,
Krzywdź że, dręcz że, biy, kátuy poddánego Pánie;

Lekce go waź, depcz nogámi, zow go chłopem iáko chcesz;

Przyidźcie ten'czas, gdy z pánowania twego ráchunek będzieś dawał;

Tám dopiero obaczył iák to nie tylko chłopu poddánemu twemu,

Aleś dokuczał y dręczył w osobie iego brátá twoiego,

Część ciátá Chrystusowego, wspól Chrześćianiná twego,

Ześ zapomniáł Chrystusowej náuki, ktora kazała byđź miłosiernym,

Iáko Oćiec niebieski iest miłosierny;

A był żeś ták miłosierny? ktory ostatnią krew z poddánego toczył?

Nád

Nád ubostwem, proftora iego politowania
nie masz,

Do oſtátniego ſzelagá plácić bez miło-
ſierdzia muſi,

A zapláciſzże też ty Panu ſwemu Bogu
wſzytko coſ powinien,

Znáć Pánie, że miłoſierdzia od Boga nie
potrzebnieſz, kiedy go nie czyniſz;

Czyniſz ſię Pánem życia y krwie Poddáne-
go twego,

Kto cię Bogiem uczynił, żebyś Boskie
práwa przywłaſzczał, ſobie

Człowiek ieſt poſleſzya y wlaſność Boska;
Iákże ty iá ſobie przywłaſzczasz tak zu-

chwále?

Bog ſam ieſt Pánem życia y ſmierci,

Iákże ty ſię w to Pańſtwo wdżierasz?

Iákże ſię Chrzeſćjaninem zowieſz? kiedy
po pogańsku gadaſz y czyniſz.

Ieżeli iádziſz poddanego twego, á według
práwa ſkažeſz ná ſmierć,

A to nie ty. ále práwo y ſwięta ſpráwiedli-
woſć dekreтуie:

Ieżeli zaś bez ſádu, bez ſpráwiedliwoſci
mowiſz, żeć wolno zabić poddanego,

To iákbyś rzekł, żeć wolno być mężoboy-
cą, brátoboycą,

Wybiyż ſobie Chrzeſćjaninie z głowy tak
zuchwále Pańſtwo, Kto-

Ktorem się do tych czas szczyciłeś, traktuy
Poddanego;

Iako opiekun, sierotę traktuj, wielki przy-
iaćiel małuśkiego przyiaćielá,

Tak traktuy, iakobyś traktował powierzo-
nego do czasu, od Pána iakiego sługę.

Bo poddany twoy, tak iako y ty ieśt sługa
Bożym,

Nie oddaści Bog za twoiego, ale pozwolił
do czasu swego,

Pamiętay że twoy y iego ieden ieśt Pan
Bog y Stworzyciel;

Toż rozumiey o człowieku, który służy;
Bog tak chciał go mieć w tym stanie służe-
bnyin;

Nieuragayże mu, bo ten z Bożey woli
mógł byǳ Pánem, iako y ty.

A że ieśt sługa, czyni rozkazanie Boskie;
Płać mu Suchedni, wszák mu nie swego nie
daćisz?

Bog cię száfárzę uczynił dobr, ktore masz.
A onemu kazał służyć ná cząstkę tych
dobr,

Ktore gdy záśłuży, záprácuie; iego sa
własné;

Pamiętay że ieśt grzech do Bogá wołaíacy.
Zátrzymána robotnikowi, słuǳe zápláć,

A le rzeczeiz, nieǳbále mi służył,

Od

Odpowiadamy : dość że służył, zapłacić coś
obiecał ;

Twój podobno nie dozór, niedbałym go
uczynił ,

Nie gniewaj się na głupstwo sługi twego,
Gdyby wszyscy byli ludzie na świecie mą-
dremi ,

Nie miałbyś bracie ani Mąształerzów, ani
woźnicę ,

Dla tego sługami są że są prostakami,
Złości jednak karz, bo grzech jego twoim
będzie ,

Pytaj się o sumnieniu y pobożności do-
mowych twoich ;

Bo według nauki Chryzostoma S. y Au-
gustyna ,

Jest niby Biskup każdy Gospodarz w domu
swoim ;

Odda Bogu straszny rachunek z domo-
wych ,

Jeżeli są bezbożni; dopieroż jeżeli here-
tycy właśnie ;

Bo Syn prawdziwego Kościoła nie powi-
nien

Nieprzyjaciół oczywistych Mátki Swey w
domu y na chlebie swoim chować :

Chyba żeby nadzieia iaka była pozyskania
duże ;

Sprawią się y ci Pánowie Bogu, którzy
żydow;

Dla zysku tylko chowaią, więcey sobie
przymnożenie intraty,

Niż chwałę Bożą szacuią y poważaią;
Bo ieżeli żydow trzymaią z politowania,
Y z nadziei iakiegokolwiek nawrocenia
do wiary Kátolickiey;

Pilnuiąc spokojnego ich zachowania y po-
stepkow przystoynych,
Ieszczęż będą mieli pozor wielki przed Bo-
giem uczynności swoiey;

Ale ieżeli żydzi wszystkim u Pána rządzą,
Przystęp y konfidencya máią, ciemiężą
ludzi;

Przewodzą nad Chrześcianami; Świętą
szynkami gwałcą,

Grzech wielki nad Pánem wiśi, że odrzu-
cony narod w pieszczotách,

Dłużej nie bawimy, tylko przypomina-
my y powtornie;

Zebyśmy Państwa doczesnego zżywali
w świątobliwości,

W boiaźni Bożej, w miłości Poddanych,
w pomiarkowaniu nakázow.

Obowiązek Poddanych y Slug.

[Użeśmy pokazali, co jest Pan ziemski, y
iákie iego obowiązki, S 2 Tc

To jest obraz y wzor niebieskiego Origi-
nału Boga samego ,

Y dla tego pismo Boże mowi, kto zwierz-
chności się sprzeciwia,

Boskiemu Porządkowi jest przeciwnym ;
Iakośmy tedy wyżej napomináli Pánów ;

Aby pamiętáli, że własnego Pánstwa nie
máią :

Ale tylko namiestnikowstwo swoje nád
Brácią swoią :

Ták tu Poddánym mowiemy w Duchu,
Aby prawdziwego Páná, w namiestnikách
iego szánowali,

To jest Boga niebieskiego w Bogu ziem-
skim ,

Iako tedy pierwszy jest grzech bluźnier-
stwo przeciwko Stworcy ;

Ták wtory w cięszkości po pierwszym,
Jest grzech złorzeczyć Pánu ziemskiemu !
Nie násze ale Duchá S. słowá z Psálmu se-
rznego osmego ,

Tu przytaczamy, aby kázdy widział spro-
śność występku ,

Przeciwko Pánu, przeciwko zwierzchno-
ści, od Boga dáney ,

Mowi w tym Psálmie Pan do Páná swojego,
kochánek Boski ;

Boże niezámilcz chwały moiey, iakoby
rzekł ; day mi świadectwo : W ten

W ten czas kiedy usta grzeszniká y zdrayce
 otworzyły się ná mnie,
 Gadály zdradzieckim ięzykiem przeciwko
 mnie:

Y mowámi nienawiści opafali mię bez
 przyczyny następowali ná mię;
 Powinni mię byli kochać, aż oni mi uwla-
 czają,

Ia zaś Boże moy, do ciebie się modlę iáko
 namiestnik twoy,

Złe wymioty, pisáli przeciwko mnie, zá-
 wziętość zá miłość oddając:

Słuchay poddány káždy iáko się Pan skárży
 ná niewdzięczników przed Bogiem,

Słuchay co niewdzięcznych Poddánych
 ma potkáć zá Páná dobrego,

Słuchay co się dziać będzie, z tym co zło-
 rzeczy Pánu y Páskwile piśze ná niego:

Day mu Boże zá przetożonego grzeszni-
 ká, á zá przystáwá sámego diabła,

Gdy będzie sądzony, niech będzie dekre-
 tem potępiony ná wieki.

A modlitwá iego niech mu się w grzechy
 obráże Boską obroci,

Niech dni iego będą krotkie, á urząd iego
 niech kto inszy weźmie;

Niech Synowie iego będą sierotami, á żo-
 ná iego niech się wdowa stánie.

Niech Synowie jego będą wyrzuceni z do-
mu, niech żebrzą chleba,

Niech dłużnicy rostrząsną wszystkę sub-
stancyą jego;

Niechay cudze ręce rozbiorą prace y poty
jego:

Niech sieroty jego nie mają opiekunów,
niech żyją bez politowania;

Niech drugiego pokolenia nie ma, niech
z pierwszym ginie Imię jego;

Niech Bog pamięta w dzieciach na wystę-
pek Oycowski,

Niech nie zmaże grzechu popełnionego
od Mátki ich;

Niech się z Pánem nigdy nieczgadzią, niech
ginie pamięć ich;

Bo ci ludzie byli bez miłosierdzia, którzy
prześladowali człowieka niewinnego.

Nie kończemy słów Bożych w tym Psál-
mie wyrażonych,

Iáko są straszne przeciwko tym, co się ná
Pána lub ięzykiem lub piorem porywają;
Z kámenia bydziesz musisz Poddány, ieżeli
cię przekleństwa nie poruszą,

Ktore się zaciągają ná osobę, ná potom-
stwo; ná duszę twoję,

Idźże teraz, a złorzecz Pánu ziemiemu,
a Pan niebieski słyłzy.

Zgi-

Zginiesz ty z językiem twoim, á Pan twoy
zostanie z łaską Boską.

Rzucasz kámién ná niebo, gdy się pory-
wasz ná zwierzchność,

Bábylońską wieżą bnduiesz, gdy fáctią ná-
rabiasz ná Páná,

Boskiey zwierzchności nie cierpisz; gdy
się ludzkiey sprzeciwiisz;

Przeciwno niebu powstaiesz, gdy ná ziemi
Páná prześląduiesz;

Rostrząśni tylko słowa Duchá S. w Psál-
mie wyrażonym;

A obaczysz żeś Przełożonemu powinien
miłość, usługę, y poddaństwo,

A gdy mu źle nágradzasz prace poty y fá-
tygi tego,

Bog będzie się mścił niewdzięczności
twoiey.

Powinieneś ieszcze Przełożonemu wier-
ność nienaruszoną;

Wiedząc, że poddany y sługá niewierny
nie wnidzie do Krolestwa niebieskiego;

Bo tylko tam Chrystus przypuszcza do-
brych y wiernych sług.

Zdraycy y nie dobrzy słudzy, y ná ziemi,
nie mają miejsca,

A lubo się czasem podoba komu zdradzie-
stwo,

Zdraycá iednák nikomu nie był miłym ;
Bo co iedniemu dziś uczynił, iutro dru-
giemu :

Sługá y Poddány názbyt chciwy dobrego
mienia :

Nigdy Pánu swemu wiernym nie będzie.
Trzebá się takiego strzedz iáko Iudasza,
Nigdy takiego sługi Pan nie obowiaże, bo
się nigdy nienásyci chciwość iego ;
Taki sługá lub poddány gotowiuśienki Pá-
ná swego przedać ;

Byle tylko znalazł się kto chce kupić ;
Taki sługá y Poddány záfwe iedną nogá
ná ładzić ,

A drugá ná niebie, iáko ow Anyoś stoi,
Bo się chciwość iego iednym nie konten-
tuje ;

Tu y owdzie się spodziewa, dwóm Pánom
chce służyć ,

Bo się záfwe spodziewa iednego śmierci,
ábo niełaski, ábo nieśczęścia.

Niechce naráżić się ná nieprzyiaźń lu-
dzką, woli Páná odstąpić ;

A záczyń taki poddány iest sercá dwoiá-
kiego ;

Ktorego Bog y ludzie nienawidzą, y karać
będą niewierność.

Chrystus Pan przykładem swoim uczy,
zeby

Zeby był tam sługą, poddany, gdzie y Pan;
To iest żeby Páná n.gdziey nieodstępował,
osobnemi drogami niechodził

A żeby tam był, nie tylko twarzą gdzie Pan
iest, ale y sercem.

Zeby tam był wszytek z Pánem y zá Pánem;
Zeby się Páná własnego nie zápierał z Piotrem;

A ieżeliby się trąfiło záprzec, żeby z tym
pokutował z ktorym zgrzeszył:

Powinien poddany y sługą, dobrá Páńskie-
go przymnażać,

Według náuki Ewangeliev Świętey, gdzie
karano sługę zá to.

Co nie nie przymnożył dobrá Páńskiego;

A ieżeliż powinien dobrá przymnażać,
Dalekoż bárziesy sławy y honoru Páńskie-
go nieuymować:

Ale słuchać co Dawid mowi do ludu wszy-
tkiego;

Wielbćie Pá á wípół zemną, to dobry
sługą,

Co nie tylko sam wielbi, wynosi, ale y
drugich do tego záprasza;

Uważć ktożkolwiek iestes Poddanym
ábo sługą?

Ieżelić się godzi uwłaczać Pánu twoiemu?

Ieżelić się godzi słuchać uwłaczających?

Ieżeli ráchunku stráśznego Bogu nie dasz
z niewierności twojej?

Ieżeli cię podściwi słudzy y Poddáni będą
mieli zá wiernego,

Ieżeli przyjaciele twoi będą cię mieli zá
státecznego Przyjaciela;

Kiedy cię widzą niestátecznym sługą y
Poddánym

Niedotrzymujesz Pánu ziemskiemu, nie
dotrzymujesz y niebieskiemu,

Bo to jest konterfekt á to Oryginał.

Obudwu oraz urażasz, gdy przeciwko ie-
dnemu grzeszysz;

Nierozumiey żebyś był praw przed Bogiē,
Gdyś nie jest praw przed Pánem, któregoś
Bog dał,

Który iáko chce mieć z Páná dobrego
Páná,

Ták z sługi wiernego Pánu swemu sługę;
Poddánstwo twoje jest powołanie twoje,
W którym Bog chce cię mieć zbáwionym,
Przeglądayże się iák we zwierciadle w c-
bowiązkách twoich?

W posłuszeństwie, w wierności, w życzi-
wości przeciwko Pánu;

Przymuy od niego co cię potka niesmá-
kow,

Nie od niego ále od Bogá przez niego cię
to póryka; Serce

Serce Pańskie w ręku Boskich, ná iákieś
sobie u Bogá zaślúżył,

Takiego doznasz u Pána twoiego z woli
Boskiey ;

Ale mowisz, Pan zły ; á nie mowisz żeś ty
nie dobry ;

Ale mowisz że nieśluszny ? nie możesz
własney sprawy bydź sędzią

Nic ná nim nie wysłuzę, któż cię Proro-
kiem uczynił ?

Służ wiernie ; Bog Pańskim władnie
sercem,

Ale temu dano á mnie nie ? Niewiesz co
Boskie z tobą chcą sady,

Podobno ten godnieyszy niż ty, podobno
wiernieyszy,

Podobno Bog mu za Rodźców błogosła-
wi, á ciebie za twoich karze,

Podobno tám ten potrzebnieyszy, podo-
bno Bogu á zátym y Pánu milszy,

Iako tedy niezazdrościsz, że kto wprzód
ná świat przed tobą przyszedł

Bo się tym cieszysz, że też podobno dłużej
będziesz zostawał ná nim, niż on ;

Tak nie zazdrość temu, co wziął co przed
tobą

Podobno cię Bog chowa do lepszey oka-
zycy,

Podob-

Podobno támtemu dał przed tobą honor,
á zdrowia mu uiał;

Podobno chce Bog twoię ućiechę przetrzy-
máć, áby była miłsza,

Kótentuy się że Pan więcej ma niż rozdał;

Będziesz y ty wczás, byleś miał zdrowie;

Niech cię zazdrość iako mół wewnętrzny nie
psue.

Wielki sekret má do dostapienia wszytkie-
go ná świecie.

Kto znalazł sekret długiego pożycia.

Pożywi eno, á będziesz miał co brać,

Sekret zaś długiego życia, żyć bez troski,

Spuścić się ná wolą Boską niczym się nie
turbować,

Dla tegoć to pismo mowi błogostáwieni
spokoyni;

Ponieważ oni ośiędą ziemię, to iest:

Gdy ciekáwi, chć wi, zazdrościwi, gnie-
wliwi,

Namietnościami swemi iáko ogień
zgoreią:

Wyśilá się wyniszczeią y pomrą.

Ná ten czás spokoyni y ciszy Wákánse ná
ziemi po nich pobiorą:

Iest sztuka Chrześciáńska ná tego, kto cię
ubiegł do honorn,

Wysiedzieć go, on z fátygowany wysili się
prętko; A to-

A tobie siedzącemu przydą same rzeczy
do rąk,

Służę Bogu niebieskiemu y ziemskiemu,
Po pierwszym szanuy drugiego a przyznasz
za doświadczeniem,

Ze służyć Bogu, ze służyć dla Boga Pánu
ziemskiemu,

Nie iest służyć ale iest krolować namie-
tnościom swoim,

A potym za dobrą usługę brać koronę
wieczną.

Obowiązek Gospodarza.

Powołanie Gospodarskie, to iest zie-
miańskie, w ten czas przyszło na świat,
Kiedy pierwszy narodu ludzkiego Rodzic
Adam wyszedł z Ráiu:

Wyrzucony albowiem z roskosz Ráyskich,
skazany iest do roli,

Aby za potem czoła swego iadł chleb swoy
Przeklęta przy tym ziemia, aby nie rodziła
tylko osety y ciernie,

Kiedy iey sprawować dobrze nie będą,
Tak lubo się to zda ciężkie powołanie re-
spektem Ráiu straconego,

Gdy iednak uważemy, ze gospodarska za-
bawa iest hándel,

Nie

Nie z ludźmi ale z samym Bogiem y z Mą-
tką powszechną ziemią,

Przyznać potrzebą, iako powołanie Go-
spodarskie powinno bydź

Pełne cnoty, bogoboyności, ponieważ
z Bogiem rzecz gospodarska,

Dalekie od wykrętów ludzkich, od praw
które się rodzą z kontraktów ludzkich,

Rzecz wiżytką, z matką ziemią, a z oycem
niebem;

Bo wszystkie zboża y owoce są tych dwóch
Rodziców potomstwo;

Gospodarz sprawiwszy rolę, wrzuca w nie
naśienie y grzebie one;

Ktore wilgocią z ziemię przecięte otwiera
się:

Słońce promiieniem swoim przeymnie o-
tworzone żiarno:

Y części subtelne porusza, z których się
robi y formuje

Iakoby serce pieńek niciaki wydawający
z siebie korzonków wiele;

Ktore korzonki są na kształt żył w ciele
ludzkim;

Zagrzewa daley słońce ziemię drobno
sprawioną;

Ktora subtelna wilgoć posyła przez owe
żyły!

Aż

Aż do pomienionego pieńkă ábo fercă,
 Cześć tey wilgoći grubſza wprzod trawę,
 á potym y ſłomkę formuje,
 Przez ktorą iák przez kominiek idzie sub-
 telność wilgoći,

Z ktorey ſię ná końcu robi kłos y ſtokro-
 tne żiarno,

Ktore ma poćieſzyć tego, co z płaczem we-
 dług piſmá rzucił naſienie ſwoje;

A z wesołoſcią żać y ſnopki znoſić bę-
 dzie!

Widziſz tedy oraczu, co to Bog z twoią
 pracą czyni?

Ten Bog o którym piſmo ſwiadczy, że po-
 ſtawił w ſłońcu namiot ſwoy,

Tam iákoby ſiedząc ożywia żiarnko
 w ziemi obumarłe,

To czyni przez ſłońce, á pielęgnuje ono
 przez ziemię;

Widziſz tedy Oraczu, iákoſ powinien byđż
 z Bogiem złączony,

Iáko ná łáskę iego orzeſz, y ná Dobrodziey-
 ſtwo ſieieſz,

Ty raz w ziemię wrzuciwſzy żiarno, od-
 chodziſz go,

A Bog przez ták wiele Mieſięcy żiarnko
 ono ſpráwuie,

Dorabia, dowarza y dokończa przez opá-
 trzność, Awo

Owo zgoła trzeba, żebyś z Doktorem na-
rodow przyznał;

Ześ polewał, ale Bog przyrostki sprawił,
Widzisz tedy dla czego się zowie w piśmie
Bożym,

Sprawiedliwy Abel, że gospodarstwa swe-
go pierwiastki Bogu ofiarował.

Chcąc przez ofiarę przvznąć, że od niego
śamego wziął co ma,

To przyznanie Bogu co od niego mamy,
Jest nayspierwszy Gospodarza obowiazek;
Bo iako Chrześcianin ustami y uczynkami
wyznać powinien wiarę.

Tak Gospodarz dziesięciną wyznacie do-
brodźcyństwo Boskie,

To zaś wyznanie, że powinność Bog wło-
żył od początku świata,

Każdemu Gospodarzowi y oraczowi, bez
wymowki y uwolnienia,

Ta powinność należy do pierwszego przy-
kazania Boskiego,

W którym chce Bog bydz wyznany za Bo-
gą własnego,

Ktorego gospodarz powinien wyznac
dziesięciną,

Tak iako lennym prawem trzymając maie-
tność,

Dziedzicznego, Pana iakim podarunkiem
z lenności wyznac trzeba, Ztąd

Z tą y Chryſtus woła, oddaycie Cefárzowi,
co ieſt Cefárſkiego,

A Bogu oddaycie, co ieſt Boſkiego:
Dzieſięciny zaś y w ſtarym y w nowym Te-
ſtámencie Bogu ſą zeſtawione,

Ieżeliż tedy Kaimowskiey dzieſięciny
Bog nie przyiał;

Ze nie była zupełna y ochotna tak iako
Ablowa,

Coż z tobą będzie oraczu, co dzieſięciny
dać niechceſz?

Bogu nie przyznając dobrodziejſtwa ma-
jąc tak wiele od niego,

Dzieſiątego mu umykasz ſnopu bezbo-
żnie y nieſprawiedliwie:

Ale podobno rzeczysz; że to Xiadz bie-
rze nie Bog:

Tak też y Kaim mówił, że te dzieſięciny
moje ma ogień spalić,

Poydźcie ona zdymem na powietrze, ſzko-
dą tedy dobrych rzeczy dawać,

Niebo wyſokie, dym ten y w puł drogi nie
zaydzie,

Ieſzcze ſię tym dymem zaćmi powietrze,
iſne gwiazdy pokopca:

Bogu z tego nic nie przybędzie, a mnie
ubędzie.

Widziſz, iak mądry Kaim, iako go ſtaie na
pozory, T A po-

A potomek iego tych czasow może też
powiedzieć:

Xiadz ci to dziesięćcinę weźmie, na złe
obroci,

Podobno przepie, przestroi, przemárníć.
Podobno utywšy na dziesięćcinie, przeci-
wko Bogu wierząc będzie,

A ia ubogi gospodarz mam żonę y dzieci,
Pánu Bogu się pokłonię a prace tak swo-
ich zżyję:

Pátrzayże godny Oycá twego potomku, ia-
ko miły był Bogu;

Dym dziesięćciny Ablowey, oczy swoje do
niego obroci,

Dym zaś ukrzywdzoney dziesięćciny w zie-
mię się obroci,

Został w żołądku, y nośie Kaimowym dla
tego, że Bog go nienawidział

Y ten to dym zaślepił oczy Kaimowe, co
się stał brátobowcá:

A potym cały wiek pod Gleytem chodzie
miał:

Ták mu się nádały subtelne mowy ktoremí
nieposłuszeństwo pokrywał:

Bog chciał mieć y chce dziesięćcinę, oddał
ia sługom swoim:

Oni się spráwia Pánu iako iey zżyli:

A ty day Bogu, coś mu powinien:

Bo to

też Bo to wielka niesprawiedliwość Bogu nie
dać tego;

złe Koło czego on więcej robił, lubo bez fa-
tygi; niż ty;

nuie. A kiedy z kim ściem na spół, dzielisz się
ześci. w poł snopami;

zieci. Powiedz że iż twoją pracą, iż twoją zie-
two. mią;

u, ią. A czyież niebo, które deszcz dać; czyież
słońce?

ie do. Czyież błogosławieństwo? ieżeli nie Bo-
gą samego:

zie. Bog z tobą więcej, niż w puł robi, a tylko
dzieć. dziesiątego potrzebuie snopą,

n dla. O iaka niesprawiedliwość kiedy nie dasz!
e; co. Kiedy na niego pobory kładziesz, iak cie
ma pobłogosławić?

dzic. Druga powinność Gospodarska, starać się
o to:

remi. Aby dni święte Niedzielne, robotami nie
były zgwałcone,

oddał. Ponieważ wszystko Gospodárstwo na bło-
gostawieństwie zawisło.

: Toć gospodarstwa nie przyczynisz z obrazą
Bożą;

o to. Dla tego Krzyżowe dni, w których Páná
Bogá o szczęśliwe prosi Kościół urodzić,

Maia byđ z nabożeństwem obchodzone
od Gospodarzow: T 2 Ps

Powinni Gospodarze cze'adkę rolna w bo-
iáźni Boskiey trzymać,

Y uczyć ich tego, że ziemiá nie bez nieba,
człowiek bez Boga nie nie może,

Kupiec iák się kupłom áccommoduie,
z któremi hándluie :

Hetman iako ż. Anierzom, z któremi spo-
dźiewa się wygráney,

A iákże się oracz nie ma Bogu we wszy-
tkim chćić przypodebáć,

Kiedy z tym tányim hándel iego y kon-
trakt.

Tráfili się też z dopuszczenia Bożego grad,
susza, nienrodzay,

Niech zaráz gospodarz ná sumnieniu y
w domu swoim szuka Ionafzá,

Dla ktorego Bog klęski przepuszcza, niech
się ráchycie nie ieden Pháraon,

Icżeli cudzey żony nie pożáda, zá ktera
go Bog karze,

Niech uważa, że to kará Boska, nie może
bydź bez grzechu :

A iákó S. Auguśtyń mówi, zgrzeszyliśmy
we wszytkim :

Karze nas spráwiedliwym sądem ná wszy-
tkim ;

Oddayże tedy Gospodarzu, coś powinien
Bogu.

Day dzieńcieinę wesło, bo wesłogo da-
 wce Bog kocha ;
 Nie zawiędziesz się na błogosławieństwie
 gdy tak postąpisz,
 Bog nie dać się zwyciężyć hoynością
 ani dobrocią.

Obowinzek Nauczycielow.

Nie jest naszego przedsięwzięcia dawne
 na tym miejscu wszczynać pytanie :
 leżeli mnostwo nauk ; ktoremi w Mo-
 narchiach ludzi umyślnie bawia :
 Aby w nich utopieni , Iednowładcom
 rzady nie zagladali ;
 Aby przy Xieęgach wyćieczone duchy lu-
 dzkie, y krew,
 Bystrość umysłu, y siłę wrodzoną niezná-
 cznie straciła ,
 Aby porywcze do zrzucenia Iármáskłó-
 ności w ludziach z gnuśniały przy
 Xieęgach ,
 Iáko to przykładem Greckich Miaśt y stá-
 rego Rzymu
 Pod tyránami żyjących śnádnó się do-
 wieść może ;
 Kiedypoddáných przy Xieęgach trzymano ;
 á cudzoziemskimi wovskámi

Gdy było potrzeba w domu y na wojnie
narábiano,

W naszym zaś narodzie, gdzie Stan Szla-
checki wszytkicy potęgi jest fundamen-
tem Państwa

Rycerstwem się zowie nie od piora, ani od
księgi, ale od konia y zbroie,

Słusniejszy się rzecz zda nauka duchow
nie repić Rycerskich;

Ile kiedy w swobodnym narodzie y ro-
wności urodzenia.

Niebezpieczna rzecz jest mieć takich, co
z prostoty wyszli a mądrości nie doszli,

Wyszedszy albowiem z prostoty, każda
rzecz wzrusza, y wątpi o niej;

Nie doszedszy zaś mądrości doskonalej,
iak w puł drogi ustać:

Disputami, Oracyami na uporze czas
trawi,

Mędrszego nienawidzi, z mądrym trzymać
iak nie rad, iak kárzeł przy olbrzymie
stawać:

Bo widząc się bydlę równym w urodzeniu,
wstydy przyznać nie równość w nauce:

Ktoś gdy nieśmiać, uporem, y dowcipem
nadsztawiać y narabiać zwyczaj.

Zkad iak wielkie na Rzeczpospolitą nie-
bezpieczeństwa urosły doznaliśmy.

Nie

Nie mamy tedy za złe ludziom ; ktorzy
 staropolską prostotę świętą nazywali,
 Bo ta ufała w Boga, miała poufałość do
 starszych y mądrych,

Błyskała szablą w polu, nie dowcipem ani
 uporem w Radách ;

Nie popiły się były rozумы Ciceronami,
 Tacyrusami,

Zkąd się im Rzymskie tyrańskie pogán-
 skie rzeczy w głowie roia-

Słychać było dawnych wieków Ryeerskich
 ludzi na Seymie mówiących,

Duchą Bożego pełne były ich słowa ,
 Terazby ich z śmiechem odesłano do Za-
 krystiey ,

Nie piękna, nie mądra, y niepolityczna
 Oracya ,

Kiedy pogąńskimi Authoramí, baykami,
 nie nąszychtowana, pomienione que-
 stie minawszy ,

Czemuż ? Snádna tego przyczyna, co z Pá-
 sterskiey powinności powiemy.

Pánowie Nauczycielowie náukę y boiażń
 Boską odesłali do Theologicey ,

Zápomniawszy co Doktor narodów
 mowi :

Ze w Bogu żyjemy , mamy obrot, y ie-
 steśmy :

Ze Bog iest wszędzie, y niemasz nic bez
niego;

Toć náuka y Boiaźń Boska powinna mieć
mieyscę we wszystkich inszych náukách.

A teraz widziany, że nayniewinnieyszy
wiek człowieka;

Naylepszą y niczym niezaprzatnioną Pa-
mić

Sámá tylko Grámmátka regułami swemi
nie do życia potrzebnemi zabiera:

Bo ich wostárku náuczywszy się zapo-
mnieć potrzebá:

Po Grámmátyce Poetyká prowadzi z sobą
fałszywe Bóstwá,

Szalone kłamstwa Pogańskich wynála-
zkow,

Y tak záprzata się pierwsze pole, nápełnia
się świeża pamięć Chrześciańskiego
Młodzianá;

Nie Chrześciańską náuką, y nim Theolo-
gia przystąpi,

W korzenia się zabobony. Trzebać się po-
ciąć Theologicy nim ie wykorzeni:

Ale do tey náuki Boskiej iák máło ludzi.
Powiedziá: ia Xiędzem niechcę, co mi po
tey náuce?

Żeby Xiędz tylko powinien Boga znáć, y
mieć boiaźń jego.

Ani tym się Nauczyciele wymowia, że za-
raz Studentow uczą paździerza,

Każą bywać na Mszey, uczą y Kátechizmu,
Odpowiadamy; toć to jest czego owie-
czkom naszym życzymy,

Y w czym Nauczycielow żądamy, aby tak
było;

Nie tak iak teraz, co raz tylko w tydzień
Kátechizm,

A sześć dni całe światowey nauce poświę-
camy,

Dzielił Póctá niechrześciański Państwo
miedzy Bogiem fałszywym, a Césárzem,
Dzielmyż przynamniemy czas, na puł, mie-
dzy naukę Boską a ludzką w ten sposób:
Daruiać każdego dnia połowę jedney, a
połowę drugiey nauce,

Widziemy iako Medycy dzieciom w po-
trawách lekárstwa dáia,

Tak y my międzaymy y oraz reguły Boskie
z regułami nauk,

Náprzykład mowi Augustyn S. wstydzisz
się Grámmátyku

Mowić źle przeciwko regułom Grámmá-
tyki twoiey,

A nie wstydzisz się źle czynić przeciwko
prawom Boskim;

To widzisz Nauczycielu iako Augustyn S.
Theo

Theologia przyszywa do Grámmátyki ;
 Ucz że náprzykład, że Grámmátýká swiá-
 towa ,

Iest náuká dobrego mowienia y pisánia,
 A druga zaráz Lekcyá czytay, że náuká
 Chrześciáńska ,

Iest regułą boiaźni Bożey y podczciwego
 życia,

Uczyśz w Grámmátýce, że iedne Imioná sá
Substantiva, istotne.

Drugie *Adiectiva*, przwdane tylko do isto-
 tnych ,

Uczyśz, co iest słowo, iáko się łączyc ma
 z Imionámi

Uczyśz, co iest Przysłowie, *Adverbium*.
 Uczyśz declinácyev y Przypadkow *Casus* ;
 Które ná Imioná przypadáia, dayże poło-
 wę drugá czáśń nauce,

Ze Boskie Imię, y sam Bog iest istotá :
 Ze kto ma tę Istotę Bogá będzie miał wszy-
 tkié swiátowe *substantiva* :

Iáko *Adiectiva* zá przydatki, ktoremi Bog
 nápełnia swoich ;

Ucz że zaráz co iest Słowo Przedwieczne :
 Iak wielka różnicá od słów grámmátý-
 cznych tego słowa prawdziwego Bogá :
 Ucz że deklinowác, to iest odwracác serce
 y oczy od złego ;

Uczy-

Uczyłeś ráno przypadkow ná Imioná,
 Ucz zaraz przypadkow ná duszę ná sumnie-
 nie czuwających;
 Prowadziłś Náuczycielu Studentá do Poe-
 tyki, do tej náuki,
 Ktora z Egiptu do Grecyey przyszedłszy,
 uczyć poczęłá
 Wzbudzać w ludziách áffekty podziwienią
 wielkiego,
 Nád dziełami wielkich Bohátyrow z kto-
 rych, iednych Bogámi,
 Drugich w puł Bogámi tylko miánować
 poczęłá,
 Nád ludzkie rzeczy y nád zwyczajne o
 nich policzonemi słowámi spiewájąc
 Verze zaraz przy tym, iákośmy powinni
 wzbudzać áffekty w ludziách dziwu-
 iące się:
 Niewypowiedziáney, nieczbrodzoney, nie-
 dościgłey mądrości Boskiey,
 Uczże zaraz, że Poetyká sławiłá fałszy-
 wych Bogow Poetyká
 A Chrześciańska powinna sławić iednego
 prawdziwego Boga!
 Powinna sławić nieśmiertelne Duchy,
 Świętych Bożych;
 Niezmyślonych pułbożkow, o których
 stárzy báiali;

Wyno-

Wynosila stara Poetyka fałszywych Bogow
 niecnoty,
 Krewkości ich, niewstydlivosti, miała za
 dzieła wielkie;
 Uczże Wierszopisu dzieła Boskie sławić,
 Świętych Bożych zasługi głosić z nabo-
 żeństwem;
 Stara Pogańska Poetyka miała to przed-
 sięwzięcie,
 Zeby śpiewaniem swoim, natchnęła mło-
 dych ludzi,
 Aby się do podobnych czynow zaprzewiali,
 Niechże u ciebie Poetyka będzie na to,
 abyś natchnął Duchem Bożym słuchacza.
 Abyś natchnął duchem Dziada y Pradzi-
 da rozum y fantazyę, Wnuka y Prawnuka.
 Uczysz w Retoryce, że to jest nauka, która
 umie poruszać affekty ludzkie:
 Zeby albo tego niewinnym uczyniły z pe-
 litowania niewinności,
 Abo owego potępiły zgniewu, nad złym
 uczynkiem iego;
 Zeby tego albo owego szanowały affekty
 dla godności iego,
 Uczysz że Retoryka nie tylko w słowach,
 iako Grámmatyka,
 Ale y w affektach, które słowami wyraża,
 jest wszytká,

Uczyłz iako Krásomowcę że gdy ma kogo
do polutowania Oracya pobudzić,
Każeż mu aby cały stał się Oracya.

Każeż mu stanać z ściśnionemi ramięmi
z pochyloną głową,

Z spuszczone mi na dół oczyma, w twarzy
żałosny affekt pokázować każeż,

Słowa ważne, przewlokłe, z cichą wprzód,
a potem co raz głośniey,

Wymawiać roskáznielz, żeby nie tylko na
pápierze,

Abo więzyku, ale w całym Krásomowcy
była Oracya,

Zeby ią nie tylko uszy Słucháčzow slysza-
ły ale y oczy widziały

Y serce poczuło. Czemuż? bo náuka two-
ia tego ná ludzie doćiekła fortelu,

Ze człowiek, co widzi, co słyzy, takim się
záráz sam staie poniekąd.

Iakoby to iakaś zárázá affektow podo-
bnych była,

Dla tego zakámiematym człowiekiem
bydz mniemasz tego,

Któ się śmiać może gdy ná płaczącego
pátrzy,

Uczyłz przy tym Krásomowcę twego, że-
by się starał o credit u słucháčzow swoich,

Ktory się nábywa tym, że o Krásomowcy
ludzie rozumieią to. Iż

Iż mowi prawdę, iż nie zmyśla, iż kocha
 prawdę y podczciwość;
 Ináczey nie za Kráśmowcę, áleby go mieli
 za Comediántá;

Ktory uczyniwszy się Krolem nie porusza
 wenerácyey,

Bo ludzie pewnie wiedza, że nim nie iest:
 Uczże zaraz przy tym Rhetorá twoiego, że
 iáko on chce wzruszáć ludzkie áfekty,
 Ták sam niech się da poruszyć naywiękšze-
 mu Kráśmowcy Bogu,

Ktory do niego mowi przez sumnienie, y
 przez rozum własny,

Ktorego chwałę niebá y ziemiá nieczmy-
 ślenie głoszá;

Niech się uczy przy tym bydź Rhetorem
 Chrześciańskim,

To iest: gdy mowi, iestem Kátolikiem, że-
 by to pokazał.

Afektem, postępkem, y żeby nie tylko usta
 oświadczáły się z wiarą

Ale żeby w nim samym widać było żywa
 wiarę;

Uczże go przy tym, żeby się starał u Boga
 o kredyt w mowie swoiey Kátolickiey;
 Zeby mu Bog nie powiedział, że ten Ora-
 tor usły mię tylko szánuie,

A serce iego iest dáleko y od mowy y ode-
 mnie: Idźiesz

Idziesz do Filozofiey, to ieſt, powiedaſz,
 że ſię kochaſz w mądroſci,
 Ktorey ſzukasz, a ſzukasz iej w naturze,
 ktorey ſpytać nie mo żeſz.

Dla czego to albo owo czyni, zkad to albo
 owo wzięła,

Iako to poſtanowiła, z czego złożyła, ufor-
 mowała:

Więc poſtępuieſz ſobie z naturą, tak iako
 z czętkiem iakim nieznaiomym:

Ktory w maſzkara dſie pokazał ſię milczą-
 cy y tając, kto ieſt:

Poſyłaſz za nim ſługę ka żeſz ſię przypatro-
 wać; iako ſię będzie rozbierał,

Abys go mógł poznać, gdy ſwoie złoży y
 rozbierze ſtroic.

Tak Filozof właſnie widzi tak piękne na
 ſwiecie rzeczy;

Nie ma kogo ſpytać, z czego ſa y iako
 złożone

Poſyła tedy pilnoſć ſwoię, aby uważyła y
 pilnowała,

Kiedy ſię ta natura pocznie rozbierać, ro-
 zwiężywać;

Ab y wiedział, w czym była ubrana y
 z czego.

Tak náprzykład: widzi gdy ſię drewno
 pali;

Pierza

Pátrza aż ogień co raz, to się nowy rodzi
z owego drewná,

A część iednę drewná w popioł obraca,
Druga część idzie z dymem. Trzecia część
bárzo bystra y subtelna,

Co raz to bázicy subtelnicie ku gorze, aż
się w płomień obroci naysubtelniejszy,
Y potym rozsypie; bo zginąć całé nie
może:

Idźcie dálej włoży w álembik máterya iáká
ziemską,

Ná ogniu rospuszcza onę, aż widzi, że się
máterya ruszać poczyná y rozsypować,
Rozsypnie się w część iedną ciężką która
ná dnie zostáie,

Druga część większą która się wiesza po
bokách álembiku,

Trzecia część iákás płomieniśta która y
przez álembik przeniknie,

Y nic iey nie zátzyma, y tak pilności okieś
uważáiąc naturálne rzeczy,

W co się rozsypniá, w co się rozwiąziá,
gdy przestáią byđz, co były,

Przyznáie Filozof, y znáyduie naypierwszą
prawdę,

Ktorey szukał, że káżdá rzecz w co się roz-
sypnie,

Z tego musiałá byđz złożona. Idźcie dálej
Filozof, Uwa-

Uważa ow popioł, ábo owę materya, co ná
dnie w alembiku została.

Distilluiąc ją, zágrzewa ją, widzi, że z niey
nic nie urobi, chyba szkło ;

Zowie tedy tę materya, *Caput mortuum*, gło-
wą umarłą ;

A widząc : że ma podobieństwo owá maté-
rya wielkie do ziemié ;

Nie broni iey zwąć ziemią ; Vważa ow
dym ;

Abo owę materya druga mięszająca się po
bokách álembiku ;

Y widzi, że ma podobieństwo z waporem
wodnym ;

Pozwala tę druga część, zwąć wodą.

Idzie do trzeciey części, w którą się wszy-
tkie rzeczy rozsypują :

A widząc ją bydz subtelną iák powietrze,
prętką iák ogień,

Pozwala owę część w puł dzielić, iedną
połowę zwąć powietrzem,

A druga połowę zwąć ogniem, ztąd się ro-
dzi druga prawda Filozoficzna,

Że wszystkie rzeczy są ná świecie z tych
czterech Elementow żywiołow,

Z ognia, z wody, z powietrza, y z ziemié,

Tu się dzielą Filozofowie ná dwie części,
ale tylko o imionách ich różnicá,

Bo Chymicy wszystkie te żywioły solami
zowią,

Solą flegmatyczną. solą lotną. solą słodką,
Alkánis nazywaną,

Drudzy zaś z Arystotelem po prostu wspo-
mianemi żywiołami zowią,

Podźmy dalej; Te cztery materje, z któ-
rych się wszystkie rzeczy składają;

Są takie, że jedna nie ma nic obrotu, z gru-
bych gruzeł jest złożona,

Druga materja płynąca jest, ta między gru-
my grubej materji wędzisy, miękczy
onę.

Trzecia materja subtelna jak powietrze, y
wchodzi w te wszystkie dziurki,

Ktore się znajdują tak w grumach, iako y
w płynącej materji;

Ktora że jest przezroczyta, musi mieć
spary,

Wpada w to czwarta ognista materja, któ-
ra że ma ustawiczość ruszania się

Poruży zaraz wszystkie owe trzy materje
w kupę złożone,

Z których dopiero formie wszystkie rze-
czy, ktore są pod słońcem,

Tak iednak, że owąż materja bystra nie da
się w iednym miejscu długo zatrzymać,

Lubo materja gęsta y ciężka przylgna-
wizy

lami wszy do niey, trzyma ją na czasik iaki przy
 sobie ;
 odka Ze iednak tey materocy ognistej pełno
 jest w słońcu ;
 (spo- Pełno jest na powietrzu, pełno jest we
 wnętrzościach ziemskich ,
 kto- Zgad ta materya ognista przelätuiac wszę-
 dzie, dobywa się z więzienia libkicy
 gru- materycy ,
 Y z nią ulätuie, lipka zaś materya naby-
 gru- wszy wilgoći, która iej w pośitku idzie,
 czy Chwyta znowu ognistą materyą, żeby nią
 żyć mogła ;
 trze- Y tak widzisz Filozofie, iako każda rzecz
 ma śmierć w sobie ;
 iako y iako się każda rzecz co moment rozsy-
 pie y co moment lepi ;
 nieć iako nie tylko człowiek, abo bydłę potra-
 wy potrzebuie,
 , kto- Ale y każde drzewo, każde ziołko ,
 e- Bo ognista materya zawżec ulätuie, ieszcze
 terye z sobą cząstkę grubey unośi
 Tak iako kulą, gdy się muśnie o mur, część
 e rze- muru z sobą nieśie ;
 Dla tegoż potrawy są potrzebne, żeby wil-
 nie da gością swoją przydawały mocy ;
 nać, Wilgoći wrodzoney, ktorey ubywa, iako
 ylgna się rzekło :
 wizy

Gdy część iey ulatnie z ogniſtą materya.
 Dla tego widzisz, że trzebą potrawy, aby
 były warzone od słońca,
 Iako są owoce doyrzące, drugie zaś żeby
 były warzone od ognia kuchennego,
 Na coż? aby przez ogień poruszona była
 w potrawie owa ogniſta materya,
 Ktora powinna w krew moję wnieść, na
 miejsce tey, co uleciała;
 Czym się żołądkowi wygadza, bo on by y
 za dwanaście godzin,
 Niewyprowadził ogniſtey materzey z po-
 trawy,
 Gdyby ogień dobrze iey wprzod nie ro-
 zruchał;
 Już tedy widzisz, że piwo nie dla czego
 inſzego wietrzeie
 Tylko że ogniſta materya wypada z niego,
 A na miejsce iey powietrze wchodzi
 cienkie,
 Gdy y to wynidzie, już wodnicie, tak
 wszystkie rzeczy,
 Ta materya ogniſta ożywia, wnetże opu-
 ſzcza y rozſypuie,
 Byſtrością biegu ſwoiego, tak widzisz
 część wielką ziemię.
 Co zowiemy exhalacya, albo wyżnianieniem
 ziemskim,

rya. Obraca się w wodę; część wielka wody,
 aby którą zowiemy parą albo mgłą;
 Obraca się w powietrze, część wielka po-
 żeby wietrza im barżiej subtelniejsza,
 o. Obraca się w ogień taki, iaki jest słońce;
 była Ten ogień biegąc znowu przez powietrze;
 , na Cząstki te zostawia po sobie, które ulgnę-
 były w gęstym powietrzu;
 z po Powietrza część znowu, która zostanie w
 ro. sparach wodnych, obraca się w wodę,
 zego Część wody wpadłszy w ziemię grubiejąc, y
 ego, obraca się w ziemię;
 zi. Tak dziwna sprawa natury wodą karmi się
 ak ziemią,
 opu Powietrze wodą, ogień słoneczny powie-
 szf trzem,
 niem Znowuż Powietrze trawi ogień, wodą po-
 ora wietrze ie,
 Ziemią piie wodę, y tak nie mają nic w tym
 okręgu ziemskim,
 Tylko ustawiczny alembik y distillacja;
 Tego gdy Filozofie uczysz ucznia swego,
 ucz że zaraz Theologicy z taką Filozofią,
 Powiedz mu, że te materye, o których się
 tu mówiło,
 Y z których się wszystko składa, co jest na
 ziemi,
 Zowie się *natura naturata*, to jest: naturą
 poddaną, służącą, Le-

Lepiej rzekę : piekłą którą rzuca igra y
obraca

Natura naturans, to jest : Bog, rządzący y
obracający ;

Lot, bieg dający , Ucz że się Filozofie,
Nie tylko od Doktorá Narodów Páwła
Świętego,

Ale y od Pogánów przyznających, że co-
kolwiek widzimy,

We wszystkim jest Bog, we wszystkim jest
duch obrótów iego,

We wszystkim wszechmocność iego, nie
tylko w ten czas, kiedy rzeczy stworzył,

Ale y teraz, kiedy ie co moment zacho-
wuie, rządzi, sprawuie ;

Nieodbiegł dzieła swego ; boby się w nie
obrociło,

Gdyby tylko ręki swojey umknął ; naucz
że prawdytey y z piśmá Bożego ;

Y z pogańskich Filozofów , że tá ognista
materia, o ktorey się wspomniáło ;

Świat w popiół obroci, z ktorego popiołu
nieskazitelný rodzi się krzysztál ;

Ani powatpiway o Zmartwychwstaniu,
Ktore tak oczywiste w popiołach widziśz,

Przyznay, że tak świat przy potopie cie-
piał puchlinę wodną,

Tak ogniem iak ná prawdziwą gorącąkę
umrze. Idzieła

Idźiesz dąley Filozofie, do tey części nąnki,
 Ktora chce poznać więźnią swego w tårą-
 sie swoim duszę w ciele;
 Uważasz obroty wszystkie ciąłá, ábyś po-
 znał,
 Ieśli są wszystkie od dusze á z obrotow iák
 z skutkow poznał przyczynę.
 Więc porádziwszy się Anátomicy widzisz,
 ze ciąło ludzkie,
 Iest podobne do Státuy Dedálowey ktora
 moc miała ná szrubách
 Y ná zawiąsách chodzenia z mieyscá ná
 mieysce;
 Znayduiesz w ciele ludzkim *Tendines*, bia-
 łe y grube żyły,
 Ktore części ciąłá wiążą y spaiąg iák za-
 wiąły;
 Znaydziesz w ciele ludzkim infze żyły,
 ktore się zowią Muskuy
 Te się kurczą y rościągąg, naprzykład, gdy
 ściągasz rękę do swoiey szyie;
 To się ten Muskel ręki, ktory iest ná tey
 stronie, gdzie dłoń kurczy;
 Bo wiele subtelney krwie w niego wpada,
 ktora go rozpiera wszecz,
 Y tak bydz musi krotszy ále szerzszy,
 Ten zaś Muskel, co po łokciu ná wierzchu
 ręki idzie,

Musi

Musi być dłuższy na ten czas, kiedy się
przeciwnik jego kurczy ;

Bo wszystka krew z niego wychodzi do te-
go co się kurczy ;

Zaczynam poczyną być cieńszym, ale dłuż-
szym ;

Náprzykład, zdejm rękawicę skorzaną,
ciągni ją wzdłuż,

Będzie dłuższa, ale węższa ; w też rękawi-
cę włoż rękę ,

Pocznie być grubsza, szersza, ale krotsza ;

Tak się kurczą y tak wyciągają te żyły,
Na których się ręce nogi nasze kurczą y ro-
ściągają :

Na takich Muskulach serce ludzkie otwie-
ra się y zamyka,

Oczy się obracają, y płuca podnoszą :

Te zaś muskuły iako się wspomniato, ze
krwie ten obrot mają subtelny,

Wpadający y wypadający z Muskulu do
Muskulu ;

Ztąd widzisz, iako się ciało ludzkie rusza
przez Muskuly,

A muskuły przez krew. Uważayże daley ;

Nie mogą być przypisane powierzch-
wney przyczynie, ktorey nie masz

Náprzykład, masz moc wstać z krzesła, y
iść do kościoła kiedy zechcesz,

Masz

Masz moc myśl twoję podnieść do niebá,
y dyszkutować o rzeczách,

Których ani przez słuch, ani przez widze-
nie, ani przez dotykánie doświadczy-
łeś się,

Myślisz o wieczności, o duchách ciáła nie
májących, o przeszłych y przyszłych
rzeczách :

Wszystkie te rzeczy widzisz, czynisz, kiedy
chcesz :

Nie czynisz, kiedy niechcesz, y potym po-
znawasz, że jest wolny Pan iákiś w tobie :

Który się każe ciáłu ruszać, iáko się po-
doba.

Który Pan włádnie ciátem ták dobrze, że
mu każe wytrzymać prace, głody, zimná,

Ot że ten Pan nic inszego nie jest, tylko
duszą, w ciełe twoim roskázująca.

Ktora czym nie jest, wiedzieć możesz, ále
czym jest.

W ten czas zgádniesz, kiedy z Aniołámi
w rząd usiądziesz ;

Kiedy ná Bogá nie przez zastónę wiáry,

Ale z twarzy w twarz pátrzać będziesz,

Teraz dość ci wiedzieć, że Bog ducha po-
dobnego niebieskim włáł w ciáło twoie,

Rodżice dáć ciáło, Bog dáć ci duszę, pá-
trzażże kto większym Oycem twoim ;

V 5 Czy

Czy ten co dał część nieśmiertelną, czy ten
co dał skążitelną,

Tu już przylam karku pyłze nieczu-
mney,

Ktorac się każe popisować z rodziną ciała
twego;

A milczeć o tak wysokim dusze swoiey
urodzeniu,

Dla czegoż? dla tego, że widzisz, że się
bliźni twoy z tą duszą popisac może,

Ty zaś miłości Chrześciańskiej nieznasz,
rowności nie przyjmujesz,

Więc mówisz z Lucyperem, wywyższę
tron moy,

Pokażę ia żem coś wyższego nad drugich.

Także mieszay z Filozofią Theologią, ty
co się Animastyki uczysz,

Ty co chcesz przysć do poznania dusze
twoiey, która tęskni wcielesnym wię-
zieniu

A wiesz dla czego posłuchayże trochę :

Nie pytam się tu iesli dusza twoia jest w ca-
łym ciełe cała y w każdej części cała.

Ale wiem że dość na tym że w okręcie
Sternik tylko przy rudlu siedzi, nie trzebá
go naciągac :

Zeby nápełnił cały okręt. Nie trzebá Or-
ganiistą tráby y piszczałki

Orgánow nabiać, ále dość że przy klawi-

szách siedzi,

Ten klawisz przyćśnie, aż zaráz się tá trą-
bá otwiera,

W którą powietrze wpada y głos wydaie ;
Ták ná oko pokázuie Anatomia że duszá
z całego ciała żyłki subelne ma zebrane
ná wierzchu mózgu,

Tám tedy przy zgromádeniu tych żyłek
in glandula siedzi iák ná Tronie,

Przezowe żyłki, idą do dusze duchy *anima-*
les zwierzące,

Y pokázuia duszy, która część ciała co cier-
pi, to jest która jest poruszona,

Abo od powierzchowey przyczyny ábo
wewnętrzney,

Duszá zrozumiawszy z obrotu duchow, o-
twiera nieomieszkanie żyłki owe *fibras*,
Przez które posyła w pośitku duchy nowe,
do tey ábo owey części ciała y do musku-
łow które kurcząc się nakłaniaia się do
tey ábo owey części ciała wyciągaiać
prostuia,

Aż się ciało obraca, gdy rudlá ruszy sternik
Aż orgány graia, zá ruszeniem mądrym
klawiatury;

Ztąd iuż widzisz Filozofie, iák duszypo-
winno byđż poddane ciało,

Y iáko ieý często rebellizuje, kiedy owe
duchy wielkim ogniem zápalone, Sá-

Sáme sobie otwierają żyłki, które duszą o-
twierać miały. Sáme wpadają,
Wte ábo owe Muskuty; ná ten czas wi-
dźisz, co to jest szaleństwo;

Ná ten czas widzisz, co są *motus primo primi*,
ktorych Theologia wymawia od grzechu;
Bo te obroty nie od dółce pochodzą, ále od
ognia, który gorę wziął w duchách.

Ktore mozgiem rzucają iáko rácą zá-
paloną.

Tu widzisz Filozofie, dla czego Kościół S.
nákazał posty,

Aby uiać potraw goracych, y trunkow, kto-
remi się owe duchy zapalają;

Y gospodyni mozgu dusze słuchać niechca
Tu widzisz, iáko potrzeba z młodości przy-
chładzać tych duchow

Bo iák sobie drogę długiem zwyczajem do
owych żyłek przetoruia,

To iuż żyłki zawiże otwarte stoia; Iuż się
tám duchy w tę stronę obracają;

Ztąd widzisz niepoohamowane występki,
złe náłogi,

Iáko w zegárku, gdy sprężyna zemknie
z hámulcá,

Wcytkie iuż kółká biega áż do zgonu.

Ták się dziecie y w tey części mozgu w kto-
rym duszą pánuie,

Raz

Raz iey y drugi wyrażać rudel z ręki, inż
 nie będzie Pánią y rzadcą,
 Y dla tegoć się to radaby umknęła, często
 z takiego nierzadu,
 Wołając przez sumnienie ná nas, gdyby ro-
 spuszczzone duchy
 Szumem iák ná upuść lecąc, głosu nieodey-
 mowały,
 Idźiemy daley do Topograficy, Geografy-
 cy; uważamy wielkość świata,
 A małość okrągu ziemskiego, która jest
 iednym Punkćikiem,
 Respektem tak wielkich okręgów, tysią-
 cami rázy przenoszącą
 Wielkość ziemie nászey, ná ktorey, á ktoż
 się z nas wielkim czynić może;
 Który człowiek tey naymnieyszey wyia-
 wízy mieścić między okręgami rzeczy,
 Będąc tak mała y millionową cząstką, mo-
 że być wielkim
 Mowił Chrystus, że sam Bog dobry. Mow-
 że Typografie, że sam Bog wielki.
 Postępuiesz daley Filozofie zostawiwszy
 Astrologom gwiazdy,
 Ná ktorych obroty z daleka tylko pátrząc
 muszą;
 Niepoymując ná co y po co są stworzone
 w liczbie niezliczoney,
 W obro-

W obrotach niepoietych, w rozległościach
nicogarnionych,

Zapátruiesz się mowiemy ná tę bryłę okrą-
głą, lubo chropowatą ziemię,

Widzisz, że tá ziemiá, ma we wnętrzo-
ściach swoich wielkie,

Siarczystych ogniów pożarów piece,
czyli huty,

Z których pieców przez szesnaście gor tá-
kich iáko Erná y Wezuwiusz,

Iak przez kominy wychodzą płomienie
w oczách naszych;

Ztąd widzisz, iáko się wiátry w ziemi ro-
dzą gdy w ziemi będącá wodę

Ogień wprzód w parę á potem w powie-
trze obroci;

Włóż w ogień kulę żelazną pełną wody,
máluśienką dżinreczkę zostáwiwszy:

Obaczysz szum wypadáiaczy z kule, y przy-
znasz co mowiemy:

Ztąd widzisz iáko te ognie ziemskie wne-
trzne przypiekáiac ziemię;

Kruszce rodzą. Iáko słońce z wierzchu
otwiera ziemię

A ogień we wnętrzościach ziemié zá-
kryty,

Wypycha z niey wszeláki rodzaj drzew y
ziół,

Wypy-

ciach Wypycha mgły, które widzisz z ziemi wy-
 chodzą iak z wrzącego garka parą.
 okra- Uważasz ieszcze, iako wodą tak się w piłą
 w ziemię,
 rzno- Ze ią wskroś przechodzi, y ztąd poznajesz:
 Czemu morze tu na wierzchu będące, nie
 zalewa ziemię,
 ce, Bo widzisz, iż iako kroplą wszystkie części
 or tą- trzyma pospołu,
 Y wysoko widzisz stojąc nie rozlewa się.
 enie- Tak morze:
 Trzymając się z częściami, które są w zie-
 ni ro- mi, nie rozlewa się,
 Chyba w ten czas, że w ziemi stanie się iá-
 wie- kie zatknięcie;
 Ná ten czas iako wodą w ziemi będąca
 wody, musi się podnieść w górę,
 zy: Tak też wodą na wierzchu ziemię będąca
 przy- musi się daley w łód pomknąć;
 Y ztąd widzisz, dla czego niektóre pro-
 winc- wincye zalewają się.
 Gdy zaś wodą uczyni sobie głębszą iámę
 rzchu- w ziemi;
 W którą z ciężarem swoim wstępuje, po-
 e zá- ciąga za sobą to morze,
 Ktośmy tu na wierzchu mieli: y ztąd
 zew- widzisz,
 Dla czego ustępuje morze, y nowe okry-
 ypy- wa Kraie. A gdy

A gdy słyszysz Dawidá śpiewającego, iák
 dziwne są fale morskie
 Wynoszące się pod niebo. Iák cudowny
 Bog w głębokościach;
 Rekolliguy że się na Ekonomią Boską, że
 wiele śiarczytych Duchow
 Morze ma w sobie, których potrzebá zie-
 mi dla zyzności,
 Bo te same czynią zyzną ziemię.
 Ogień tedy ow co we wnętrzościach zie-
 mi zostaje.
 Z wody támczney robi wiatry, które wy-
 padają na świat,
 Poruszają morze, poruszone morze pieni
 się, wspina się na powietrze,
 Y da się tak przewiewać, że iako plewę owe
 duchy subtelne odbiera od niego po-
 wietrze,
 Subtelniejszy pára, tak owe duchy w wa-
 porze morskim uwinione,
 Stają się obłokiem na powietrzu, płyną po-
 tym po powietrzu,
 Iż kroplami wod deszczowych spuszczaia
 faletrę,
 Zyzność sprawnia; Co się pokázuie w di-
 stillacyey wod deszczowych,
 Aże się tam śiarká znáyduie z faletrą, nie-
 dziwuyże się;

Ze ta

Ze takie po niebie grzmoty słyszysz iako
z dział,

Bo iednąż to materya sprawuie, uznaway-
że Filozofie Boską w tym wszyskim
providencya

Iako z morza bierze, a ziemi daie, iako
w gorę wynosi,

Co po tym rozsiewa po ziemi. Szlibyśmy
od wielkiego swiata do malego.

Pokazalibyśmy ze co iest w wielkim, swie-
cie *fluxus & refluxus*,

Przystepowanie y odstepowanie od brze-
gow morza,

To iest puls w malym swiecie: Pokazali-
byśmy y to,

Iako sie obloki w glowie ludzkiej rodza,
Co sie katarami zowia, iako potym deszcze
z nich;

Y grady na nizsze czesci czlowicka spa-
daia,

Pokazalibyśmy Magnetismum swiata ca-
lego.

Iako sie ziemia jednym koncem trzyma
pólnocnych gwiazd,

Drugim koncem południowych, tak toz-
byśmy pokazali w malym swiecie,

Iako sie iedne oczy trzymaja drugich:

Y iedno serce chwytá drugie, a trzecie
pycha; *W* Iako

Jako bärzciey tá mowá ufzy moie krepuie
niż iníza ;

Jako ten iedaym słowem, więcey u mnie
może, niż tam ten tyśiąca ;

Pokazalibyśmy w tym przedziwną moc
Boską

Pokazalibyśmy Theologią w Medycynie
w Mátemátyce,

Theologią w Botánice, we wśzytkich kun-
sztách

Znaleźlibyśmy y pokazali Bogá, gdyby-
śmy nie pámiętáli,

Ześmy się do krotkości obowiazáli.

Więc inż te máteryc kńczemy. tego ie-
szcze náuczycielom życząc

Dla słuszności wielkiej, żeby ile może
bydź, náuki potrzebne do życia

Y należyte do kondyczey uczniow, czytá-
li ; pámiętając : że wiek krotki,

A náuka długa, pámiętając : że wiele do-
wóipow iest ;

Którym wiele rzeczy niewiedzieć, iest po-
żyteczniey :

Pámiętając : że długa náuka młodość za-
leży pole,

Rzeźwość y żywość do rządow, do woyny
należyta ginie,

Wśzytkie duchy *animales*, w głowie się tra-
wia, Czym

Czym żołądek słabiecie, choroby się rodzą.
Ciało cieńsze, ręką nie do kopiey, ale już
tylko do piora się sposobi.

Pamiętając y na to, że Rodzice koszty wa-
żąc, tej nadziei są,

Ze się młody uczy iako ma Bogu y Oyczy-
źnie służyć.

Aż częstokroć po dwudziestuletniej náu-
ce, wie Pan młody,

Kto był Zeleukus, kto Epaminondas, wie
iaki na Helikonie Apello zasiadał,

A niewie iako przełożonych szanować, iako
z łasiądem y przyacielem żyć,

Iako cudzego nie pragnąć, swoim się kon-
tentować, niewie swoiey kondycyey,

Niewie iakich sług chować, albo komu
służyć,

Aż dopiero wczorajsze błędy iego poczy-
nają bydź Mistrzami ale ciężkiemi,

Aż kiedy mu głębie przecięto, dopiero się
nauczył, nieporywać się na mocniejszy.

Bastarunek zapłacił; aż się nauczył trzy-
mać na wodzu afekty,

Baniczą na nim otrzymano, aż się nauczył
stawiać do praw;

Uszkodził go sługa, aż dopiero pilności
nad rzeczami się własnymi uczy,

Dopiero widzi, że się nie uczył przez dwa-
dzieścia lat iako ma żyć

Ze młodość jego stracona, zawiedźiona,
 że ten,

Który na zagonie miał oświecić, albo w rze-
 mieście przy wstąpić,

Słuchał lekcvey o Alexandrze wielkim,
 albo Iuliusie Cezarzu,

Temu co się miał nauczyć, iak z przyacio-
 ły y sąsiady żyć,

Czytano lekcye, iako Cicero pięknie mo-
 wił,

Iako Rzymianie młodź swoje stroili,
 Owo zgoła zda się iakby tylko na strać czą-
 ła młodź się uczyła;

Kiedy niepotrzebne kwestye ani do życia
 ani do sumnienia.

Słomiáne gęsi y podobne tym rzeczy w
 świeża pamięć y fantazyja młodym wle-
 pią;

Słowami od tysiąc ludzi nie zrozumiane-
 mi uszy napełniamy,

Ztąd młodość nadęta dumy nabywa, y zda
 się sobie mądra,

Sumnienie redy jest, kroby chcąc gmach
 wielki wymurować

Nadętych pecherzyn klatek ptasznych,
 dziecinnych orzechow,

Ná miejscu fundamentu nakładł, chcąc po
 tym cegłę y kamienie ná tym murować

Za-

Zawiódł by tego co koszt łoży ná dom,
 młodość nieśie do szkoł
 Nie zápisana rozumu kárte więc ná niey
 zaráz co godnego piśać,
 Nieśie nie záłożone naczynie świeżey
 pamięci,
 Więc w nie co słuźnego y należytego
 włożyć.
 Nieśie woskowa do káżdey formy sná-
 dność,
 Więc zaráz poboźnego y podczciwego le-
 pić człowieká;
 Bo widziemy, że gdy kto chce bydź w le-
 ciach dopiero dobry,
 Iák długo musi się łamąć, z niedoskoná-
 łościámi w młodości nábytemi,
 Iáko się poćić, musi ten, któremu trzeba
 wprzód grumy uprzatąć
 Niż nowy mur y regulárny wystawiać bu-
 dynek.

Zámknienie Obowiazkow.

T Ak się nam w Chrystusie zda, żeśmy
 iuż dość námienili;
 Ták o powszechnych iáko y o szczegul-
 nych káżdego Stanu Obowiazkach;
 Ile tych stanów, które do pásterstwa nale-
 żą, *W 3.* Iuże-

Inżeśmy pokazáli każdemu Władarzowi,
Ze trzeba będzie rachunek oddać władar-
stwa swego;

Toć już powinniśmy teraz pokazać wiel-
kość grzechu,

Obrzydliwość jego przed Bogiē y ludźmi;
Aby każdy Władarz, strzegł się go iako zgu-
by swoiey;

A zguby wieczney, bezdenney, nicofza-
cowaney,

Trzeba znać grzech, żeby się go kto mógł
ustrzedz,

Więc obrzydliwości grzechow niżej tra-
kować będziemy,

O Lekárstwie jego, już się mówiło przy
Sakramencie pokuty świętey;

Iako y przy Sakramencie Chrztu świętego

Więc tu pokazawszy skaradę grzechowa,
iaka jest,

Damy od Duchá S. sposób, do wstrzymania
się od grzechu,

Owieczkom Chrystusowym krotko prze-
łożemy;

Y tym násze da Pań Bog przedsięwzięcie
skończemy.

O grzechu y ięskości jego:

Grzech, iest uczynek postępkim, słowem,

wem, myślą przeciwko prawu popełniony;

Bo tak Doktor narodów uczy, że przez
prawo poznać grzech,

Ztąd iak wieloraki jest prawo, o którym
się wyżej wspomniało;

Tak wieloraki jest grzech, gdy go według
prawa uważamy;

Zowiemy grzech śmiertelny, co przeciwko
rozkazaniu Boskiemu popełniony,

Dużę zabija, bo dużę duszy naszey Bogá
odbiega.

Zowiemy grzech przeciwko przyrodzeniu
co jest przeciwko prawu ludzkiemu y
natury;

Zowiemy grzech polityczny, co przeciwko
prawu Koronnemu;

Zowiemy grzech przeciwko obyczajom,
co się dzieje z uszczerbkiem podczci-
wości.

Gdy zaś uważamy w grzechu obrazę tego,
co prawo stanowi.

Mowiemy: że grzech jest przeciwko Bo-
gu przeciwko Rzeczypośp: Krolowi,

Naszą rzecz tu mówić o tych grzechách,
które są przeciwko Bogu y prawu iego

Boskiemu,

Lubo y to pewna, że grzechy przeciwko o-
byczaiom przeciwko Rzeczypośpolitey

Przeciwno prawu ludzkiemu, przeciwno
 naturze;
 Zwykł oraz bywać przeciwno Bogu, który
 albo przez ludźie prawa pisze,
 Abo od ludzi pisane ztwierdza, bo prawa
 są iakoby prawdziwá,
 Ktore człowieka y rozum iego, y postęпки
 wszystkie trzymają;
 W torze y w kolei drogi Boskiej cnoty y
 obyczajów;
 Według S. Tomaszá tedy grzech, jest od-
 wrot od dobrá niewzruszonego,
 A obrot do dobrá skáżitelnego; Według
 zaś Duchá Bożego;
 Początek pychy człowieczy, jest odstąpie-
 nie od Bogá,
 Ponieważ od tego, odstáie serce ludzkie,
 który ie stworzył.
 Opisuie stráśność grzechu Ecclesiastes,
 mówiąc w te słowa:
 Zęby Lwá, zęby iego, zabijające dusze lu-
 dzkie;
 Iako miecz obojęczny jest zbrodniá, á rá-
 ná bez ułeczenia;
 Powiedá Iob, że się grzech dá pić iako
 wodá,
 Skárży się Dawid; ná niewiadomy grzech
 mówiąc:

Wyni-

Wyniszczyłem się, wpadłem w grzech, a
niewiedziałem;

W piśmie Duch Boży woła; O bodayby
ludźcie zrozumieli co jest grzech.

Madrość przedwieczna powie, że w nie-
nawisici jest u Boga grzesznik y grzech
iego;

A na drugim miejscu, że obrzydliwość
Bogu jest, drogą bezbożnego,

Jest tedy grzech odstąpienie y podniesienie
rebellii przeciwko Bogu y prawu iego:

Ktora rebellia tak ciężka Bogu jest, że pi-
smo S. mowi:

Bog tchnięty serdecznym wewnątrz żalem
żałował że człowieka stworzył,

Uważ że iak ciężka rzecz jest, grzech iak
ciężka niewdzięczność;

Ktorą temu pokazuiesz, o którym Pismo S.
do ciebie mowi.

Wszak wiesz, że jest Oycem twoim, tyś jest
iego y dziełem y stworzeniem,

Słuchay iako gdy Izefá namawiaią do
grzechu, aż on mowi temi słowy:

Iako ia mogę tę złość popełnić y zgrzeszyć
przeciwko Bogu memu?

Nie był ten zliczby tych, o których Bog w
osobie Izaiaszá mowi:

Synow wywyższyłem y wychowałem, a oni
mną wzgardzili. Słu-

Słuchay Kátoliku Jeremiaszá, w te słowa
 do ciebie mowiącego :
 Wiedz y widź że zła rzecz jest y gorzka,
 żeś opuścił Boga y Páná twego ;
 Słuchay iak woła przez tegoż Proroká
 Bog ná cały naród Izráelski :
 Zdrétwicyćcie niebá nád tym y bramy nie-
 bieśkie záśinućcie się ;
 Dwie złe rzeczy uczynił lud moy, opuść.li
 mię żródło wod żyjących ;
 A kopáli sobie studnie, które zátrzymáć
 wod nie móga.
 Woła y dáley co niestufznego Oycowie
 wáśi znaleźli we mnie :
 Ze odstąpili odemnie, poszli zá proznością,
 y stáli się próznemi.
 Uważ grzeszniku niespráwiedliwość two-
 ię. Jan-S. piśze o Bogu,
 Ták Bog umiłowál świat, że Syná swego
 Jednorodzonego dał,
 A o tobie grzech piśze, że tak nienawi-
 dźisz Boga,
 Ześ iego sámego y Syná iego, ktoregoć
 dał, odrzucił.
 Y ták że to zá tak wielka dobroć tak wiel-
 ką złością oddawáe będzieś ;
 Oto u Micheaszá znowu Bog woła do
 grzeszniká ;

Naro-

Narodźcie moy, com ci uczynił? w czymś-
ci się náprzykızıł? Powiedz mi,
Co robicie grzesznicy, obaczcie iako ná
was Doktor narodow skárży.

Ze znowu krzyżujecie tym samym Syná
Bożego y urągacie,

Biádá wam, co się przeciwiacie Stworcy
swemu,

Do czegoż was grzechy wásze przywodzą;
A to grzech iako z Anioła naypiękniejszego
uczynił nayszpetniejszy;

Ták Jeremiasz pátrząc ná Miásto zaráżone
grzechámi, woła:

Záćmiło się złoto, stráciło farbę piękna;
Corká Syońska stráciła ozdobę wízytkę,
Z czerniała, nád węgle czarnieysza twarz
iej,

Chodźili grzesznicy iako ślepi, bo Bogu
zgrzeszyli swojemu,
Ezechiel woła do duszy grzeszney. Ty zná-
ku podobieństwa Boskiego

Pełen mądrości y doskonałych piekności
do rąd, áżes zgrzeszył,

Ten jest skutek grzechu, strácić wszystkie
ozdoby łaski Boskiej.

Mowi Jeremiasz do grzesznych: grzechy
wásze záślonily twarz Boską,

Zeby was niestuchał; Jan S. mowi: kto
grzeszy Boga nie widzi. O

O tym Izdziasz dziwniac się mowi: A iakoś
 upadł z nieba,
 Nościelu światłości? któryś zwykł był ra-
 no iako słońce wschodzić.
 Słuchayże co grzech iefzcze więcey sprá-
 wue według Tobiasza:
 Ci którzy grzeszą y popełniają niestę-
 szność, są nieprzyjacielami dusze swoiey:
 U Jeremiasza Bog mowi: Zyię ia Pan, to
 iest: przyśięgam,
 Ze choćby był Jechoniasz Syn Krolá Iud-
 skiego pierścieniem ná prawey ręce
 moiey,
 Zerwęgo ztamtąd. Widzisz skutek grze-
 chu y gniew Boży?
 Tenże Pan u Ozyasza mowi: Zaszpecites
 ziemię nieprawościami
 y złościąmi twemi,
 Zaczyn zamknę niebo, nie spuszczę
 dżdżow ná ziemię twoię,
 Przeniośę z narodn do narodow Krolestwo
 dla niesprawiedliwości,
 A Sálomon co mowi? złych ludzi látá
 skrocone będą.
 Oto iuż przed czasem zniścieni są. Woła
 zádumiály Job.
 Ecclesiastes mowi. Śmierć, krew, zwadká,
 szablá,

Uci-

Uciśnienie, głód, y bicz dla niesprawie-
dliwych stworzone są.

W ten czas umiera ciało, gdy duszą odste-
puie,

W ten czas umiera dusza gdy Bog grzeszni-
ka opuszcza; mowi Augustyn:

Przyznawa Tobiasz, Ponieważesmy nie
byli posłusznemi przykazaniom twoim
Bożym

Dla tego dani jestesmy na rąbunek, na wię-
żenie, na śmierć, na pośmiewisko,
Przyznayże z Pawłem grzeszniku, że strá-
fna rzecz iest wpásć w ręce Bogá ży-
jącego:

Tego do którego Psálmista mowi: Strá-
fnyś iest, a któżci wytrzyma?

Po grzechu wyrzucony iest Adam z rosko-
sznego Ráju,

Przed którym postawiony iest Cherubin
z ognistym mieczem,

Ták się prawdzi, co Páweł mowi. Y rozu-
miesz y ty człowiecze? że uydżiesz
Sądu Boskiego.

Nie uydżiesz bo według Jobá bole wpadną
na cie;

Według Psálmu czterdziestego ósmego;
śmierć pożrze grzeszników;

Według Ewangeliey: Tám będzie płacz y
zgrzytanie zębów. Nao-

Náostatku, uważ grzeszniku, ieżeli Bog
nie przepuścił Synowi swemu Jednoro-
dżonemu :

Grzechow nászych, ktore dla zbawienia
nászego wziął był ná się,

Iakoż ciebie robaku mizerny za twoie zło-
ści karać nie będzie ;

Uważay z Bernardem S. co grzesznik robi
gdy grzeszy ?

Porywa się ná Boga, gdy prawá iego
szarpie,

Chciałby żeby ten Bog był niesprawiedli-
wy,

Gdy nie wierzy, ábo niechce, żeby karał
grzechy iego ;

Chciałby żeby Bog był y ślepy y niewiá-
domy,

Zeby áni widział, áni wiedział grzechow.

Znosi okrutnik Boga, gdy chce znosić má-
drość y sprawiedliwość iego.

Dla tego Psálmistá mowi : zaiátrył grze-
sznik Boga swiiego :

Chrystus przez Augustyná mowi : Cięższy
ieśt krzyż grzechow twoich,

Ná którym niechcąc wiszeć, niż ten krzyż,
ná który dobrowolnie poszedłem ;

A ná drugim mieyscu tenże mowi : Mnicy
żydowie zgřzeszyli,

Co Chrystusa chodzącego na ziemi krzy-
 żo wali; Więc ci grzesza,
 Co siedzącego w niebie Pana y Zbawiciela
 krzyżują.

Dla tego Bernard S. pięknie o szpetnych
 grzechach mówi:

Wszystkie niepowściągliwe namiętności
 są twoie Boże moje obelgi.

Tak na przykład: gniew mój, lży cichość
 twoję:

Zazdrość moją, lży miłość twoję: wszete-
 czeństwo moje, lży czystość twoję:

Wszystkie y niezliczone występki moje,
 które z błotnistego ieżiora

Swierzbących pierśi moich, iako mgła po-
 wstała;

Wypadając y rzucając się na pogodę prze-
 świetnej twarzy twojej.

O iakże z sprawiedliwym Jobem niespra-
 wiedliwi ludzie nie rzeczemy?

Bałem się wszystkich uczynków moich, wie-
 dząc: że nie przepuścisz grzeszacemu;

To widzisz grzeźnika ciężkość y obrzy-
 dliwość grzechów popełnionych;

Widzisz, że przez grzech tracisz Boga y łas-
 ke jego;

Z Bogiem zaś tracisz życie duszy twojej,
 tracisz wieczność;

Trá-

Trąciśz łaskę wszystkich Duchow niebie-
 skich y Świętych Bożych,
 Trąciśz łaskę całego świata, bo y okrag ie-
 go stoi przeciwko grzesznikom ;
 Trąciśz tedy wszystko, y siebie samego gdyś
 w jednym Bogu wszystko utracił.
 Coż tedy czynić? uciekać się do miłosier-
 dzia Boskiego przez pokutę,
 Skropić ią łzami pełnemi żalu, omyć tą
 wodą płamy grzechu,
 Ją mużnami pokrywać wielkość nieprá-
 wości twojej,
 Pokorą leczyć rany od pychy zadane,
 wstrzemięźliwość ią nieczyistość,
 Postami piiaństwa y obżarstwa, umartwie-
 niem rozpustę ciała,
 Hojnością świętą łakomstwo y skapstwo
 nágradzać;
 Miłosierny Pan, dobry Pan, niewzgárdzi
 pokutuiącym;
 Nie wzgárdzi uciekaiącym od grzechu, á
 biorącym się do Boga,
 Ocieć jest przyimie syná marnotrawnego;
 Byle tylko poznał syn, że z prosiety swiá-
 towemi młotem się do tych czas karmił;
 Ale iako to będzie? poki światá stárego o-
 fszusta nie poznamy,
 Podźmyż tedy poznawać go, weyrzimy
 mu raz w oczy. *Co jest*

Co jest Świat y Proźność iego.

Nie jest nam tu rzecz o świecie, który
Bog wystawił na wizerunek wszechmo-
cności swoicy,

W okęgách niezliczonych, wielkich, iá-
snych, y obrotách ustawicznych;

Bo w tym świecie weneruiemy mądrość,
wszechmocność, y providencya Boska.

Mamy go za Abrys niepoiętego Oryginału
Boskiego;

Światem się też zowią ludzie na wyobra-
żenie Boskie y do chwały iego stworzeni.

Ten świat Bog tak umiłował: że Syná
swego iednorodzonego dał,

Y takowy świat, jest dziedzictwem Chry-
stusowym, które mu dał Ociec przed-
wieczny;

Jeśt trzeci świat, o którym Chrystus po-
wiedział:

Ze go wprzod nienawidział, á potym wier-
nych lego.

Jeśt ten świat, z ktorego Chrystus Aposto-
łow zawałal;

Jeśt ten świat, o którym Chrystus proro-
kuie;

Ze się w ten czas miał śmiać; kiedy Apo-
stołowie y wierni Páńscy mieli płakać.

Iest ten świat. Ktoręgo się zaprzął Chry-
stus przed Piłatem ;

Y Królem się światá tego pisać niechciał.

Y kiedy mu go za chleb chciały dać tłu-
szyć, ustąpił ná gory

Zeby nie przyjął Królestwa tego, gdzie mi-
łość mieć nie miał ;

Iest tedy ten świat, o którym mowimy,
ktorego Bog nie stworzył ;

Ale stworzyła zła, przewrotna wszechmo-
ćność ciáta y ezarta

Y oddała w rządy wielkiey ferc ludzkich ty-
ránki opiniey ;

Ktora nayspierwey wygnęła z Państwa swe-
go zdrowy rozum ,

Tę świecę o ktorey Prorok świadczy, że ia
Bog nád námi iák twarz swoię zaświecił.

A ná mieyscu rozumu osądziła rozumie-
nie lekkie błędlivego gminu,

Rugowała z tego światá boiaźń Bożą, á o-
sądziła boiaźń ludzką ná iey mieyscu ;

Przybrała sobie do rady wyniosłość, bez-
bożność, pomstę,

Y tak światu całemu życ kazała y prze-
stawiać,

Iáko ci Consiliarze radzić będą według
zdánia swego,

Ná oczy y rozum ludzki pewne włożyła
okulary ; Ktorc

Ktore małe rzeczy pokazuia wielkie ;
 A te co są prawdziwie wielkiemi, za małe
 udaią szkiełka ;

Y pod strata łaski swoiey bez tych perspe-
 ktyw na nie patrzyć poddánym swoim
 nie kazála ;

Więc że ta Mocarká swiata swoiego, wi-
 działá ,

Ze ludzie za interessem chodząc, inaczey
 się werbować nie dádzą ;

Zawołála do usług swoich prozności, y ta
 nápełniła wszystkie skárby swoie,

Ta ludzi y fantázye ich iák pęcherzyny ná-
 deła ;

Y tym wiatrem nádełości poddánym swo-
 im żyć kazála ;

A że się obawiać poczęła, żeby sumnienie
 każdemu człowiekowi wrodzone ;

Tesknąć nie poczęło do wygnanego ro-
 zumu ;

Szukała małego rozumku, wielkiey nieu-
 miejności Potomká,

Aby ten nie tak náukami iáko pozorámi
 swemi,

Ustawicznie łudzić umiał ludzi, omamio-
 nych ,

Tak gdy się rozpościera w świecie swoim
 pełna prozności mocarká opinia,

Aż Duchem mądrości Bożej natchniony
Sálomon,

A z nim dwáy zdrowego rozumu ludzie,
Płaczliwy Heráklit y śmiałzny Demokryt
w chodzą w obłudny świat;

Pátrzą y uważaia co się w nim dzieie
A uczyniwszy w nim lustracya ábo prze-
żrzawszy się w nim,

Wszyscy trzy lubo nie iednym áffektem,
bo Sálomon nie porużonym,
Heráklit płaczliwym, Demokryt śmiała-
cym się.

Ale iednak iednym y zgodnym głosem
mowia:

Prozność proznością y utrapieniem Du-
chá, świat ten nápełniá tá tyránká!

Mowi dále Sálomon, widziałem kiedy
światową upoiony opinią,

Báltázár Cháldeyski Monárchá chodźi do
rády swojey,

Zásiadaia z nim tyśiáć Senatorów, Mędr-
cow według świata wielkich,

Czyni Káncierz propozycya, iák wiele wa-
ży Monárchá y Monárchia Cháldeyska,
iák strážne iest stu kilkudziesiát Krolestw
pod iedną głową ziednoczenie,

Iákie práwá ma pisać Báltázár sąsiádom
swoim, nie tylko poddanym,

Kto-

Ktoemu pokoy z łaski dąrować, którego
ma mieczem znośić,

Zaczyna się rada dumna nader, pełna ną-
dętości. wszyscy iednym głosem mówią :
Ześ ty iest Báltázarze Monárcha niewy-
ciężony.

Wszystkich Krolow ty przewyższasz sam,
ieden,

Páństwo twoie szerokie, Miásto twoie Bá-
bilon przechodzi Niniwen w Assyryey,
Alexándrya w Egypcie, Ierozolimę w Iu-
dzkiej ziemi,

Gázę w Pálestynie, Sydonem w Phenicyey,
Zuzę w Persyey,

Komuż niewytrzymają mury twoie, mury
Bábilońskie, y żelazne bramy?

Kogo woyská twoie nie zetrą? kogo do
zebrania pokoiu nie przywiodą?

Konkludują wszyscy radę, że włożony ná-
szali rozumu światowego Báltázár,

Wszystek świat przeważy rozumem, potę-
gą, dostatkami.

Będzie krolował, będzie wiekował, nie
wzruszony tron iego;

Z rady wychodzą do stołow, á co tam urá-
dźili przy stole tyśiącznym pochlebstwem
potwierdzają,

Plię z kilichow y czar złotych, ktore dźiad
iego Kościołom zabrał, Aż

Aż niespodziany widok ! pisze na ścianie
 ręką przy świecy,
 Na przeciwko lichtarza, żeby zaraz czytać
 można:

Niebieskich wyrokow konkluzya pokazuie:

Ze pierwey, niż światowa opinia wprzód
 obiedniey radzie,

Ważyla Báltazara y Monarchią iego, y
 uznala.

Ze wszystkich przeważa na ziemi; Już był
 w niebie położony na szali,

Na ktorey się pokazało, że nie wiele ważył;

Zaczyna też Krolestwo iego podzielone y
 inszym oddane;

Niepomyślnie mądrość światowa pismá Boskiego,
 lub zwoływa Mędrcom,

Tłumaczy go Dániel, nie wierzą mu, a jeżeli
 wierzą,

To rozumieją: że to tam kiedyś będzie
 coś.

Każą Báltazarowi bydź dobrej myśli. Tłumaczą
 tylko stroją y wysoko sadzą,

Aby smutnych rzeczy nie prawić, nie przewidywać
 dobrej myśli,

Alisćci teyż nocą wpadają Medowie y
 Persowie;

Zno-

Znoszą Królą, Państwem się dzieli, Babilon
pustoszą ;

Woła tu Sálomon : O próżność próżności
światowej :

Plączcie, Heráklitus tak niespodzianey tá-
kiego Monárchy odmiány ;

Plączcie, że Monarchę pochlebni zawiędli,
y uspili Cónsiliarze,

Plączcie, że widzi iák daleko sądy ludzkie
od sądow Boskich.

Plączcie, nádstádnowiernością Báltázará,
że dał się uwieść światu ;

Smiecie się Demokryt z szaleństwá ludzkie-
go, które rozumie,

Iż ná świecie Krolewskie rzády, nie Bo-
skie pánują :

Smiecie się z opiniey światowej, ktorey ná-
deta pęcherzynę ręká ná ścianie pisząca,

Zeláznym przebiłá stylem ; Wiátr z niey
prózny wyszedł,

Którym nápełniona zdátá się w oczách lu-
dzkich wielką á teraz mniey niż niczym,

Smiecie się z owych stráchow, dla ktorych
drżeli sąsiedzkie narody,

Że iedná godzina tak wielką dumę ztárłá
y w śmiech obrociłá ;

O iák obłudny świat iák prózny iest
Przypátruie się dáley Sálomon ; y widzi,

że nowemu Pánu nowe pochlebstwa ten-
że świat niośac :

Następcy Báltazarowemu Dáryuszowi
zdrowy odbiera rozum,

Pisze práwo Senat ; podpisać się ná nie
Rycerstwo.

Aby przez trzydzieści dni żaden człowiek
nie śmiał nioco Bogá prosić,

Zaden sługá Páná, żaden syn Oyca, corká
Mátki, tylko Krolá.

Dániel tego práwa niesłucha, modli się do
Bogá swego,

Aż go świat bierze, iáko przestępcę, práwá
rzucáia do lwiej iámy.

A kiedy dnia trzeciego wychodzi zdrowy,
á ci go oskárżyli,

Stáia się potráwa, dyskretnych ná Dánielá
lwów.

Aż tu znowu Sálomon woła : O prozność
prozności !

Heráklit płácze, że Dáryusz Krol tak ma-
dry y doyrzráł w látách,

Nie doyrzráł pochlebstwa którym go świat
nád Bogá przenosił ;

Płácze, że Dánielá obludá dla prawdy ná
śmierc skazała ;

I że bárżciey praw Boskich niż iey szaleń-
stwa słucháiac zá światem nie poszedł.

Smiecie

Śmiecie się Demokryt, że się Dáryusz do-
piero gdy od ludzi nie może,
ode lwów uczy prawdy.

I że niesłuszne prawo pozwolił pisać;
Śmiecie się, że w ten doł wpadli Mędrkowie
światowi, z którego Dániel wyszedł.

Cieszy się ze przynamniey w ten czas
przeczrał Dáryusz dotąd ślepy.

Y przyznał Bogá żyjącego Krolestwo y
moc jego na wieki.

Idźcie dąleý Sálomon, słytzy płaczącego
Alexándrá wielkiego,

Ze więceý światów niemasz, któreby mogli
zwyciężyć;

Widzi Iuliuszá, że iedenascie kroć sto ty-
sięcy położywszy ludu trupem,

O nowcy woynie rádźi, widzi Pompeiuszá
zwycięstwom,

Tryumfom swoim lądowym y morskim
názbyt dufającego,

Woła znowu o próżności próżności swia-
towej!

Płacze Heraklit, że się krwie ludzkiej ná-
syćić nie może Alexándér;

Yw przod mu światá niż chęci do bitew y
zwycięstw nie stać;

Płacze, że Iuliusz Mátkę swoię Rzeczpo-
spolitą zdeptał,

Ze w braterskiej krwi ręce swoje broczył,
 Płacze, że Pompeusz tak barzo fortunie
 ufa, y szczęściu przesztemu zdradliwemu;
 Smiecie się Demokryt, że Alexander, gdy
 umiał narody zwyciężać;
 Namiętności swoiey zwyciężyć nieumiał,
 że chciał więcej światow,
 Ktoreby mógł zwyciężyć, aż on y iednego
 całę niezwyciężyszwy,
 Wpuł wieku sam umiera, w trumnie iedney
 nieogarnioną zamyka ambicya;
 Juliusz o zgubie Partow myślił, a swoiey
 niewidział;
 Ten który się na Oyczyznę porwał, w niey
 sam ginie.
 Uciekał przed nim żywy Pompeusz, ale
 teraz z marmuru czy porfiru wystawiony;
 Widzi zwycięzcę swego przy nogach swo-
 ich krew y dółkę leiącego.
 Widzi iak zwiedziony od światá, któremu
 barzo ufał,
 Widzi iak Pompeusz od tego y ná tego
 gruncie zginał,
 Ktorego na Krolestwo w prowadził y
 osadził.
 Idzie dálej Sálomon, aż Alexander czyta
 tytuły różne po marmurách,
 Alexander Bogiem się zowie, aż ranę od-
 nież.

nioższy, musi przyznać, że jest człowie-
kiem ;

Sapor Krol Perski bratem słońca y mie-
siącą się pisze ,

Aż wgrobie z Jobem mówić musi do zgni-
łości, że jest siostrą jego :

Robaki bracia, y matką nazywać musi.

Saladyn pisze się Pánem wschodnich Kro-
lestw,

Aż przy śmierci zanośi przeciwko obłu-
dzie światowey manifestacya ;

Ze mu zbiorow y łupow z Krolestw nád
śmiertelnę gźło niezośtało ;

Chelpi się Polykrat, że nieśczęśliwym
bydź nie może ,

Bo utopiony rano w rzece pierścien, rybá
mu ná wieczera oddać strąć,

Aż w krotce potym co pierścienia nie
mogł strącić, wszystko fromotnie y z ży-
ciem trąci,

Popisuje się Salomon z mądrością, która
przeszedł Krolow wszytkich,

Aż światem ułowiony przyznać swoię y
cudzą prozność ;

Samson y Dawid Lwy rozdzierają, aż oba-
dwa niewieścią słabością giną ;

Xerxes dopiero przenosi gory, pęta morza,
aż wnetze włodce jedney ucieka ;

Ten

Ten się Naiśniefzym zowie, á ná umyśło
ámbicyą, zaślepiony iest nayciemnief-
szym ;

Ten Iáśnie Oświeconym się tytułuie, ieżeli
od rozumu y Iáski Bożey to dobrze.

Ieżeli od światá, to obłudnie ; bo ábo nie-
prawdziwie świeci, ábo nie długo ;

Ten iáśnością się chlubi, á przecię w cie-
mnościách świece szuka iáko y drugi.

Ten się wielmożnym zowie, á przecięż iák
máło może wiǳiemy.

Nie odeymie się frásunkom, chorobom,
w ostátku y pchłom,

Ten dziedzicem się pisze, áż on iák Aren-
darz y trzech lat nieotrzymawizy ru-
guie się ;

Y gdybyż tylko z máietność, ále y z życia ;

Ten nieśmiertelnym chcąc byǳ, poći się
w krwáwych boiách,

Zárabia ná sławę u światá, áż ledwie w
grob, oraz y w zapomnienie w pada ;

Aż ná dyskrecyey iednego piorká y lekkie-
go pápiernu zostáie ;

Tákim będzie w potomności żył, iákim go
historyk odmáluie ;

Wystawia drugi Pergámá, wysokie mury ;

Kołossy ná mármurách imię pisze swoje ;

Yzwąć się może pościennikiem zieleń
po ściénách rosnącym ; A

A długoż tych murów? gdzie Troja była
tám teraz rola;

To to nieświatowa prozność? to niemasz
nád czym płakać Heráklitowi?

To niemasz z czego się násmiać Demokry-
towi?

Idźcie dálej Sálomon, y widźi człeká w do-
státkách opływającego,

Dni wesole pędzacego, sąsiadow słabszych
uciskającego;

Wszystkim się przykrzacego, nád równemi
sobie przewodzacego;

Ledwie się gdzie indziey obrocił Sáló-
mon, wraca się nieczadługo ná toż mieysce,

Aż mowi z Psálmistą, á już ci owego czło-
wieká niemasz?

A gdzież jest? Tákże to prętko zginął?
Tákże to prętko świat jego minął? O pro-
zności światowa.

Płacze Heráklit, bo słyżał, kiedy temu
człowiekowi według Ewángelicy po-
wiedziano:

Niespodźiany dekret, w ten czas, kiedy
świat obiecował długi wiek;

Kiedy on światu ufając gumną y włóści ro-
sprzestrzeniał,

Aż ci mu powiedzą. Tey nocy umrzysz,
tey nocy oderwa cię od tego, do czegoś
przyłgnął, Smie-

Śmiecie się Demokryt, z nieuwagi człowie-
 ká y ślepoty ;
 Ze budował bez fundamentu, budował,
 iakby miał wiekować ;
 Zył iakby nigdy nie miał umierać, choć się
 znał bydz nie Aniołem, ale śmiertelnym
 człowiekiem,
 Ze człek tak baczny, dał się światowi oszu-
 kać y zwieść ;
 Postępuie Salomon y widzi, aż się ten swia-
 tową proznością nadyma,
 Chodzi po pokojach Oycowskich, między
 szeregami sług ,
 Ráchuie wsi y majątności, zapátruie się ná
 obrázy dziádow y prądziádow ;
 Rozumie, że mu wszystko powinno służyć,
 wżyrko mu Krol powinien dać ;
 Káždy mu powinien ustąpić konkurren-
 cyey iak większemu ;
 Dla pámíatki przodkow y dziádow iego.
 Pátrzy ná drugich ludzi,
 Iak ná muchy máte, nikogo tak dobrego
 ábo rownego przynamniey sobie nie
 widzi ;
 Káżdego szácnie, wytrząsa, czeladká po-
 świadcza ,
 Gdy Pánnu tchu do rozdymánia ambicyey
 swoiey nieśtaie, oni dodáią :

Wóła

Wola tu Sálomon, o Prožność Prožności
światowej !

Plącze Heráklit, że ten człowiek rozumie,
iż wszytkich zna, aż on siebie poznać
nie może,

Plącze, że ten człowiek na łodzi buduje,
Gdy wspiera się na lekkim y nieuważnym
ładzie ;

Plącze, że ten człowiek chce brać za cu-
dze prace nagrody ;

Ze się popisuje cudzą cnotą y imieniem, że
jest podobny owemu ;

Co o swej mocy stać nie może ; Plącze
nád słabością wnuka ;

Ktorego gdyby tytuły dziádowskie nie
wsparły, nie miał by się czym nazwać,

Gdyby bogactwa Oycowskie nie tuczyły,
bez miałaby od głodu nieumierać.

Ták słaby, tak mizerny, w sobie, tak nie-
dotężny ;

Smiecie się Demokryt, gdy człeká opinia
piłanego światową widzi,

Gdy widzi. Ze się ten człowiek wspiera ná
dziádách y prądziádách,

Których niemáśz tylko popioł. A ieżeli
pamiętká ich nie umiera,

To należy cności ich nie krwi. Wspiera
się ná pałacách y marmurách,

Czym

Czym pokázuie słabość swoię. którą się
 ieszcze szczyć, i
 A ludzi godnych, z Cnoty y z fantazyey do-
 brey lekce waży;
 Dla tego podobno, że się ci własnemi po-
 piścić mogą ozdobami,
 A on rozumie, że większy co cudzemi
 pstrzy się farbami;
 Śmieie się Demokryt z niewagi, że się ten
 nad drugich wynosi,
 Ktoremu iednakowo śmierć pánue, ie-
 dnakowo choroby dokuczają,
 Iednakowo przypadki nad nim wiższą, iá-
 ko y nad drugimi.
 Iednakowo gdy zaśnie komor biedny do-
 kuczyć mu może,
 Jeżeli się przed nim nie skryie, ábo prote-
 śticy u oganki y u chłopca wartuiącego
 nie znajdzie;
 Ale ma więcej, niż drudzy, to więcej strá-
 cić może;
 To mu będzie śmierć cięższa od wszystkie-
 go umierać;
 Więcej chowa czeládzi, to więcej háła-
 łow, to więcej ma strożow;
 To więcej ma obmowcow, to iest: boiá-
 zliwszy,
 Gdy z większą Sálwą gwardią choożi.
 Idzie dálej Sálomon, Wi-

Widzi, aż ten zbiera chciwie z krzywdą lu-
dzką; nápełnia worek,
Sobie żałuje, nic dobrego nie zażyje dla
skeptwa;

A niewie co z bogactwy czynić, komu ie
zostawić,

Więc Sálomon woła, że to próżność pró-
żności, nie zażyć co Bog dał, swoim
nie száfować,

Płacze Heráklitus, że ten człowiek prá-
cnie nádaremno;

Ze się stał kmiotkiem rozpustnych synów,
ábò krewnych,

Ze pracy iego postronny przychodzień za-
żywać będzie,

Kiedy Pani Wdowa upodobanego w dom
wprówdzi Następcę;

Płacze, że człowiek pracował, a Bog mu
nie dał zażyć pracy iego;

Smiecie się Demokryt, że ten człowiek żył
bez miłości Bożej y bliźniego.

Dla tego politowania niegodzien, że ten
człowiek nieufał w Boga;

Ale ufał złotu, ktore dla tego bláde, że się
tak wielu rąk boi;

A iákże mu ufać? iákże się ná nim wspie-
rać? iákże się niem pysznić?

Smiecie się Demokryt, że successorowie be-
dą ro-

da rozbierać zbiory jego,
A z skępiw żartować, y głupstwo potę-
 piąc,

Idźcie Sálomon dálej, y widźi Seiánow, Pe-
 troniuszow, w usta wiecznych chrochów,
 Nieśpániach, wzdychániach, widźi że nie
 doiedza,

Widźi, że swego czasu nie iedzą, cały
 dzień przestoia.

Do pułnocy bezsenne godziny trawia;
 Mostem się ściela, przykrości znoszą. Na
 coż?

Aby urząd iáki y tytuł uchwycić, zátobić
 ná powagę u ludzi;

Woła Sálomon. że y to próżność pró-
 żności;

Záluie Męczenników światowych płaczli-
 wy Heráklit,

Powieda, że nic nędzniejszego nie jest, iá-
 ko taki żywót;

Żyć do cudzego smáku; śmiać się cudzym
 śmiechem;

Płakać cudzym płaczem. Cudzych namie-
 tności bydź niewolnikiem;

Śmiecie się Demokryt, że dla znikomych
 dymów y tytułów;

Dla lekszych náń wiatr faworów, krew,
 zdrowie, życie, dáciemy;

Dla

Dla tego co będzie ábo nie będzie, pe-
wność czasu y życia trąciemy ;

Dla nagrobkow pięknych, y często dla
tego,

Zeby nas ludzie zgietemi kolánami witáli,
Iákby szczęście człowieka w tym zawisło ;

Ze go drugi nie z prostym kolánem, ále
sercem nieszczerym szanuie ;

Ták wiele cierpiemy, ták wiele ponošić-
my, ták máło zyskuiemy ;

Słysz y Sálomon Muzyki, y mowi ná co o-
szukuiecie proznych ludzi !

Plácze Heráklit, że wiátr ieden z tráby wy-
padájący ;

Powietrze porużzone drżącą báranią wné-
trznością ;

Krępuie uszy násze, porużza nogi y ręce,
każe biegáć do zawrotu głowy ;

Czas drogi y życie ná okragłych biegách
trawic ;

Smiecie się Demokryt, że ták lekkie iáko
wiátr y powietrze porużzają nas rzeczy ;

Ze świšt ieden tak drogo pláciemy, który
nas odrywa od powážnych to iest od do-
skonálych zabaw ;

Wszy násze do obrotow wnétrzności by-
dlące wiążac,

Nogom biegáć wiele rázy z uszczerbkiem
zdrowia każą ;

Częstokroć rozumu powagi odbiegać,
Owo zgoła, co tylko Sálomen tam poyrzy,
gdzie opinia rządzi widzi prozność,
Widzi niešťatek, widzi nieukontento-
wanie;

Nád cáłym światem płáče Heráklit, że się
nadyma.

Ze pozorem potrzebą, á jest bárzo nędzný;
Smiecie się z całego świata, Demokryt ma-
dry;

Ze się świat Pánem czyni; á powinien
bydź sługą prawdziwego Pána;
Ze ieden oszuť, znáyduie u ludzi kredyt,
co mu wierzą;

Ze nie ma nic swoiego, bo y sam nie swoy;
á przecię wiele dáć obietnicie:

Ze dla káżdego człowieka, nie ma tylko
momeńcik życia.

Bo przeszłe y przyszłe lata nie są iego;
A przecięż długim wiekiem częstuie, y poi
ludzi nieostrożnych;

Ze dziedzictwá y práwá wieczności poká-
zuie ná ziemi;

Gdzie nie możemy bydź tylko przycho-
dniami gośćiami doczesnemi,
Stroi człowieka w iedwab mizernych ro-
bakow wnętrności,

A káże mu się w pychę podnosić, gdy do
pokory prowadzi robácza kádzień. Ka-

Każe mu w złoto ufąć, które y samo się
bronić nie umie;

Y każdey się ręki boi, dopieroż więzienia
skąpych skrzynek,

Każe mścić się nad słabszym człowiekiem,
mocniejszym,

Bo miłości y jedności nie ma za cnotę, ka-
że krzywdę czynić,

Bo każe zapominać Sądów strasznych Bo-
skich;

Każe ufąć w bogactwa, bo zapominać ka-
że, że nieprzyjaćiel

Złodziey, trąfunek, mól, y śmierć w osta-
tku one od nas odbierze albo nas od nich.

Każe prozność w świecie się kochać, a
świat ledwo się z nami pozna,

Opuszcza nas, szuka nowych przyjaźni,
słowa nie dotrzymuje,

Obietnice y dary swoje cofa, w ostatku od
siebie odpycha.

Y dla teyże prozności? dla teyże obłądy?
Człowiecze Boga odstępisz;

Bogą rozgniewasz y siebie tracić będziesz,
Będziesz tak nieuważnym że się nasmie-

wasz y nagrawasz;

Z tych co postrzegszy marność y obłądę
światową, wzgardzili nią;

Wciekli przed nią na puszcze, zamknęli się
w Klasztorach; Zła-

Zakrywają przed nią oczy, aby na pro-
 zność nie patrząli,
 Nakazali językowi swemu milczenie, że-
 by z nią nie gadali;
 Świātu nieśtątecznemu służbę wypowie-
 dzieli,

Który złą monetą płaci, poty, y zasługi
 krwawe,

Do prawdziwego Boga y Pána całym ser-
 cem się udali;

Mowi Salomon o nich, że w oczach szalo-
 nych ludzi zdadzą się że pomarli takowi;
 Aż oni są w pokoju, a w pokoju prawdzi-
 wym y nieobłudnym;

W pokoju Chrystusowym, ktorego świat
 dać nie może.

A ty żyiesz w wojnie, bez zwycięstwa w
 klęskach ustatwicznych,

Więc żebyś przynamniemy na świecie grze-
 szyć niechciał,

Przynosiemy z Salomonem hámulec
 czworaki,

Ktorem powinieś trzymać na wodzách
 wszystkie sprawy y namietności twoie,
 To jest pamiętaj na ostatnie rzeczy twoie
 przy wszystkich początkách spraw twoich.

Na śmierć, na Sąd, na Piekło, y Niebo,
 O czym niżcy w osobliwości z tobą mo-
 wić będziemy; Pier-

Pierwszy koniec Śmierci.

Skuteczniejszego hamulcu na grzech nie
mamy, nad pamiętkę śmierci.

Na którą, gdy wspomniemy, odpada od
wszystkiego appetyt,

Vpada wszelka żądza, zbytkow y cięle-
tności ;

Przystępuje rozum zdrowy, który poká-
zuje,

Słuszną boiaźń śmierci, ięszcze słusznicy-
szą boiaźń Boską ;

Y dla tegoć to Izaiasz mowi, do stráconey
dusze ,

Niepamiętałaś na ostatnią śmierć twoię,
gdys świat żtopała y grzeszyła ,

Dla tego Ecclesiastes woła na udającego
się do grzechu,

Pamiętay, że śmierć za pásem nieomie-
szka, zgadza się z nim Psálmistá ;

Gdy mowi, któryż człowiek, który żyje,
a nie obaczy śmierci ,

Toż pismo Boże mowi temi słowy.

Wszyscy umieramy

Iako wody rozplywamy się, które niepo-
wracają,

A na drugim mieyscu mowi : Postánowio-
no iest wszystkim ludzioraz umrzeć :

Y 4 Pamięć

Pamiętaymyż tedy ná śmierć w káždey
sprawie ;

Niewiemy ieżeli w wieczor, ábo w puł no-
cy ábo o kurách przyidzie ;

Przestrzega Zbawiciel Czuyćie, niewiedie
álbowiem kiedy Pan przyidzie ;

Aby was niespodzianie przyzedrzy, nie
znalazł śpiących ;

To iest : snem światowey márnosci zwią-
zanych, skrępowanych ;

U Máteusza tenże Pan mowi ; Czuyćie
niewiedie dnia áni godziny ,

Nie ufay młodości. bo S. Augustyn mowi,
y doświadczenie uczy ;

Ze cielat więcey w iatkách niżeli wołow,
Dopieroż nienfay stárości, ktorey niepo-
dobna długo żyć ;

Tenże Pan mowi : przyide, iáko chodzi
złodź cy, to iest nieopowiednie ;

Toż Apostoł Tessalończykom odpowiada:
Dzień Pański, iest ná kształt złodzieia, tak

w nocy przyidzie ,

Ze gdy będą rozumieli, że pokoy iest, y
besspieczeństwo.

Niespodziana ná nich nátrze zgubá.

Nie złoży nikogo wysokość stanu, bo Sá-
domon mowi :

Dziśiay iest Krolem, jutro umrze, gdy
umrze człowiek ; Dzie-

Dziedziczyć będą węże, bestye, y robá-
stwo,

Ná coż tedy to ciało pieścisz człowiecze?
ná co ruczysz?

Kiedy ma bydź potrawą wężom y robá-
stwu.

Ewángelia mowi; iáko zá czásow Noego,
tak będzie przysćie Syná człowieczego;
iáko álbowiem we dni Noego przed po-
topem;

Ludzie iedli, pili, ženili się, wydawali zá
mąż, aż do tego dnia,

Kiedy Noe wszedł w Korab, nie postrzegli
się, aż porop wszystkich zábrał.

Tak my się obawiajmy tego potopu
śmierci.

A żyimy iáko Páweł mowi, weselący się iák
nieweselący;

Zeniący się iákby nie ženiący; y wszystko
májący, iákby nic nie májący;

Bo tak właśnie człowiek iest, ná śmierć się
gotuiąc,

Ná wszystkie rzeczy pátrzy, iáko nie ná
swoie,

Y mowi z písmem; A to umieram, ná coż
mi się przydadzą pierzeństwa moje,

Augustyn powieda, dla tego ostatni dzień
zakryty,

Zeby nam wszystkie podeyrzane były ;
 Uważ że ieszcze Katołiku, nietylko śmierć
 powszechną ,

Ale przy tym śmierć złego człowieka w
 grzechu umierającego ;

Mowi o niey Piśmo Boże, że grzesznikow
 iest śmierć naygorsza,

Nad nią według Izajaszá Aniołowie gorz-
 ko płakać będą,

Do niey w Piśmie Bożym rzeczono : y
 także to rozłączasz gorzka śmierci ?

Męża kochanego od żony naymilszey, Má-
 tkę od Corki,

Przyaciela od Przyaciela, Krolá od berlá
 y Korony.

Senatorá od purpury. Bogaczá od zbio-
 row y dóstków,

Paná od máietności ; prowadzisz rozłą-
 czonych ludzi w nieznáiomą drogę.

W kray nie bywały, nie zwiedziány, z lu-
 bego domu z swiátá wyprowadzasz ,

Słusznie się tedy grzeszniku śmierci boisz ;
 więc słuchay Augustyná ,

Śmierci się boicie, czemuż się nie strze-
 zecie ,

Boisz się źle umrzeć, a nie boisz się źle żyć,
 Zápátrzył się ná ten strách grzesznikow
 umierających Mędrzec mowiąc :

Przyi-

Przydą w myślach grzechow swoich boi-
 żliwi y ciągnąć ich będą nieprawości ich,
 A oni wołać będą: na coż się nam przy-
 dała pycha?

Coż nam sprawiła chętność dostátkow,
 któreśmy mieli;

Wszystkie te rzeczy minęły iako cień
 Straszna taka śmierć musi bydź, Bo we-
 dług Ewangeliey,

Słońce się zaciemni, y miesiąc światła swego
 nie da;

Zeby nie widział śmierci grzesznika. Dla
 tegoż Ecclesiastes woła;

O śmierci! iak gorzka jest pamiątka twoja,
 Człowiekowi pokoy mającemu w substan-
 cyey swojej;

Człowiek chce zażyć tego, co ma w lubo-
 ściach y delicyach;

Chce zaśnąć w nałogach, a ty go budzisz y
 powstać każesz,

Ale iakie powstanie z grzechow przy
 śmierci? mowi Augustyn,

W chorym człowieku pokuty szukasz, tę
 znaydziesz chorą,

Y boię się żeby z umierającym człowie-
 kiem pokutą oraz nie umarła;

Bo w ten czas człowiecze chcesz pokuto-
 wać, kiedy już grzeszyć nie możesz,

Cie-

Ciebie to grzechy opuściły, nie ty ich ;
 Patrząmyż teraz na śmierć dobrego człowieka. Iak piękna jest,
 (Słuchay Psalmy :) śmierć sprawiedli-
 wych jest droga w oczach Pańskich :

A w obławnieniu mówią Błogosławieni
 którzy w Bogu umierają,
 Aby z poczęli od prac swoich, sprawy ich
 poyda za nimi,

Nicodstają ich uczynki święte z wiarą
 żywą ;

Za które hoyną nagrodę odbierać będą.
 Więc taka śmierć, nie jest śmierć, ale na-
 groda ;

Y wyć grzesznicy nagrodę brać będziecie
 przy śmierci,

Ale słuchaycie pismá. Ktoż zbiera z ćier-
 nia iągody,

Abo z ostu figi ; Snadno tedy uważyc cze-
 go się spodziewać maćie.

Iakie człowiek nasienie sieie takie y żać
 będzie ;

Widzisz iako w piśmie Bożym podczciwy
 człowiek życzy sobie śmierci dobrej,
 Bo według Mędrca, wie że bogoboynemu
 Człowiekowi będzie się dobrze działo
 przy zgonie,

Widzisz iako Apostołowi przykre życie, a
 śmierć miła ;

Bo

Bo zowie się nieszcześliwym; y pyta kto
 go uwolni z więzienia;
 Z ciała śmierci? iako tedy bez soli potra-
 wy żadney nie iesz,
 Tak bez pamiatki śmierci żadney sprawy
 nie czyn;
 Niech ta będzie Kátoliku zaprawa wszy-
 tkich spraw twoich
 A na wieki nie zgrzeszysz, chyba na mó-
 ment z krewkości;

Wtóry koniec Sąd.

TAK właśnie Apostoł mowi: Postano-
 wiono iest ludziom raz umrzeć, a po-
 tym Sąd.

Ktory obiecał Bog, gdy mowił: gdy sobie
 upatrzę czas, i sprawiedliwości wásze są-
 dzić będę.

A nie zadrzyż tu serce twoie Kátoliku, kie-
 dy to ten Sędzia

Pośadzać będzie sprawiedliwości twoie:
 O którym powiedziano, że sady ludzkie
 tak są dalekie od sadow iego

Iako iest dalekie niebo od ziemi, iakiego
 się spodziewasz sadu grzeszniku?

Kiedy ten Sędzia y w Aniołach sámych
 znalazł nieprawość,

A możesz że rzec z Mędrcom do tego Sę-
 dziego; Pá-

Pamiętay ná Sad moy; aby też był taki y
twoy

Moy był w czorá, twoy dżisia czy nie słu-
szniey rzeczysz;

Nie pamiętay Pánie ná sády moie ktore
były niesłuszne niespráwiedliwe,
Ktore były z pomsty, z wziętku, ze złego
udania, z niepilnego słuchania,

Nie uydźiesz sádu Boskiego Człowiecze,
bo widzisz, co Doktor narodow mowi;
Wszystkim nam się potrzeba stáwić przed
Trybunał Chrystusow,

Aby káždy wziął wlásnosc ciáła swego iá-
ko robił lub źle, lub dobrze,

Uważ że, żeć exempt nie poydźie od tego
sádu, gdzie się wszystkim stáwić trzeba,
Słuchay Ecclesiásty, że Bog wszystkie sprá-
wy pozwie do Sádu.

Zá káždy bład, lubo dobrą lubo złą rzecz.
przydaie Mátheusz

Iż ze wszelkiego proznego słowa, ktore
mowia ludzie, oddadzą ráchunek.

A co? z słow nieproznych, ále pełnych
zdźwierstw sławy ludzkiey,
Pełnych krwi bráterskiey; pełnych zło-
rzeczenia, pełnych uragánia,
Pełnych fałszow, pełnych krzywd Rzeczy-
pospolitey y praw,

Kážd-

Każdemu tam rzeką. Odday rachunek wła-
dąstwą twego,

Śluchayże co o tym Panie, który o sobie
mowi, według ludzkich respektow ia
nie sądzą,

Iob S. mowi: Choćbym się omył, iako
śnieżnemi wodami;

Choćby ręce moje świeciły iako nay-
czystsze,

Przećież w błocie umocysz mię, to jest:
choćbym się zdał sobie nayniewinnicy-
szym

Ty wynaydziesz nieprawość moję. Ząbie-
gać tedy temu wszytkiemu trzeba

Według Pąwła S. mowiącego. Gdybyśmy
się sami rozsądzali, nie bylibyśmy sądzeni,
Mowiny zawcząsu z Iobem, co czynić bę-
dę? gdy powstanie do Sądow Bog.

Co mu odpowiem? gdy mię pytać będącie,
czy odpowiem iedno za tysiąc;

Boymy się z Iobem Sadu Bożkiego, mow-
my z nim:

Iako burzliwych fal morskich bałem się
Bogą,

Y ciężkości iego z nieść nie mogłem. Ile
kiedy ten Pan mowi:

A któż będzie mógł wytrzymać twarz mo-
ję? z ktorey miecze wynikać będą;

lestem

Jestem ja Pan, nie dam się odmienić, to
 jest: zmieknąć.
 Dać mu to świadectwo Mędrzec że się na
 ten czas uprosić nie da,
 Niechayże tedy Kátoliku Sad Boski za-
 wżę brzmi w uszach twoich,
 Wszystkie sprawy twoie niech będą goto-
 waniem się na ten sąd,
 Gotuy rejestrá spraw twoich, szukay sobie
 Pátronow;
 Błagay Sędziego, poki nie zaśiedzieć, tá-
 kim bądź sędzią bliżniemu,
 Iákiego chcesz z Bogá mieć Sędziego. Ták
 rozumiey,
 Ze cóć się tu godzi czynić, z tegoć się trze-
 ba sprawić;
 Pod oczemá żyiesz Sędziego sprawiedli-
 wego;
 Przy przytomności iego bieg cały życia
 twego,
 Pátrzayże, żeć ten Sędzia y sądy iego z pá-
 mięci wychodzić niepowinny.

Trzeci koniec Piekła.

PO sądach nieszczęśliwych, idzie piekło,
 strátą nieoszacowanego dobrá,
 Bogá samego odsądzenie, odebranie, zgu-
 bienie, wieczne bez końca, Do

Do piekła według Psalmisty żyjaci wstęp-
nia, to jest: żyjaci świata,
Márności nieprawościom, y obrażie Bo-
skiem;

Ktoż posyła do Piekła? Bog sprawiedli-
wy Sędzia.

Ktory sam o sobie powiedział: boycie się
tego ktory może duszę y ciało zgubić
wprzepaści,

Stuchay Iobá, żebyś wiedział, co jest
piekło:

Ziemiá ciemna, nakryta cieniem śmierci;
ziemiá mizerycy y ciemności,

Gdzie cień śmierci, á żaden rzad, ále usta-
wiczny mieszka strach;

Pyta was tedy Izáiasz? grzesznicy kto bę-
dzie z was mieszkać z ogniem pożera-
jącym?

Abo kto będzie mógł z was mieszkać z u-
pałami nieskończonemi?

Gdzie was według objawienia kátować
we dnie y w nocy ná wieki wieków będą.

Ogień wász niezgásnie, robak wász nie
umrze, według Izáiasza:

Nie obaczysz grzeszniku chwały wieczney
ani światła ná wieki.

Według Pisma; napoy grzeszników żółć
smocza y trucizná nieuleczona iászczurek.

Według objawienia : będziecie szukać
śmierci y nieznaydziecie iey,
Będziecie pożądać umrzeć ; a śmierć
uciekać od was będzie ;
O iakie tam życie, w którym śmierci prą-
gnąć będą.

Według Psalmu iako owce w piekle śmierć
będzie was pożerała ;

Doktor narodow mowi : Męki wieczne
cierpieć będą w zgubie swoiey od twarzy
Boskiey,

Y dla tego napomina z boiaźnią y ze drze-
niem : Chodźcie koło zbawienia waszego.
Ecclesiastes zaś mowi : co może uczynić
ręka twoia,

Zaraz niech czyni ; bo w otchłani, ani
dzieło, ani racya, ani mądrość,
Ani umiejętność nie znajda się. Niech
zawsze stoi,

W oczach twoich straszny piekła pożera-
jącego obraz,

Niechay cie często wzdyimują strasznych
Piekielnych mak strąchy.

Niechay cie przeraża strata wieczna y nie-
oszacowana dusze twoiey.

Czwarty koniec Niebo:

O iako nie ma cuchnąć ziemią? gdy na
niebo wyrzemy ; iako

Iako nie ma nam piekło byź straszne?
gdy się na chwałę Boską obecyrzemy.

Tám szczęśliwość bez końca, tám pełność
bez náprzykrzenia;

Tám się wydźiera Páweł S. gdzie, tylko raz
záyrzał szczęśliwości,

Y woła, że się chce rosprząć z ciałem, á
bydź tám z Bogiem;

Kroźby nam dał pióro, żeby opisać mogło,
á przyhamniewy odryfować;

Cząstkę iáką támeczney chwały. Pytać by
się Páwła, co tám widział;

Ale odpowiada, to co áni oko widziało,
áni ucho słyszało áni w serce ludzkie
weszło;

W ostatku powieda, że te rzeczy widział, o
ktorych się człowiekowi mówić nie godzi
Więc niezdolności naszey niech się tylko
godzi krotko zażyć słów Cypryana S.

Oblakáni Pielgrzymowie tego świata, pá-
trzymajmy ná niebo; iák ná Oycyznę naszą.

Mamy tám Rodźicow naszych, Pátryár-
chow Świętych;

Czemuż tám nie śpieszemy? przywitac
Rodzinę naszą?

Wielka tám liczbá czeka nas dźiatek, brá-
ci, siostr naszych,

Ktorzy iuż z swoiey nieśmiertelności be-
spie-

spieczni, o naszą się staraia,
Tych obaczyć, z tymi się przywitać, y
obłąpić.

Iaka im iest y nam poćiechá, iakie delicye
niebieskich Krolestw;

Zyc' bez boiaźni śmierci, a żyć wieczno-
ścią.

W naywiększey y ustawiczney szczęśli-
wości:

Tám Apostołów Chwalebny Chór, tám ra-
dujących się Prorokow liczbá,

Tám niepoliczonych Męczennikow, woy-
sko po zwycięstwie mak koronowane;

Tám pánienki Święte tryumfujące z pożą-
dliwości ciała;

Tám miłosierdzia swojego nagrodę; tám
hojność swoiey zapłatę,

Tám sprawiedliwi sprawiedliwości swoiey
skutek biorą;

Tám te dostatki które Bogu poboźni od-
dali y z ziemi do nieba przenieśli

odbierają;
Do tych tedy najmilsí bracia spieszemy,
żebyśmy z niemi

Bogá już nie w tajemnicy, abo iak we
zwierciedle, ale z twarzy w twarz wk-
dzieli,

Tak iaki icit, abyśmy z łobem w ciełe na-
szym

fzym widzieli Boga Zbawiciela naszego.
 Abyśmy cieszyli się z niewypowiedziane-
 go zysku,

Za częstką doczesności dostapiemy Krole-
 stwa wieczności;

Y przyznali z Pawłem S. że cierpienia ná-
 sze ná tym świecie;

Nie są godne y nie stoia się tey chwały, kto-
 ra się w nas tam pokaże.

Co gdy piżemy niegodny Pasterz, tego
 życzymy;

Abyśmy nie tylko tą nauką którąśmy wtey
 małej Xiążeczce dali;

Ale bárżiey przykładnym życiem Owie-
 czki Chrystusowe

Tám zaprowadźili, gdzie dusz naszych

Oblubieniec Chrystus czeka nas,

Abyśmy z nim w szczęślwey żyli wie-
 czności.



Ex Libris Josephi Wójcicki

R E G E S T R

Obowiązek człowieka rozumnego	5.
Obowiązek człowieka Chrześcijańskiego	10.
Powołanie do Stanu Duchownego	19.
Oblig Duchowny z postrzyżyn	27.
Święcenie Ościarij odźwiernego y obowiązek	29.
Święcenie Lektorátus czytelniká y obowiązek	31.
Święcenie Exorcyſty zaklinaczá y obowiązek	34.
Święcenie y obowiązek Accolytá	39.
Większe Święcenie	40.
Obowiązek subdyakoná	42.
Obowiązek Dyakoná	45.
Kapłaniſtwo y obowiązek iego	49.
O Mszy Świętey	58.
O Plebanách y obowiązkach	66.
O nauce wiary Świętey	75.
O Sakramentách w powszechności	83.
O Sakramencie Chrztu w ſzczegulności	88.
Sakrament pokuty Świętey	92.
Sakrament Ciáſa y Krwie Chryſtuſowey	99.
Sakrament bierzmowania	105.
Sakrament oſtátniego pomáſzczenia	107.
O Sakramencie Małżeństwa	110.
O kazaniu to iéſt Słowie Bożym	116.
O przykłađnym Kapłanow życiu	122.
Kapłan powinien bydz Biſkupowi poſлуſzny	123.
Kapłan myſliwſtwo komedy y gry zakázane	125.
Zbytńia miłość do Rodziców zakázana Kapłanom	126.
Kapłá nie ma bydz ſkory do práwowania ſię	130.
Od	

R E G E S T R

Od spraw Święckich y zawfokow stronić ma Ká- płan	132.
Káplán powinien stronić od Bánkietow	132.
Zárliwość Chwały Bożey	137.
Duch ubóstwa należy Káplánowi	138.
Lákomstwo Káplánskie grzech sprofny	139.
Konwersácy aóo obcowánia Kápláńskie	141.
Kápláni co powinni koło chorych	144.
O czystości Kápláńskiey	148.
Obligácy o paóierzách	152.
Wyłączenie od powszechności wiernych	155.
Záwieszenie aóo suspensio	157.
Inrdykt aóo zákazanie	158.
Irreguláritás aóo nierząd	159.
Ordynácy do Święceniá	160.
Pierwsza kádycy do Święceniá	161.
Druga kádycy	163.
Trzecia kádycy	164.
Krótkie zébranie klatw Pápieskich y Biskupich	165.
Klatwy Pápieskie ordynáryine	167.
Biskupowi należyte dorozgrzeszenia przypatki	169.
O Zákonách	170.
O Arcykápláństwie aóo Biskupstwie	173.
Oóiec Święty	187.
Biskup	193.
R E G E S T R D R U G I E Y C Z E S C I	
Biskupá obowiązek przeciwko Owieczkam Chry- stusowym	1.

Pow sze-

R E G E S T R

Powszechny Chrześcian obowiązek	12.
Kogo Kátolik słuchać powinien	20.
Znaki Kościoła prawdziwego	30.
Nauki Kościoła Kátolickiego owierze	39.
Nauka o nądzici	47.
Nauka omiśności	55.
Nauka z dzieścięciorgá przykazania Boskiego	
Przykazanie pierwsze	72.
Drugie przykazanie	86.
Trzecie przykazanie	91.
Czwarte przykazanie	98.
Piate przykazanie	103.
Szoste przykazanie	107.
Siodme przykazanie	112.
Osmie przykazanie	115.
Dziewiate przykazanie	122.
Dziesiate przykazanie	126.
O Paćierzu	130.
Oyczenasz ktorys jest w Niebie swięć się imię two- ie	131.
Przydź Krolestwo twoie	132.
Badź wola twoia iako w niebie tak y na ziemi	132.
Chleba nášzego powszedniego day nam dzisia odpuść nam nasze winy iako y my odpuszczamy.	133.
Y nie w wódź nas na pokusy	135.
Ale nas zbaw od złego	135.
Przykazanie Kościelne	136.
Obowiązki roznych Stanow	138.
	Obo-

Ob
Ob
Ob
Ob
Ob
Ob
Ob
Sta
Ob
Ob
Ob
Ob
Za
Og
Co
Pie
W
Tr
Cz

9
Mi
Re
Do
Za
Dy
Oś
Zp
Ma

R E G E S T R

	Obowiązek Krolewski	140
2.	Obowiązek Senatorski	173.
0.	Obowiązek Szlachecki	187.
0.	Obowiązek Sędziego	199.
9.	Obowiązek Hetmána	218.
7.	Obowiązek Żołnierza	229.
5.	Obowiązek Młodzieński	235.
0	Obowiązek w Małżeństwie	243.
2.	Stan Wdowi	265.
6.	Obowiązek Pána	272.
1.	Obowiązek Poddanych y sług	170.
8.	Obowiązek Góspodarza	287.
3.	Obowiązek Nauczycielow	287.
7.	Zámknienie obowiązkow	329.
2.	O grzechu y ciężkości iego	332.
5.	Co jest świat y prozność iegu	341.
2.	Pierwszy koniec śmierć	367.
6.	Wtóry koniec Sad	379.
0.	Trzeci koniec piekło	376.
0-	Czwarty koniec Niebo	378.

Errorry Typografy pierwszy częśc

	Mięci za mieli	folio 2.	versu 5.
	Roskosza za rokosza	fol. 6.	ver. 7.
	Do dobrego za od dobrego	f. 7.	ver. 4.
	Zazyłeś za złożyłeś	f. 28.	ver. 14.
	Dyákonowi za lub dyákonowi	f. 45.	ver. 4.
	Oświeć za oświeć	f. 55.	ver. 2.
	Zposle za poźle	f. 62.	ver. 12.
	Mówi za mowieć	f. 64.	ver. 8.
		44	O sztykiem

O sztykiem zá wšytkeimu	f. 68.	ver.	9.
Ktorych zá tych	f. 79.	ver.	6.
Aie zá ale	f. 91.	ver.	7.
Moga zá nie moga	f. 92.	uer.	7.
Zachonia zá záchowania	f. 117.	ver.	6.
Item wnerzá zá wnętrza			
Młafnemu zá włafnemu	f. 172.	ver.	9.
Aie zá ále	f. 186.	ver.	5.
Fáscialis zá fácialis	f. 192.	ver.	1.

Errory drugiey części

Noemi zá onemi	f. 26.	ver.	4.
Chrystusowy zá Chrystusow	f. 30.	ver.	3.
Przykáníu zá przykazánia	f. 37.		
Mie zá mi	f. 48.	ver.	7.
Bybleca zá bydlenca	f. 64.	ver.	8.
Bogom zá Bogu	f. 121.	ver.	12.
Się zá fa	f. 173.	ver.	17.
Tá zá tak	f. 200.	ver.	5.
Pomste zá pomsty	f. 208.	ver.	5.
Liczáie zá liszáie	f. 216.	ver.	7.
Wšcánie zá wšzędzie	f. 254.	ver.	2.
Nie oczymá zá oczymá nie	f. 233.	ver.	10.
Iezdli zá iesli	f. 233.	ver.	14.
Choozi zá chodzi	f. 360	ver.	14.



